

**ROCZNIK
PLESZEWSKI
2009**

Pleszew 2010

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Arkadiusz Ptak, Adam Staszak, Ewa Szpunt, Elżbieta Mielcarek

KONSULTACJA:

Marian Adamek, Mieczysław Kołtuniewski

KOREKTA:

Zespół Redakcyjny

OPRACOWANIE KALENDARIUM:

Marcin Konieczny, Mateusz Kurzawiński

Zespół Redakcyjny zaprasza wszystkich zainteresowanych do przekazywania informacji do kalendarium. Zespół zastrzega sobie prawo ostatecznego wyboru wydarzeń.

Copyright by Miasto i Gmina Pleszew.

Korzystanie dla celów dydaktycznych i publicystycznych dozwolone tylko pod warunkiem podania źródła.

WYDAWCA:

Urząd Miasta i Gminy Pleszew

Rynek 1, 63-300 Pleszew

www.pleszew.pl, e-mail: sekretariat@pleszew.pl

Nakład: 1000 egz.

ISSN: 1643-8213

Adres do korespondencji:

Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie

Rynek 1, 63-300 Pleszew

tel. 62 742 83 37

Skład i druk: Zakład Poligraficzny SUPER PRINT s.c. ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew

SPIS TREŚCI

I. Miasto i Gmina w liczbach	5
II. Kalendarium	9
III. Artykuły	41
1. S. Szymański – Ignacy Jeziński – pleszewianin z wyboru	43
2. T. Tomaszewski – Wybitny pleszewianin – Wiktor Tomaszewski, lekarz, uczonek, społecznik	49
3. M. Grześniński – Działalność II konspiracji niepodległościowej na ziemi pleszewskiej	56
4. ks. H. Szymiec – W 60. rocznicę śmierci ks. Prałata K. Niesiołowskiego	71
5. K. Balcer, M. Kubiak – 15-lecie spółki „Spomasz”	82
6. A. Szymański – Znacząca rola szewców w Pleszewie w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej	86
7. M. Kuberka, A. Borys – Peru i najpiękniejsze góry świata	91
8. s. St. Gurkowska – Historia Ochronki im. Bł. E. Bojanowskiego w Pleszewie	98
9. J. Cierniak – Z dziejów honorowego krwiodawstwa na ziemi pleszewskiej	106
10. S. Szurek – Wodociąg pleszewski	110
11. A. Ratajczak – Niemiecka Szkoła Obywatelska w Pleszewie w świetle kroniki z lat 1852 – 1939	120
12. J. Jeziński – Dzieje kręglarstwa pleszewskiego	129
IV. Materiały źródłowe do dziejów Pleszewa	137
1. List płk. dypl. Ludwika Bociańskiego	139
2. Przemówienie płk. dypl. M. Mozdyniewicza	148
V. Z prac nad monografią Pleszewa pod red. A. Gulczyńskiego	151
1. A. Gulczyński – O potrzebie wspólnych działań	153
2. A. Dylewska – Podania ziemi pleszewskiej z polskich i niemieckich zbiorów z czasów zaboru pruskiego	159
3. J. Sierociuk – Jak można opisać język miasta?	169
4. R. Witkowski – Uwagi kilka o dziejach gminy żydowskiej w Pleszewie	176
VI. Odznaczeni i wyróżnieni	191

I

Miasto i Gmina Pleszew w liczbach

MIASTO I GMINA PLESZEW W LICZBACH

Liczba i struktura ludności Miasta i Gminy Pleszew. Stan na 1.12.2009 r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
0 – 18 lat	3.394	2.884
19 – 60 lat	11.006	7.665
Powyżej 60 lat	3.259	1.661
Razem	17.659	12.210

Źródło: Wydział Spraw Obywatelskich UMiG.

Małżeństwa, urodzenia, zgony. Stan na 1.12.2009 r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
Zawierane małżeństwa	128	92
Urodzenia	158	132
Zgony	171	94

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego UMiG.

Ilość uczniów. Stan na 1.12.2009 r.

Szkół podstawowych	Gimnazjów	Przedszkoli
1.855	1.054	867

Źródło: Wydział Edukacji UMiG.

Czytelnictwo. Stan na 31.12.2009 r.

	Księgozbiór	Liczba wol. na 100 mieszkańców	Ilość czytelników	Ilość wypożyczeń
Biblioteka Pedagogiczna	25.753	–	639	9.694
Biblioteka Publiczna	109.692	367	7.040	145.827

Źródła: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew, Biblioteka Pedagogiczna.

Finanse Miasta i Gminy Pleszew

Dochody MiG	Wydatki MiG	Wydatki majątkowe	Zadłużenie
63.954.564	64.693.723	8.036.416	15.427.895

Źródło: Wydział Finansowy. Sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2009

Liczba bezrobotnych. Stan na 31.12.2009

	Razem	Kobiety	Z prawem do zasiłku
Miasto i Gmina Pleszew	1.658	956	305
Zamieszkali na wsi	687	396	116

Źródło: Powiatowy Urząd Pracy.

Bezpieczeństwo publiczne na terenie Miasta i Gminy. Stan na 1.12.2009 r.

	Miasto Pleszew	Gmina Pleszew
Požary	50	39
Miejsce zagrożenia	377	252
Alarmy fałszywe	1	6

Źródło: Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej.

Liczba dochodzeń i śledztw oraz ich wykrywalność. Stan na 31.12.2009 r.

Liczba przestępstw	Wykrywalność
797*	83,4%

Źródło: Komenda Powiatowa Policji.

*dotyczy całego Powiatu Pleszewskiego

II Kalendarium

KALENDARIUM 2009

01.01

Pierwszym pleszewianinem urodzonym w roku 2009 była Martyna Juskowiak, córka Martynty i Stanisława.

03.01

W Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie rozpoczęto realizację programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Równać Szanse” pod tytułem „Zainteresowania do pielęgnowania”. Dyrektorem ZSP nr 3 jest Grzegorz Jenerowicz.

04.01

Chór Męski „Harmonia” wraz z chórem chłopięcym „Schola Cantorum Pleseviensis” wziął udział w koncercie kolęd w sali kina „Pod Kopułą” w Gostyniu. Dyrygentem chórów jest Dagna Masłowska, zaś prezesem Czesław Gulczyński.

11.01

Odbył się XVII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W czasie finału zebrano 28.150,00 zł. Złote Serduszko WOŚP nr 196 zostało zlicytowane za kwotę 3.000 zł. przez Rafała Kłaskałę. Organizatorem finału był Dom Kultury w Pleszewie oraz pleszewski Hufiec ZHP. Dyrektorem Domu Kultury jest Mariusz Szymczak, zaś Komendantką Hufca ZHP Sławomira Madalińska.

13.01

Swoje setne urodziny obchodziła Aleksandra Szenic – córka pierwszego Starosty Pleszewskiego Artura Szenica. Z tej okazji delegacja w składzie: Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek i dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak złożyli Jubilatce życzenia i wręczyli wyjątkowy prezent, którym była reprodukcja jej oryginalnego aktu urodzenia sporządzonego przez pruskich urzędników magistratu oraz wykonane na zlecenie UMiG polskie tłumaczenie dokumentu. Wszystko zostało wydrukowane na płótnie i oprawione w ozdobną ramę.

15.01

Honorowa Kapituła Pleszewianina Roku dokonała wyboru Pleszewianina Roku 2008, którym został Janusz Kasprzak – prezes Pleszewskiego Klubu Dobrowolnych Honorowych Dawców Krwi. Przewodniczącym Honorowej Kapituły jest Mieczysław Kołtuniewski.

15.01

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew odbyła się uroczystość wręczenia przyznawanych przez Prezydenta RP medali za 50-lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: K.W. Brajerowie, M.S. Grządzielewscy, K.L. Hańkowiakowie, J.M. Kłakulakowie, E.Ł. Konowalczykowie, T.Z. Kończakowie, T.E. Kubiakowie, K.M. Łomniccy, S.P. Zejbertowie, I.J. Gruszczyńscy, S.J. Jachnikowie, M.Cz. Kałużni, A.E. Kończakowie, W.A. Kubiakowie, B. Z. Kosińscy, S.M. Marciniakowie, U.S. Młodorzyniakowie, T.T. Szczepańscy, E.E. Walczakowie.

15 – 16.01

W kinie „Hel” odbył się V Regionalny Przegląd Widowisk Jasełkowych i Bożonarodzeniowych z udziałem 13 grup teatralnych i jasełkowych z Południowej Wielkopolski. Grand Prix – Anioł Bożonarodzeniowej Twórczości – został przyznany zespołowi „Iluzja” – OSP Czermin

16.01

Rozpoczęły się prace rewitalizacyjne na Placu Kościuszki.

17.01

Zespoły koszykarskiej Ekstraklasy: Polpharma Starogard Gdański oraz Górnik Victoria Wałbrzych uświetniły Wielką Galę Koszykówki w Pleszewie. Częścią Gali Koszykówki w Pleszewie był trening zorganizowany z myślą o pleszewskich dzieciach i młodzieży. Organizatorami Gali byli: Polska Liga Koszykówki S.A., Open IT, Samorząd Miasta i Gminy Pleszew, klub koszykarski Open Basket Pleszew, Spalding. Wieczorem na sali przy ZSP nr 1 rozegrane zostały mecze pokazowe.

17.01

W sali kina „Hel” odbył się Koncert Kolęd. Najpiękniejsze polskie kolędy wykonały chóry: ZSP nr 2, „Lutnia”, „Echo”, „Harmonia”, „Lira” oraz Orkiestra dęta w Choczcu z solistką.

22.01

W Muzeum Regionalnym z okazji 90 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego otwarto wystawę pt. „Powstanie Wielkopolskie”.

23.01

W Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu zorganizowano wystawę „Marian Bogusz. Malarstwo i rysunek”. Wystawę złożono z 76 obrazów i rysunków z kolekcji pleszewskiego muzeum. Kuratorem wystawy była prof. Bożena Kowalska, autorka monografii „Bogusz – artysta i animator”, przy współpracy z Jerzym Szpuntem.

26.01

Na rynku, przed tradycyjną szopką Bożonarodzeniową wystawione zostały jasełka w wykonaniu aktorów Teatru Prawdziwego z Bielawy. Publiczność mogła podziwiać artystów chodzących na 5 metrowych szczydłach.

27.01

W ratuszu Burmistrz Miasta i Gminy spotkał się z ponad 70 rodzinami Powstańców Wielkopolskich. Wręczył im repliki Krzyży Powstańczych z przeznaczeniem do montażu na nagrobkach żołnierzy lat 1918 – 1919. Repliki krzyży mają na celu upamiętnienie pleszewskich Powstańców Wielkopolskich.

28.01

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie zainaugurowano spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki dyskusją o książce „Wstyd” Santiago Roncagliolo. Spotkania DKK odbywają się w każdą ostatnią środę miesiąca i są poświęcone wybranym przez klubowiczów pozycjom z literatury polskiej i obcej. DKK prowadzi Hanna Nowaczyk i Monika Bugzel. Dyrektorem Biblioteki jest Elżbieta Mielcarek.

30.01

Członkowie Młodzieżowej Rady Miejskiej Pleszewa odwiedzili Sejm RP. Młodzi rajcy zapoznali się z pracą parlamentu. Zwiedzali także Zamek Królewski.

30.01

W Domu Parafialnym w Pleszewie odbyło się tradycyjne „Spotkanie Noworoczne”. Rozstrzygnięte zostały plebiscyty: Pleszewianina Roku 2008, Biznesmena Roku, Rolnika-Ogrodnika Roku oraz Rzemieślnika Roku. Tytuł Pleszewianina Roku otrzymał prezes Pleszewskiego Stowarzyszenia Dobrowolnych Honorowych Dawców Krwi „Południowa Wielkopolska” – Janusz Kasprzak. Oprócz Janusza Kasprzaka do „Złotej Dziesiątki” nominowano: Małgorzatę Giezek – Stempniak, Jacka Przepierskiego, Czesława Gulczyńskiego, Michała Kaczmarka, Tadeusza Raka, Edwarda Karnickiego, Jerzego Szpunta, Krzysztofa Szaca oraz Ireneusza Stefaniaka. Rozstrzygnięto także pozostałe plebiscyty: Biznesmenem Roku został Zdzisław Sierecki – właściciel firmy DOMER, a Rolnikiem-Ogrodnikiem Roku Stanisław Szablewski. Po raz drugi Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości, przyznał tytuł Rzemieślnika Roku, który otrzymał Stanisław Mostowiak. Wręczenia wyróżnień dokonał Burmistrz Miasta i Gminy i Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Olgierd Wajsnis (tytuł Rolnika-Ogrodnika Roku), Tadeusz Rak (tytuł Biznesmena Roku) i Bogusław Pisarski (tytuł Rzemieślnika Roku). W czasie „Spotkania Noworoczego” Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego – Kazimierz Kościelny wręczył Odznaki Honorowe „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”, przyznane na wniosek Samorządu Miasta i Gminy. Otrzymali je: Edward Kubisz oraz Koło Śpiewackie „Lutnia”, w imieniu którego odznaczenie odebrali: Barbara Karczewska, Zbigniew Nowaczyk oraz przedstawiciel sponsora, Prezes FMS Spomasz Pleszew S.A. Tadeusz Rak. Wyróżniono także szereg firm i instytucji, które w szczególny sposób zaangażowały się w obchody 725-lecia. Okolicznościowe medale Miasta i Gminy Pleszew wręczyli Burmistrz Miasta i Gminy – Marian Adamek i Przewodniczący Rady Miejskiej – Mieczysław Kołtuniewski. Samorząd Miasta i Gminy nie zapomniał o osobach szczególnie zaangażowanych w prace w komitecie na rzecz pomocy rodzinie Czajków z Prokopowa, których dom spalił się w 2008 r. Podziękowania odebrały następujące osoby: Wiesław Jańczak, Sławomira Glaza, Jan Sokołowski, Zbigniew Nawrocki oraz Dorota i Roman Kołodziejczakowie.

Podczas gali odbyła się także prezentacja „Rocznika Pleszewskiego 2008”. Przedstawił go zespół redakcyjny w składzie: Arkadiusz Ptak, Elżbieta Mielcarek, Adam Staszak, Ewa Szpunta. Uroczystość zakończył recital Barbary Brody – Malon z zespołem, a całość poprowadził Mieczysław Szczepaniak.

31.01

Chór „Cantabile”, działający pod kierunkiem Aliny Fabisiak w Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie zajął II miejsce w eliminacjach wojewódzkich XXIX Konkursu Chórów A cappella Dzieci i Młodzieży, który odbył się w Ostrowie Wielkopolskim.

01.02

Dorota Bystrzycka została dyrektorem Zespołu Szkół Publicznych w Taczanowie. Zastąpiła na tym stanowisku Eugeniusza Zielińskiego.

01.02

Chór Męski „Harmonia” wraz z chórem chłopięcym „Schola Cantorum Pleseviensis” wziął udział w III Kołędowym Spotkaniu Chórów Południowej Wielkopolski pod hasłem „Pożegnanie z kołędą”, który odbył się w kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Krotoszynie. Organizatorem spotkania był Oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Ostrowie Wlkp.

03.02

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew oraz Prezes PTBS Alicja Błaszczyk uroczyście przekazali mieszkańcom klucze do nowego bloku przy ul. Malińskiej 5.

03.02

W Muzeum Regionalnym odbyła się prelekcja dr. Andrzeja Szymańskiego „Udział Pleszewian w Powstaniu Wielkopolskim”. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Spotkania w Muzeum”.

03.02

W sali kina „Hel” odbył się koncert Keitha Tompsona – jednego z najlepszych gitarzystów i wokalistów blues – rockowych w Wielkiej Brytanii oraz saksofonistki Patsy Gamble. Brytyjskim muzykom towarzyszyła jazzowa formacja z Łukaszem Gorczycą – bas i Tomaszem Dominikiem – perkusja. Organizatorem koncertu był Dom Kultury.

04,11.02

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się eliminacje miejsko-gminne konkursu „Czytanie jest sztuką” w dwóch kategoriach wiekowych kl. I – III i kl. IV – VI. Uczestnicy I kategorii wiekowej czytali książki Wandy Chotomskiej, uczestnicy II kategorii wiekowej książki Kornela Makuszyńskiego. Do eliminacji w pierwszej kategorii wiekowej przystąpiło 25 uczestników, w drugiej kategorii wiekowej 33 uczestników. Zwycięzcą I kat. wiekowej został Michał Matuszak z Pleszewa, a II kategorii Dominika Helwing z Lenartowic.

07.02

W asyście Wojskowej Kompanii Honorowej 16 Batalionu Remontu Lotnisk z Jarocina, Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych z Poznania, przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych oraz organizacji pozarządowych odbył się pochówek prochów płk. dypl. Ludwika Bociańskiego, oficera WP, dowódcy Powstania Wielkopolskiego, wojewody wileńskiego i poznańskiego. Prochy płk. Bociańskiego zostały złożone w powstańczej mogile na cmentarzu przy ul. Kaliskiej.

11.02

Na sali posiedzeń w ratuszu otwarto wystawę fotograficzną „Pleszew w detalu” prezentującą estetyczne detale architektoniczne naszego miasta. Autorami zdjęć byli: Tomasz Józefiak, Piotr Kuś, Mateusz Lewandowicz, Anna Szymańska – uczniowie pleszewskiego Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica pod kierownictwem Marii Cichy (nauczycielka w LO w Pleszewie) i Marcina Czerwińskiego członka Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK. Otwarcie wystawy uświetnił występ solistek z LO. Mecenasem wystawy był Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie, a patronem medialnym „Życie Pleszewa”.

13.02

W Domu Kultury w Brzeziu odbył się IV Gminny Konkurs Wypieku Ciasta Domowego, w którym udział brały panie z Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie gminy Pleszew. I miejsce zajęła Teresa Urbaniak z Kowalewa za „Delikatne ciasto”, II miejsce Halina Golińska z Sowiny Błotnej za „Jeża” i III miejsce Grażyna Wiotkowska z Grodziska za „Rafaello”. Organizatorami konkursu był Dom Kultury w Pleszewie z Gminnym Związkiem Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, a patronem medialnym Gazeta Pleszewska.

25.02

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki klubowicze zrecenzowali książkę Margaret Atwood pt. „Namiot”.

27.02

Sebastian Kończak objął obowiązki kierownika Wydziału Edukacji Urzędu Miasta i Gminy Pleszew.

04.03

15 osobowa grupa osób: dzieci, młodzieży i dorosłych wzięła udział w warsztatach wikliniarskich jakie odbyły się w ferie w Domu Kultury w Pleszewie. Uczestnicy zapoznali się z praktyką plecionkarstwa oraz współtworzyli dowolne formy instalacji ozdób ściennych i stojących. Warsztaty prowadzili Dorota i Marek Kubiakowie.

04.03

Podczas „Gali Pleszewskiego Sportu”, która odbyła się w kinie „Hel”, podsumowano osiągnięcia zawodników Ziemi Pleszewskiej oraz rozstrzygnięto plebiscyt na „Najlepszego” i „Najpopularniejszego” Sportowca Ziemi Pleszewskiej 2008 roku. „Najpopularniejszym Sportowcem” Ziemi Pleszewskiej wg plebiscytu przeprowadzonego przez „Życie Pleszewa” został Jerzy Gogołkiewicz. Natomiast „Najlepszym Sportowcem” Ziemi Pleszewskiej wg kapituły została lekkoatletka Patrycja Kruchowska. Nagrodę wręczył Zastępca Burmistrza Miasta i gminy Arkadiusz Ptak. Podczas gali władarze poszczególnych gmin wyróżnili swoich sportowców i działaczy. Zastępca Burmistrza wręczył natomiast dyplomy i sportowe torby zawodnikom z klubów i sekcji miasta i gminy Pleszew. Wyróżnieni zostali piłkarze Rolbudu OSiR Pleszew, siatkarki PSPS Libero, koszykarze i trener Open Basket Pleszew, tenisiści stołowi UKS Żaki Taczanów, strzelcy LOK Gilza Pleszew, żeglarze LOK VEGA Pleszew, tenisistki ziemne MUKT Pleszewski Kocioł, lekkoatletki LKS OSiR Pleszew i szachiści MUKS Wieża Pleszew. Imprezę zorganizował Urząd Miasta i Gminy, OSiR oraz redakcja „Życia Pleszewa” (red. naczelna Aleksandra Pilarczyk). Dyrektorem OSiR jest Andrzej Madaliński.

05.03

Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek, na zaproszenie Ambasadora Belgii w Polsce – Jana Luykx’a wziął udział w Konferencji Miast Partnerskich, gdzie przedstawił zarys współpracy Pleszewa i Morlanweltz. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele dwunastu miast z Polski i Belgii. Obecny był również Burmistrz zaprzyjaźnionego z Pleszewem Morlanweltz – Jacques Fauconnier.

06.03

Z cyklu „Spotkania w Muzeum” odbyła się w Muzeum Regionalnym prelekcja „Zwycięskie powstanie”. Prelegentem był profesor Stanisław Sierpowski – pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

07.03

Zespół Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie otrzymał odznakę honorową „Wierni Tradycji” za zasługi w upowszechnianiu wiedzy i pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. Odznaczenie uczniom i dyrektorowi szkoły wręczył w Pałacu Działyńskich w Poznaniu Prezes Towarzystwa – Stefan Barłóg w obecności Marszałka Województwa Wielkopolskiego – Marka Woźniaka i Wojewody Wielkopolskiego – Piotra Florka.

10.03

Dom Kultury w Pleszewie otrzymał 30 tys. złotych dofinansowania z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w Warszawie, na zmianę systemu dźwięku w kinie „Hel” w ramach programu Operacyjnego Rozwoju Kin i Dystrybucji Filmu Priorytet. Projekt obejmował wymianę starego

systemu dźwięku stereo w kinie „Hel” na nowy współczesny system Dolby DTS/SR 5.1, czyli uznany jako wymagany standard w kinach.

15.03

W ramach 90-lecia Ochronki im. E. Bojanowskiego w Pleszewie, prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NP NMP chór Męski „Harmonia” wraz z chórem chłopięcym „Schola Cantorum Pleseviensis” wziął udział w przedstawieniu pt. „Edmund Bojanowski. Okularnik Boży”

18,25.03

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się pasowanie na czytelników sześciolatków z Przedszkoli nr 1, 2, 3. Wzięło w nim udział 315 dzieci. Przedszkolaki zaprezentowały program artystyczny, przygotowany przez panie wychowawczynie, poświęcony książkom i ich bohaterom.

25.03

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, poświęcone książce „Senność” Wojciecha Kuczoka.

25.03

W sali posiedzeń UMiG Pleszew odbyła się prezentacja wizualizacji kompleksu sportowego w Pleszewie. Zakończyła się tym samym dokumentacja projektowa. Samorząd Miasta i Gminy wystąpił też o pozwolenie na budowę.

27.03

W Muzeum Regionalnym odbyło się otwarcie wystawy podróżniczej „Najpiękniejsze góry świata”. Była to wystawa fotograficzna Andrzeja Borysa i Michała Kuberki z wyprawy do Peru w 2008 roku. Wystawa miała charakter fotoreportażu wzbogaconego o eksponaty i film z wyprawy.

31.03

W ratuszu odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej z okazji 90-tej rocznicy jej pierwszych obrad w niepodległej Polsce. W szczytce sali zawisła wykonana przez uczniów ZSP nr 3 replika chorągwi wywieszanej przez Polaków na ratuszu w dniu 6 stycznia 1919 r., a także wygłoszone zostały dwa okolicznościowe referaty. Referat poświęcony udziałowi ks. Kazimierza Niesiołowskiego w „drodze do wolności” wygłosił ks. Henryk Szymiec. Następnie Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Arkadiusz Ptak wygłosił prelekcję poświęconą pleszewskiemu samorządowi w latach 1919 – 1939. Na zakończenie Burmistrz Miasta i Gminy oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski odsłoniли portrety trzech kolejnych burmistrzów międzywojnia: Franciszka Nowackiego, Piotra Kubiaka i Stanisława Jaworskiego. Wręczono też pamiątkowe Medale Miasta i Gminy Pleszew: Łukaszowi Jaroszewskiemu, Marianowi Straburzyńskiemu, Januszowi Bartzakowi, ks. Krzysztofowi Grobelnemu i Leszkowi Bierle.

31.03

Dwudziestotrzyosobowa grupa nauczycieli ze szkół podstawowych i gimnazjów miasta i gminy Pleszew wzięła udział w kursie pt. „Ratujemy i uczymy ratować”, zorganizowanym przez Fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

01.04

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie w ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego odbyło się spotkanie z Barbarą Appel, członkiem Krajowej Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Spotkanie dotyczyło terapeutycznej funkcji literatury. Wykładu wysłuchało 40 zaproszonych gości.

01,08,15.04

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbył się konkurs recytatorski dla uczniów szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych. Wzięło w nim udział 72 uczestników, zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wiekowych zostali: w I kat. – Z. Kamieniarczyk z SP Kuczków, M. Marcisz z SP nr 2, O. Pasternak z SP Kowalew, P. Wlekiński z SP Kowalew; w kat. II – P. Bandzwołek z SP nr 1, D. Błaszak z SP Białobłoty, J. Chrościak z SP Taczanów, D. Szymczak z SP Gołuchów, J. Walczak z SP Kuchary, N. Walczak z SP Lenartowice; w kat. III – D. Matysiak z SP Grab, K. Matysiak z SP Grab, E. Nowacka z SP nr 2, M. Szczepaniak z SP Broniszewic, D. Szczepańska z SP Jedlec. N. Wierusz z SP Tursko. Konkurs realizowany jest przy współpracy z Pleszewskim Towarzystwem Kulturalnym i Domem Kultury.

02.04

Burmistrz Miasta i Gminy oraz Przewodniczący Rady Miejskiej w dniu IV rocznicy śmierci papieża złożyli kwiaty pod Tablicą Papieską przy Placu Wolności im. Jana Pawła II.

07.04

W Pleszewie odbył się IX Wielkopolski Turniej w Aerobiku Grupowym. ZSP nr 3 w Pleszewie reprezentował zespół „Clovers” (opiekun Karolina Domagalska). Dziewczęta zdobyły srebrny medal.

08.04

Ponad 3 tysiące styropianowych pisanek zawisło na frontowej ścianie pleszewskiego ratusza. Pisanki zostały zakupione przez Urząd Miasta i Gminy Pleszew, a następnie trafiły w ręce dzieci i młodzieży. Młodzi zajęli się najbardziej wymyślnym ozdabianiem jajek. Wszystkie jajka wzięły udział w konkursie. Przyznano 350 wyróżnień oraz 12 równorzędnych nagród głównych w czterech kategoriach wiekowych. Wyróżnienia i upominki wręczali Burmistrz Miasta i Gminy oraz Dyrektor Domu Kultury. Koordynatorem i pomysłodawcą akcji był Przemysław Marciniak – nauczyciel plastyki. Pomagała mu Grażyna Waliszewska – instruktor plastyki Domu Kultury. Druty służące do montażu „pisankowej instalacji” wykonał FMS Spomasz Pleszew S.A. dzięki uprzejmości Prezesa Tadeusza Raka. Przy zaginaniu drutów pracowali bezdomni z kierowanego przez Ireneusza Stefaniaka Schroniska im. Brata Alberta.

15.04

Uczniowie Gimnazjum nr 3 w Pleszewie brali udział w gali laureatów konkursów przedmiotowych, która miała miejsce w Poznaniu. Wśród 135 laureatów z całej Wielkopolski aż troje z nich to uczniowie pleszewskiej „Trójki”. Laureatami są: Konrad Bołuńdz – Wojewódzki Konkurs Chemiczny (opiekun Dorota Cichy), Aleksandra Hoffman – Wojewódzki Konkurs Biologiczny (nauczyciel uczący Dorota Cichy), Aleksandra Zdunek – Wojewódzki Konkurs Języka Niemieckiego (nauczyciel uczący Anna Rutecka).

16.04

W Galerii Piekary w Poznaniu odbyło się otwarcie wystawy „Bogusz nowoczesny”. Na ekspozycji znalazło się siedem prac artysty pochodzących ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

18.04

Niemiecka delegacja z partnerskiego miasta Pleszewa Westerstede przekazała Ochotniczej Straży Pożarnej samochód strażacki, który ma służyć jako wsparcie podczas akcji pożarniczych. Przekazania dokonał Burmistrz Klaus Groß, Zastępca Helmut Dierks i przedstawiciel OSP Jörg Brunken.

20.04

Liga Ochrony Przyrody, wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy, Towarzystwem Miłośników Pleszewa oraz Przedsiębiorstwem Komunalnym, w ramach akcji „I Ty posadź swoje drzewko”, rozdali mieszkańcom 18 tys. drzewek iglastych i liściastych. Krzewy podarowały Nadleśnictwa Grodziec, Taczanów, Krotoszyn, Antonin, Przedborów, Kalisz i Jarocin. Prezesem LOP jest Edward Karnicki, prezesem TMP – Mieczysław Kołtuniewski, a PK – Grzegorz Knappe.

21.04

Na sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy Pleszew odbyło się spotkanie informacyjne w ramach projektu „Razem dla siebie”, realizowanego przy wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego. W seminarium udział wzięli przedstawiciele instytucji rynku pracy, przedstawiciele trzeciego sektora, bezrobotni oraz wszyscy zainteresowani tematyką ekonomii społecznej. Równoległe na pleszewskim rynku odbył się festyn dla mieszkańców. Organizatorem seminarium było Radio Merkury Poznań, przy współudziale Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew.

23.04

W Muzeum Regionalnym odbyła się promocja książki pt. „Terror powstańczy 1862 – 1864”. Gościem spotkania był autor publikacji dr Marek Jaeger.

23.04

150 okazałych rododendronów z partnerskiego miasta Westerstede ozdobiło Park Miejski i Planty. Kwiaty przekazało współpracujące ze Stowarzyszeniem Miast Partnerskich Pleszewa Stowarzyszenie Miast Partnerskich Westerstede-Pleszew. Mają one być wyrazem rozwijającej się współpracy między naszymi miastami. Przedsięwzięcie pilotował radny Westerstede Reinhold Weerts oraz prezes Stowarzyszenia Miast Partnerskich Westerstede Wilby Bergner. Prezesem Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa jest Andrzej Borkowski.

29.04

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dotyczące książki Matthew Pearla „Cień Poego”.

29.04

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy gościły dzieci z grupy „Tulipanki” z Przedszkola „Słonecznego”. Grupa 21 przedszkolaków dowiedziała się jak powstaje książka, kim jest autor, ilustrator, jak wygląda praca w redakcji i drukarni. Dzieci wysłuchały opowiadania, do którego następnie wykonały ilustracje.

01.05

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew uruchomiła elektroniczny system ewidencji wypożyczeń. Od tej chwili warunkiem korzystania ze zbiorów biblioteki jest posiadanie elektronicznej karty czytelnika. Wprowadzony system usprawnia obsługę, przyspiesza obieg książek i umożliwia dalszą komputeryzację usług bibliotecznych.

01.05

Nauczyciel muzyki w Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie – Maciej Konieczny i jego syn Andrzej – uczeń Gimnazjum nr 3 w Pleszewie wzięli udział w bicu gitarowego Rekordu Guinnessa. Wydarzenie miało miejsce na wrocławskim rynku, na którym zebrało się 6.346 gitarzystów.

02.05.

Szymon Wydra z zespołem Carpe Diem, Alicja Majewska i kabaret Made In China to gwiazdy majówki, jaka odbyła się na rynku. Organizatorem festynu wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy oraz Domem Kultury była Wielkopolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa.

05.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się warsztaty oratorskie. Zajęcia poprowadziła Anna Bogacz.

06.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie obchodzono Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Podczas spotkania podsumowano działalność bibliotek publicznych powiatu pleszewskiego, a także wręczono wyróżnienia bibliotekarzom bibliotek publicznych i szkolnych. W części artystycznej wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Pleszewie. W uroczystości wzięło udział 32 bibliotekarzy i przedstawiciele władz.

08.05

W 64 rocznicę zakończenia II wojny światowej i podpisania kapitulacji nazistowskich Niemiec delegacja Miasta i Gminy Pleszew na czele z Zastępcą Burmistrza Czesławem Skowrońskim oraz Kierownikiem Wydziału Promocji UMiG Małgorzatą Klak i delegatami Starostwa Powiatowego złożyła kwiaty pod Pomnikiem Wolności na pl. Jana Pawła II, na grobie ofiar terroru hitlerowskiego i ofiar nalotu niemieckiego na Pleszew 1 września 1939 r.

08.05

Z cyklu „Spotkania w Muzeum” odbyła się w Muzeum Regionalnym prelekcja pisarza i podróżnika Marka Fiedlera pt. „W krainie Inków”. Spotkanie nawiązywało do wystawy reportażowej Andrzeja Borysa i Michała Kuberki „Najpiękniejsze góry świata”.

09.05

W kinie „Hel” odbyły się uroczystości związane z obchodami 90-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W uroczystościach wziął udział Prorektor prof. dr hab. Zbigniew Pilarczyk, który omówił rolę Michała Sobieskiego w procesie zakładania uczelni natomiast prof. dr hab. Anna Maciejewska – Jamroziak w swojej prelekcji przeprowadziła analizę niedawno wznowionej książki Sobieskiego „Sztuka egzotyczna”. Prof. Pilarczyk wręczył Burmistrzowi oraz Przewodniczącemu Rady Miejskiej Medale 90-lecia UAM. Uczelnia przekazała również kilkadziesiąt wydanych przez siebie książek Bibliotece Publicznej Miasta

i Gminy. Uroczystości uświetnił występ Chóru Wydziału Pedagogiczno – Artystycznego w Kaliszu pod batutą Agnieszki Sobczak oraz Jakuba Tomalaka.

09.05

300 osób wzięło udział w Ogólnopolskiej Akcji „POLSKA BIEGA”. Trasa biegu prowadziła z Rynku, dalej ul. Zamkową, Ogrodową, Kolejową, Al. Wojska Polskiego, dalej Al. Mickiewicza, aby zakończyć się na stadionie miejskim, gdzie wszystkich biegnących przywitano i wręczono Certyfikat Udziału w Biegu oraz butelkę wody i jabłko. Organizatorem biegu był Ośrodek Sportu i Rekreacji.

12.05

W ratuszu odbyło się spotkanie zorganizowane przez Departament Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, dotyczące systemowego projektu realizowanego przez Urząd Marszałkowski „Budowa Wielkopolskiego Systemu Innowacji”, który dotyczy inicjatywy powstania Centrum Zaawansowanych Technologii w subregionie kalisko-ostrowskim. W warsztatach wziął udział Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Leszek Wojtasiak oraz Beata Joanna Łozińska z Departamentu Gospodarki UMWW.

13.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie z okazji „Tygodnia Bibliotek” odbyło się spotkanie autorskie z Violetą Piasecką. Wzięło w nim udział 80 uczniów ZSP nr 2 i ZSP nr 3 w Pleszewie.

16.05

W ramach projektu „CoolTuralny Dziedziniec” odbyła się w Muzeum Regionalnym „Noc w Muzeum”. Program obejmował koncert kwartetu „Aulos”, który poprowadził Tomasz Raczkiewicz, a także spotkanie z bohaterami wystawy „Najpiękniejsze góry świata”. Podczas „Nocy w Muzeum” zwiedzający mieli także możliwość obejrzenia nieznanych miejsc i eksponatów.

18.05.

Przy Zespole Szkół Publicznych nr 3 otwarto pierwszy w powiecie kompleks sportowy „Orlik 2012”. Kompleks składa się z dwóch boisk do gry w piłkę nożną oraz do koszykówki i siatkówki. Wyposażony jest również w pomieszczenia kontenerowe, gdzie zlokalizowane są: szatnie, toalety, salka dydaktyczno-socjalna. Zarówno jedno, jak i drugie boisko wyposażone jest w sztuczne oświetlenie. W otwarciu kompleksu uczestniczyła młodzież szkolna, rodzice oraz władze miasta i gminy Pleszew, przedstawiciele Urzędów: Marszałkowskiego oraz Wojewódzkiego, a także parlamentarzyści. Symboliczną wstęgę przecięli: Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski, Burmistrz Marian Adamek, Doradca Wojewody Wielkopolskiego ds. Euro 2012 Krzysztof Jarczyński, Zastępca Dyrektora Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego Mariusz Kubiak. Program artystyczny przygotowała młodzież i nauczyciele z ZSP nr 3.

22.05

Komisja Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu przeprowadziła kontrolę na Stacji Uzdatniania Wody. Inspektorzy zweryfikowali Stację pod każdym względem: przetargowym, technicznym, finansowym, dokumentacyjnym, a także pod kątem kwalifikacji wszystkich osób w jakikolwiek sposób związanych z budową. Przedstawiciele Wojewody Wielkopolskiego nie stwierdzili nawet najmniejszej nieprawidłowości i ocenili inwestycję jako wzorową.

22.05

We współpracy z Niezależną Grupą Artystyczną SPAM oraz Forum Młodych w kinie „Hel” odbył się koncert Agnes Milewski, Polki mieszkającej na stałe w Austrii, laureatki nagrody Austrian Newcomer Award 2008. Organizatorem był Dom Kultury w Pleszewie.

27.05

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew klubowicze Dyskusyjnego Klubu Książki omawiali opowiadania Włodzimierza Odojewskiego „... i poniosły konie”.

29.05

W Ogródzie Jordanowskim odbył się II Festiwal Dzieci i Młodzieży „Scena bez Barrier” Pleszew Integracja 2009. Udział wzięło ponad 170 wykonawców z 10-ciu instytucji samopomocowych, Warsztatów Terapii Zajęciowych, Ośrodków Wsparcia, Szkoły Specjalnej oraz Domu Kultury. W programie wystąpiła Kasia Nowak – niewidoma piosenkarka laureatka Festiwalu „Zaczarowanej Piosenki” w Krakowie organizowanego przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Gwiazdą Festiwalu była Majka Jeżowska. Festiwal otrzymał grant z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W realizacji działań projektu wydana została płyta z nagraniami uczestników przeglądu festiwalowego. Organizatorem festiwalu był Dom Kultury.

29 – 31.05

W Gimnazjum w Kowalewie odbyła się Ogólnopolska Konferencja GeoGebry. (GeoGebra – dynamiczne oprogramowanie edukacyjne dla szkół, które łączy geometrie, algebrę i analizę matematyczną). Patronat naukowy nad konferencją objęli pracownicy Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Warszawie: prof. dr hab. Andrzej Nowak, dr Katarzyna Winkowska-Nowak i mgr Edyta Pobiega oraz Regionalnego Ośrodka Szkoleń E-learningowych. Po części teoretycznej odbyły się warsztaty dla nauczycieli: „Wykorzystywanie programu GeoGebry w nauczaniu matematyki”. Organizatorem konferencji był Zespół Szkół Publicznych w Kowalewie (dyr. Paweł Jakubowski) wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy.

30.05

Chór „*Cantabile*” działający w Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie pod kierunkiem Aliny Fabisiak brał udział w Przeglądzie Chórów Szkolnych Południowej Wielkopolski. Przegląd odbył się w Ostrowie Wielkopolskim w ramach Ogólnopolskiego Programu Narodowego Centrum Kultury „*Śpiewająca Polska*”. Komisja przyznała chórowi „*Cantabile*” srebrny klucz muzyczny.

01.06

Dzięki akcji Burmistrza Miasta i Gminy „Marzenia na Dzień Dziecka”, przy współpracy redakcji „Życia Pleszewa” i ludzi dobrej woli, udało się zorganizować niepowtarzalną przygodę dla czwórki młodych pleszewian. Natalia i Kinga na jeden dzień zostały lekarzami weterynarii, a Patryk i Damian – strażakami.

03.06

W Zespole Szkół Publicznych nr 2 odbył się II Zjazd Absolwentów Pleszewskiej „Dwójki”. Organizacją zajął się Komitet pod kierownictwem Romualda Szpunta. Uroczystą mszę św. inaugurującą zjazd odprawił ks. kanonik Tadeusz Pietrzak w koncelebrze z ks. kanonikiem Józefem Maciołkiem, ks. Markiem Kulawinkiem i ks. dr. Michałem Kielingiem. Zjazd uświetnił spektakl E. Mądreckiej i B. Tomczak o życiu Królowej Jadwigi oraz wystawa

okolicznościowa przygotowana przez E. Peltz i M. Briske. W zjeździe wzięło udział ponad 200 absolwentów.

04.06

W dwudziestą rocznicę pierwszych wolnych wyborów delegacja Samorządu Miasta i Gminy Zastępca Burmistrza Arkadiusz Ptak z Dyrektorem Muzeum Regionalnego Adamem Staszakiem, oraz przedstawicielami ówczesnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”: Krzysztofem Szacem, Kryspinem Kuberką i Edwardem Kubiszem złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą kapelana „Solidarności” ks. Jerzego Popiełuszkę.

04.06

Dwa jachty S/Y OCEANNA i S/Y MARTINIQUE wypłynęły z Gdyni z załogami złożonymi z członków i przyjaciół Klubu Sportów Wodnych VEGA Pleszew, rozpoczynając pierwszy w tym roku klubowy rejs po Bałtyku. Uczestnicy rejsu w ciągu 10 dni dopłynęli do Helsinek i Tallina w Zatoce Fińskiej a w drodze powrotnej odwiedzili jeden z portów leżących na wyspie Gotlandia na wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Dystans rejsu to około 760 Mm.

05.06

W Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach odbyło się otwarcie wystawy pt „Marian Bogusz”. Ekspozycja w całości została przygotowana ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie. Wystawiono 85 prac Bogusza z różnych okresów twórczości. Kuratorem wystawy była prof. Bożena Kowalska przy współpracy z Jerzym Szpuntem, emerytowanym dyrektorem muzeum. Gościem otwarcia był dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak.

06.06

Zdjęcia wykonane przez pięcioro uczniów z Gimnazjum nr 3 w Pleszewie można było oglądać na XIV Ogólnopolskiej Wystawie Fotografii Dzieci i Młodzieży. Ekspozycję pod patronatem „Gazety Wyborczej” zorganizowano w Białymstoku. Wyróżnione zdjęcia wykonali: Jagoda Wicenciak, Katarzyna Kostrzewska, Wojciech Briske, Joanna Taczała i Andrzej Konieczny. Opiekunem uczniów była Edyta Brania.

06.06

Piłkarze Klubu Sportowego Stal Pleszew wywalczyli awans do IV ligi.

07.06

Odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego. Frekwencja w mieście i gminie Pleszew wynosiła 20,33%.

08.06

W ramach akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie zaproszono sześciolatek z Przedszkola „Misia Uszatka”. W spotkaniu uczestniczyło 40 dzieci, a bajki czytali im: Tamara Matuszczak – lekarz okulista, aspirant Dariusz Zawistowski – Rzecznik Prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie, młodszy kapitan Jan Woldański – dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Pleszewie.

11.06

W ogrodach Domu Pomocy Społecznej odbył się doroczny VI Festyn Rodzinny „U Zbawiciela”. Atrakcją imprezy był koncert solistów Domu Kultury i kapeli „Żychlinioki”. Organizatorem imprezy była parafia Najświętszego Zbawiciela, której proboszczem jest ks. Krzysztof Grobelny i Dom Kultury.

13.06

Sto lat ukończyła Joanna Kwaśniewska z Prokopowa. Tego dnia z setką róż i upominkiem odwiedzili ją Burmistrz oraz Kierownik USC w Pleszewie Jolanta Wolińska. Podczas uroczystości, w której udział wzięła rodzina oraz Soltys Sławomira Glaza, wspomniano życiorys Jubilatki.

16.06

Podczas Sesji Rady Młodych Burmistrz Miasta i Gminy oraz Przewodniczący Rady Miejskiej podziękowali tym młodym rajcom, którzy zakończyli kadencję. Wręczono też nagrody w konkursie „Młodzi Promują Ziemię Pleszewską”. Trzy równorzędne pierwsze miejsca zajęli: Monika Żymełka i Joanna Michałowicz (ZSP NR 1), Jan Zawisłak i Maciej Drażewski (ZSP NR 2), Magdalena Czajka (ZSP NR 1). Później, w kinie „Hel”, Burmistrz spotkał się z najlepszymi gimnazjalistami miasta i gminy.

17 – 21.06

Młodzież szkolna z miasta i gminy Pleszew wzięła udział w Olimpiadzie Sportowej organizowanej w partnerskim mieście Pleszewa niemieckim Westerstede. Młodzi sportowcy wystartowali w sześciu konkurencjach: wyścigu rowerowym, strzelaniu, pływaniu, rzucie kulą, biegu sztafetowym i przeciąganiu ciężarówki. Dwóch zawodników z pleszewskiej grupy (M. Spiralski, Ł. Kwieciński) wystartowało w biegu o bicie rekordu świata na 10 km. W klasyfikacji drużyn młodzieżowych pleszewska grupa zajęła III miejsce. Opiekunem grupy był Tomasz Grzesiak (nauczyciel w ZSP nr 1).

DNI PLESZEWA

19.06 – 21.06

W kinie „Hel” odbyło się uroczyste otwarcie „Dni Pleszewa”, na którym pojawiły się delegacje zaprzyjaźnionych miast partnerskich z Belgii i Niemiec.

Podczas oficjalnej inauguracji Dni Pleszewa, z rąk Burmistrza i Przewodniczącego Rady: Czesław Skowroński i Jerzy Szpunt otrzymali odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. W imieniu Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Barbara Nowak wręczyła Tadeuszowi Rakowi odznaczenie „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”. Natomiast osoby prowadzące działalność publiczną odebrały z rąk Burmistrza Miasta i Gminy oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej „Medale Miasta i Gminy Pleszew”. Otrzymali je: Edward Horoszkiewicz, Jan Ptak, Maciej Chmieliński, Mariusz Ostapowicz, Mieczysław Kukuła, ks. Wiesław Kondratowicz, Ewa Świątek, ks. Idzi Lijewski, Zdzisława Hajdasz, Edward Kubisz, Ireneusz Reder, Andrzej Załustowicz, Tomasz Górski, Mieczysław Szczepaniak i Ryszard Furmankiewicz.

W tym samym czasie na pleszewskim rynku rozpoczęły się występy lokalnych kapel rockowych (Snatch, Nephrogenic, Blasted, PimpWalk), biorących udział w projekcie „Artyści poszukiwani”, I Nietypowy Złot Motocyklowy Iskra Chapter Pleszew oraz koncert zespołu „V – TWIN”. O godz. 21.30 odbył się koncert gwiazdy wieczoru – legendarnej grupy TSA. Pierwszy dzień święta miasta zakończył koncert DVD „Legendy Rocka”.

W sobotę 20.06 odbyły się: I Ogólnopolski Turniej Kęglarstwa Amatorskiego o Puchar Pleszewa, Turniej Tenisowy i Turniej Piłkarski im. M. Radomskiego. Pojawiły się również dziesiątki motocyklistów, którzy odbywali zlot zorganizowany przez Iskra Chapter Pleszew. W rozegranym na Rynku Turnieju Wsi triumfował Marszew. O godzinie 17.00 odbył się finał konkursy Talent Show zorganizowany przez Młodzieżową Radę Miejską. Dziesiątki

osób rywalizowały również w Mistrzostwach Pleszewa na Ergometrze Wioślarskim. Koncert dały m.in. m.in. grupy S.O.U.L, Etanis oraz Tequila. Na scenie fetowano awans piłkarzy Stali do IV ligi. Zawodnicy i działacze otrzymali od Burmistrza pamiątkowy puchar oraz medale. Teatr Ognia był preludem do występu znanej w całej Europie – Kate Ryan. Był to pierwszy w historii Pleszewa występ zachodniej gwiazdy. Przyciągnął on ok. 8 tys. widzów. Ostatni dzień „Dni Pleszewa” rozpoczął się mszą św. w kościele farnym w intencji Pleszewa i jego mieszkańców. Po mszy na parkingu przy pl. Kościuszki rozpoczął się I Pleszewski Rajd Pojazdów Zabytkowych. Po przejechaniu trasy i wykonaniu prób sprawnościowych, uczestnicy zaparkowali swe auta na rynku, co było prawdziwą gratką dla oglądających. Rajd wygrała załoga Rafał Gwóźdź i Bartosz Michalak mercedesem W107 z 1974 r. Ponadto Zastępca Burmistrza Czesław Skowroński wręczył puchary w wielu innych kategoriach. Na scenie pojawili się także strażacy. Gratulacje otrzymała OSP w Kowalewie za II miejsce w konkursie „Wielkopolska OSP Roku” oraz Robert Białas za III miejsce w analogicznym plebiscycie indywidualnym. Rywalizację intelektualną zapewniły Mistrzostwa Pleszewa w Szachach i Warcabach. Aerobik zaprezentowały dziewczęta z pleszewskich gimnazjów, a swoje potrawy przygotowywały panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Sporą publiczność zebrał występ Orkiestry Śląskiego Okręgu Wojskowego. Rockowe granie zapewniły grupy RockSun oraz No Comments. Wieczór zakończył koncert Piotra Szczepanika.

Dni Pleszewa przygotowane zostały przez zespół złożony z pracowników Domu Kultury, Urzędu Miasta i Gminy, Ośrodka Sportu i Rekreacji.

18.06

W Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Pleszewie odbyły się obchody 15-lecia utworzenia tej placówki. W uroczystości wzięło udział ponad sto osób Dyrektorem CKiW OHP jest Krystian Piasecki.

24.06

W kinie „Hel” odbyła się debata „Zaczęło się z Polsce. Czerwiec `89” z udziałem świadków i uczestników wydarzeń z czerwca 1989 roku. Uczestniczyli w niej: Krzysztof Szac, Piotr Hasiński, Ryszard Borkiewicz i Jan Reiwer. Spotkanie prowadził dr. A. Szymański. Następnie odbyło się otwarcie wystawy pt. „Zaczęło się z Polsce. Czerwiec `89”.

24.06

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Pleszew w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki klubowicze wypowiadali się na temat książki Sándora Máraiego – „Krew Świętego Januarego”.

27.06

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie włączyła się w obchody Roku Juliusza Słowackiego. W ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego odbył się wykład prof. dr. hab. Krzysztofa Trybusia pt. „Juliusz Słowacki – człowiek i twórca”. W spotkaniu wzięło udział 27 osób.

02.07

Do Pleszewa przyjechali potomkowie Niemców, którzy budowali kościół na „górcie” w Broniszewicach. Wizyta odbyła się z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia parafii św. Piotra i Pawła. Podczas wizyty w Pleszewie goście odwiedzili m.in. Zespół Szkół Publicznych nr 1 i nr 2, obejrzeli wystawę w Muzeum Regionalnym poświęconą wydarzeniom z czerwca 1989 r. oraz podziwiali zasadzone w parku rododendrony. W sali posiedzeń w pleszewskim ratuszu

spotkali się z Zastępcą Burmistrza Czesławem Skowrońskim, a także przeglądali XIX wieczne księgi meldunkowe, w których wielu z nich znalazło swoje nazwiska.

02.07

Samorząd Miasta i Gminy wprowadził system zbiórki przeterminowanych leków. Na terenie Pleszewa ustawione zostały cztery specjalne pojemniki, do których wrzucać należy bezużyteczne farmaceutyki. Akcja finansowana jest z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska. Pojemniki są dostępne w aptekach przy ulicach: Gałczyńskiego 1, Kaliskiej 20a, Poznańskiej 58 i Kazimierza Wielkiego 15.

03.07

W sali posiedzeń w pleszewskim ratuszu odbyło się kolejne spotkanie dotyczące budowy kompleksu sportowego na terenach byłej jednostki wojskowej.

03.07

W sali posiedzeń w ratuszu odbył się wykład prof. Ryszarda Wielebińskiego pt. „Współczesna astronomia odkrywa tajemnice Wszechświata”. Dużym zainteresowaniem obecnej na wykładzie publiczności cieszył się temat kariery zawodowej pochodzącego z Kowalewa profesora, a także ogromny wkład Jego osoby i Instytutu Maxa-Plancka w Bonn w rozwój tej ciekawej i ciągle pełnej tajemnic dziedziny nauki.

04.07

100 lat ukończyła Emilia Kozłowska z Pleszewa. Tego dnia z setką róż i upominkiem odwiedzili ją Burmistrz Marian Adamek oraz Kierownik USC w Pleszewie Jolanta Wolińska. Podczas spotkania wspomniano życiorys Jubilatki, a także życzone jej „200 lat”.

04.07

W ramach Pleszewskich Spotkań Kameralnych w sali Domu Kultury w Pleszewie odbył się Koncert Muzyka Żydowska z Humorem w wykonaniu zespołu „Shalom Klezmer Band”.

06.07

Podczas prac remontowych na ul. św. Ducha pracownicy Przedsiębiorstwa Komunalnego wykopali pozostałości ceramiki, kulę armatnią oraz ludzkie kości. Znaleźisko zostało zgłoszone i zabezpieczone przez Nadzór Archeologiczny w Kaliszu, gdzie zostanie poddane analizie. Szacuje się, że pochodzi ono z XVI wieku.

07.07

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Pleszewie otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Kulturalnego w wysokości 90.287 zł na realizację projektu pod nazwą „Digitalizacja i udostępnianie w Internecie archiwaliów Pleszewa”. Projekt ten realizowany był w ramach programu operacyjnego „Dziedzictwo Kulturowe” i zakładał digitalizację materiałów archiwalnych miasta Pleszewa.

07.07

Podczas sesji Rady Miejskiej, radni podjęli decyzję o likwidacji Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pleszewie i powołaniu na jego miejsce Sport Pleszew Sp. z o.o. Głównym zadaniem komunalnej spółki będzie dalsze prowadzenie inwestycji budowy kompleksu sportowego, a później eksploatacja już ukończonego obiektu. Spółka przejmie również administrowanie wszystkimi obiektami zarządzanymi obecnie przez OSiR, czyli basenem otwartym, stadio-

nem, kortami tenisowymi, plantami. Prezesem Sport Pleszew został Eugeniusz Małecki, zaś dyrektorem ds. sportu Andrzej Madaliński.

09.07

Do Pleszewa przyjechała grupa studentów socjologii z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studenci przeprowadzili ankietę wśród mieszkańców miasta, dotyczącą znajomości środowiska lokalnego, działających tu stowarzyszeń, instytucji, osób, a także odbioru działań podejmowanych przez samorząd, sposobów spędzania wolnego czasu, osobistej aktywności respondentów w życiu społecznym. Badania prowadzone były w ramach prac nad najnowszą monografią Pleszewa, jaka powstaje na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy.

10.07

W sali ślubów w pleszewskim magistracie Burmistrz Miasta i Gminy wręczył kolejne 30 replik Krzyży Powstańczych rodzinom żołnierzy lat 1918 – 1919. Celem akcji jest upamiętnienie 90 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Podczas spotkania z rodzinami powstańców na telebimie została odtworzona prezentacja multimedialna poświęcona Powstaniu przygotowana przez uczniów oraz nauczycieli historii: Janusza Waliszewskiego i Dariusza Cichego z ZST w Pleszewie. J. Waliszewski wygłosił też prelekcję na temat miejsca „pleszewskiego Powstania” w opracowaniach naukowych dotyczących całego zrywu narodowowyzwoleńczego.

12.07

Zbigniew Wodecki z zespołem był gwiazdą Festynu Gorącego Lata Na scenie pleszewskiego amfiteatru zaprezentował się także Teatr Narwał z Białego Stoku w plenerowym spektaklu „O królu, który płakał z bólu”, kabaret EWG oraz soliści Domu Kultury. Organizatorem festynu był Dom Kultury.

13.07

Burmistrz Miasta i Gminy wręczył pamiątkowe statuetki z logo miasta organizatorom imprez towarzyszących Dniom Pleszewa 2009 oraz przedstawicielom instytucji bezinteresownie współpracujących z Urzędem Miasta i Gminy podczas przygotowywania Święta Miasta. Statuetki otrzymali: Bożena Grabowska, Sławomira Madalińska, Magdalena Warszowska-Ptak i Przemysław Marciniak, Bernard Woźniak, Florian Siekierski – Koncert Orkiestry Śląskiego Okręgu Wojskowego, Paweł Michaliszyn – Legendy Rocka na DVD, Radosław Niemczewski – I Nietypowy Zlot Motocyklowy, Wiesław Jarzębowski – Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego, Witold Hajdasz – I Ogólnopolski Turniej Kręglarstwa Amatorskiego o Puchar Pleszewa, Leopold Lis (KP Policji) – współpraca w zakresie bezpieczeństwa, Jacek Jarus (KP Państwowej Straży Pożarnej) – współpraca w zakresie bezpieczeństwa, Leszek Rajs (Ochotnicza Straż Pożarna MiG Pleszew) – współpraca w zakresie bezpieczeństwa, Powiatowa Stacja Sanitarno Epidemiologiczna – współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa sanitarnego, Halina Meller (Zarząd Dróg Powiatowych) – organizacja ruchu.

16.07

100 lat ukończyła pani Anna Bakiewicz. W tym dniu z koszem pełnym róż i życzeniami odwiedził Jubilatkę Burmistrz i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

17 – 19.07

Pleszewski „Wieżyk” wziął udział w III Ogólnopolskim Zjeździe Maskotek w Rowach k. Ustki. Odwiedził tam m.in. szpital dziecięcy i oddział rehabilitacji osób starszych. Podczas wielkiej

parady ulicami Rowów, w asyście tysięcy turystów, rozdawał materiały promocyjne i pozował do zdjęć.

19 – 26.07

Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Kowalewa wywalczyła brązowy medal w Mistrzostwach Świata w Sportach Pożarniczych jakie odbyły się w czeskiej Ostrawie. Naszej drużynie towarzyszyło 55 kibiców z gminy Pleszew wyposażonych przez samorząd w takie same koszuli i czapeczki. Podczas Mistrzostw Świata Strażaków nasza drużyna wystąpiła w składzie: Robert Białas – kapitan, Paweł Zaradny – mechanik, Przemysław Karaś – łącznik, Pierwsza Rota: Mateusz Woźniak – przodownik, Karol Gramala – pomocnik, Druga Rota: Bartosz Mazurek – przodownik, Grzegorz Szwajkowski – pomocnik Trzecia Rota: Marcin Kubiak – przodownik, Robert Marciniak – pomocnik, Rezerwowcy: Marcin Rozwadowski. Opiekunem drużyny był Jan Bandosz.

24.07

W Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej ukazało się ogłoszenie przetargu na budowę kompleksu sportowego przy ul. Sportowej w Pleszewie.

25 – 26.07

Na terenie Skate Parku – przy stadionie OSiR w Pleszewie odbyła się pierwsza edycja imprezy „Depreszyn Seszyn”, za którą to nazwą kryją się zawody deskorolkowe oraz koncerty. W imprezie wzięli udział deskorolkowcy z całej Polski. Laureatem imprezy w kategorii Best Trick (najlepszy trik)został: Mateusz Okoniewski z Pleszewa. W zawodach I miejsce przypadło Julkowi Wyszomirskiemu z Gdańska, II miejsce Mikołajowi Baranowskiemu z Brzegu, a III miejsce zajęł Łukasz Kuza z Łodzi. Imprezę uświetniły występy zespołów takich jak: Snatch, Moyocoyani, Gooch, Oczami Rapu, Always Young Boys, Blasted, Pasożyt oraz H-Bit. Organizatorami imprezy byli Stowarzyszenie Pleszew XXI, Urząd Miasta i Gminy Pleszew, Dom Kultury w Pleszewie, Sport Pleszew.

01.08

Z okazji 65 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, punktualnie o godzinie 12.00 przedstawiciele kombatanatów, wspólnie z władzami samorządowymi Miasta i Gminy Pleszew oraz Starostwa Powiatowego złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej Ziemi Pleszewskiej. Delegację stanowili: Zastępca Burmistrza MiG Czesław Skowroński, przedstawiciel Związku Kombatanatów AK Feliks Matyjaszczyk, Małgorzata Henka z Wydziału Organizacyjnego UMiG, Wicestarosta Starosta Dorota Czaplicka oraz Naczelnik Wydziału Oświaty w Starostwie Bronisław Woźniak.

01.08

Z inicjatywy Stowarzyszenia Pleszew XXI na pleszewskim rynku powstała strefa bezpłatnego, bezprzewodowego Internetu. Petycję w tej sprawie, którą na ręce Burmistrza Miasta i Gminy złożył prezes Stowarzyszenia – Przemysław Marciniak podpisało tysiąc osób.

02.08

Na terenie amfiteatru odbył się „Letni Festyn Rodzinny”. Gwiazdą wieczoru był zespół „No to co”. Organizatorem imprezy był Dom Kultury oraz Urząd Miasta i Gminy.

15.08

Odbył się tradycyjny osiedlowy „Festyn na Szenica”. Przewodniczącą Osiedla nr 7 jest Bernadetta Gawrońska.

20 – 22.08

Burmistrz Miasta i Gminy przebywał z wizytą w partnerskim niemieckim mieście Spangenberg. Celem wizyty były uroczystości z okazji 700-lecia istnienia miasta.

21.08

Blisko 9,5 mln złotych pozyskało Stowarzyszenie „Wspólnie dla Przyszłości”. Pieniądze zostaną spożytkowane w latach 2009 – 2015 na rozwój infrastruktury, kulturę, sport oraz wsparcie działalności gospodarczych. Stowarzyszenie jest stworzone przez gminy: Pleszew, Gołuchów, Dobrzyca, Chocz, Czermin Gizalki. Prezesem Stowarzyszenia jest Sławomir Spychaj.

23.08

W Brzeziu odbyły się Dożynki Miejsko-Gminne. Msza św. odbyła się w parafii Rozesłania św. Apostołów w Brzeziu, której proboszczem jest ks. Marek Kulawinek. Atrakcją kulturalną był występ Zespołu Folklorystycznego „Łany” Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Szefem zespołu przygotowującego był Mariusz Szymczak dyrektor Domu Kultury, starostami dożynek Renata Gil, Piotr Magnuszewski, a asystentami Ewa Nowak i Grzegorz Kempieński. Podczas uroczystości dożynkowej Burmistrz Miasta i Gminy Marian Adamek i Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski wręczyli Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa”. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi nadał je: Andrzejowi Gadomskiemu, Zbigniewowi Hypkiemu, Kazimierzowi Janiszewskiemu, Celestynowi Kajdaniakowi, Genowefie Miastkowskiej oraz Czesławowi Skowrońskiemu. Sołtysem Brzezia jest Andrzej Gadomski, prezesem Kółka Rolniczego Jan Noskowski, a Przewodniczącą Koła Gospodyń Józefa Michalak. Okolicznościowe wystąpienie oraz życzenia rolnikom złożyli: Przewodnicząca Komisji Wsi i Rolnictwa Rady Miejskiej Krystyna Tymecka oraz radny Piotr Jędrasiak.

30.08

Delegacja Samorządu Miasta i Gminy, Stowarzyszenia Miast Partnerskich Pleszewa oraz mieszkańców przebywała z wizytą w partnerskim mieście Pleszewa niemieckim Spangenbergu. Celem wizyty były uroczystości związane z 700-leciem miasta.

31.08

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie rozstrzygnięto konkurs na najaktywniejszego wakacyjnego czytelnika Oddziału Dziecięcego. Spośród 24 czytelników, którzy zgłosili swój udział w konkursie jury wybrało „Złotą Piątkę”, którzy przeczytali największą liczbę książek. Znalezli się w niej: 1. Agnieszka Figielka, 2. Izabela Tomczyk, 3. Klaudia Parzysz, 4. Julia Korczyńska-Pawlak, 5. Joachim Łyskawka.

31.08

Z okazji obchodów Dnia Solidarności i Wolności delegacja Samorządu Miasta i Gminy wspólnie z działaczami Solidarności lat 80 złożyła kwiaty pod tablicą poświęconą ks. Jerzemu Popiełuszce przy kościele farnym oraz na Placu Wolności pod pomnikiem dedykowanym „Wszystkim, którzy walczyli i ginęli w obronie wolności”. Członkami delegacji, która złożyła kwiaty byli: Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Arkadiusz Ptak, Krzysztof Szac i Kryspin Kuberka.

01.09

W Zespole Szkół Publicznych nr 2 i nr 3 utworzono I klasy złożone z sześciolatków. W sumie zapisanych zostało 41 maluchów (25 w ZSP nr 2 i 16 w ZSP nr 3). Dyrektorem ZSP nr 2 jest Romana Kaczmarek, a ZSP nr 3 Grzegorz Jenerowicz.

01.09

Odbyły się uroczystości związane z 70 rocznicą wybuchu II wojny światowej. Delegacja Samorządu Miasta i Gminy Pleszew złożyła bukiety kwiatów na: Placu Wolności – pomnik wszystkich, którzy polegli za wolność, Rynku – tablica czołgistów, Rynku – tablica AK, Sienkiewicza – tablica ofiar Gestapo, Kaliskiej – tablica ofiar więzienia, Placu Powstańców – pomnik upamiętniający żołnierzy 70 p.p. Kolejne miejsca, to: mur pamięci przy farze – tablica poświęcona wypędzonym pleszewianom, Łaszew – pomnik poświęcony więźniom tamtejszego obozu i lasek „Boreczek” – miejsce rozstrzelania pleszewian. Odwiedzono też mogiły na cmentarzu przy ulicy Kaliskiej: zbiorową (na końcu głównego ganku), ofiar nalotu z 1 września 39; zastrzelonych żołnierzy AK Brunona Nikoleiziga i Józefa Krychowskiego, zamęczonego w obozie Gross Rosen harcerza Ludwika Zawieji, rozstrzelanego na Rynku Wincentego Talagi oraz ofiar obozu w Łaszewie.

Następnie odbyła się msza św. w farze, którą celebrował ks. Henryk Szymiec, na Pl. Powstańców Wielkopolskich, pod pomnikiem żołnierzy 70 Pułku Piechoty odbyły się uroczystości patriotyczne z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Przy asyście harcerzy z pleszewskiego Hufca ZHP, pocztów sztandarowych szkół i organizacji oraz Drużyny Tradycji Wojskowej im. 70.p.p. O godz. 12.00 odczytano apel poległych i uczczono żołnierzy poległych i pomordowanych. Uroczystość prowadził harcmistrz Zygmunt Reszel. Wspomnienie o roku 1939 odczytała Dominika Mitman, a apel poległych poprowadził harcmistrz Marek Madaliński. Spotkanie władz samorządowych ze środowiskiem kombatanckim zorganizowano w sali Cechu. Wręczono Odznaki Honorowe „Krzyż Zasługi dla Związku Inwalidów Wojennych RP. Otrzymali je: Maria Jędrzejak, Franciszek Wojcieszak, Michał Karalus, Anna Pawlak oraz Helena Pędziwilk. Burmistrz oraz Przewodniczący Rady Miejskiej wręczyli również Medale Miasta i Gminy dla: Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy RP, Stowarzyszenia Kombatantów Południowej Wielkopolski oraz Hufca Pleszew Związku Harcerstwa Polskiego. W części artystycznej wystąpiła młodzież z Zespołu Szkół Publicznych nr 1, która zaprezentowała montaż słowno – muzyczny związany z rokiem 1939.

01.09

Muzeum Regionalne w Pleszewie uruchomiło nową stronę internetową www.muzeum.pleszew.pl.

02.09

Oddano do użytku nową drogę łączącą ul. Kaliską z ul. Piaski. Rada Miejska podjęła uchwałę nadającą jej nazwę ulicy Niepodległości. Koszt wykonania ulicy, z kanalizacją deszczową, to ponad 1,6 mln. zł. Z tego połowę Samorząd Miasta i Gminy pozyskał z „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008 – 2011”. Kolejne ponad 700 tys. zł pochodziło z budżetu miasta i gminy, 40 tys. przekazała zlokalizowana w sąsiedztwie drogi firma Stropex, a 50 tys. zł – Samorząd Powiatowy. Symbolicznego otwarcia drogi dokonali: Burmistrz Marian Adamek, Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski, Dyrektor Wydziału Zarządzania Funduszami Europejskimi Urzędu Wojewódzkiego – Anna Budnik, Starosta Michał Kalarus oraz Przewodniczący Osiedla nr 4 Zdzisław Andrzejewski.

02.09

W pleszewskim ratuszu odbyło się otwarcie ofert na budowę Kompleksu Sportowego w Pleszewie. Najniższą cenę 19.982.654 zł. zaproponowała firma ABM SOLID.

03.09

W Pleszewie gościli artyści z Izraela, Ukrainy, Węgier, Turcji, Rumunii, Bułgarii i Polski, którzy uczestniczyli w Międzynarodowych Warsztatach Folklorystycznych organizowanych przez Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Zaprezentowali swój repertuar na pleszewskim rynku podczas pokazu pt. „Na ludową nutę!” Licznie zgromadzona publiczność mogła obejrzyć tradycyjne tańce ludowe pochodzące z różnych regionów kolejno prezentujących się grup. Organizatorem pokazu było Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich przy wsparciu Urzędu Miasta i Gminy Pleszew, Stowarzyszenia S.P.A.M. i Domu Kultury w Pleszewie.

04.09

Na pleszewskim Rynku zawisły tabliczki „Hot Spot” informujące o bezpłatnym dostępie do Internetu.

08.09

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew odbyła się uroczystość wręczenia przyznanych przez Prezydenta RP medali za 50-lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: J.L. Adamscy, J.M. Biegańscy, K.A. Górecki, T.Cz. Kłopoty, H.H. Kowalikowie, K.L. Kwiatkowie, Z.S. Płończakowie, K.S. Seligowie, M.E. Tamowie, M.J. Walendowscy, I.L. Wojciechowscy, Z.M. Wojtkowscy, R.J. Ciesiółkowie, H.Z. Gomułkowie, H.A. Grzegorzycy, J.S. Jasińscy, Z.S. Krawczykowie, J.M. Liberaccy, W.S. Nowaccy, M.A. Pasiowie, Z.L. Świdery, Z.W. Tuczyńscy, E.S. Wałęsowie, T.H. Zjeżdżałkowie.

10.09

Samorząd Miejski pozyskał środki finansowe z Unii Europejskiej na remont sal wiejskich w Grodzisku i Sowinie Błotnej. Łączny koszt remontu wynosił 700 tys. zł. Ze środków unijnych w ramach projektu „Odnowa i Rozwój Wsi PROW 2007 – 2013” otrzymano 429 tys. zł, i dołożono 271 tys. zł. ze środków własnych.

11.09

W sali posiedzeń UMiG odbyła się promocja książki pt. „Wędrówki po dawnym Pleszewie”. Na wstępie Burmistrz Miasta i Gminy podziękował zespołowi redakcyjnemu, w składzie: Witold Hajdasz, Marek Marciniak, Andrzej Przybysz, Arkadiusz Ptak, Adam Staszak, za przygotowanie albumu przedstawiającego nasze miasto przez pryzmat zabytkowych kart pocztowych. Najnowsze wydawnictwo zawiera propozycje szlaków-wycieczek, tras które przeniosą czytelnika do Pleszewa z końca XIX i początków XX wieku. Burmistrz Miasta i Gminy i dyrektor Muzeum Regionalnego, wręczyli także podziękowania i upominki donatorom: Zakładowi Budowy Kotłów „Budkot”, firmie DMG, firmie DOMER, Drukarni cyfrowej DonSeremo, Fabryce FAMOT Pleszew S.A., Zakładowi Elektrycznemu FOSTER, Przedsiębiorstwu Komunalnemu w Pleszewie, Fabryce SPOMASZ Pleszew S.A., firmie STROPEX oraz Wytwórni Kotłów c.o. TILGNER, którzy wspólnie z subskrybentami przyczynili się do wydania albumu. Spotkanie promujące książkę zakończyła prelekcja prof. Marka Marciniaka pt. „Refleksje nad starymi pocztówkami z Pleszewa”

12.09

W Parku Miejskim odbył się tradycyjny „Festyn Rodzinny”. Organizatorem było Towarzystwo Miłośników Pleszewa.

15.09

W pleszewskim ratuszu, z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew odbyła się uroczystość wręczenia przyznanych przez Prezydenta RP medali za 50-lecie pożycia małżeńskiego. Otrzymali je: Z.H. Banasiakowie, J.W. Białowski, H.R. Cierniakowie, M.Z. Djoniziakowie, M.M. Kelerowie, I.Z. Kordylasowie, T.K. Krupińscy, S.T. Michalscy, Cz. M. Olejniczakowie, J.M. Sopniewscy, B.S. Staszakowie, B.H. Suchoccy, A.E. Szurkowie, B.S. Wasiewiczowie.

18 – 19.09

Z okazji 90-lecia istnienia polskiej szkoły średniej, w liceum odbył się Zjazd Absolwentów i Wychowanków I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Pleszewie. Uroczystości Jubileuszowe rozpoczęły się od biesiady integracyjnej „Spotkanie po latach”, jaka odbyła się w piątek w Ogrodzie Jordanowskim. W sobotę uroczystą mszę św. w intencji wszystkich profesorów, absolwentów i uczniów pleszewskiego liceum odprawił absolwent ks. biskup Andrzej Dziuba (ordynariusz diecezji łowickiej) w koncelebrze z ks. Eugeniuszem Nowakiem i innymi księżmi. Po mszy korowód przeszedł do Domu Parafialnego, gdzie odbyła się uroczysta gala, podczas której wystąpił prof. Bronisław Marciniak rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i absolwent liceum. Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica – Mieczysław Kołtuniewski wspólnie z Zastępcą Burmistrza MiG Arkadiuszem Ptakiem wręczyli dyrektorce LO Lilli Deleszkiewicz Medal 725-lecia Pleszewa. Uroczystość uświetnił koncert zorganizowany przez profesorów i uczniów pleszewskiego liceum. Potem nastąpił przemarsz przez miasto do budynku liceum w którym odbyły się spotkania klasowe, poczęstunek i wspólne zdjęcia roczników. Wieczorem odbył się bal w restauracji „BAKS”.

21.09

Urząd Miasta i Gminy Pleszew uruchomił wersję strony internetowej dedykowaną dla telefonów komórkowych. Zawiera ona najświeższe newsy, podstawowe informacje o Pleszewie, władzach samorządowych oraz telefony i maile do wszystkich wydziałów oraz burmistrzów. Strona dział pod adresem m.pleszew.pl. napisana została w programie xhtml

30.09

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, poświęcone książce Wiesława Myślińskiego pt. „Traktat o łuskaniu fasoli”.

24.09

Podczas sesji Rady Miejskiej wręczono uroczyście strażakom OSP w Kowalewie, pamiątkowe zegarki, albumy „Wędrówki po Pleszewie” oraz dyplomy. Był to wyraz podziękowania drużynie za start w Olimpiadzie Pożarniczej w Ostravie i zdobyty tam brązowy medal. Przewodniczący Rady Miejskiej, Burmistrz Miasta i Gminy oraz Zastępca Burmistrza Czesław Skowroński wręczyli upominki dla drużyny w składzie: Robert Białas – kapitan, Paweł Zaradny – mechanik, Przemysław Karaś – łącznik, Mateusz Woźniak – przodownik, Karol Gramala – pomocnik, Bartosz Mazurek – przodownik, Grzegorz Szwajkowski – pomocnik, Marcin Kubiak – przodownik, Robert Marciniak – pomocnik, Marcin Rozwadowski – rezerwowy. Wyróżniono również Prezesa OSP w Kowalewie Sławomira Guza oraz opiekuna drużyny Jana Bandosza.

27.09

W parku miejskim rozegrane zostały w dwóch kategoriach Mistrzostwa Pleszewa w Bule. Pierwsze i drugie miejsce w Turnieju szkolnym wywalczyły drużyny z Gimnazjum nr 1. Na miejscu

trzecim uplasowała się drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej nr 2. Dużym zainteresowaniem cieszył się turniej drużynowy, do którego zgłosiło się 12 drużyn. Do gry o tytuł „Mistrza” stanęły ekipy: Urzędu Miasta i Gminy Pleszew, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Ośrodka Sportu i Rekreacji, Redakcji Życia Pleszewa, Redakcji Gazety Pleszewskiej, Towarzystwa Miłośników Pleszewa, UKS 1 Pleszew, Osiedla nr 7 w Pleszewie, Grupy Poetyckiej SPAM, Klubu Hades, Świt i Korników. I miejsce w drużynowych Mistrzostwach Pleszewa w bule zajęła drużyna UKS 1 Pleszew, pokonując w finale Osiedle nr 7 2:1. Na trzecim miejscu uplasował się Klub Hades. Organizatorami turnieju byli: Stowarzyszenie Pleszew XXI, Urząd Miasta i Gminy, Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Fundacja UAM „Aktywny Uniwersytet” oraz Dom Kultury w Pleszewie.

29.09

Ukazała się najnowsza książka Michała Kaczmarka „70 Pułk Piechoty w fotografii”, która jest uzupełnieniem wydanej w 2008 roku książki „Nieznane losy poległych żołnierzy pleszewskiego 70 pułku piechoty”. Album zawiera niepublikowane dotąd zbiory fotografii i pocztówek, prezentuje barwną i zarazem tragiczną historię żołnierzy pleszewskiego pułku.

30.09 – 02.10

400 dzieci z pleszewskich szkół zostało zaszczepionych przeciwko grypie. Zadanie publiczne realizowało z dotacji miasta Stowarzyszenie „Zdrowie i Życie”. Prezesem stowarzyszenia jest Włodzimierz Kołtuniewski.

08.10

Koncert Zespołu Zdrowa Woda, który odbył się w kinie Hel, zainaugurował cykl imprez i koncertów w ramach akcji Rockowy Pleszew.

11.10

Na zalewie w Gołuchowie odbyły się IV Regaty o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Wzięło w nich udział ponad 20 jachtów żaglowych z klubów KSW VEGA Pleszew, UKS YKP Kalisz, UKZ Trawers Ostrów Wlkp. i Jacht Klubu „Nord” z Ostrowa Wielkopolskiego. Młodzi żeglarze rywalizowali w trzech klasach Optimist, Cadet i Omega. Ostatecznie w klasie Optimist pierwsze miejsce wywalczył: Mikołaj Rastawicki UKS YKP Kalisz, klasa Cadet: Adam Zieliński, Szymon Szkudlarek UKS YKP Kalisz i w klasie Omega: Jankowski Paweł, Adam Kuberka, Marcin Skitek KSW VEGA LOK Pleszew. Komandorem KSW VEGA Pleszew jest Andrzej Kubiak.

14.10

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w Centrum Wykładowo-Konferencyjnym Politechniki Poznańskiej uhonorowano najlepszych wielkopolskich nauczycieli, którym Wicewojewoda Przemysław Pacia wręczył Medale Komisji Edukacji Narodowej, Nagrody Ministra Edukacji Narodowej oraz Nagrody Wielkopolskiego Kuratora Oświaty. Wśród nauczycieli nagrodzonych przez Wielkopolskiego Kuratora Oświaty znaleźli się pedagodzy z placówek oświatowych miasta i gminy Pleszew: Mirella Robakowska i Teresa Zielińska nauczycielki z Zespołu Szkół Publicznych w Kowalewie, Dorota Cichy z Zespołu Szkół Publicznych nr 3 oraz Małgorzata Jenerowicz z Zespołu Szkół Publicznych nr 1. Ponadto kuratorium uhonorowało nagrodami za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej, dwoje dyrektorów pleszewskich placówek: Magdalenę Durmenc – dyrektora Przedszkola nr 2 im. „Misia Uszatka” oraz Janusza Lewandowskiego – dyrektora Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Pleszewie.

14.10

W Dzień Edukacji Narodowej w Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie Zastępca Burmistrza Miasta i Gmin Arkadiusz Ptak, Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski oraz Przewodniczący Komisji Oświaty Andrzej Borkowski wręczyli akty nadania stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego 9 nauczycielom z pleszewskich szkół. Odbyło się także uroczyste ślubowanie. Stopień nauczyciela mianowanego otrzymali: Sylwia Jopp-Bugajna z ZSP nr 1, Piotr Suhak z ZSP nr 2, Robert Zaworski, Patrycja Kamińska-Wieruszewska, Ilona Borowska-Wrzeszczyńska z ZSP nr 3, Hanna Jankowska, Monika Kowalska z ZSP w Kowalewie, Agnieszka Wodyńska z ZSP w Taczanowie i Karolina Gawłowicz z Przedszkola nr 2 w Pleszewie. W czasie spotkania z nauczycielami odbyło się także wręczenie Nagród Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Otrzymali je dyrektorzy placówek oświatowych: Romana Kaczmarek, Dorota Bystrzycka, Włodzimierz Osuch, Maciej Grześniński, Alina Banaszak, Danuta Prusinowska-Zmyślony, Aldona Szwedziak oraz nauczyciele: Elwira Łucka, Maria Briske, Ewelina Kula, Elżbieta Janowska. Alina Fabisiak, Renata Kramer, Lidia Wojciechowska, Małgorzata Baron-Galewska, Elżbieta Cieślak, Violetta Kozielczyk, Małgorzata Sobczak i Elżbieta Grzemska.

14.10

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie w ramach Obchodów Dni Papieskich odbyła się prelekcja pt. „Kaliskie przesłanie Jana Pawła II i owoce papieskiej wizyty”. Prelegentem był ks. dr Michał Kieling – adiunkt Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W krótkim wykładzie przedstawił wydarzenia związane z wizytą Ojca Świętego Jana Pawła II w Kaliszu w dniu 4 czerwca 1997 roku.

16.10

Z okazji 31 rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża oraz Dnia Papieskiego, delegacja Miasta i Gminy w składzie: Zastępca Burmistrza MiG Arkadiusz Ptak oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski złożyła kwiaty pod tablicą papieską na Placu Wolności im. Jana Pawła II.

16.10

Z okazji „Dni Papieskich” w kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela odbył się koncert „Ja noszę w Sobie Twe imię” w wykonaniu Emilii Krakowskiej – recytacje i Mariusza Kawalca – akompaniament (saksofon),

18.10

„Zapal znicz pamięci” pod takim hasłem odbyła się akcja Radia Merkury, której celem jest pamięć o ofiarach hitlerowskich września 1939 roku. Do akcji przyłączył się także Samorząd Miasta i Gminy Pleszew, który zachęcał mieszkańców do zapalenia symbolicznego znicza pod pomnikiem „Pamięci ofiar nalotu hitlerowskiego na Pleszew 1 września 1939 r.”

19.10

W 25 rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki delegacja w składzie: Zastępca Burmistrza MiG Arkadiusz Ptak, dyrektor Muzeum Regionalnego Adam Staszak oraz przedstawiciel pleszewskiej „Solidarności” Krzysztof Szac zapalili znicze i złożyli kwiaty pod tablicą poświęconą ks. Jerzemu Popiełuszce, która znajduje się na ścianie bocznej kościoła p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela.

26.10

Album wędrowki po dawnym Pleszewie” znalazły się w gronie pięciu najlepszych tegorocznych publikacji w kategorii „monografie krajoznawcze oraz inne opracowania krajoznawcze” zaprezentowanych podczas XVII Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Przegląd odbył się w Tour Salonu w Poznaniu – na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. „Wędrowki po dawnym Pleszewie” zostały wyróżnione poprzez zakwalifikowanie do finałowej piątki, tym samym uznane jako jedne z najlepszych w swej dziedzinie publikacji w kraju.

26.11

Zakończyły się prace remontowe w sali sportowej przy Placu Kościuszki.

28.10

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się eliminacje miejsko-gminne XII konkursu z cyklu „Moja mała Ojczyzna”. Tegoroczny konkurs poświęcony był osobie Księdza Prałata Kazimierza Niesiołowskiego, w związku z przypadającą w tym roku 60. rocznicą jego śmierci. Do konkursu przystąpiło 29 uczniów ze wszystkich gimnazjów w mieście i gminie. Zwycięzcami konkursu zostali: 1 miejsce – Sandra Hańkowiak – Gimnazjum w Taczanowie, 2 miejsce – Hanna Taczała – Gimnazjum nr 3 w Pleszewie, 3 miejsce – Marcin Spiralki – Gimnazjum nr 2 w Pleszewie, 4 miejsce – Justyna Bednarek – Gimnazjum nr 2 w Pleszewie, 5 miejsce – Natalia Cieloch – Gimnazjum w Taczanowie, 6 miejsce – Olga Matyaszczyk – Gimnazjum nr 3 w Pleszewie. Konkurs organizowany jest we współpracy z Pleszewskim Towarzystwem Kulturalnym i Muzeum Regionalnym w Pleszewie.

28.10

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki, poświęcone książce Anity Nair pt. „Przedział dla pań”. W spotkaniu udział wzięło 7 osób.

28.10

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie w ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego, uczczono 60. rocznicę śmierci ks. prałata Kazimierza Niesiołowskiego. Z tej okazji z prelekcją pt. „Ks. prałat Kazimierz Niesiołowski – twórca przełomów – serce Pleszewa”, wystąpił dr Andrzej Gulczyński. Prelekcji towarzyszyła wystawa upamiętniająca 60. rocznicę śmierci ks. prałata Kazimierza Niesiołowskiego. W spotkaniu uczestniczyło 55 osób.

02.11

Iwona Sarna została nowym dyrektorem Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zastąpiła na tym stanowisku Olę Matysiak.

04.11

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się eliminacje powiatowe konkursu recytatorskiego. Swoje umiejętności recytatorskie prezentowali uczniowie gimnazjów powiatu pleszewskiego. Tegoroczny konkurs odbywał się ph.: „Rok Juliusza Słowackiego”. W konkursie wzięło udział 26 gimnazjalistów. Laureatami konkursu zostali:

1. Kinga Jaźwińska- Gimnazjum w Białobłotach, 2. Dominika Wojciechowska – Gimnazjum w Kowalewie, 3. Michał Wieczorek – Gimnazjum nr 1 w Pleszewie, 4. Olga Kalwas – Gimnazjum w Chocz, 5. Milena Kuznowicz – Gimnazjum nr 3 w Pleszewie, 6. Klaudia Kwiatkowska – Gimnazjum w Gołuchowie, 7. Jędrzej Piasecki – Gimnazjum nr 1 w Plesze-

wie, 8. Dominika Szczęśniak – Gimnazjum w Czerminie. Konkurs organizowany jest we współpracy z Pleszewskim Towarzystwem Kulturalnym i Domem Kultury w Pleszewie.

05.11

„Nasza woda” – broszura pod takim tytułem dystrybuowana jest wraz z rachunkami za wodę. Jest to informator przygotowany przez Przedsiębiorstwo Komunalne. Zawiera szereg wiadomości na temat działań związanych z systematyczną poprawą jakości wody dostarczanej mieszkańcom oraz artykułów niezależnych ekspertów.

05.11

W sali kina „Hel” odbył się koncert rockowy zespołu Quidam w ramach cyklu spotkań Rockowy Pleszew „na Żywca”.

06.11

W pleszewskim ratuszu podpisano umowę na budowę kompleksu sportowego oraz specjalny list intencyjny. Dokumenty parafowali Burmistrz Marian Adamek, Prezes Sport Pleszew sp. z o.o. Eugeniusz Małecki oraz Dyrektor Regionalny ABM Solid S.A Rafał Wojciński.

06.11

W ratuszu odbyła się promocja książki „Dzieła wybrane”, będącej antologią twórczości pisarskiej ks. K. Niesiołowskiego, niedostępną dotychczas powszechnie. Są to teksty przedstawiające problem alkoholizmu, misję Ogrodu Jordanowskiego oraz opisujące postaci z historii miasta. „Dzieła Wybrane” zostały wydane przez Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne pod patronatem Urzędu Miasta i Gminy w Pleszewie oraz parafii farnej. Książkę sfinansowały: FMS Spomasz Pleszew S.A. oraz Bank Spółdzielczy w Pleszewie. Podczas promocji, postać proboszcza Niesiołowskiego przedstawił ks. Prałat Henryk Szymiec, a samą książkę – dr Andrzej Szymański z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

07.11

Urząd Miasta i Gminy wydał nowy kalendarz na 2010 rok. Tytuł kalendarza to „Wolny czas w dawnym Pleszewie”, w którym prezentowane są unikalne fotografie z dwudziestolecia międzywojennego, w tym wręczenie sztandaru 70 p.p. przez gen. Rydza Śmigłego, powitanie Prymasa Hłonda na rynku, czy pobyt malarza Leona Wyczółkowskiego w Marszewie. Wykorzystane zostały zdjęcia z zasobów Muzeum Regionalnego oraz fotografie z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

07.11

Przedstawiciele samorządu oraz duchowieństwa, odsłoniли na Murze Pamięci tablicę upamiętniającą ks. Niesiołowskiego. Poświęcił ją Biskup Stanisław Napierała Ordynariusz Kaliski następnie celebrował mszę św. z udziałem pocztów sztandarowych i mieszkańców miasta. Tablica ufundowana została przez Samorząd Miasta i Gminy, Ryszarda Kujawskiego, Jarosława Mateckiego, Mariusza Mateckiego oraz Jerzego Tilgnera.

07.11

55 załóg z całej Polski wystartowało w I Rajdzie o Puchar Pleszewa. Ceremonii startu przewodniczył Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew. Wszystkie załogi miały do zaliczenia pięć OS-ów: pierwszy „U Huberta”, drugi przy Zespole Szkół Publicznych nr 1, trzeci na poligonie Karczemka, czwarty w CKiW OHP i ostatni piąty w Ośrodku Turystyki i Sportu w Gołuchowie. Wyniki klasyfikacji generalnej: 1 miejsce – Marcin Kolasiński/Maria Grygiel – Honda CRX, 2 miejsce – Jacek Sobczak/Damian Hampel – BMW 318, 3 miejsce – Tomasz Harczuk/

Magdalena Becella – Opel Astra GSI. Organizatorem rajdu była Grupa „Rajdowy Pleszew” na czele z Michałem Kuleszą i Mariuszem Szwedziakiem.

10.11

W pleszewskim kinie „Hel”, odbyła się uroczystość jubileuszowa 60-lecia Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew. Z okazji jubileuszu biblioteki Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne i Muzeum Regionalne w Pleszewie wydały publikację „60 lat dla pleszewskiej kultury i edukacji. Działalność Biblioteki Publicznej w Pleszewie w latach 1949 – 2008”, sfinansowaną ze środków Urzędu Miasta, autorstwa Elżbiety Mielcarek i Ewy Szpunt. Zebranych gościom jej treść przybliżył prezes Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego – Andrzej Szymański. Uroczystości towarzyszyły wystawy tematyczne przygotowane przez pracowników czytelni naukowej i czytelni czasopism: „60-lecie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew”, „Fotogaleria”, „Exlibrysy”. Imprezę jubileuszową biblioteki poprowadziła Anna Bogacz. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy została odznaczona medalem przyznawanym przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Bibliotheca Magna Perennisque”, a dyrektor Elżbieta Mielcarek i Maria Wasielewska odznaczenia: „Zasłużony dla kultury polskiej”. Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością m.in. Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew – Marian Adamek, Wiceburmistrz – Arkadiusz Ptak, Wicestarosta – Dorota Czaplicka, Przewodniczący Rady Powiatu – Mirosław Kuberka. Obecna też była Przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP w Kaliszu – Janina Patysiak, przedstawicielka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu Alicja Urbańska, prezes Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego Andrzej Szymański. W uroczystości wzięli udział najaktywniejsi czytelnicy, bibliotekarze z gminnych bibliotek publicznych powiatu, dyrektorzy i przedstawiciele szkół, przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji oraz osoby współpracujące z biblioteką. Na spotkaniu nie mogło zabraknąć byłych pracowników Jubilatki, emerytów i obecnie pracującej kadry.

11.11

Z okazji 91 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w kościele farnym w udziałem władz samorządowych, powiatowych, mieszkańców Pleszewa oraz pocztów sztandarowych odbyła się uroczysta msza św. za Ojczyznę. Po mszy, delegacje złożyły wiązanki kwiatów w miejscach pamięci, pod tablicami upamiętniającymi poległych Pleszewian w czasie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, które znajdują się na murze kościoła św. Jana, na grobie ks. Kazimierza Niesiołowskiego oraz pod tablicą ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która znajduje się na ścianie budynku dworca PKP w Kowalewie.

11.11

W ramach obchodów 60 rocznicy śmierci ks. Kazimierza Niesiołowskiego oraz 91 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Domu Parafialnym wystawiona została sztuka pt. „Żył wśród nas. Rzecz o ks. Kazimierzu Niesiołowskim”. Sztukę wystawili członkowie Akcji Katolickiej działającej przy parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Wystąpili: Kryspin Kuberka, Dorota Żychlewicz (reżyser), ks. Wiesław Kondratowicz, Ireneusz Stefaniak, Zbigniew Nawrocki, Piotr Osuch, Elżbieta Plucińska, Tadeusz Rak, Wanda Osuch, Ewa Ordziniak, Tadeusz Ordziniak, Włodzimierz Grobys i Bolesław Szałek.

12 – 13.11

W kinie „Hel” 148 uczniów i absolwentów szkół podstawowych i gimnazjalnych odebrało z rąk Burmistrza Miasta i Gminy nagrody za wysokie wyniki w nauce. Wartość świadczenia pomocy materialnej o charakterze motywacyjnym dla każdego ucznia wynosiła 270,00 zł.

17.11

Rozpoczął się pierwszy etap prac remontowych na odcinku drogi krajowej nr 12 przebiegającej przez Pleszew.

25.11

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy zachęcali do przeczytania swojej ulubionej książki uczestnicy III edycji Konkursu oratorskiego dla uczniów szkół średnich „Ulubiona książka licealisty”. Do eliminacji przystąpiło 10 uczestników z Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Usługowo-Gospodarczych i I Liceum Ogólnokształcącego w Pleszewie. I miejsce zajęła Joanna Rybczyńska z ZSU-G za prezentację książki Beaty Pawlikowskiej „Blondynka w dżungli”. Wyróżnienia zdobyli: Piotr Kałużny z I LO za prezentację książki Andrzeja Sapkowskiego „Miecz przeznaczenia” i Paulina Trzeciak z ZST za prezentację książki Zofii Nałkowskiej „Granica”. Nagrodę publiczności otrzymała Dominika Gorazdowska z ZSU-G za prezentację książki Erica-Emmanuela Schmidta „Oskar i Pani Róża”.

25.11

Odbyło się kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki w Pleszewie. Zebrani miłośnicy literatury omawiali książkę Andrzeja Stasiuka „Dojczland”.

02.12

Publiczna Miasta i Gminy Pleszew w ramach Bibliotecznego Saloniku Kulturalnego gościła pisarza i dziennikarza Jana Grzegorzycyka z Poznania.

04.12

W czytelni naukowej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie odbyły się warsztaty literackie z prof. dr. hab. Przemysławem Czaplińskim, krytykiem literackim, znawcą literatury współczesnej, wykładowcą na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczestnikami warsztatów byli młodzi miłośnicy literatury z pleszewskich szkół średnich, a ich tematem książka Doroty Masłowskiej „Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną”. Warsztaty literackie odbyły się w ramach konkursu poetyckiego pt. RÓWIEŚNICY. SPOJRZENIA 2009, zorganizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. W warsztatach udział wzięło 35 osób.

06.12

W kinie „Hel” odbył się Mikołajkowy recital Edwarda Hulewicza. Artysta wykonał swoje największe przeboje m.in. „Za zdrowie pań”, „Siała baba mak”, „To już przyszło lato” czy „Obietnice”. Organizatorem koncertu był Dom Kultury.

07.12

W wyniku postępowania konkursowego Alina Banaszak została dyrektorem Zespołu Szkół Publicznych w Kuczkowie.

10.12

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu odbyła się promocja „Wędrówek po dawnym Pleszewie”. Spotkanie otworzył Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon, a słowo

wstępne do prezentacji najnowszego wydawnictwa Muzeum Regionalnego w Pleszewie wygłosił Burmistrz MiG Marian Adamek. Głównym punktem programu była prelekcja wygłoszona przez prof. Marka Marciniaka pt. „Refleksje nad starymi pocztówkami z Pleszewa”. W prelekcji brało udział wielu pleszewian mieszkających obecnie w Poznaniu.

11.12

Na sali posiedzeń w pleszewskim ratuszu odbyło się II seminarium dotyczące prac nad nową monografią Pleszewa. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele świata naukowego – zespół redakcyjny pod kierownictwem pleszewianina dr Andrzeja Gulczyńskiego. Podczas seminarium referaty wygłosili: prof. dr hab. Jerzy Sierociuk „Jak można opisać język miasta?”, prof. dr hab. Andrzej Brenz „Problemy etnograficzne Ziemi Pleszewskiej” i dr Rafał Witkowski „Pleszewska gmina żydowska” oraz dr Andrzej Gulczyński „O potrzebie wspólnych działań”.

11.12

Maskotka „Wieżyk” odwiedziła Przedszkole nr 3 „Słoneczne”. Razem ze swoim pomocnikiem – Pajacykiem bawiła się z maluchami. Były tańce, śpiewy i zabawy rytmiczne. Każdy przedszkolak otrzymał też książeczkę „Wieżyk chodzi do przedszkola”. W ten sposób zainaugurowano akcję „Wieżyk dla malucha”.

14.12

Na Placu Kościuszki stanął ozdobny drogowskaz. Pokazuje on kierunki i odległości do miast partnerskich: Morlanweltz – 1200 km, St. Pierre d'Oleron – 2000 km, Westerstede – 830 km, Spangenberg – 700 km. Słup jest kuty, zgodny stylistycznie z innymi tego typu elementami architektonicznymi w centrum.

14.12

W Urzędzie Miasta i Gminy odbyło się spotkanie i konferencja prasowa dotycząca przebudowy drogi krajowej nr 12 biegnącej przez Pleszew. W spotkaniu uczestniczyli: Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek, Przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski oraz dyrektor poznańskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Marek Napierała.

15.12

Na sali posiedzeń odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego na emeryturę dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy Edwarda Kubisza.

15.12

Chór Chłopięcy „Schola Cantorum Pleseviensis” obchodził 15-lecie swojego istnienia.

16.12

W sali posiedzeń odbyła się konferencja prasowa podczas, której Burmistrz Miasta i Gminy oraz Prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego – Grzegorz Knappe omówili inwestycje jakie zostaną przeprowadzone w ramach Programu Uporządkowania Gospodarki Ściekowej w Gminie Pleszew. Koszt inwestycji to 25 mln zł. W ramach programu zaplanowano rozbudowę i modernizację oczyszczalni ścieków, budowę sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej na terenie położonym w Pleszewie w obszarze ulicy Kaliskiej, budowę kanalizacji sanitarnej z przyłączami w Zielonej Łące, budowę kanalizacji sanitarnej i przepompowni ścieków wraz z przewodami tłocznymi i przyłączami energetycznymi w miejscowościach Pleszew i Lenartowice. Program zakończy się w 2012 roku. Program uzyskał dofinansowanie aż

10 mln zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w ramach unijnego Funduszu Spójności. Resztę środków – max. 15 mln. zł zabezpieczy Przedsiębiorstwo Komunalne.

17.12

W Urzędzie Miasta odbyła się konferencja promująca projekt zrealizowany przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Pleszew „Digitalizacja i udostępnienie w Internecie archiwaliów Pleszewa”. W wyniku projektu przetworzono na format cyfrowy 462 dokumenty archiwalne ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu i umieszczono je w zasobach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

17.12

Na terenie byłej jednostki wojskowej rozpoczął się pierwszy etap prac związanych z budową kompleksu sportowego. Po przekazaniu placu budowy firmie ABM Solid, która wygrała przetarg i ogrodzeniu terenu rozpoczęto wyburzanie budynków.

19.12

Odbył się finał XIII edycji Wielkopolskiego Konkursu na Najpiękniejszą Kartkę Bożonarodzeniową. W tegorocznej edycji konkursu wpłynęło 1349 prac z 94 placówek szkolnych oraz instytucji kulturalno – oświatowych. Jury przyznało 22 nagrody i 37 wyróżnień. Finałowi konkursu towarzyszył uroczysty wieczór kolęd w wykonaniu grupy country „Klakson”. Organizatorem konkursu był Dom Kultury.

20.12

W sali Domu Parafialnego w Pleszewie odbyła się wigilia dla osób samotnych. Uczestniczyło w niej ok. 300 osób, które wspólnie z władzami samorządowymi, pleszewskimi proboszczami oraz biskupem kaliskim ks. Stanisławem Napierałą spożyli uroczystą wieczerzę i wspólnie śpiewali kolędy. Każdy z uczestników otrzymał także paczkę od św. Mikołaja. Organizatorami wigilii byli: Burmistrz Miasta i Gminy Pleszew, Proboszcz parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, Akcja Katolicka działająca przy parafii, Towarzystwo Miłośników Pleszewa, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Dom Kultury, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Pleszewie oraz liczne grono wolontariuszy.

21.12

Na pleszewskim rynku już po raz trzeci stanęła świąteczna szopka. Uroczystości jej otwarcia towarzyszyły jasełka w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej z Taczanowa. Zbudowana została przez bezdomnych ze schroniska im. św. Brata Alberta. Naturalnej wielkości figury Świętej Rodziny, Trzech Króli oraz pastuszków powstały podczas Plenerów Malarsko-Rzeźbiarskich organizowanych przez Dom Kultury w Pleszewie. Otwarcia szopki dokonał Burmistrz Miasta i Gminy, a poświęcił ją ks. prałat Henryk Szymiec.

21.12

Na pleszewskim rynku stanął ogromny sześcian wypełniony setkami graniastosłupów i ostrosłupów wykonanymi przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z całego powiatu. Pomysłodawcą akcji „Figury przestrzenne w architekturze miejskiej” był Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Na figurach zamieszczone zostały życzenia świąteczne.

22.12

Uchwałą nr XXXII/287/2009 Rada Miejska Pleszewa przyjęła budżet Miasta i Gminy Pleszew na 2010 rok.

22.12

Na sesji Rady Miejskiej odbyło się uroczyste pożegnanie Czesława Skowrońskiego, który zakończył pracę na stanowisku Zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew. Z dniem 1 stycznia obejmie stanowisko dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy, zastępując na nim Edwarda Kubisza.

28.12

W harcówce hufcowej przy CKiW OHP odbyła się wigilijno-sylwestrowa zbiórka Hufca ZHP Pleszew.

28.12

Z okazji 91 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, delegacja Miasta i Gminy w składzie: Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Arkadiusz Ptak oraz dyrektor Muzeum Adam Staszak złożyła kwiaty na grobie ks. Kazimierza Niesiołowskiego oraz pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na cmentarzu przy ul. Kaliskiej.

30.12.

W sali posiedzeń w pleszewskim magistracie pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Pleszew pożegnali Czesława Skowrońskiego, który zakończył pracę na stanowisku Zastępcy Burmistrza Miasta i Gminy Pleszew.

III

Artykuły

Stanisław Kostka Szymański

IGNACY JEZIERSKI – PLESZEWIANIN Z WYBORU

Ignacy Jezierski wiosną 1876 r. przeniósł swój poznański warsztat do Pleszewa. Jezierscy zamieszkali na Malinowym Przedmieściu pod nr 344.

Oprócz brzemiennej żony, czwórki dzieci: Joanny (8 lat), Władysława (6), Michałiny (5) i Józefy (2), przyjechał z nimi również brat Marianny – Jan Kasprowicz.

W jounowskiej stajni powstał zakład mechaniczny, w którym znalazło się miejsce nie tylko na przywiezione z Poznania maszyny i urządzenia, ale również na odlewnię, wyposażoną w piec tyglowy, który umożliwiał wykonywanie odlewów ze stopów miedzi – różnego rodzaju mosiądzów i brązów.

Warsztat zarejestrowano pod firmą:

I. Jezierski Pleszew

i zatrudnienie w nim znalazło kilku pracowników.

Prędko okazało się, że przeniesienie firmy do Pleszewa było przedsięwzięciem znakomitym. Pracy było dużo i perspektywy bardzo dobre.

W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydanym w Warszawie w latach osiemdziesiątych XIX w., w tomie 1 na stronie 251 o Pleszewie napisano, między innymi, tak:

Z zakładów fabrycznych znajdują się: 3 gorzelnie, 3 farbiarnie, 2 browary, młyn i tartak parowy, fabryka tektur, stolarnia i tokarnia (ta tokarnia to zapewne warsztat Jezierskiego – przyp. aut.), a pod miastem stoją 2 cegielnie i 17 wiatraków.

Mieszkańcy trudnią się wyrabianiem sukna, płótna, skór, obuwia, czapek, tytoniu, potażu, jedwabiu i lnu, tudzież rolnictwem i drobnym handlem. W roku 1861 było tu 180 szewców i 11 innych cechów.

Niestety prywatne życie Jezierskich w Pleszewie, przez pierwszych kilka lat, nie układało się szczęśliwie.

Brat Marianny – Jan Kasprowicz – przyjechał do Pleszewa chory. Jezierski liczył na to, że szwagier, który miał doświadczenie w odlewnictwie stopów drukarskich, szybko wróci do zdrowia i będzie razem z nim pracował. Ale okazało się, że podczas wieloletniej pracy jako zecer, nabawił się nieuleczalnej choroby zawodowej drukarzy – ołowicy. Z dnia na dzień marniał i po kilku miesiącach – 8 czerwca 1876 r. – zmarł. W pleszewskiej księdze zgonów zapisano: *Żył 45 lat i 9 miesięcy, umarł z wycieńczenia.*

Żona Jezierskiego przyjechała do Pleszewa w zaawansowanej ciąży i 20 lipca 1876 r. urodziła kolejne dziecko – córeczkę, której na chrzcie nadano imię Marianna, ale wiosną 1877 r. przyniosła dwie tragedie. Najpierw 20 marca zmarła na tyfus trzyletnia Józia, a niecały miesiąc później – 17 kwietnia – dziewięciomiesięczna Marianna.

Po śmierci Jana Kasprowicza do Pleszewa przyjechał na stałe młodszy brat Jezierskiego – Ludwik i przez trzy lata pomagał w prowadzeniu odlewni metali żelaznych, ale zmarł 30 maja 1879 r. Żył tylko 29 lat i 9 miesięcy.

W akcie zgonu napisano, że z zawodu był pomocnikiem odlewnika (*Halbgiesser*), ale nie odnotowano, co było przyczyną śmierci tak młodego mężczyzny.

Pogrzeb Ludwika Jezierskiego zakończył wreszcie pasmo rodzinnych nieszczęść. Kilka dni później – 9 czerwca – czterdziestotrzyletnia Marianna urodziła ósme, ostatnie dziecko, zdrowego i silnego synka – Antoniego.

Od tego czasu Jezierscy pracowicie, w spokoju wychowywali czworo swych dzieci: Joasię, Władzia, Micię i Antosia.

Na początku lat osiemdziesiątych wyłonił się problem z pozostawionym w Poznaniu, przez zmarłego ojca – Wojciecha Jezierskiego – młynem i piekarnią. Analfabetka macocha nie dawała sobie rady, a w rodzinie nie było nikogo, kto mógłby jej pomagać. W 1882 r. ojcowiznę sprzedano i Ignacy otrzymał przypadającą na niego część pieniędzy, za które kupił w Pleszewie stary zajazd i zabudowania stacji konnej. Jezierscy przeprowadzili się z Malinowego Przedmieścia na ul. Sienkiewicza 34.

W pierwszym okresie firma Jezierskiego zatrudniała kilku rzemieślników i zajmowała się pracami ślusarskimi i kowalskimi – naprawą narzędzi i maszyn rolniczych oraz odlewnictwem stopów miedzi. Rozwijający się warsztat zwiększał systematycznie produkcję i zakres usług, zatrudniał coraz więcej pracowników i po kilku latach wymagał porządných zmian.

Uregulowanie spraw własnościowych pozwoliło przystąpić do przebudowy stajni na duży i odpowiednio wysoki, spełniającą wszelkie wymogi produkcyjne, budynek fabryczny.

W krótkim czasie powstała hala, która dzieliła się na dwie części. W większej, od strony Sienkiewicza, znajdował się warsztat budowy maszyn, w skład którego wchodziła obróbka mechaniczna z tokarkami, frezarkami, wiertarkami, piłą oraz ślusarnia z prasą ręczną tzw. *balansem* i montaż.

W drugiej, położonej od strony Ogrodowej, mieściła się kuźnia oraz odlewnia, na którą składała się: topialnia wyposażona w żeliwiak i piec tyglowy, formiarnia i rdzeniarnia.

Najtrudniejszą sprawą było zapewnienie fabryce napędu mechanicznego.

Jezierski rozwiązał ten problem pomysłowo i stosunkowo tanio.

15 sierpnia 1883 r. kupił w Krotoszynie starą, od wielu lat nie używaną, dwudziesto-pięcioletnią lokomobilę. Przetransportowano ją do Pleszewa i po wyremontowaniu przeprowadzono, pod nadzorem policji (nie było jeszcze wówczas instytucji dozoru technicznego), wymagane próby. Zostały założone specjalne akta, w których odnotowano wyniki badań i maszyna parowa oznakowana nr 6254, objęta została nadzorem policyjnym. Dopuszczono ją do eksploatacji na okres dwóch lat. Po tym okresie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, ponownie należało ją poddać przeglądowi i wymaganym próbom.

Lokomobilę ustawiono wewnątrz hali, komin jej wyprowadzono ponad dach i za pośrednictwem zawieszonych pod stropem pędni, skórzanymi pasowymi transmisjami napędzała obrabiarki i dmuchawę dostarczającą do żeliwiaka, niezbędne dla procesu metalurgicznego, powietrze.

We wrześniu 1883 r. uroczystego poświęcenia zakładu dokonał proboszcz pleszewski – ks. Jan Bielawski.

Fabryka Maszyn i Narzędzi w Pleszewie rozpoczęła swą działalność pod niezmienną firmą:

I. Jezierski Pleszew

W nowych warunkach produkcyjnych znalazło pracę ponad 20 pracowników.

Rozszerzono asortyment remontowanych i budowanych maszyn rolniczych, ale przede wszystkim spełniło się marzenie Jezierskiego, powstała odlewnia, która oprócz odlewów z mosiądźów i brązów, wykonywała odlewy żeliwne.

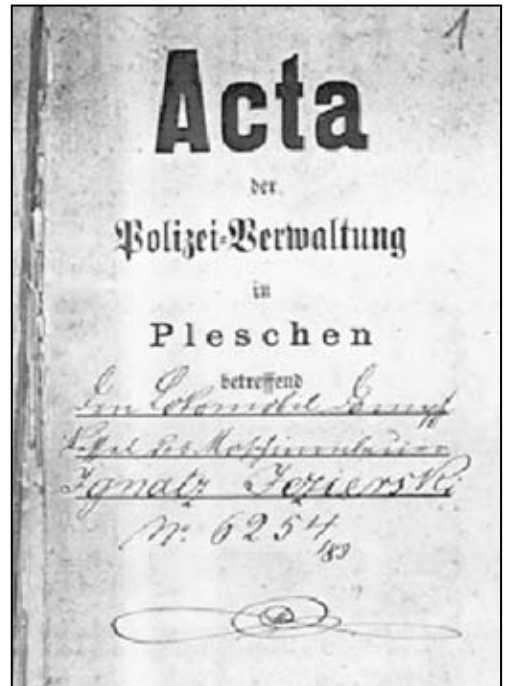
Jednym z nowo przyjętych pracowników został, mieszkający w Kuczkowie, niespełna siedemnastoletni Seweryn Samulski, który właśnie ukończył dwuletnią naukę zawodu w warsztacie mechanicznym Greczmiela w Dobrzenicy.

Seweryn był najstarszym dzieckiem zmarłego, 16 czerwca 1883 r., kuczkowskiego nauczyciela Franciszka Samulskiego i po śmierci ojca, zamiast uczyć się dalej, musiał pójść do pracy, aby pomóc matce w utrzymaniu dziewięciorga młodszego rodzeństwa, z którego najmłodsza siostra miała zaledwie kilka miesięcy. Jego matka, dzięki finansowej pomocy lekarza, któremu nie udało się uratować jej chorego na tyfus męża, otworzyła w Kuczkowie wiejski sklepik, ale nie miała szans sama zapewnić bytu licznej rodzinie. Z prośbą o zatrudnienie Seweryna przyjechał do Pleszewa osobiście proboszcz z Kuczkowa – ks. Antoni Mohylewski.

Szybko przekonano się, że Samulski jest niezwykle pracowitym, mądrym i nad wiek dojrzałym młodzieńcem. Jezierskiemu szczególnie podobały się te cechy jego charakteru, których sam nie miał – chłopak był małowówny i niezwykle opanowany. Po pewnym czasie Seweryn zamieszkał razem z Jezierskimi i traktowano go jak członka rodziny. Najpierw żartobliwie, później coraz poważniej widziano w nim przyszłego zięcia – męża najstarszej córki.

Joanna, o dwa i pół roku młodsza od Samulskiego, była śliczną, szczupłą, wysoką, ciemnooką szatynką. Nie przepadała za niezwykle rzadko uśmiechającym się Sewerem, który był trochę niższym od niej, szarookim rudawym blondynem, ale zdawała sobie sprawę z tego, że o tym kto zostanie jej mężem zadecydują rodzice. W 1886 r. Jezierski uznał, że z realizacją tego matrymonialnego projektu należy jeszcze trochę poczekać.

Z pomocą swego dawnego przyjaciela – Jokwicha – załatwił przyszłemu zięciowi pracę w fabryce maszyn do szycia Hartmanna w Dreźnie i latem 1886 r. wysłał go do Saksonii, aby zapoznał się z precyzyjną obróbką części maszyn i zdobył dalszą praktykę



Strona tytułowa akt lokomobili.

w zawodzie mechanika. Kilka miesięcy później, 14 grudnia 1886 r. Seweryn skończył 20 lat i powołano go do wojska. Wcielony został, na dwa lata, do gwardii cesarskiej. Po odbyciu służby wojskowej zatrudnił się w fabryce Dathe & Hübner w Kamienicy (*Chemnitz*) i podjął dwuletnią naukę w tamtejszej Technische Stadtslehranstalten – Werkmeisterschule.

W 1891 r. dwudziestotrzyletnia Joanna zakochała się w artyście malarzu – Antoninie Szymańskim, który od 1886 r. mieszkał i pracował w Pleszewie. Najpierw, jako pełnomocnik, kierował filią założoną przez poznańskiego artystę malarza Józefa Szpetkowskiego, a w 1889 r. został właścicielem tej placówki i od tego czasu prowadził ją jako:

Zakład Artystyczny – Kościelny – A. SZYMAŃSKI – Pleszew.

Dwudziestoosmioletni Antonin był wdowcem. Jego żona zmarła na suchoty w 1890 r. i pozostawiła go z dwuletnim, również chorym na gruźlicę, synkiem.

Kiedy Joanna powiedziała, że chce wyjść za Antonina rodzice nie wyrazili na to zgody. Swoją zdecydowaną odmowę uzasadniali troską o zdrowie i szczęście córki.

- On na pewno też jest chory na gruźlicę! –
- To jest oczywiste, że szuka gosposi i opiekunki dla swego ciężko chorego, umierającego synka! –
- Co to za zawód – artysta malarz? –
- Z czego będziecie żyli? –
- Upatrzył sobie ciebie, bo ty jesteś najlepszą pleszewską partią, a jemu chodzi tylko o wiano i liczy na to, że my będziemy was utrzymywali! –

Żadnym z tych argumentów nie udało się odwieść Joanny od wyjścia za Antonina. Oznajmiła rodzicom, że jeżeli nie wyrażą zgody to ona pójdzie do klasztoru. Jezierscy podjęli jeszcze jedną próbę. Oświadczyli narzeczonemu, że Joanna nie dostanie żadnego posagu i będą musieli liczyć wyłącznie sami na siebie, bo oni pomagać im nie zamierzają.

Sądziło się, że po takim postawieniu sprawy Antonin zrezygnuje. Tak się jednak nie stało, więc w sądzie spisano umowę o rozdzieleniu majątkowej przyszłości małżonków i ślub odbył się 14 stycznia 1892 r., ale mimo intercyzy Joanna żadnego wiana nie otrzymała, nawet wesela jej nie wyprawiono. Jezierscy musieli pogodzić się z tym nieszczęściem i przyjąć do rodziny niechcianego zięcia.

Zamążpójście Joanny nie było jedynym zmartwieniem Jezierskich.

Poważne kłopoty mieli z najmłodszym synem Antonim, którego wyrzucono z gimnazjum.

Antoni Jezierski, po wielu latach, opisał to tak:

Mając 7 lat poszedłem już przygotowany do szkoły powszechnej z językiem wykładowym polskim. Następnie poszedłem do niemieckiej szkoły obywatelskiej a stamtąd do gimnazjum. Będąc w 4 klasie gimnazjum miałem ordynariusza zacieklego Niemca, dr Eichorna. Obok mnie siedział Marian Głowacki z drugiej strony Sylwester Dybczyński. Kiedyś w czasie lekcji zwróciłem się z zapytaniem do Głowackiego, ordynariusz zauważył to i spytał Głowackiego co i w jakim języku się do niego odezwałem. Głowacki dyplomatycznie odpowiedział że nie dosłyszał. Ordynariusz zwrócił się do mnie, na co ja mu odpowiedziałem, że się zwróciłem w moim ojczystym języku. Ów szowinista uderzył mnie w twarz (co nie było dozwolone w gim-

nazjum). Ja zaś chwyciłem kałamarz i oblałem mu ubiór atramentem i tutaj wywiązała się pomiędzy nami bójka. Wynik był ten, że mnie z gimnazjum wyrzucili a nauczyciela przenieśli.

Dla ojca mego to było rozczarowaniem, aby mi dać szkołę życia postanowił ze mnie zrobić czeladnika ślusarskiego. Rozpocząłem naukę zawodu, w fabryce mego ojca, którą ukończyłem po dwóch latach. Dalsze trzy lata pracowałem w obcych zakładach. W tym czasie poza pracą oddawałem się z zapalem wszelkim sportom.

Już w roku 1883 zbudował ojciec dla brata i dla mnie 3 kolne welocypedy, a po pewnym czasie jedno koło znikło i chłopcy jeździli już na 2 kołach, prototypach obecnych rowerów, ale wówczas bez zapędu łańcuchowego.

Każdy młody człowiek musi się w pewnym kierunku wyładować, a życia we mnie było bardzo dużo. Wybrałem gimnastykę i rower, i w tym ostatnim należałem do czołowych sportowców na szosie i torze wyścigowym, biorąc w roku 1900 mistrzostwo Związku Sokolstwa w Rzeszy Niemieckiej.

Wiadomość o tym, że Joanna wyszła za mąż dotarła do Seweryna Samulskiego i postanowił pozostać na stałe w Saksonii. Z Kuczkowa sprowadził matkę i rodzeństwo. Najstarszym siostrą – Pelagii i Stanisławie – kupił maszynę do szycia i mogły na życie zarabiać szyciem. Sam zajął się pracą zawodową i dalej się doksztalał. Brał aktywny udział w życiu Polonii. Należał do Zjednoczenia Młodzieży Polskiej i Towarzystwa „Jedność” w Kamienicy. W roku 1892 został prezesem Towarzystwa Przemysłowego w Dreźnie.

W końcu 1893 r. wrócił z Saksonii, ale nie do Pleszewa, a do Poznania. Można przypuszczać, że skłoniła go do tego atrakcyjna propozycja pracy w fabryce Cegielskiego, w której zatrudniony został jako kierownik warsztatu maszyn rolniczych.

Zamążpójście Joanny pokrzyżowało plany Ignacego Jezierskiego, ale doprowadził on jednak do tego, że 14 października 1895 r. odbył się w Pleszewie ślub jego drugiej, dwudziestoczteroletniej córki Michaliny z dwudziestodzieciuletnim Sewerynem Samulskim. Przed ślubem, tak samo jak w przypadku Joanny i Antonina, spisano w sądzie umowę o rozdzielnosci majątkowej przyszłych małżonków. Jezierski spodziewał się, że po ślubie zięć przeniesie się do Pleszewa. Samulski jednak postanowił zostać w Poznaniu. Uważał, że teść doskonale sobie radzi w Pleszewie i do pomocy ma syna Władysława, a on w fabryce Cegielskiego zapoznaje się praktycznie z problemami organizacyjnymi i technologicznymi dużej firmy i ma, w trudnej sytuacji w jakiej znajduje się przedsiębiorstwo, szerokie pole do działania i możliwość poważnego awansu zawodowego.

Od zespołu redakcyjnego:

Jest to fragment opracowania St. Szymańskiego „Ignacy Jezierski – Pleszewianin z wyboru”. Gdańsk 2009.



Fot. A. Szymański, 1892
Marianna z Kasprawiczów Jezierska



Fot. A. Szymański, 1892
Ignacy Jezierski



Fot. A. Szymański, 1902. Ignacy i Marianna Jezierscy z córką Joanną Szymańską i jej dziećmi: Aleksandrą, Janiną, Zbigniewem i Bogusławem, córką Michaliną Samulską i synem Władysławem. Fotografia ślubna Joanny z Jezierskich i Antonina Szymańskiego

Tadeusz Tomaszewski

WYBITNY PLESZEWIANIN – WIKTOR TOMASZEWSKI, LEKARZ, UCZONY, SPOŁECZNIK

„Dr Wiktor Tomaszewski jest umiłowanym obywatelem miasta Edynburga, który „przybył, zobaczył i zwyciężył”.

On przez pół wieku jako lekarz służył ofiarnie współmieszkańcom i przez cały ten czas był sercem oddany swej umiłowanej ojczyźnie – Polsce.

„Uznany i ceniony przez środowisko lekarskie i pacjentów. Bardzo dobrze rozumiał kruchość istoty ludzkiej odwiedzając swoich pacjentów w zaułkach starego miasta i rejonach, w których mieszkają ludzie niezamożni. On niósł pomoc cierpiącym kiedy rozwój medycyny spowodował, że jedne z chorób stały się całkowicie uleczalne, lecz tym w samym czasie inne zaczęły dominować i to nie tylko te, które dotyczą osób starszych.”

Słowa te wypowiedział w laudacji profesor Carins Atkin dziekan Wydziału Medycznego Uniwersytetu Edynburskiego podczas nadania doktoratu honoris causa memu zacnemu stryjowi Wiktorowi Tomaszewskiemu.

To właśnie wtedy po raz pierwszy w historii Uniwersytetu Edynburskiego tj. od roku 1582 tak podniosłej rangi uroczystość była otwierana przez katolickiego arcybiskupa, a nie jak jest w zwyczaju w starych uniwersytetach brytyjskich przez duchownego protestanckiego. Trzeba tutaj nadmienić, że inicjatywa zaproszenia jego ekscelencji Arcybiskupa st. Andrews i Edynburga Keith O'Brien'a wyszła od władz uniwersytetu. Chciano tym gestem uświetnić uroczystość, gdyż nadawano doktorat honorowy lekarzowi katolikowi, którego bardzo ceniono i poważano. Okoliczności te są dodatkowym powodem, by stwierdzić, że była to niezwykła uroczystość.

Zastanawiałem się potem nad tym, co ukształtowało mego stryja, że z takim poświęceniem i troską traktował bliźnich i Ojczyznę. Odpowiedź jest prosta: to dom rodzinny pełen ciepła i miłości, to otoczenie, w którym od najmłodszych lat wzrastał, które ukochał – to Pleszew i jego mieszkańcy.

Wiktor Tomaszewski urodził się w Pleszewie 17 marca 1907 roku. Jego rodzicami byli Maria z domu Urbaniak i Wincenty Tomaszewscy. Prowadzili zakład ogrodnicy. Atmosfera, jaką stworzyli w domu, była przepełniona patriotyzmem i przywiązaniem do wiary ojców i polskości, poczuciem prawdy i uczciwości, rozumieniem wagi sumiennej pracy własnej i poszanowania dla pracy innych. Rozpoczynając swoją książkę „Wspomnienia z lat dawnych” pisze:

Zaczynam moje wspomnienia od najwcześniejszych lat mojego życia, od pierwszych przeżyć świadomości otaczającego mnie świata. Piszę je od tego odcinka życia, który formuje przyszły pogląd na świat i nastawienie do środowiska, w którym się żyje. Środowisko

to, to zabór pruski, w którym Polacy żyli od przeszło 100 lat, pod stale narastającym, nie przebijającym w środkach uciskiem germanizacyjnym. Jest to spojrzenie w złą przeszłość, która oby się nigdy nie powtórzyła.

Jednak mimo tych gorzkich wspomnień były chwile, które dawały nadzieję:

Pamiętam dobrze komety Halley'a. Zaczęłam wówczas czwarty rok życia. Do dziś mam przed oczyma ciepły majowy wieczór. Przypominają mi się dziwnie poważne twarze znajomych moich rodziców, którzy przyszedli do naszego zakładu ogrodniczego, by wspólnie oglądać niezwykle zjawisko natury. W pamięci utkwiły mi słowa zatroskanych gości, obserwujących niebo: będzie nieszczęście – będzie choroba będzie zaraza – będzie wojna – **będzie Polska**. Nie zdawałam sobie sprawy, co te słowa znaczą. Wyczuwałam tylko, że idzie coś nowego, coś niezwykłego, coś wielkiego.

...Nierzadko odwiedzał nasz ogród przeznaczy ksiądz proboszcz Niesiołowski, który był duszą polskiego ruchu w mieście. Cieszył się gdy wszyscy tzn. brat, siostra i ja ledwo odrośliśmy od ziemi, potrafiliśmy odmawiać przed nim pacierz po polsku.

W piątym roku życia dzięki matce nauczył się czytać i pisać po polsku. Rodzice abonowali polskie gazety które bardzo go fascynowały, gdyż na nich sprawdzał umiejętność rozpoznawania wyrazów i czytania. Został także czytelnikiem i częstym gościem Towarzystwa Czytelni Ludowych mieszczącym się przy kościele.

W szóstym roku życia został zapisany do niemieckiej szkoły „Bürgerschule”, gdyż panowało wśród Polaków przekonanie, że należy się kształcić, a dobra znajomość języka niemieckiego jest bardzo ważna. Jak dalej wspomina: *W tej szkole nabyłem pełnej polskiej świadomości narodowej. Już w pierwszym roku szkolnym, gdy rozmawiałem na dziedzińcu z kolegą Polakiem po polsku, otrzymałem potężnego i bolesnego kopniaka z ostrzeżeniem „hier spricht man deutsch” (tu mówi się po niemiecku), nawet nie od nauczyciela, ale od starszego ode mnie ucznia Niemca (mój ojciec jako rekrut w niemieckim wojsku za czasów Bismarcka, za rozmowę w języku polskim dostał w twarz od oficera, z ostrzeżeniem, takim samym jak ja).*

Wróciłem do domu rozżalony, z płaczem. Dlaczego mnie biją? Nie zrobiłem nikomu nic złego. Moja droga matka przytuliła mnie i dała mi wskazania na całe życie: „jesteśmy w niewoli na naszej własnej ziemi, bądź cicho, ucz się, jak będziesz kimś, to się im odwdzięczysz.”

Po roku nauki został przeniesiony do szkoły powszechnej, gdzie nauka odbywała się też tylko po niemiecku, lecz prawdopodobnie ze względu na przebieg wojny od 1916 roku władze pruskie zezwoliły na 1 godzinę tygodniowo nauki czytania po polsku. Regularną naukę historii Polski odbywał w tajnym kółku prowadzonym przez Marię Bociańską. Praktyczna nauka historii też odgrywała niemałą rolę, gdyż po prawie osiemdziesięciu latach wspominał: *W 1917 roku moja matka zabrała mnie na dawno obiecaną wycieczkę do Poznania, aby pokazać mi na Starym Rynku polski ratusz zbudowany przed 400 laty, na którego szczycie był orzeł polski z koroną. Wtedy też po raz pierwszy zobaczyłem wartownię zbudowaną przez ostatniego króla Polski.*

Wybuch Powstania Wielkopolskiego i odzyskanie niepodległości było dla niego wielkim przeżyciem i tak opisuje wydarzenia w Pleszewie: *Przed ratuszem, bankiem, pocztą i starostwem stanęły posterunki żołnierzy z opaską biało-czerwoną na ramieniu, w czapkach, lecz już bez niemieckiego godła. Pierwszym spontanicznym czynem rozradowanych*

mieszkańców miasta było usunięcie ogromnej korony cesarskiej, wykutej w piaskowcu, umieszczonej na szczycie pomnika w parku miejskim. Pomnik ten, wzniesiony ku czci Bismarcka, był symbolem narodowego ucisku Polaków. Gruby łańcuch i dwa mocne konie zerwały koronę z pomnika wśród nieopisanego entuzjazmu zebranych mieszkańców. Konie szły klusem wlokąc szybko koronę po granitowym bruku i wywołując tym snopy iskier. Gdy ten triumfalny zaprzęg dotarł na rynek, korona została złożona przed ratuszem jako trofeum. W ciągu kilku godzin zdołano odkuć niemieckie tablice informacyjne z murów ratusza i innych gmachów, wśród powtarzających się okrzyków „Niech żyje Polska”. Niemieckie napisy zniknęły tej nocy również z szeregu ulic. Przekonałem się o tym następnego dnia.

*Wróciłem do domu nad ranem, pełen wrażeń, szczęśliwy i zadowolony. Nie mogłem zasnąć przez dłuższy czas. Przypomniała mi się kometa Halley'a. **Do końca życia pamiętać będę mój pierwszy dzień wolności.***

*Zaczął się rok 1919. **Żyliśmy już w wolnej Polsce.***

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sprawy potoczyły się szybko i już w marcu 1919 roku opiekę nad szkołą objęło kuratorium w Poznaniu. Wprowadzono skauting, a do drużyny pleszewskiej należało około 40 harcerzy:

W Pleszewie gorącym jego (skautingu-t.t.) propagatorem był nieoceniony ksiądz proboszcz Niesiołowski. Nie mam dość słów uznania dla tego ruchu młodzieżowego, który rozwijał wszystko co najlepsze i najszlachetniejsze w człowieku. W naszej trzeciej klasie prawie wszyscy wstąpili do harcerstwa. Moi koledzy wybrali mnie zastępowym. Wybór nakładał na mnie obowiązek dogłębnego zapoznania się z całą dostępną literaturą o skautingu. Wówczas to po raz pierwszy zapoznałem się z broszurami o udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Publikacje te tak mnie zafascynowały, że zadecydowały o moim przyszłym zawodzie.

W 1925 roku Wiktor Tomaszewski zdaje maturę i zapisuje się na Wydział Lekarski nowo utworzonego Uniwersytetu Poznańskiego.

Po przyjeździe do Poznania zamieszkują z Ludwikiem Grają, kolegą z tej samej klasy, który zapisuje się na romanistykę, w skromnym pokoiku przy ul. Strzeleckiej. Jedzą też skromnie, najczęściej tylko śniadania i kolacje – wędzone szprotki z bułką i owoce. Są jednak szczęśliwi: *Byliśmy młodzi, zadowoleni i pełni radości życia, szczęśliwi, że możemy studiować na polskim uniwersytecie w wolnej Polsce.*

Już od pierwszego roku studiów rozpoczyna pracę naukową. Najpierw pod kierunkiem profesora Adama Wrzoska (1875 – 1965) organizatora i pierwszego dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego, wspaniałego wykładowcy i przyjaciela młodzieży. To pierwsze prace pod jego kierunkiem i zapewne jego opinia przyczyniła się do uzyskania przez Wiktora Tomaszewskiego w październiku 1926 roku, czyli po pierwszym roku studiów stypendium państwowego dla wybitnie uzdolnionych studentów. Stypendium to wynosiło 120 złotych miesięcznie. Od tego momentu mógł całkowicie poświęcić się studiowaniu medycyny i pracy naukowej.

Co roku w okresie wakacji przyjeżdża do Pleszewa dla odbycia praktyk, w szpitalu prowadzonym przez Zakon Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. Pomaga przy operacjach, w izbach chorych i przy wizytach prywatnych. Jest pod wrażeniem doktora, któremu asystuje:

Doktor, chirurg i ogólny praktyk w jednej osobie, powiedział mi kiedyś: „W prywatnej praktyce powstaje ambarasująca sytuacja, gdy po wyleczeniu pacjent pyta się – ile kosztuje? Chciałbym dożyć takich czasów, gdy leczenie będzie dla wszystkich równe i bezpłatne”. Przypomniały mi się te słowa, gdy w Wielkiej Brytanii w 1948 roku wprowadzono powszechną i bezpłatną służbę zdrowia. Niestety nie na długo. Już po kilku latach zaczęły się pierwsze ograniczenia.

W trakcie studiów prowadził pod kierunkiem doc. dr. M. Ćwirko-Godyckiego badania antropometryczne dzieci w poznańskich szkołach, a pod kierunkiem prof. Wrzowska prace związane z selekcjonowaniem zawartości urn z grobów wczesnosłowiańskich. Na czwartym i piątym roku działał w Kole Medyków i prowadził wykłady rozpowszechniając higienę i profilaktykę zdrowotną z zakresu chorób zakaźnych, a w szczególności gruźlicy, dla członków Towarzystw Rzemieślników i Robotników. W czasie kryzysu gospodarczego końca lat 20., przez wiele tygodni bierze udział w akcji badania chorych i rozdawania bezpłatnych leków bezdomnym i bezrobotnym w mieście Poznaniu.

Na czwartym roku studiów poznaje swojego mistrza, o którym pisze: *z ojcowską troskliwością i zrozumieniem kierował moim wykształceniem specjalistycznym* – pleszewianina z urodzenia, wspaniałego lekarza praktyka i pasjonata doświadczalnych prac naukowych profesora Wincentego Jezierskiego (1874 – 1945). Od tego momentu Wiktor Tomaszewski jest związany, a od 1932 zostaje zatrudniony przez profesora w kierowanej przez niego II Klinice (Terapeutycznej) Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Poznańskiego mieszczącej się w Szpitalu Miejskim.

Po piątym roku studiów zdecydował się na odbycie dwumiesięcznej praktyki w Busku Zdroju pod okiem lekarza społecznika dr. Starkiewicza – organizatora sanatoriów i szpitali dla dzieci chorych na gruźlicę pochodzących z niezamożnych rodzin.

Studia medyczne kończy w 1931 r. Otrzymuje tytuł Doktora Wszech nauk Lekarskich, a w 1932 r. po odbyciu wymaganego stażu prawo wykonania zawodu.

Dotychczasowa praca naukowa zostaje uwieńczona przygotowaniem rozprawy doktorskiej pt. „Kształty głów ludzkich w norma verticalis” i jej obrony. Na ich podstawie w 1932 roku otrzymuje tytuł doktora medycyny. W latach 1932 – 34 dodatkowo studiuje psychologię i filozofię na Wydziale Humanistycznym UP i uzyskuje w 1935 roku dyplom magistra, a dyplom doktora filozofii w 1937 roku, przedkładając i broniąc pracę pt. „Wpływ psychiki na serce, oddech i ciśnienie krwi.”

Znając zainteresowania poparte solidną pracą jeszcze w 1934 roku prof. Jezierski zleca Wiktorowi Tomaszewskiemu prowadzenie, nowoczesnej jak na ówczesne czasy, pierwszej uniwersyteckiej pracowni EKG, uprzednio kierując go na miesięczny kurs w Allgemeines Krankenhaus we Wiedniu, jednego z najlepszych ośrodków kardiologicznych na świecie. W tym też roku zostaje nagrodzony przez fundację Sieragowskich 1000 złotową dotacją z przeznaczeniem na wyjazdy zagraniczne. Dotację tę przeznacza na trzymiesięczny pobyt w Zakładzie Fizjologii Uniwersytetu w Lozannie w Szwajcarii.

Za namową przyjaciela doc. dr. M. Ćwirko-Godyckiego podejmuje w 1935 r. współpracę ze Szkołą Zdobniczą w Poznaniu (prekursorki dzisiejszej Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu) prowadząc tam wykłady z anatomii człowieka oraz sprawując opiekę lekarską nad jej studentami i pracownikami.

Interesuje się wpływem witamin na fizjologię człowieka. Jeszcze w 1935 roku otrzymuje za swoje osiągnięcia naukowe roczne prestiżowe stypendium naukowe z firmy Hoffmann-LaRoche. Ze względu na obowiązki w Klinice w Poznaniu wykorzystuje je tylko częściowo (trzy miesiące) na ukończenie rozpoczętych rok wcześniej badań w Lozannie.

Dzięki szerokim kontaktom prof. Jezierskiego, w 1936 roku przebywa przez trzy miesiące w Zakładzie Medycyny Doświadczalnej w Liege i zajmuje się oznaczaniem i wpływem tlenu i dwutlenku węgla na organizm ludzki.

W 1937 r. po zakupie przez macierzystą Klinikę aparatury do badania przemiany materii, zostaje wydelegowany na przeszkolenie i zapoznaje się z jej możliwościami i zastosowaniami, przebywając miesiąc w Jenie. Będąc w Niemczech, udaje się do Norymbergi i obserwuje tam doroczne obchody hitlerowskiego święta. Widząc obchody i przygotowania niemieckie, nie ma złudzeń co do planów hitlerowskich Niemiec związanych z podbojem Europy.

Jeszcze w tym samym roku wyjeżdża do Bad Nauheim koło Frankfurtu nad Menem, gdzie prowadzi badania z zakresu kardiologii eksperymentalnej.

W Poznaniu zajmuje się badaniami z zakresu kardiologii i fizjologii człowieka. Wykonuje szereg eksperymentów. Pewnego dnia, późną jesienią, do szpitalnej kostnicy zostają przywiezione zwłoki 54 letniego człowieka, który zmarł na skutek wyziębienia organizmu. Ciało wraz z zaświadczeniem zgonu zostało dostarczone przez pogotowie. Jednak mimo wszystko przeprowadza badanie EKG, które wykazuje, niespotykaną dotąd aktywność serca. Podejmuje dostępnymi ówczesnie środkami reanimację pacjenta. Po dwóch godzinach wraca akcja serca do około 50 uderzeń na minutę. Niestety mimo zastosowanych środków, po następnych 5 godzinach pacjent umiera. Wypadek ten i niecodzienna obserwacja, zainspirowały go do przeprowadzenia badań eksperymentalnych.

Wyniki badania elektrokardiograficznego wraz ze swoimi komentarzami jak i rezultaty późniejszych eksperymentów pragnie opublikować. Za namową prof. Jezierskiego wybiera drukowane w Paryżu najpoważniejsze ówczesnie na świecie kardiologiczne czasopismo – „Archives des Maladies du Coeur et des Vaisseaux” i tam ogłasza te prace.

Pragnąc zapoznać się z nowymi odkryciami i oznaczaniem witaminy B, wyjeżdża do Holandii do Zakładu Higieny w Utrechcie. Odwiedza także Londyn i gości u swojego przyjaciela z lat szkolnych i byłego drużynowego Pleszewskiej Drużyny Harcerskiej ks. Władysława Staniszewskiego, ówczesnie Rektora Polskiej Misji w Londynie.

W 1938 r., a więc w wieku 31 lat, ogłasza rozprawę pt. „Przewód pokarmowy, a witamina C” i w rok później na jej podstawie habilituje się. Ma 32 lata i jest najmłodszym docentem Uniwersytetu Poznańskiego.

Jako najmłodszy docent uczestniczy w nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Wydziału Lekarskiego UP, na której dyskutowane są: ewakuacja i postępowanie w przypadku wojny. Latem udaje się do Stanów Zjednoczonych. Wybuch wojny uniemożliwia powrót do kraju i powracający statek zawija do Wielkiej Brytanii, gdzie Wiktor Tomaszewski wstępuje do wojska i zostaje przetransportowany do Francji. Po klęsce Francji ostatnim transportem dostaje się z powrotem do Wielkiej Brytanii. Tam rozpoczyna pracę na Polskim Wydziale

Lekarskim organizowanym, przy Uniwersytecie w Edynburgu w Szkocji, przez prof. Antoniego Jurasza, profesora chirurgii i dziekana Wydziału Lekarskiego UP.

Pracując na wydziale, tworzy i wydaje pierwszy polsko–angielski i angielsko-polski słownik lekarski. Publikuje prace związane z żywieniem, gospodarką witaminą A, działaniem antybiotyków. Jest jednym z pionierów zastosowań fotografii luminescencyjnej w medycynie.

Po zakończeniu działalności Polskiego Wydziału Lekarskiego przechodzi do pracy w publicznej służbie zdrowia w Wielkiej Brytanii. Jest stale aktywny, wspiera swoich kolegów lekarzy w kraju i działa na rzecz polonii. Doprowadza do urzeczywistnienia fundacji im. Polskiego Wydziału Lekarskiego oferującej stypendia dla młodych polskich lekarzy pracujących naukowo. Jest osobistym lekarzem gen. Stanisława Maczka.

W 1983 roku jedno z najstarszych towarzystw medycznych na świecie, założone w 1681 roku, Royal College of Physicians, prosi go o przyjęcie honorowego członkostwa. W 1984 r. Akademia Medyczna w Poznaniu nadaje mu tytuł *doctora honoris causa*, a w 1991 r. Wydział Medyczny Uniwersytetu Edynburskiego – honorowy doktorat z dziedziny nauk medycznych.

Wiktor Tomaszewski umiera 22 czerwca 1995 roku w Edynburgu.

Uroczysta Msza św. pogrzebowa została odprawiona w Katedrze w Edynburgu, która pierwszy raz od wielu już lat była całkowicie wypełniona ludźmi. To byli ci, którzy chcieli go pożegnać: pacjenci, profesorowie Uniwersytetu Edynburskiego i Akademii Medycznej w Poznaniu, znajomi. Z całego świata zjechali się absolwenci Polskiego Wydziału Lekarskiego i przyjaciele. Jego pragnieniem było, by doczesne szczątki spoczęły w polskiej ziemi, w Pleszewie, który tak ukochał, w grobowcu rodzinnym. Tak też się stało.

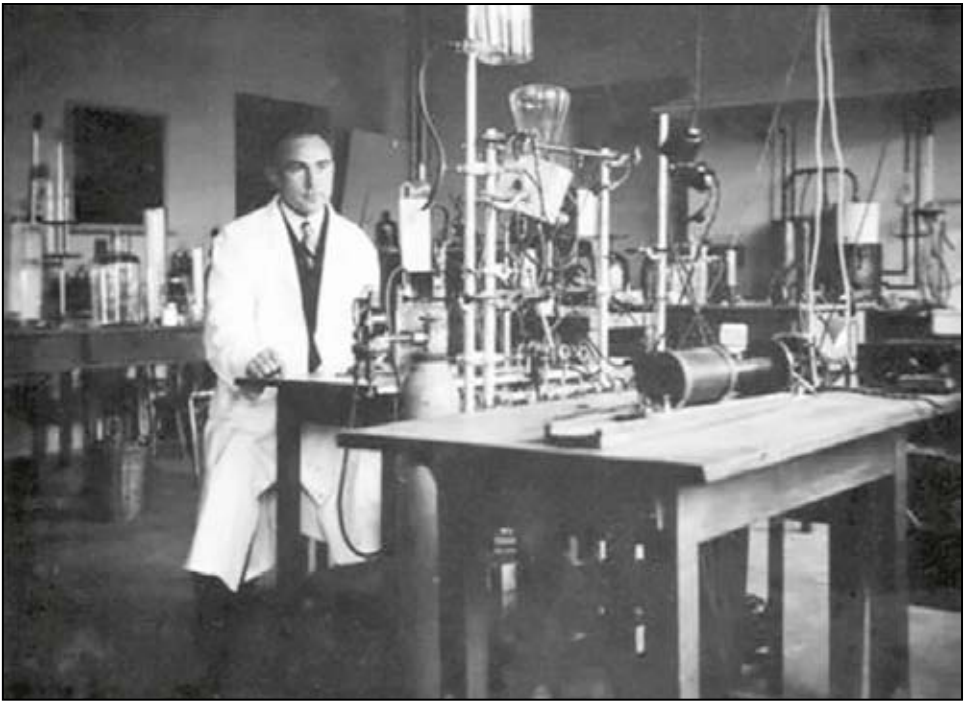
Jego prace, szczególnie te kardiologiczne przyczyniły się do rozwoju medycyny, a ich doniosłość podkreślona jest tym, że po 60 latach od ich publikacji są nadal szeroko cytowane. Tylko przypadek zrządził, że jego nazwiskiem, czyli nazwiskiem odkrywcy nie nazwano „fali J” występującej w elektrokardiogramie osób poddanych hipotermii.

Kiedyś w trakcie rozmowy, pod koniec lat 80, powiedział mi „wiesz ja przed wojną jako student miałem 120 złotych rządowego stypendium, to suma, o której wtedy wielu mogło tylko pomarzyć. Mam dług wobec Polski i muszę go spłacić”.

Myszę, że swoją postawą i działalnością przysłużył się Polsce i po stokroć go spłacił.

Wiktor Tomaszewski,
zdjęcie z początku lat 30.





W laboratorium Zakładu Fizjologii w Lozannie, rok 1935.



W bibliotece Instytutu Kerckhoffa,
rok 1937.

Maciej Grzesiński

DZIAŁALNOŚĆ II KONSPIRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ NA ZIEMI PLESZEWSKIEJ

„...Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich [...] My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, orderzy lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości.”

Fragment ulotki autorstwa mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”.

Zagadnienie działalności podziemia antykomunistycznego na terenie Wielkopolski, a tym bardziej naszego regionu jest tematem słabo znanym. Żołnierze wyklęci – dziś tym mianem określa się żołnierzy, którzy po wkroczeniu sowiektów do Polski podjęli z nimi walkę o niepodległą Polskę. Żołnierze wyklęci to zapomniany okres dziejów w naszej historii, jakże jednak pięknej historii. Byli oni zwalczani przez władze komunistyczne i aparat bezpieczeństwa, nazywani bandytami i reakcjonistami, oskarżani o kolaborację, wszystko po to, aby w oczach społeczeństwa stali się zwykłymi „bandytami”. Wielu żołnierzy zostało zdradzonych i w efekcie zabitych. Ci, co przeżyli, stali się niewygodnymi ofiarami totalitarnego systemu. Członkowie ich rodzin byli prześladowani i inwigilowani. Propaganda komunistyczna robiła wszystko aby informacje o tym okresie polskiej historii i żołnierzach wyklętych zostały wymazane z ludzkiej pamięci. Nie wystarczyło zabicie żołnierzy podziemia. Propaganda komunistyczna robiła wszystko, aby tych, którzy podjęli walkę, unicestwić jeszcze moralnie. Dopiero od niedawna o żołnierzach wyklętych, ostatnich leśnych, żołnierzach wiernych do końca zaczyna się pisać w prasie, książkach, powstają filmy na ich temat, a muzycy wydają płyty z ich pieśniami. Dzięki temu coraz większemu gronu znane są sylwetki takich żołnierzy jak mjr. Zygmunt Szendzielarz, ps. „Łupaszka”, Józef Kuraś, ps. „Ogień”, Stanisław Sojczyński, ps. „Warszyc”, czy Danuta Siedzikówna, ps. „Inka”. Jednak inni lokalni dowódcy i członkowie oddziałów nadal pozostają nieznanymi. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie działalności żołnierzy wyklętych na terenie ziemi pleszewskiej. Członkowie organizacji niepodległościowych działających na naszym terenie „Czechowicz”, „Frankowski”, „Błysk”, „Lis”, „Czesiek”, „Zapora”, „Czarny” i wielu innych, których dawniej określano mianem bandytów, nadal jest nieznanymi szerszemu gronu. Historie ich walki z aparatem władzy komunistycznej pozostają znane tylko wąskiemu gronu oraz najbliższej rodzinie. Rodzinie, która przez lata zmuszona była ukrywać prawdę o swoich bliskich. Pozostali przy życiu żołnierze konspiracji antykomunistycznej, szycanowani w Polsce Ludowej dziś nie chcą wracać do tamtych wydarzeń lub robią to niechętnie.

Artykuł ma na celu pokazanie działalności różnych organizacji niepodległościowych na ziemi pleszewskiej. Członkowie tych organizacji, którzy oddali życie za niepodległą Polskę na naszej ziemi do dzisiaj nie doczekali się choćby zwykłego krzyża. Krzyża symbolu, gdyż większość z tych, których zamordowano w więzieniach lub zginęła w trakcie walk, nie ma żadnej mogiły, a miejsce pochówku pozostaje najczęściej nieznanne. Artykuł ma również na celu zebranie w jednym miejscu rozproszonych w różnych źródłach informacji o działalności organizacji niepodległościowych na ziemi pleszewskiej.

Wraz z szybkimi postępami Armii Czerwonej w pobliżu granicy polsko-radzieckiej z 1939 r. stało się jasne, iż wyzwolenie Polski nie nastąpi z zachodu, lecz ze wschodu. 20 listopada 1943 r. dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór” wydał rozkaz rozpoczęcia akcji, która nosiła kryptonim „Burza”. Miała ona polegać na lokalnej mobilizacji oddziałów Armii Krajowej w miarę zbliżania się frontu, atakowaniu cofających się Niemców oraz dywersji linii komunikacyjnych mającej na celu uniemożliwienie odwrotu wojskom niemieckim. Akcja zakładała ujawnienie się wobec wkraczających wojsk i władz radzieckich dowódców i oddziałów AK oraz ujawnienie organów administracji delegatury rządu. Nie zagłębiając się w szczegóły, należy stwierdzić, że zakończyła się ona klęską. Początkowo dowództwo radzieckie podejmowało współpracę, a nawet podkreślało sukcesy AK nie wysuwając przy tym żadnych żądań politycznych. Później jednak do akcji wkroczyło NKWD i UB, stawiając przed żołnierzami AK wybór – albo armia Berlinga albo aresztowanie, a w dalszej kolejności zsyłka na wschód. Wobec takiej sytuacji zaczynała być podejmowana akcja samoobrony żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. W ten sposób rozpoczęła się tzw. II Konspiracja.

Wobec istniejącej sytuacji gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek” wydał 27 stycznia 1945 r. rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej. W swoim ostatnim rozkazie pisał: „Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społeczeństwie Państwie Polskim [...] Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą.” W podobnym tonie wypowiadał się ostatni numer „Biuletynu Informacyjnego”, centralnego organu AK, również wydanym z datą 19 stycznia 1945 r., redakcja w komentarzu do ostatniego rozkazu Dowódcy AK dopowiadała: „Na drodze tej winien się kierować żołnierz byłej AK własnym sumieniem, godnością narodową, silną wiarą w niedaleką realizację polskich celów wojennych, rozważą w decyzji oraz koniecznością uchronienia społeczeństwa. (...) W dążeniu do Wolności nie jesteście -- byli żołnierze Armii Krajowej -- osamotnieni. Waszą myślą, Waszym trudem żyje Naród”. Wydanie takiego rozkazu wywołało rozterki wśród oficerów i żołnierzy co należy dalej robić. Podjąć dalszą walkę czy jej zaprzestać? Ci, którzy pozostali w konspiracji w zorganizowanych oddziałach i prowadzili dalszą działalność, byli odtąd poszukiwani przez bezpiekę i NKWD. Tysiące żołnierzy i funkcjonariuszy tego państwa dalej pełniło swą misję. Pozostali wierni temu rozkazowi. Byli wierni Polskiemu Państwu Podziemnemu.

12 stycznia 1945 r. ruszyła z nad Wisły zimowa ofensywa Armii Czerwonej. Dowództwo Wehrmachtu spodziewało się natarcia na Wielkopolskę nie wcześniej niż późną wiosną 1945 r. Jednak już 24 stycznia czołówki sowieckich czołgów oskrzydliły miasto-twierdzą Poznań, które stanowiło ważny ośrodek komunikacyjny na drodze do Berlina. Jednocześnie wyzwalane były pozostałe miejscowości Wielkopolski.

24 stycznia 1945 r. do Pleszewa wkroczyły wojska radzieckie – działające w ramach I Frontu Białoruskiego, które przy pomocy miejscowego oddziału Armii Krajowej wyzwoliły miasto. W następnym czasie wyzwolona została najbliższa okolica. Wkrótce po „wyzwoleniu” rozpoczęło się tworzenie władz administracyjnych i porządkowych na ziemi pleszewskiej.

Wiosną 1945 r. na terenie całego kraju powstawały oddziały partyzanckie, które zwalczały władze komunistyczne. Na temat konspiracji w Wielkopolsce znana jest anegdota „Dlaczego w Wielkopolsce nie było konspiracji? Bo była zabroniona”. Okazuje się jednak, że anegdota ta nie oddaje stanu faktycznego, ponieważ szacuje się, że w latach 1945 – 1956 na terenie Wielkopolski istniało 60 oddziałów zbrojnych oraz 109 organizacji antykomunistycznych¹. Niektóre z tych oddziałów część swojej historii związały z ziemią pleszewską. Oto dzieje tych, których działalność jest udokumentowana i w jakikolwiek sposób poświadczona.

Największą organizacją powstałą na terenie Wielkopolski była Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”, powołana formalnie rozkazem z 10 maja 1945 r. Założycielem jej, a zarazem dowódcą, był ostatni komendant okręgu poznańskiego AK, ppłk Andrzej Rzewuski ps. „Hańcza”. Głównym celem organizacji było ujęcie żołnierzy rozwiązywanej AK w struktury organizacyjne oraz pomoc przed prześladowaniami ze strony UB i NKWD. Szacuje się, że WSGO „Warta” liczyła około 5 – 6 tysięcy żołnierzy. Struktura organizacji składała się z dowództwa grupy, siedmiu komend rejonowych, komend obwodowych, placówek i plutonów. W skład III Inspektoratu Ostrów wchodził obwód Jarocin, dowódcą którego był Roman Baraniak ps. „Czechowicz”. Szefem dywersji był Jan Holka ps. „Wojciechowski”, a oficerem taktycznym Franciszek Sitarz ps. „Frankiewicz”².

Dowództwo WSGO „Warta” dążyło do podporządkowania sobie oddziałów działających na terenie Wielkopolski. Chciało ponadto, aby żołnierze z oddziałów leśnych wyszli z konspiracji i włączyli się w życie cywilne. W sumie WSGO „Warta” podporządkowało się 8 oddziałów leśnych³. Celami „Warty” były również samoobrona przed działaniami aparatu represji oraz ustabilizowanie sytuacji w województwie i zapobieżeniu „spirali terroru”. Ponadto WSGO „Warta” prowadziła działalność propagandową opartą na czasopiśmie „Strażnica Sumienia” oraz na własnych ulotkach. Informacje o działalności organizacji zaczęły napływać do organów bezpieczeństwa już w momencie powołania organizacji w maju 1945 r. W następnych miesiącach napływały kolejne meldunki z PUBP świadczące o rozwoju organizacyjnym grupy. Już w sierpniu 1945 r. rozpoczęto rozpracowywanie komendy WSGO

-
1. A.Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, prac. zbiorowa pod red. A.Łuczak i A.Pietrowicz, Poznań 2007, s. 15.
 2. H.Czarnecki, *Organizacje niepodległościowe działające na terenie Wielkopolski w latach 1945 – 1956*, Poznań 2009, s. 93.
 3. A.Łuczak, „*Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu*”, *Pamięć i Sprawiedliwość* 1(5), Warszawa 2004, s.65

„Warta” poprzez inwigilację członków grupy oraz umieszczanie w niej agentów. Jednocześnie inwigilacji podlegały komendy rejonowe grupy. W listopadzie 1945 r. WUBP w Poznaniu przystąpił do likwidacji komendy WSGO „Warta”. Do końca 1945 r. rozpracowano prawie wszystkie rejon i obwody, a ich szefów aresztowano. Podobnie rzecz się miała w obwodzie Jarocin, którego komendę stanowili m.in. członkowie pochodzący z Pleszewa. 7 grudnia 1945 r. w Pleszewie zatrzymano Romana Baraniaka (komendanta obwodu) i Jana Holkę (szefa wywiadu). W wyniku przesłuchań doszło do ujawnienia pozostałych członków komendy. 31 grudnia 1945 r. aresztowano: Jana Barcińskiego (kwatermistrza komendy), Stefana Książkiewicza oraz Franciszka Sitarza.⁴ Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu wyrokiem nr 151 z dnia 15 maja 1946 r. skazał Romana Baraniaka na 8 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych. Tym samym wyrokiem skazano także: Jana Holkę (8 lat), Stefana Książkiewicza (2 lata) i Franciszka Sitarza (5 lat)⁵.

Starsi mieszkańcy Pleszewa pamiętają zapewne uroczystość, jaka miała miejsce 5 września 1970 r. na Placu Wolności. Tego dnia miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika, upamiętniającego tych, którzy zginęli, „utrwalając władzę ludową na naszej ziemi”. Dawniej na pomniku zawieszono były trzy tablice. Jedna z nich głosiła, „Chwała poległym w walce o władzę ludową w powiecie pleszewskim”, druga była płytą alegoryczną, a na trzeciej znajdowała się tablica z nazwiskami poległych utrwalając władzę. Obecnie na pomniku znajduje się nowa tablica, której napis głosi „Wszystkim, którzy walczyli, cierpieli i ginęli za wolność”. Niestety napis ten zwykłemu przechodniowi nic nie mówi i chyba warto byłoby umieścić tablicę poświęconą, tym którzy oddali życie w walce o niepodległą Polskę. Z pomnika usunięto tablicę, na której znajdowało się 14 nazwisk i imion poległych z władzę ludową. Część z tych osób poniosły śmierć z rąk oddziału „Błyska”, który działał w 1945 r. w naszym rejonie. Dowódcą oddziału był Jan Kempieński ps. „Błysk”, urodzony 4 lutego 1921 r. w Jaskółkach pod Ostrowem Wielkopolskim. W konspiracji znalazł się już w 1939 r. W 1940 r. został wywieziony na roboty do Niemiec. W 1943 r. aresztowało go gestapo za działalność sabotażową i wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau. Uciekł z transportu i trafił do województwa kieleckiego. Tam wstąpił do Armii Krajowej, walczył w Górach Świętokrzyskich, lasach parczewskich i na Lubelszczyźnie. Był dwukrotnie odznaczony Orderem Virtuti Militari i sześć razy Krzyżem Walecznych⁶. W czerwcu 1945 r. Kempieński wraz z kilkoma partyzantami został przeniesiony na teren województwa poznańskiego. Oddział, którego dowództwo objął por. Jan Kempieński ps. „Błysk”, podporządkowany został WSGO „Warta” Inspektoratowi w Ostrowie, dowódcą którego był Stefan Baranowski ps. „Małek”, „Mieczysław”⁷. Oddział dowodzony przez „Błyska” liczył w sierpniu 1945 r. około 60 ludzi⁸. W skład oddziału wchodziły m.in. pluton egzekucyjny dowodzony przez NN ps. „Ali” oraz pluton operacyjny dowodzony przez Czesława Rudkę (Rudaka), ps „Gałązka”⁹. Oddziałowi „Błyska” podporządkowanych było 9 placówek terenowych: 6 na

4. Ibidem, s.75.

5. M.Kaczmarek, „Czego nie dokonało Gestapo, dokonało UB...”, „Życie Pleszewa”, nr 15(605)2009r.

6. Przesłuchanie Jana Kempieńskiego z dnia 4 stycznia 1946r.

7. Jako jedyny pseudonim „Mieczysław” pojawia się w artykule R.Wnuka, „Poakowska konspiracja antykomunistyczna w Wielkopolsce w 1945r.,” Zeszyty Historyczne WiN, 14:2000r.

8. Liczebność oddziału „Błyska”, podawana jest od 60 do 200 ludzi.

9. S.Haszyńska, „Leśni z rejonu ostrowskiego,” „Kronika Wielkopolska”, 1(129) 2009r. s.27.

terenie powiatu ostrowskiego oraz 3 na terenie dzisiejszego powiatu pleszewskiego (Dobrzyca, Bronów, Jedlec). Oddział „Błyska” wyposażony był w kilka ciężarówek, co umożliwiało szybkie przemieszczanie się w terenie. Należy zauważyć, że oddział „Błyska” był największym oddziałem partyzanckim na terenie Wielkopolski. Żołnierze oddziału wywodzili się z szeregów Armii Krajowej lub Narodowych Sił Zbrojnych, często byli to również dezercerzy z ludowego Wojska Polskiego. W szeregach oddziałów partyzanckich w Wielkopolsce wchodził także partyzanci z innych rejonów Polski zwłaszcza z Lubelszczyzny i Kielecczyny, którzy uciekali przed prześladowaniami ubeckimi. Oddział „Błyska” stosował nietypowe metody walki, których na terenie Wielkopolski nie spotykano wcześniej. Były to ataki na posterunki MO, na więzienia ubeckie oraz likwidację działaczy komunistycznych. Na podstawie dokumentów, trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czy por. Jan Kempieński „Błysk” prowadził te akcje samoczynnie, czy otrzymywał rozkazy z góry. Protokoły z przesłuchań dowódcy WSGO „Warta” Andrzeja Rzewuskiego „Hańczy” ukazują, że „Błysk” podjął akcje bez zgody dowództwa. Jednak trudno ustalić czy zeznania, które zdobywano różnymi metodami, obrazują stan faktyczny. Jedną z akcji oddziału „Błyska” na naszym terenie było rozbicie posterunku MO w Koźmińcu. W jej trakcie rannych zostało dwóch partyzantów z oddziału „Błyska”. W odwecie za to zastępcę komendanta MO Józefa Majchrzaka rozstrzelano. Następnego dnia zwiększono liczbę milicjantów na posterunku do szesnastu¹⁰. 25 września 1945 r. oddział „Błyska” zaatakował siedzibę UB w Dobrzycy. Akcją tą podjęto w celu ujęcia szefa miejscowego UB Aleksandra Frączaka. Nie udało się ująć Frączaka, ale następnego dnia po ataku opuścił on Dobrzycę¹¹. Jan Kempieński ps. „Błysk” poza akcjami zbrojnymi prowadził również działalność propagandową w jednej z odezw, wydanych latem i jesienią 1945 r. głosił:

„Polacy!

Szajka zdrajców Narodu Polskiego w podstępny sposób objęła władzę, by wysługiwać się obcym interesom.

Abu utrzymać się przy władzy nie przebijają w żadnych środkach. (...) Z życia publicznego usuwają najlepszych synów ojczyzny, najwybitniejszych uczonych i fachowców, (...) ludzi cieszących się zaufaniem całego narodu (...) i umieszczają ich w obozach, pozostałych po hitlerowcach, bo tacy Polacy im w ich niecznej pracy przeszkadzają.

Polacy! AK prowadzi otwartą walkę przeciwko marksistowskim zdrajcom Polski, oddającym Kraj nasz i Naród na łup czerwonej międzynarodówki, zaprowadzającym biedę i niewolnictwo, bezwład i bezprawie.

AK walczy przeciwko dzisiejszemu PUBP, szkolonemu przez żydokomunę i przeciwko tym wszystkim, którzy pozostają na usługach zdrajców Narodu i Państwa Polskiego.

AK tępi z całą bezwzględnością bandy, które dla osobistych korzyści, podszywając się pod nasz znak, popełniają nadużycia. (...)

AK buduje Polskę Wielką, Wolną i Niepodległą”¹².

10. K.Gozdowski, *Wielkopolski ataman*, Karta, nr 10, 1993r., s. 89.

11. F.Swierzbiniowicz, *O Polskę niepodległą*, Notatki Dobrzyckie nr 12 z 1996.

12. Karta, ibidem, s. 94.

Kolejną akcją oddziału „Błyska” było zorganizowanie zasadzki na działaczy PPR i UB w Kuczkowie. W nocy z 6 na 7 października 1945 r. w Krzywosądowie oddział „Błyska” zatrzymał samochód z działaczami PPR z Ostrowa Wielkopolskiego. Byli to Franciszek Dzięgwa (I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR, Stanisław Starosławski (II sekretarz KP PPR) oraz Florian Stelmaszczyk (kartotekarz z KP). Po przesłuchaniu i zrewidowaniu obu działaczy wywieziono niedaleko stacji kolejowej w Bronowie, gdzie miało miejsce ich rozstrzelanie. Ciała ich znaleziono 21 grudnia 1945 r. w lesie koryckim¹³. 10 października 1945 r. w Kuczkowie oddział „Błyska” zatrzymał Tadeusza Palaka, szefa PUBP w Jarocinie oraz Kazimierza Sikorskiego starszego sierżanta ludowego WP oraz dwóch innych funkcjonariuszy MO i oficera WP. Po trzech dniach milicjantów i oficera WP wypuszczono, a działaczy UB rozstrzelano. W międzyczasie w nocy z 10/11 października 1945 r. oddział „Błyska” zaatakował więzienie w Koźminie, z którego po trzygodzinnej walce udało się odbić część więźniów. 16 października 1945 r. w miejscowości Kolonia Kościelec doszło do starcia oddziału „Błyska” z Grupą Operacyjną KBW – UB. W jej wyniku „Błysk” stracił jednego zabitego i dwóch rannych, a grupa operacyjna straciła 4 ludzi¹⁴. 18 października oddział „Błyska” zlikwidował burmistrza Raszkowa, Czesława Kolendę, za udzielanie pomocy organom bezpieczeństwa¹⁵. Wzmoczona działalność oddziału „Błyska” oraz wyroki na działaczach UB i PPR zaalarmowały władze komunistyczne, które zorganizowały grupę operacyjną mającą na celu likwidację oddziału „Błyska”. 22 października 1945 r. oddział „Błyska” opanował Odolanów. Partyzanci zdobyli wówczas Komunalną Kasę Oszczędności i mleczarnię. Wyjeżdżając z miasta żołnierze „Błyska” natknęli się na oddziały wojska. Wywiązała się walka w wyniku, której oddział został rozбит. Stracił wszystkie ciężarówki, broń maszynową, działko, masło i wszystkie pieniądze. Ponadto śmierć w walce poniosło 24 partyzantów¹⁶. Z okrążenia udało się wydostać nielicznym partyzantom w tym m.in. Janowi Kempieńskiemu „Błyskowi” oraz NN ps. „Alli”. Po akcji pod Odolanowem Jan Kempieński udzielił urlopów swoim ocalałym żołnierzom, a sam wyjechał na Ziemię Zachodnie¹⁷. Poległych pod Odolanowem żołnierzy władze nakazały pochować na niepoświęconej ziemi. Jednak okoliczna ludność pochowała ich na cmentarzu oraz wystawiła tablicę z napisem „Mogiła nieznanych z nazwisk bohaterów AK oddziału „Błyska”, odznaczonych Krzyżem Virtuti Militari, poległych dnia 23 X 1945 w walce z wrogami wewnętrznymi o wolną

13. S.Haszyńska, ibidem 33.

14. *Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego*, Warszawa 2007, s.

15. S.Haszyńska, ibidem 35.

16. W akcji przeciwko oddziałowi „Błyska” wzięli udział funkcjonariusze UB z Ostrowa i okolicznych miejscowości, wraz z żołnierzami 14 pułku wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego i 140 pułku NKWD. A.Kaczmarek, „Ostrowska konspiracja część 6”, *Fakty*, nr 34(146) 2006r.

17. Interesująca jest jedna z ostatnich odezw Jana Kempieńskiego ps. „Błysk” pisał: „Przykro mi jest, że po tylu latach niewoli Naród Polski nie może zrozumieć obecnej sytuacji. Wiem że jesteście tak samo Polakami jak i my, więc przykro mi i smutno nam jest, że pozostajecie na usługach odwiecznego wroga jakim jest ZSRR. Rozkazy z Londynu naciskają zlikwidowanie wszystkich Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, siły i wyposażenia jakie otrzymałem pozwalają mi zrównać z ziemią wszystkie PUBP na terenie województwa poznańskiego. Jeżeli do 30 listopada 1945 roku nie będą wypuszczeni wszyscy więźniowie polityczni z powiatu ostrowskiego, to uczynię to samo co w Kępnie. Jeżeli ultimatum moje zostanie przyjęte to od 30 listopada 1945 roku pułk który jest pod moim dowództwem zostanie rozmelinowany i zaprzestanie wszelkiej działalności”. Co ciekawe wydanie jej musiało nastąpić po 23 listopada 1945r. gdyż wówczas miał miejsce atak na PUBP w Kępnie.

i niepodległą Polskę”¹⁸ W dniu 17 grudnia 1945 r. w Poznaniu w parku Wilsona został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB Jan Kempieński „Błysk”. W dniach 29, 30 kwietnia i 2 maja 1946 r. w Poznaniu toczył się proces przeciwko „Błyskowi” i jego 21 towarzyszom. Na proces zaproszono m.in. prasę, mogli w nim uczestniczyć również zwykli obywatele. Jedną z uczestniczek procesu Stefania Gronowska wspominała: „Z kapitana „Błyska” jakaś duma, energia biła. Był chyba w mundurze, bo robił świetne wrażenie. Odpowiadał z godnością; raz tylko zakwestionował, jak ktoś użył słowa „banda” – że to nie były bandy, tylko armia polska”. Inna uczestniczka procesu Melania Jakubowicz wspominała „[...]„Błysk” mówił między innymi o torturach, jakim go poddawano w śledztwie. Jak skończył swoją mowę, zapadła cisza, a potem zerwały się oklaski. Po nich zapanowała jeszcze większa cisza, jeszcze groźniejsza [...] „Błysk” spojrzał po sali i uśmiechnął się. Tak sobie myślę, że to był ostatni uśmiech w jego życiu, jakby satysfakcja, że to, co czynił, czynił dobrze i czynił dla Polski”¹⁹. 4 maja 1946 r. wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Jana Kempieńskiego na karę śmierci, utratę praw publicznych na zawsze oraz przepadek całego mienia²⁰. Egzekucję wykonano 21 czerwca 1946 r. o godzinie 12.00 w Poznaniu. Po ponad 45 latach w dniu 22 września 1992 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu unieważnił wyrok wydany na Jana Kempieńskiego ps. „Błysk”.

Resztkami oddziału „Błyska” dowodził Marian Wasilewski ps. „Wilk” (zabity w styczniu 1946r.), a po nim kolejno NN ps. „Janek” i NN ps. „Huragan”. Oddział liczył wówczas tylko 12 – 15 ludzi i w marcu 1946 r. przestał ostatecznie działać²¹. Niektórzy żołnierze z rozbitego oddziału „Błyska” kontynuowali walkę przyłączając się do innych oddziałów. W końcu grudnia 1945 r. do oddziału „Groźnego” przyłączyła się grupa około dziesięciu partyzantów, na czele której stał Kazimierz Bajewicz ps. „Korona”²².

Kolejnym oddziałem, którego losy wiązały się częściowo z naszym regionem, jest oddział „Dzielny”. Oddział ten został utworzony przez dezertów z ludowego Wojska Polskiego, a jego dowódcą był Gedymin Rogiński ps. „Dzielny”²³. Swoją działalność oddział rozpoczął we wrześniu 1945 r. na terenie powiatu gostyńskiego. Następnie oddział „Dzielny” przeniósł się na teren powiatu konińskiego. W czasie tego przemarszu 27 listopada 1945 r. oddział dokonał napadu na posterunek MO w Szymanowicach oraz zajął Pyzdry²⁴. Działalność oddziału przysparzała wielu kłopotów władzom komunistycznym. W celu

18. S.Haszyńska, *ibidem* 36.

19. K.Gozdowski, *ibidem*, 104.

20. W śledztwie i procesie „Błyska” brał udział m.in. dowódca WSGO „Warta” płk. Andrzej Rzewuski, który zaprzeczył by z jego rozkazu przeprowadzono jakiekolwiek działania zbrojne oraz akcje na funkcjonariuszach partyjnych i agentach UB. Wg. jego zeznań „Błysk” miał to robić samowolnie. Wydaje się, że Rzewuski mówił to by chronić swoich podwładnych. Wydaje się że oddział „Błyska” podobnie zresztą jak oddział „Otta” wzmógł właśnie swoją działalność po nawiązaniu ścisłej współpracy z WSGO „Warta”.

21. H.Czarnecki, *ibidem*, s.25.

22. J.Bednarek, *Antykomunistyczny oddział partyzancki Eugeniusza Kokolskiego ps. „Groźny” (sierpień 1945r. – marzec 1946r.)*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. 73.

23. W.Handke, *Oddział Gedymina Rogińskiego ps. „Dzielny” – Mariana Rączki ps. „Kościuszko” i jego żołnierze*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. – 85.

24. *Ibidem*, s.91.

likwidacji oddziału współpracę rozpoczęło sześć Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, a do oddziału wprowadzono agenta ps. „Wera”. 30 stycznia 1946 r. we wsi Kazimierka namierzono miejsce pobytu Rogińskiego ps. „Dzielny” i jego dwóch towarzyszy. W ujęciu ich brała udział grupa operacyjna UB i MO z Kalisza w sile 20 ludzi. W trakcie wymiany ognia śmierć poniosła właścicielka budynku Otylia Biedasowicz, a ranni zostali Rogiński ps. „Dzielny” i Łopiński ps. „Wiktor”. Po godzinnej walce aresztowano Giedymina Rogińskiego ps. „Dzielny” oraz Kazimierza Swobodę ps. „Sęp” oraz Bronisława Łopińskiego ps. „Wiktor”. Pomimo ujęcia dowódcy oddział nie zaprzestał działalności i funkcjonował do października 1946 r. do momentu ujawnienia się partyzantów²⁵. 17 lipca 1946 r. WSO w Poznaniu skazał Giedymina Rogińskiego na kilkukrotny wyrok śmierci. Wyrok wykonano 31 sierpnia 1946 r.²⁶

W południowej części dzisiejszego powiatu pleszewskiego działał oddział ppor. Czesława Mocka ps. „Spirytus” („Kordzik”). Czesław Mocek urodził się w 1917 r. w Koźmińcu, ukończył Seminarium Nauczycielskie w Krotoszynie. Pracował jako nauczyciel w Borzęciczkach i Koźmińcu. W kampanii wrześniowej 1939 r. był dowódcą plutonu w 70 Pułku Piechoty w Pleszewie²⁷. Po klęsce kampanii wrześniowej wrócił w rodzinne strony i ukrywał się przed okupantem. W marcu 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej i utworzył oddział partyzancki w lasach Nadleśnictwa Koryta. Oddział od jesieni 1944 r. do sierpnia 1945 r. liczył około 10 żołnierzy²⁸. Oddział „Spirytusa” w czerwcu 1945 r. organizacyjnie podporządkowany został placówce WSGO „Warta” w Dobrzycy, a sam por. Czesław Mocek został jej komendantem. Oddział przeprowadził m.in. udaną akcję na gorzelnię w Korytnicy w maju lub czerwcu 1945 r.²⁹. Akcję przeprowadzono po to, aby zdobyć fundusze na działalność konspiracyjną. Czesław Mocek na naradzie dowódców WSGO „Warta” w Kępnie otrzymał polecenie rozładowania lasów na terenie Wielkopolski. Działalność oddziału zakończyła się wraz z zamordowaniem dowódcy por. Czesława Mocka ps. „Spirytus” w dniu 21 sierpnia 1945 r. „Spirytus” został zastrzelony w Ligocie (w gospodarstwie swoich teściów Błaszczaków) przez funkcjonariuszy PUBP z Ostrowa Wielkopolskiego podczas rzekomej próby zatrzymania³⁰. Co ciekawe śmierć jego wywołała konflikt pomiędzy PUBP w Ostrowie Wielkopolskim, a PUBP w Krotoszynie. Szef PUBP w Krotoszynie por. Marian Beck zarzucił PUBP w Ostrowie Wielkopolskim brak współpracy oraz zabicie Mocka, przez co utrudnione zostało dalsze rozpracowanie WSGO „Warta”. W swoim raporcie napisanym 22 sierpnia 1945r. do WUBP w Poznaniu Beck pisał „Mocek mógł być wzięty żywcem, ponieważ nie posiadał broni w chwili zajścia. Będąc człowiekiem słabej budowy ciała, z łatwością mógł być ujęty przez pracowników PUBP Ostrów, których było trzech. Pracownicy PUBP Ostrów

25. Ibidem, s.95.

26. H.Czarnecki, ibidem, s. 31.

27. M.Woźniak, Biogramy – *Wielkopolski ataman*, Karta, nr 10, 1993r., s. 108.

28. E.Jakubek, O „Spirytusie” po 50 latach”, *Gazeta Ostrowska*, 1995. Autor podaje, że oddział „Spirytusa” jesienią 1944r. liczył ok. 50 żołnierzy.

29. A.Łuczak, ibidem, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, prac. zbiorowa pod red. A.Łuczak i A.Pietrowicz, Poznań 2007, s. 19; E.Jakubek, ibidem s. 13.

30. A.Łuczak, „Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”...”, *Pamięć i Sprawiedliwość* 1(5), Warszawa 2004, s.74., F.Świerbinowicz, *Notatki dobrzyckie*, s. 17. Podaje, że Czesław Mocek został zabity we własnym gospodarstwie w Koźmińcu.

tłumaczyli się, że Mocek rzucił się na nich. Po dokonaniem swoim dziele na naszym terenie prac. PUBP Ostrów odjechali, nie zawiadamiając nas o wyżej wymienionym zajściu”³¹. Czesław Mocek ps. „Spirytus” został pochowany na cmentarzu w Nowej Wsi.

W marcu 1945 r. rozpoczął swoją działalność oddział por. Jankowskiego ps. „Orlik”. Oddział liczył około 50 – 80 żołnierzy i utworzony został z kompanii 15 Pułku Piechoty z 4 Dywizji Piechoty, która zdezerterowała z Ludowego WP³². Oddział działał na terenie powiatów: pleszewskiego, konińskiego, jarocińskiego i kaliskiego. 10 maja 1945 r. w rejonie Białobłot doszło do starcia oddziału z Grupą Operacyjną MO. Oddział „Orlika” nie poniósł strat, a po stronie GO MO był 1 zabity i 12 wziętych do niewoli. W celu likwidacji oddziału „Orlika” utworzona została Grupa Operacyjna NKWD, która 14 lipca 1945 r. w miejscowości Kościelec rozbiła oddział. „Orlik” stracił wówczas 7 zabitych i 19 wziętych do niewoli (los ich pozostaje nieznany)³³. W wyniku rozbicia oddziału Jankowski ps. „Orlik” zaprzestaje działalności i zwalnia z przysięgi swoich podkomendnych. Niektórzy z członków oddziału postanawiają kontynuować walkę. Dowództwo nad liczącym wówczas około 10 żołnierzy oddziałem przejmuje Józef Witman ps. „Lis”³⁴. Józef Witman urodził się 8 maja 1923 r. w Józefowie. W czasie okupacji pracował w majątku w Nowej Wsi, a następnie jako pomocnik leśniczego oraz drwal. W 1945r. otrzymał pobór do wojska do 38 Pułku Piechoty w Łodzi. W tym samym roku w trakcie przejazdu pułku na poligon do Biedruska przez swoje rodzinne strony Józef Witman podjął decyzję o opuszczeniu jednostki. Witman przyłączył się do oddziału „Orlika”, w którego szeregach walczy, by następnie zostać dowódcą oddziału. Oddział dowodzony przez niego współdziałał z innymi oddziałami partyzanckimi np. z oddziałem Edwarda Andrzejewskiego ps. „Korona”. W pamięci osób zachowały się niektóre akcje oddziału „Lis”, jak choćby akcja przeciwko członkom PPR w Choczcu. Oddział pochwycił miejscowych peperowców, którzy publicznie zostali wychłostani przez żołnierzy oddziału, a następnie zjedli dokumenty partyjne. Otrzymali również ostrzeżenie, żeby wybili sobie z głowy komunistyczną działalność. Pomimo amnestii ogłoszonej 22 lutego 1947 r. Józef Witman ps. „Lis” nie ujawnił się oraz nie zaprzestał swojej działalności. Inwigilacja miejscowej ludności doprowadziła do ujęcia Józefa Witmana 27 kwietnia 1947 r. w Nowolipsku. 21 października 1947 r. wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Józefa Witmana ps. „Lis” na karę śmierci. Wyrok wykonano 10 grudnia 1947 r.³⁵.

W okolicach Pleszewa działał również oddział „Partyzanci”. Dotychczas nieustalona została proveniencja oddziału. „Partyzanci” działali od września 1945 r. do grudnia 1947 r. dowódcami byli kolejno ppor. Józef Rosada ps. „Sokół” (do lutego 1946 r.), a po nim Tadeusz Dolata ps. „Szczupak” (od czerwca 1947 do grudnia 1947 r.). Oddział liczył

31. A. Łuczak, *Podziemie niepodległościowe w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, prac. zbiorowa pod red. A.Łuczak i A.Pietrowicz, Poznań 2007, s. 19.

32. *Aneks: Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. 221.

33. *Atlas Polskiego Podziemia Niepodległościowego*, Warszawa – Lublin 2007, s. 474.

34. *Ibidem*, s.225.

35. H.Czarencki, *ibidem* s. 62.

Informacje nt. Józefa Witmana ps. „Lis”, pochodzą z pracy napisanej przez Tomasza Witmana pod kierunkiem Janusza Waliszewskiego.na wojewódzki konkurs „Poszukiwani – odkryj nieopowiedzianą historię”.

od 4 do 14 osób. Co ciekawe, od 3 lutego 1946 r. do czerwca 1947 r. oddział nie prowadził żadnej działalności³⁶.

W dniu 22 lutego 1947 r. sejm uchwalił amnestię, którą skierowano do żołnierzy i działaczy polskiego podziemia antykomunistycznego. Amnestia obowiązywała od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r. Władze wprowadziły ją głównie po to aby zlikwidować zorganizowany opór przeciwników „władzy ludowej”. Amnestia doprowadziła do likwidacji podziemia zbrojnego w Polsce. Szacuje się, że w czasie jej trwania ujawniło się ponad 75 tys. członków podziemia. Dalszą walkę kontynuowali tylko nieliczni, których liczbę szacuje się na około 2 tysiące. Amnestia spowodowała również, że społeczeństwo zmęczone wojną o wiele mniej chętnie udzielało pomocy „żołnierzom wyklętym”, a teren był nasiąknięty siłami resortowymi i coraz sprawniej działającą agenturą. Walki o wolną Polskę nie zaprzestali również żołnierze Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP). Organizacja ta powstała w maju 1945 r. i działała na terenie centralnej Polski oraz w województwach śląskim, poznańskim i kieleckim. Działania KWP obejmowały walki z przestępczą działalnością władz komunistycznych i ochronę społeczeństwa oraz żołnierzy podziemia niepodległościowego przed terrorem organów bezpieczeństwa.

W szczytowym okresie swojej działalności organizacja liczyła około 3 tys. żołnierzy. Twórcą i głównodowodzącym KWP (do czerwca 1946 r.) był kpt. Stanisław Sojczyński ps. „Warszyc”. Aresztowanie Sojczyńskiego oraz innych żołnierzy KWP na przełomie 1946 i 1947 r. oraz ustawa amnestyjna z lutego 1947 r. doprowadziły do zmniejszenia liczby członków organizacji do około 300. Wszystkie te działania nie położyły jednak kresu istnienia organizacji, której dowódcą został sierż. Jan Małolepszy ps. „Murat”. Zdołał on podporządkować sobie niektóre grupy zbrojne z powiatów: kaliskiego, kępińskiego, łaskiego, piotrkowskiego i wieluńskiego. Jednym z tych oddziałów był KWP „Bałtyk”, dowodzony przez por. Kazimierza Skalskiego ps. „Zapora”. Oddział działał głównie na terenie powiatu sieradzkiego, jednak działania grup operacyjnych UB i KBW zmusiły oddział do przejścia na początku 1948 r. na tereny innych powiatów m.in. kaliskiego i dzisiejszego pleszewskiego.

W styczniu 1948 r. oddział „Zapory” został namierzony przez PUBP w Kaliszu. Utworzono grupę operacyjną, która rozpoczęła obławę. W jej skład wchodził funkcjonariusze UB ze Zbierska, Kalisza, Turka, Konina i Kępna oraz Komendy Powiatowej MO z Turku. Oddział „Zapory” liczył wówczas 8 żołnierzy: por. Kazimierz Skalski ps. „Zapora”, ppor. Antoni Chowański ps. „Kuba”, kpr Jan Chowański ps. „Tadek”, st. strzelec Edawrd Paś ps. „Zbyszek”, strzelec Marian Adamczewski ps. Kubuś”, kapral Władysław Antczak vel Trzcina ps. „Czesiek”, kapral Zdzisław Balcerzak ps. „Wiktor”, st. strzelec Antoni Stanioch ps. „Czarny”³⁷. Uciekając przed obławą, oddział „Zapory” znalazł się na ziemi pleszewskiej. 22 stycznia 1948 r. oddział schronił się w miejscowości Popówek w gospodarstwie państwa Małeckich. Jeszcze przed nadejściem głównych sił udało się uciec do lasu 6 partyzantom. Jednak u Małeckich pozostawało nadal 2 partyzantów „Wiktor” i „Czarny”. Grupa operacyjna KBW dowiedziawszy się o tym, przystąpiła do ataku na zabudowania. Doszło do wymiany ognia, w wyniku której ciężko ranny został Antoni Stanioch ps. „Czesiek”.

36. Ibidem s. 221, 226 – 227.

37. K.Jasiak, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Z dziejów II konspiracji w środkowej Polsce w latach 1945 – 1955*, Wieluń – Opole 2008, s. 397.

Rannego przewieziono do szpitala w Pleszewie, gdzie po paru godzinach zmarł. Więcej szczęścia miał Zdzisław Balcerzak ps. „Wiktor”, który schronił się na strychu gospodarstwa Małeckich i KBW go nie znalazła. Tymczasem reszta oddziału, uciekając przed obławą, trafiła do lasów w rejonie Józefiny, Koryt i Karmina. Wieczorem 22 stycznia 1948 r. w rejonie gajówki w Korytach doszło do kolejnego starcia oddziału „Zapory” z siłami KBW i UB. W jej wyniku śmierć ponieśli por. Kazimierz Skalski „Zapora” oraz Władysław Antczak vel Trzcina ps. „Czesiek” oraz jeden milicjant z Kalisza Józef Skorczowski³⁸. Zabitych członków oddziału wywieziono do kostnicy w Kaliszu, gdzie zrobiono zdjęcia ciałom poległych. Przed zrobieniem zdjęcia zabitym zdarto mundury i buty po to, by ich upokorzyć i ukazać ofiary jako niechlujnych bandytów³⁹. Do dzisiaj nieznanym pozostaje miejsce pochowania ich ciał. Uciekających przed pościgiem pozostałych przy życiu 4 członków oddziału trafiło do gospodarstwa Stanisława Chróściaka w Karminie, gdzie otrzymali schronienie, żywność i odzież. Następnego dnia pociągami udali się na teren powiatu sieradzkiego⁴⁰. Rozbity oddział KWP „Bałtyk” nie został reaktywowany, ocaleni członkowie oddziału wyjechali na ziemie odzyskane⁴¹. W kwietniu 1948 r. ujęto Mariana Adamczewskiego ps. „Kubuś”, który załamał się w trakcie przesłuchania i poszedł na współpracę z UB. W wyniku jego zeznań ujawniono miejsca kwaterunku oddziału i skrzynki wywiadowcze. 12 lipca 1948 r. funkcjonariusze UB znaleźli u Antoniego Małeckiego w Popówku 1 bagnet i mundur należący do kpr. Zdzisława Balcerzaka „Wiktora”. Tego samego dnia w gospodarstwie Stanisława Chróściaka w Karminku znaleziono: karabin z magazynkiem SWT nr 631, mundur wojskowy, chlebak wraz z 110 szt. naboju do karabinu⁴². Aresztowano wówczas Antoniego i Józefa Małeckich oraz Stanisława i Franciszka Chróściaków. Wszyscy oni sądzeni byli przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kaliszu. Wyrokiem sądu z dnia 29.09.1948 r. otrzymali po 12 lat więzienia za przechowywanie broni i udzielenie schronienia „bandytom”⁴³. Zorganizowany, zbrojny opór przeciwko władzy ludowej wygasł stopniowo po 1947 r. Było to spowodowane m.in. ogłoszoną „amnestią”, a także represjami i prześladowaniami miejscowej ludności, która bała się udzielać pomocy partyzantom. W naszym regionie było to również spowodowane brakiem dużych kompleksów leśnych umożliwiających przetrwanie oddziałów partyzanckich.

Na początku lat 50 coraz większą aktywność zaczęły przejawiać organizacje młodzieżowe. Zajmowały się one działalnością samokształceniową lub tzw. małym sabotażem wzorowanym na Szarych Szeregach (wydawano gazetki, ulotki, wykonywano napisy na murach). Również na ziemi pleszewskiej powstały takie młodzieżowe organizacje niepodległościowe. W maju 1950 r. powstała organizacja Armia Krajowa w Polsce nr 3. Założycielem jej był Włodzimierz Heyt. Organizacja działała tylko do czerwca 1950 r. Liczyła

38. Ibidem s. 407.

39. W podobny sposób wykonywane były fotografie poległych żołnierzy podziemia antykomunistycznego w całej Polsce.

40. Relacja Pani Zofii Juszcak z domu Chróściak (w zbiorach autora).

41. Ocaleni członkowie KWP „Bałtyk”

42. K.Jasiak, ibidem s. 426.

43. H.Czarnecki, ibidem s. 56.Relacja Pani Zofii Juszcak z domu Chróściak (w zbiorach autora).

4 członków i prowadziła działalność propagandową⁴⁴. Inną organizacją młodzieżową działającą na terenie Pleszewa była Młoda Armia Krajowa. Działała ona od stycznia 1951 do marca 1956 r. Organizacją kierował Symforian Pluta ps. „Sokół”. Młoda Armia Krajowa liczyła 13 – 15 osób i dzieliła się na dwie grupy zaopatrzeniową: (Julian Kubiak) i specjalną (Tadeusz Pietrzak)⁴⁵. Członkowie organizacji zostali aresztowani i postawieni przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu. Proces ich zakończył się 22 czerwca 1956 r. wobec oskarżonych zastosowano amnestię⁴⁶.

W ten sposób zakończyła się działalność organizacji niepodległościowych na ziemi pleszewskiej. Choć opór podziemia na terenie całego kraju słabł z każdym rokiem to najbardziej wytrwali nie zaprzestali walki. W latach 1945 – 56 przez szeregi podziemia niepodległościowego przeszło około 150 tysięcy osób. W roku 1945 w lasach pozostawało 13 – 15 tysięcy partyzantów, w roku 1946 około 10 tysięcy, a po „amnestii” w 1947 r. nadal nie złożyło broni około 1700 leśnych. Ostatni żołnierz polskiego podziemia antykomunistycznego Józef Franczak ps. „Lalek” zginął w trakcie starcia ze Służbą Bezpieczeństwa w dniu 21 października 1963 r. w miejscowości Majdan na Lubelszczyźnie – 18 lat po zakończeniu II wojny światowej. W latach 1945 – 56, według ciągle niepełnych danych, zginęło 8 600 żołnierzy podziemia niepodległościowego, około 5 tys. skazano na karę śmierci. Ponad 20 tysięcy poniosło śmierć w obozach i więzieniach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (jest to lista niepełna). Gdyby nie pomoc sowieckich dywizji NKWD w umacnianiu „władzy ludowej” oddziały AK i inne oddziały w kilka miesięcy poradziły by sobie z polskimi komunistami. W 1945 r. na terenie Polski stacjonowały trzy dywizje NKWD liczące ok. 35 tys. żołnierzy. Na specjalne życzenie Bieruta, ostatnia dywizja NKWD (64) została zatrzymana do dyspozycji „polskich towarzyszy” do 1 III 1947 r.⁴⁷. Wraz z odejściem na zachód jednostek Armii Czerwonej oraz NKWD konieczne było skierowanie do walki z podziemiem niepodległościowym ludowego Wojska Polskiego. Żołnierze wyklęci traktowali żołnierzy ludowego WP i milicjantów tak jak granatowych policjantów lub żandarmerów w czasie wojny. Nie atakowano ich, jeśli sami nie atakowali. Za wrogów uważano doradców sowieckich z NKWD, funkcjonariuszy UB i członków PPR wszystkich szczebli oraz konfidentów władzy. Żołnierz oddziału „Łupaszki” ppor. Olgierd Christa ps. „Leszek” wspominał: „wiedzieliśmy, jakie są nastroje w wojsku. Co z tego, że KBW stanowiło już wówczas rozbudowaną formację, a nas było w najlepszym wypadku kilkuset. Czuliśmy się kadrówką. Wiedzieliśmy, że jeśli coś się zacznie dziać, to ci chłopcy z wojska ludowego, a nawet z KBW, pozbędą się szybko dowódców sowieckich i politruków...”. Z perspektywy

44. Aneks: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. 231. Co do działalności tej organizacji H.Czarnecki „W organizacje niepodległościowe działające na terenie Wielkopolski w latach 1945 – 1956” wymienia ją jako powstałą w Sęszewie.

45. H.Czarnecki, s. 53. Aneks: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. 231.

46. P.Zwiernik, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe w Wielkopolsce*, w: *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945 – 1956*, Poznań, 2007, s. 45.

47. Bolesław Bierut (ps. Tomasz) na posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej 9 października 1944 r., stwierdzał, cytując słowa Stalina: „Tow. Stalin ostrzegwał nas, że w tej chwili mamy bardzo dogodną sytuację w związku z obecnością Czerwonej Armii na naszych ziemiach. Wy macie teraz taką siłę, że jeśli powiecie 2 razy 2 jest 16, to wasi przeciwnicy potwierdzą to” – powiedział tow. Stalin. Ale tak nie zawsze będzie. Wtedy nas odsuną, wystrzelają jak kuropatwy” –

minionych lat wiemy, że walkę, jaką podejmowali żołnierze wyklęci, była skazana na porażkę. Mimo to walczyli samotnie w lasach, bez nadziei na zwycięstwo, wierni ideałom wolnej i rządzonej przez demokratycznie wybrane władze Polsce. Przeciwno osobom związanym choćby w minimalny sposób z podziemiem niepodległościowym prowadzono różnego typu akcje, prowokacje i inwigilacje. Obecnie coraz częściej walka z sowieckim okupantem określana jest mianem powstania narodowego, porównywana jest ona do powstania styczniowego z 1863 r. Powstanie, które rozpoczęło się wraz z akcją „Burza” skierowaną przeciwko Niemcom, a od 1945 r. toczyło się przeciwko nowemu sowieckiemu okupantowi, którego wspierali rodzimi kolaboranci komunistyczni. Niestety powstanie to zakończyło się tak, jak większość naszych powstań narodowych. Dobre imię żołnierzy wyklętych przywracają od niedawna sądy wydając wyroki rehabilitujące niesłusznie skazanych członków organizacji niepodległościowych. Mam nadzieję, że artykuł ten spowoduje to, że na naszej ziemi w jakiś sposób dojdzie do upamiętnienia działalności żołnierzy konspiracji antykomunistycznej, którym jesteśmy to winni po tylu latach niepamięci.

„Bo nie wszystkim pomógł los
Wrócić z leśnych dróg
Gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już
kto pod nim śpi...”

Organizacje niepodległościowe na ziemi pleszewskiej

Lp.	Nazwa organizacji	Dowódca	Liczebność oddziału	Okres działania
1.	Oddział „Błyska”	Por. Jan Kempieński ps. „Błysk”	60	VIII – X 1945
2.	Orlik – Witman	Por. Jankowski ps. „Orlik” III 1945 – VII 1945 Józef Witman ps. „Lis”	50 – 80 10	III 1945 – X 1947
3.	KWP „Bałtyk”	por. Kazimierz Sklaski „Zapora”	8	I 1948
4.	Armia Krajowa w Polsce	Włodzimierz Heyt	4	V – VI 1950
5.	Młoda Armia Krajowa	Symforian Pluta	13 – 15	I 1951 – III 1956

Od zespołu redakcyjnego:

Prośba do wszystkich osób mogących przekazać jakiegokolwiek informacje, materiały o działalności podziemia antykomunistycznego w naszym regionie o kontakt z redakcją rocznika.



Żołnierze KWP „Bałtyk” – Stoją od lewej: pierwszy z lewej Edward Paś ps. „Zbyszek”, pierwszy z prawej Władysław Antczak vel Trzcina ps. „Czesiek”, siedzą pierwszy od lewej Jan Chowański ps. „Tadek”, ppor. Antoni Chowański ps. „Kuba”, por. Kazimierz Skalski ps. „Zapora”, Antoni Stanioch ps. „Czarny”, leży pierwszy od lewej Zdzisław Balcerzak ps. „Wiktor”. Brakuje Mariana Adamczewskiego ps. Kubaś”.



Moment odczytanie wyroku przed WSR w Poznaniu przeciwko por. Janowi Kempnińskiemu ps. „Błysk” i żołnierzom jego oddziału.



Por. Jan Kempieński ps. „Błysk” i NN ps. „Ali”

ks. Henryk Szymiec

W 60. ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. PRAŁATA KAZIMIERZA NIESIOŁOWSKIEGO 6.II.1872 – 5.XI.1949

Powiedział kiedyś humorystycznie Chesterton, że „właściwie wszyscy ludzie są dobrzy, z tą tylko różnicą, że jedni są dobrzy do wszystkiego, a drudzy są dobrzy do niczego”.

Kiedy wsłuchujemy się w echa dziejów pleszewskich, o Ks. Prałacie Kazimierzu Niesiołowskim możemy usłyszeć: to był szczególnie wzorowy kapłan – dobry do wszystkiego.

W bardzo wielu Pleszewianach, o tym kapłanie gości po dzień dzisiejszy myśl, którą św. Paweł wyraziłby następująco: „W dobrych zawodach wystąpił, bieg ukończył, wiary ustrzegł. Na ostatek odłożono dla niego wieniec sprawiedliwości, który mu odda Pan, Sprawiedliwy Sędzia”.

Ten głos nabiera szczególnej wartości i szczególnych walorów w ogłoszonym przez Papieża Benedykta XVI Roku Kapłańskim, kiedy to przypada sześćdziesiąta rocznica odejścia do domu Ojca tego pleszewskiego duszpasterza.

Ks. Niesiołowski to kapłan tej miary co księża: Wawrzyniak, Bliziński czy Samarzewski. Pragnąc go jakoś syntetycznie scharakteryzować, czyż nie należałoby odwołać się do trzech, od wieków towarzyszących Polakom słów. Te słowa to: Bóg, Honor i Ojczyzna. Przecież to co czynił, czynił przede wszystkim dla człowieka by przybliżyć go do Boga. Chciał żeby ten człowiek czuł wielki Honor i wiedział, że aby w sposób właściwy wielbić Boga i kroczyć ku zbawieniu, człowiek musi żyć jako wolny, z podniesioną głową, w wolnej ojczyźnie.

Urodził się w czasie szalejącej Hakaty i Kulturkampfu, 6 lutego 1872 roku, w Wielkopolskiej Mroczy, jako jeden z synów Andrzeja Niesiołowskiego i Heleny z Bogusławskich.

1. Powołanie i droga do kapłaństwa

Kiedy usłyszał Boże wezwanie: „pójdź za Mną”? Czy było to już w Pszczółczynie, gdzie wzrastał w łasce u Boga i u ludzi, czy dopiero w Szarleju koło Inowrocławia, gdzie spędził swoje lata młodzięcze przed wstąpieniem do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego? Tego nie wiemy. Wiemy jednak, że kiedy wzbudziła się w nim pozytywna odpowiedź: „oto jestem” na owo: „pójdź za Mną”, te trzy słowa bardzo wiele oznaczały dla niego. Pierwsze: „pójdź”, władcze i zdobywcze było wezwaniem do pozostawienia dawnych dróg. Drugie: „za Mną” było wskazaniem kierunku nowych dróg, które są drogami Chrystusa, drogami, na których trzeba było się przyłożyć do Jego życia, Jego pracy i trudów, do smutku i męki ostatniej Jego drogi i do ostatecznego zwycięstwa.

Ks. Aureli Kompf w świadectwie moralności uznał, że: „Pan Kazimierz Niesiołowski (...) znany mi jest jako młodzieniec skromny i cnotliwy”.

Niewątpliwie niepoślednią rolę w kształtowaniu takich cnót i takiej osobowości oraz powołania kapłańskiego, odegrał rodzinny dom, a w szczególności rodzice.

Do seminarium duchownego wstąpił 15 października 1892 roku, po egzaminie maturalnym złożonym w królewskim gimnazjum w Bydgoszczy 8 maja 1892 r. Wykłady odbywały się wówczas przez trzy lata w Poznaniu, w gmachu Akademii Lubrańskiego, gdyż nowy budynek seminaryjny był dopiero w budowie. A następnie jeden rok studium pastoralnego spędził w Gnieźnie. Wykłady były prowadzone w trzech językach: polskim, łacinie i niemieckim. Naukę seminaryjną ukończył w czerwcu 1896 roku, wcześniej w maju 1896 roku przyjmując święcenia subdiakonatu i diakonatu.

Dnia 28 czerwca 1896 roku arcybiskup Florian Oksza Stablewski udzielił mu święceń kapłańskich i skierował do pracy duszpasterskiej w Pleszewie, dekretem wystawionym jeszcze przed święceniami w dniu 23 czerwca 1896 roku, jako pomoc schorowanemu kapłanowi: proboszczowi ks. Franciszkowi Michnikowskiemu.

2. Główna przyczyna i motor działania Ks. K. Niesiołowskiego

Chrystus teraz w osobie ks. Niesiołowskiego mógł rozpocząć kapłańskie działanie, a młody ksiądz mógł doświadczyć, że Chrystus i kapłan to już nie dwie odrębne postacie, ale jedność, wprawdzie tajemnicza, trudna do zrozumienia, a jednak rzeczywista, prawdziwa. Z pewnością podziwiał ogromną pokorę Boga, który staje obok lichego, grzesznego człowieka, a nawet posługuje się jego osobą, by dokonać dzieł godnych samego Boga. Podziwiał zapewne też mądrość Zbawiciela, który wiedział, że serce ludzkie można zdobyć jedynie na drogach wspaniałomyślnej miłości.

Jakże dobrze zdawał sobie wówczas sprawę z tego, że ksiądz jest powołany, by stać się „drugim Chrystusem” w o wiele głębszym i bliższym znaczeniu, niż zwykły chrześcijanin. On ma w doczesności podtrzymywać życie sakramentalnej obecności i działalności zmarłych Zbawiciela. Zdawał sobie też doskonale sprawę i z tego, że aby to wypełnić, nie można utracić ani na chwilę kontaktu ze światem Bożym, nadprzyrodzonym. Dla niego było oczywiste od początku do ostatnich kapłańskich dni na ziemi, że trzeba mieć ręce przy pracy, ale serce przy Bogu. Niepoważną była też dla niego alternatywa: modlitwa czy czyn?, życie wewnętrzne czy działalność zewnętrzna? Wiedział, że w jego czasach świat pilnie poszukiwał ludzi czynu, apostołów w pełni zaangażowanych w sprawy tego świata, lecz równocześnie nie tracących ani przez chwilę kontaktu ze światem Bożym. Oczywistym też było dla niego, że aby dokonać takich dzieł, jakich dokonał trzeba bardzo obficie czerpać z mocy Bożej.

Wiedział, że kapłan z lichym życiem wewnętrznym, z zastygającym życiem modlitwy niewiele może zdziałać w świecie. Duszpasterz natomiast napełniający się codziennie żarem modlitwy, czerpiący systematycznie u źródeł, nie świeci swą własną, marną ludzką energią, lecz wielkim, Bożym światłem. Do tego światła schodzą się z daleka. Do niego przychodzą oziębli, by się ogrzać, smutni, by się pocieszyć. Taki nie daje ze swego. Jego kapitałem jest życie Chrystusa. Bez tego kapitału jest się człowiekiem, tak naprawdę, nie mającym nic do powiedzenia, o którym powie Tomasz Merton: „Jakież to tragiczne, że ludzie nie mający nic do powiedzenia, ciągle szukają wyrazu, niby zdenerwowani artylerzyści, którzy

marnują amunicję strzelając raz za razem w ciemność, chociaż nie kryje się w niej żaden nieprzyjaciel. Ogłuszają się nic nieznaczącymi słowami, nie zdając sobie sprawy, że serca są zakorzenione przez milczenie w Bogu”.

To pewnie ta świadomość i ułożenie życia kapłańskiego w jej duchu były źródłem wielu jego działań i sukcesów. Tak! Modlitwa i Praca!

3. Działanie duszpasterskie Ks. K. Niesiołowskiego

W swej posłudze kapłańskiej zawsze starał się występować jako świadek i doradca przy wszystkich uroczystych czynnościach życia społecznego. Wręcz wydawało się, że bez niego nie można było urodzić się ani umrzeć – brał on niejako człowieka z łona jego matki i nie wypuszczał ze swoich ramion, dopóki nie złożył go w grobie. Błogosławił kołyskę i trumnę, łożę ślubne i katafalk. Dzieci biegły do niego z miłością i pozdrowiały go z szacunkiem, prawie wszyscy nazywali go ojcem. U stóp jego składali ludzie największe tajemnice, przed nim wylewali najbardziej gorzkie łzy. We wszystkich cierpieniach duszy i ciała umiał on ich pocieszyć. Był dyskretnym i zaufanym znajomym bogactwa, ale jeszcze bardziej biedy. Jedno i drugie pukało dzień w dzień do jego drzwi: bogaty, by tam niepostrzeżenie złożyć jałmużnę, biedny, by bez zarumienienia się odebrać stamtąd dar. Nie miał on żadnego szczególnego stanowiska społecznego, a jednak należał do wszystkich warstw społecznych: do klasy uciśnionych przez życie, a nierzadko i przez władze rozbiorowe i okupacyjne; do wyższej, przez swe wykształcenie i pochodzenie. Był człowiekiem, który niemal wszystko wiedział, co się wokół niego działo, który miał prawo wszystko mówić, jak ojciec do dzieci, którego słowo padało na serca z siłą boskiego autorytetu i przenikało dusze z nieodpartą mocą wiary i patriotyzmu. Rzec by można śmiało, drogi był mu każdy człowiek. Miłował on bezgranicznie Ojczyznę i jeszcze bardziej Kościół, a także jego dzieci.

Wielki podziw ogarnia człowieka, kiedy uświadamia sobie, co udało się zdziałać temu Kapłanowi dla Kościoła i Ojczyzny, ileż to wymagało siły, inwencji i czasu. Bez Boga i czerpania z Jego mocy to wręcz niemożliwe.

Niewiele jest bowiem spraw w naszym mieście, których by nie tworzył, czy też nie inspirował a przynajmniej nie dotykał się ten niezwykły Kapłan.

Wezwania, jakie podjął w swej kapłańskiej posłudze były jakże wymagające i bardzo wielorakie. Jednak ta wielowątkowość jego działań była tylko pozorna, albowiem wszystko to było podporządkowane jednemu, a mianowicie prowadzeniu do zbawienia człowieka. Bo czyż człowiek na tej drodze nie musi posiadać swej ziemskiej wolnej ojczyzny, gdzie może myśleć i czuć się w niej wolnym, jak inni? Czyż na tej drodze nie powinien być światły, mądry i trzeźwy?

4. Działania niepodległościowe

Drogą mu była niepodległość Ojczyzny, więc dla niej usilnie na wielu polach pracował. To On:

- budził na różne sposoby świadomość niepodległościową i polskości,
- jeszcze przed 1905 r. wstąpił do Obrony Narodowej,
- przygotowywał Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Pleszewskiej,

- na plebanii zwołał w październiku 1918 r. tajne zebranie celem wyboru Komitetu Obywatelskiego, tzw. Komitetu Dziesięciu,
- uczestniczył w przejęciu wojska stacjonującego w pleszewskich koszarach w listopadzie 1918r. (był też długoletnim kapłanem wojskowym i inicjatorem budowy w koszarach kaplicy),
- 28 listopada stanął na czele nowo wybranej Rady Ludowej jako jej prezes,
- czynnie uczestniczył w Sejmie Dzielnicowym w grudniu 1918 roku,
- uczestniczył 3 i 6 stycznia 1919r. w ustanowieniu w Pleszewie polskich władz miejskich i powiatowych,
- zajmował się przejęciem i przekazaniem w polskie ręce szkół.

5. Prace kształtujące człowieka

Dla niepodległej Ojczyzny a zarazem i dla Kościoła bardzo pragnął ukształtować nowego lepszego człowieka. Czynił to poprzez:

- szeroko zakrojoną pracę trzeźwościową,
- zapewnienie ruchowi abstynenckiemu solidnych podstaw naukowych i organizacyjnych,
- założenie Związku Księży Abstynentów i umiejętne kierowanie tą organizacją (pobudziła ona do pracy abstynenckiej kapłanów i świeckich do tego stopnia, że już w 1914 r. o pleszewskim duszpasterzu napisano „*ks. Kazimierz Niesiołowski jest dziś głównym przedstawicielem ruchu abstynenckiego nie tylko w Księstwie, ale w całej Polsce*”),
- powołanie do życia i zorganizowanie Towarzystwa Zabaw Ruchowych,
- utworzenie ogródków działkowych dla dzieci i młodzieży,
- utworzenie pierwszego w Wielkopolsce Ogrodu Jordanowskiego im. Dzieciątka Jezus,
- organizowanie zabaw latowych,
- wybudowanie imponującego, pięknego i obszernego Domu Parafialnego im. Ks. Piotra Skargi, który stał się miejscowym centrum kultury, z salą teatralną, harcówkami, biblioteką, pomieszczeniem dla ochronki a nawet dla kręgielni,
- zakładanie wielu czytelni ludowych,
- różne formy szerzenia oświaty,
- aktywne uczestnictwo w pracach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
- częste wygłaszanie wykładów na różne tematy i odczytów,
- żywe uczestnictwo w wielu towarzystwach śpiewaczych i wydawanie śpiewników.

6. Działania poprawiające codzienną egzystencję i inne działania

Ks. Prałat Niesiołowski, wierny swojej dewizie (Primum vivere, deinde philosophari – najpierw nauczyć żyć, a potem można filozofować), która była jego zasadą działania, wiele robił, aby poprawić byt sobie powierzonym:

- wiele wysiłku wkładał w powstanie szpitala w naszym mieście,
- jeszcze jako wikariusz zakładał w Pleszewie nowatorskie kasy drobnego oszczędzania,

- uczył oszczędzania dzieci i dorosłych,
- w latach 1904 – 1922 był trzecim z kolei prezesem Rady Nadzorczej Banku Pożyczkowego w Pleszewie, zainicjował powstanie nowego, istniejącego do dzisiaj gmachu (poświęconego w 1908 r.),
- był jednym z organizujących Wystawy Przemysłowe w Pleszewie,
- zorganizował w mieście Towarzystwo Robotników Polsko – Katolickich,
- zorganizował biuro obrony prawnej dla robotników i doradztwo pracownicze,
- rozwinął działalność charytatywną, wspierając ludzi potrzebujących pomocy (w czasie I wojny światowej wydając 200 obiadów dziennie),
- organizował co roku dla 200 dzieci gwiazdkę z obfitymi prezentami,
- z pomocą rodziny Taczanowskich dla 50 dzieci urządził Ochronkę przy ul. Podgórznej z dwoma pokojami dla starców.

Ponadto wiele lat zajęły Księdzu Niesiołowskiemu starania o utworzenie Muzeum Regionalnego. A co powiedzieć o ogromnej pracy duszpasterskiej i działalności administracyjnej na początku w jednej, a z chwilą powołania Parafii pw. św. Floriana, w dwóch parafiach? Długo by wyliczać Jego przeróżne dokonania.

Mimo tylu zajęć i różnych funkcji znajdował Ks. Prałat jeszcze czas na pisanie i publikację wielu artykułów i prac spisanych tak sugestywnym i pięknym językiem a ponadto zawierających tyle ciekawych i bardzo pouczających przemyśleń. To wspaniała sprawa pozostawiona potomnym – spisane teksty.

Jako proboszcz pleszewskiej parafii farnej, którą przed laty prowadził Ks. Niesiołowski, cieszę się, że teksty te zostały zebrane w jedno i opublikowane, a ponadto pragnę zauważyć, jak wielką wartością dla współcześnie żyjących pleszewian, tak pod względem poznania i zrozumienia, jak i inspiracji, może być zebranie istotnych tekstów, które niegdyś przelał na papier ten wielkopolski duszpasterz, a które były owocem jego mądrych przemyśleń. On tam jakoś jest obecny i ciągle do nas mówi i to w sprawach bardzo ważnych dla wychowania, dla Ojczyzny i dla Kościoła. Mówi inspirowany Chrystusem, Jego krzyżem i Ewangelią. Mówi z wielką troską o człowieku i jego najdalszej przyszłości, którą kształtuje on każdego dnia. Wczytując się w te słowa kapłańskiej troski, obyśmy potrafili wciąż na nowo odkrywać Jezusa, który działa w Swoich kapłanach, a zarazem inspirując się bogatym życiem i działaniem naszego bohatera, podejmowali tak jak niegdyś on, zadania jakie życie stawia przed każdym pokoleniem.

Jak najobficiej napełnijmy się ideami, które objawił Stwórca w swoim Słudze.

7. Wspomnienia Pleszewianina o Prałacie

Tak pisał jeden z pleszewian, pan dr Andrzej Gulczyński o Ks. Niesiołowskim: „Sylwetka ubranego w surdut kapłański, przemierzającego wraz z ulubionym pinczerkiem niemal codziennie ulice miasta towarzyszyła przez wiele lat pleszewianom. Słuchali jego głosu z ambony, podziwiali jego postępowanie. Ks. Kazimierz Niesiołowski zdobył bowiem serca pleszewian swymi cechami charakteru i osiągnięciami. Wiedza i umiejętności nie stanowiły przeszkody w kontaktach ze wszystkimi stanami. Zawsze umiejętnie zjednywał

postronnych dla swych działań, wykorzystując w tym celu zarówno ambonę, osobiste kontakty, jak i słowo drukowane. W pierwszej połowie minionego stulecia był ks. Niesiołowski postacią najbardziej znaczącą w historii Pleszewa, osobą cieszącą się największym autorytetem.... Doniosła była jego aktywność w zakresie walki o utrzymanie polskości i szerzenia oświaty zarówno w skali lokalnej, jak i całego zaboru pruskiego. Jako niekwestionowany przywódca Polaków w całym powiecie w dniach powstania wielkopolskiego stanął na czele miejscowych władz. Dorobek jego był nierozzerwalnie związany z Pleszewem. Sam zdawał sobie z tego doskonale sprawę i czuł przywiązanie do swoich parafian”.

Ten obraz dopełnia Stefania Bojarska, która w 1916 roku napisała: „Jest w nim dużo prostoty i swobodnej radości życia”.

Przy innej jeszcze okazji autor biografii Ks. Niesiołowskiego pan Gulczyński wyznał: „Chyba nikt z pleszewian nie cieszy się tak jednoznacznie, pozytywną opinią. Tak było i za życia Księdza Prałata. Starał się wszystkim przekazać swą radość życia. Był niezwykle pracowity, choć nie znosił sprzeciwu wobec swego postępowania i podjętych decyzji.

Być może w przypadku innych osób można wydzielić pola działania. W przypadku Ks. Niesiołowskiego, kapłana i społecznika, można po prostu powiedzieć, że był wzorowym proboszczem. Inna jednak wówczas była rola proboszcza, inne oczekiwania, inne możliwości. Przybywając do Pleszewa zauważył biedę, zniechęcenie, problemy z nałogami. Tchnął ducha w mieszkańców miasta i okolicy. To on stał się orędownikiem polskości, przywódcą Polaków w okresie zaborów. Zachował tę pozycję po odzyskaniu niepodległości. Nie miała takiej możliwości, gdyby zajmował inne stanowisko. Wiadomo jednak, że jego działalność promieniowała poza Pleszew i to nie tylko ze względu na to, że był jednym z przywódców ruchu antyalkoholowego, ale i dlatego, że jego pleszewskie dzieła, przede wszystkim ogródek jordanowski, ogrody działkowe, dom parafialny stawiano za wzór.

Osobiście, w sposób szczególny cenię Ks. Niesiołowskiego za to, że był Człowiekiem. Żył z ludźmi i dla ludzi, z pleszewianami i dla pleszewian. Był jednym z nich. Nie idealizował. Widział człowieka z jego ziemskimi problemami i próbował mu pomóc. A każdy wymaga innej pomocy, wsparcia, podpowiedzi. Widział więc człowieka biednego i zamożnego, prostego i wykształconego, z nałogami i mogącego być wzorem dla innych. To on zmieniał mieszkańców Pleszewa, zachęcał do pracy nad sobą i dla dobra innych, udowadniał, że można więcej, ciekawiej, lepiej. Dawał impuls do działania.

8. Różne rocznicowe działania i ich racje

Ten pleszewski duszpasterz, swoją myślą i tak obfitym działaniem, niejednokrotnie wyprzedzał epokę, w której żył, a wiele jego inicjatyw i inspiracji jeszcze dzisiaj, po 60 latach odejścia do Domu Ojca jest nowatorskich. Jakże tego wszystkiego nie zauważyć w 90 rocznicę odzyskania niepodległości Naszej Ojczyzny, dla której tak się zmagał. Jak nie pochylić czoła przed takim Duszpasterzem, zwłaszcza w dobie kryzysu autorytetów, w roku, który Ojciec św. Benedykt XVI ogłosił Rokiem Kapłańskim?

Działając w tym duchu, już na kilka miesięcy przed rocznicową datą powstał z inicjatywy Burmistrza i Przewodniczącego Rady Miejskiej Pleszewa, oraz Proboszcza Parafii Farnej, komitet przygotowujący różne formy zauważenia i uczczenia tej rocznicy oraz wyrażenia

wdzięczności temu wielkiemu Honorowemu Obywatelowi Pleszewa. W skład tego komitetu weszły następujące osoby: Marian Adamek – burmistrz Miasta i Gminy Pleszew, Ks. Prałat Henryk Szymiec – proboszcz parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie, Mieczysław Kołtuniewski – przewodniczący Rady Miejskiej w Pleszewie, Krystin Kuberka – prezes Akcji Katolickiej przy parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Pleszewie, Ks. Kanonik Wiesław Kondratowicz – diecezjalny duszpasterz trzeźwości, Maria Górczyńska – prezes Banku Spółdzielczego w Pleszewie, Tadeusz Rak – prezes Zarządu Fabryki Maszyn Spożywczych Spomasz Pleszew S. A., Elżbieta Mielcarek – dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie, Dorota Żychlewicz – redaktor „Orędownika Pleszewskiego”, Andrzej Szymański – prezes Pleszewskiego Towarzystwa Kulturalnego, Adam Staszak – dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie, Jan Masztalerz – prezes Pracowniczych Ogródków Działkowych.

Na pierwszym spotkaniu komitet zaprojektował i ustalił cały program obchodów 60 rocznicy odejścia do Pana Ks. Prał. Kazimierza Niesiołowskiego. Wyglądał on następująco:

- Ustalono, że główne obchody rocznicy odbędą się 7 XI 2009 roku, w sobotę z udziałem Ordynariusza Kaliskiego, Ks. Biskupa prof. dr hab. Stanisława Napierały. Będzie sprawowana Msza św., oraz odsłonięta i poświęcona pamiątkowa tablica,
- Zainaugurowanie obchodów jubileuszem 85-lecia Pracowniczych Ogródów Działkowych im. Księdza Kazimierza Niesiołowskiego – 22 VIII 2009 r.,
- Drugie istotne wydarzenie związane z osobą pleszewskiego proboszcza będzie miało miejsce 18 – 19 IX 2009 r. podczas uroczystości 90 lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica, której przewodniczył będzie absolwent tejże szkoły, Ks. Biskup Diecezji Łowickiej prof. dr hab. Andrzej Dziuba. (Postanowiono jeden z rozdziałów przewidzianej na tę okoliczność publikacji poświęcić osobie Ks. Niesiołowskiego),
- Postanowiono opublikować książkę z zebranymi dziełami Ks. Prałata (reprint), której promocja odbędzie się przed głównymi obchodami w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.
- Zorganizować dwa spotkania związane z osobą byłego pleszewskiego proboszcza w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy,
- Ustalono, że na początek listopada przygotowany będzie specjalny numer Orędownika Pleszewskiego (poświęcony w całości osobie Ks. Niesiołowskiego),
- Postanowiono zaprojektować i wykonać tablicę poświęconą osobie Ks. Prałata, która zostanie umieszczona na Murze Pamięci przy kościele farnym,
- Na 11 listopada 2009 zostanie przygotowana i zaprezentowana przez Akcję Katolicką sztuka teatralna o Ks. Prałacie Niesiołowskim.

Mając tak skonkretyzowane działania, komitet spotykał się wielokrotnie podejmując prace, które miały doprowadzić do pełnej realizacji zamierzonych celów.

Wszystkie te inicjatywy udało się zrealizować i to w stopniu znajdującym wielkie uznanie w oczach bardzo wielu Pleszewian i postronnych obserwatorów. Ponadto prasa lokalna poświęciła wiele miejsca osobie Ks. Prałata. Ukazały się również obszernie artykuły w diecezjalnym piśmie „Opiekun”. Także „Radio Rodzina” poświęciło dwie audycje tej wyjątkowej postaci, a główne uroczystości z 7 XI transmitowało.

9. Rocznicowe refleksje

Cieszy fakt, że Ks. Prał. Kazimierz Niesiołowski znajduje swoje miejsce pamięci w naszych sercach i umysłach, że dowodem wdzięczności jest memoriał na Murze Pamięci przy kościele farnym pod wezwaniem Ścięcia Św. Jana Chrzciciela, który tak bardzo kochał. To miejsce było bowiem jakby czekające na pamięć pleszewian o tej wyjątkowej postaci, ono nawet, w jakimś sensie ją tłumaczy i wyjaśnia, bo przecież jego dolne partie, kamienie z pleszewskiego rynku, doskonale jeszcze pamiętają piękne i mądre wystąpienia religijno-patriotyczne swego niedawnego proboszcza, a zwłaszcza to wyjątkowe, z Trzech Króli, 6 stycznia 1919 r. kiedy to w płomiennych słowach, przy pięknej, słonecznej pogodzie, ks. Niesiołowski odnosił się do wszystkiego tego, co było tak przez dziesiątki lat oczekiwane, a co tyle Polaków kosztowało. Przejęcie władzy przez pleszewian w swoim mieście i w swoim powiecie. Te kamienie, na swój sposób z pewnością jeszcze pamiętają entuzjazm tamtych godzin i muzykę z wojskowych instrumentów oraz pieśń wyrwającą się z licznych polskich gardeł „Nie rzucim Chryste świątyń Twych, nie damy pogrześć wiary!... Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, Nie damy pogrześć mowy! Polski my naród, Polski lud, królewski szczep Piastowy”. A mozaika Chrystusa spalającego się w płomieniach ofiary zbawczej człowieka, czyż nie tłumaczy, że trzeba było ofiary, aby przyszła wolność? Że wielkie rzeczy muszą kosztować wiele wysiłku? Że dla zbawienia i dla mądrej wolności trzeba wiele ofiary? A zarazem, czyż obraz ten nie komunikuje nam, że tego trzeba uczyć się od Chrystusa jak uczył się, ten którego pomnik stoi tuż obok, pod krzyżem Chrystusowym? Krzyżem o którego on Sługa Boży, Jan Paweł II, Honorowy Obywatel naszego miasta się opierał dosłownie i w przenośni i uczył się spalać na krzyżu swojej codzienności dla człowieka i dla Boga a jednocześnie krzyż był dla niego szkołą mądrości i przewodnikiem. Czyż w życiu ks. Niesiołowskiego było inaczej?

Tutaj właśnie, w tym zakątku placu kościelnego, w cieniu pleszewskiej świątyni można zrozumieć bardziej ks. Niesiołowskiego, albowiem tutaj można bardziej niż gdzie indziej pojąć, skąd brał pomysły ten wyjątkowy kapłan i skąd czerpał siły do ich realizacji, co go prowadziło, co było inspiracją i przyływem mocy.

„Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną, Pan mój i laska pasterska”, a ponadto: „Pan da siły swojemu ludowi, Pan da błogosławieństwo wolności”, czyż tego tu nie można usłyszeć? A skoro tak, to czyż nie jest to najwłaściwsze miejsce, aby zrozumieć wielkość tego kapłana i jej genezę oraz niesamowity entuzjazm i energię?

W tym miejscu łatwiej też zrozumieć, dlaczego Ojciec powołał Ks. Prałata do Swojego Domu w listopadowe dni (5 XI 1949 r.), bo przecież to właśnie był czas w ciągu roku (jesienne dni idącego zmartwychwstania Polski) kiedy, szturmowany modlitwą o wolność Ojczyzny Pan Dziejów posłużył się takimi postaciami jak pleszewski proboszcz, by dać, a zarazem zadać wolność swojemu ludowi. Tutaj staje się bardziej zrozumiałe i wyraziście dostrzegalne to, że najintensywniejsze i najistotniejsze życiowe działanie naszego Kapłana, owo ofiarnicze spalanie się dla wolności ludu bożego, przypadło na dni listopadowe roku 1918.

Przy poświęceniu znajdującej się na murze pamięci tablicy, w późno sobotnie popołudnie, 7 listopada 2009 roku, Biskup kaliski Stanisław Napierała wypowiedział po

odsłonięciu jej przez burmistrza, przewodniczącego rady i pleszewskich proboszczów, następujące słowa modlitwy:

„Boże Stwórcu i Ojczyźnie wszystkich ludzi. Ty posłałeś Swojego Syna, jako nauczyciela mądrości, która do Ciebie prowadzi. Ty nieustannie powołujesz i posyłasz zwiastunów Swojego Słowa (wspominamy to szczególnie w przeżywanym Roku Kapłańskim). Posyłasz ich, aby Twoje Imię było uwielbione między narodami. Obdarz wieczną nagrodą nieśmiertelności i chwały Księdza Prałata Kazimierza Niesiołowskiego, który w trudnych chwilach ojczystych dziejów strzegł wiary, prawdy i mądrości w sercach mieszkańców Pleszewa. Spraw abyśmy upamiętniając w spiżowej tablicy naszą wdzięczną pamięć o tym wybitnym kapłanie, mogli się radować ze spotkania z nim w Twoim Domu. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.”

Następnie została odśpiewana przez zgromadzonych „Rota” w obecności bardzo licznych pocztów sztandarowych, które z największą godnością otoczyły poświęcony memoriał, w uniżeniu oddając hołd wielkiemu kapłanowi. Po czym wszyscy udali się za Ks. Biskupem do świątyni gdzie była sprawowana Najświętsza Ofiara, na rozpoczęcie której Ordynariusz kaliski powiedział: „W tej Mszy św. Pragnę dziękować Bogu za tego człowieka i kapłana Ks. Kazimierza, który jak przed poświęceniem pamiątkowej tablicy powiedziano, że prawie wszystko co dokonano tutaj w Pleszewie, w pierwszej połowie XX wieku, brało początek od niego.”

Natomiast w bardzo ujmującej i ciepłej homilii Pasterz Diecezji Kaliskiej, nawiązując do Ewangelii o wdowim groszu, ukazał Chrystusa, który zauważa każdego człowieka, mówił między innymi: „W tym patrzeniu na potrzeby człowieka – kontynuował – podobny był Ks. Prałat Niesiołowski. „Jakoś nam to się kojarzy, to spojrzenie Pana Jezusa z Księdzem Prałatem Kazimierzem. Tu było wielu ludzi w Pleszewie, mądrych ludzi, ale on jakoś umiał zauważyć wszystkich. Umiał zauważyć możliwości i potrzeby. I wtedy, gdy wydawało się, że nie ma warunków, on zaczął budować z tymi ludźmi i ile dokonano. (a budowano umiejętnie zagospodarowując wdowi grosz) Minęło już tyle lat, a przecież tu są te dzieła, które do dzisiaj służą ludziom. A zobaczymy, nie było niepodległości ani wolności, on wierzył, że tę niepodległość osiągniemy, Polacy osiągną. I tutaj, na tym skrawku ojczyzny, razem z tymi ludźmi walczył o niepodległość, o wolność.

Pasterz mówił dalej o wolności, o którą walczył Ks. Prał. Kazimierz i o jego walce o trzeźwość narodu: Ludzie potrzebują też wolności, tej wewnętrznej, bo mogą mieć wolność i niepodległość, ale będą niewolnikami samych siebie, swoich słabości, skłonności. Trzeba ich wyzwolić. Okupanci chcieli żeby Polacy zajęli się popijaniem a nie walką o niepodległość.

I tak sobie myślę, tutaj właśnie, gdzieś od Ks. Prałata Kazimierza wywodzą się te tradycje, tego ruchu abstynenckiego z tym ośrodkiem, który dzisiaj mamy tu w sąsiedztwie Pleszewa, w Kowalewie. Wyzwalają się ludzie.

A zbudować społeczeństwo, no to trzeba stawiać na sprawiedliwości, na miłości i trzeba rozpocząć od siebie. Ks. Kazimierz rozpoczął. Tę wolność ludzie tu budowali wdowim groszem pod przewodnictwem Ks. Prałata Niesiołowskiego....”

Ks. Biskup w dalszej części homilii ukazał także innego organicznika, kapłana: Ks. Bliźnińskiego proboszcza z Liskowa, który w swoich założeniach był bardzo zbliżony do Ks. Prałata Niesiołowskiego, a do powierzonych parafian powtarzał: „przyszedłem tutaj aby

przychylić wam nieba i chleba ”. Jeden i drugi – kontynuował kaznodzieja – „Przychylić chleba i nieba”.

W końcowych słowach homilii biskup powiedział: „Trzeba te dzieje przywoływać i dlatego chwała Wam. Chcę Wam to powiedzieć jako biskup. Cieszę się razem z Wami, żeście podjęli wiele prac.... Trzeba było to zrobić, aleście to zrobili. Macie przyszłość. Raz po raz czyńcie to ponownie. Cieszymy się razem i dziękujemy Bogu za tego człowieka, za tego kapłana Ks. Prałata Kazimierza Niesiołowskiego”.



„Dzieła wybrane” Ks. K. Niesiołowskiego są antologią Jego twórczości pisarskiej. Zostały wydane przez PTK i Urząd Miasta i Gminy w Pleszewie. Druk sfinansowały firmy FMS Spomasz Pleszew S.A. oraz Bank Spółdzielczy w Pleszewie.



5 listopada 2009 r. władze samorządowe i Ks. Prałat złożyli kwiaty na grobie Ks. K. Niesiołowskiego.



7 listopada 2009 r. Ks. Biskup Stanisław Napierała Ordynariusz Kaliski poświęcił tablicę ku czci Ks. Prałata K. Niesiołowskiego. Tablicę odsłoniли Ks. H. Szymiec, Burmistrz Miasta i Gminy M. Adamek, Przewodniczący Rady Miejskiej M. Kołtuniewski.

Kazimierz Balcer, Małgorzata Kubiak

15-LECIE SPÓŁKI „SPOMASZ”

Jubileusz SPOMASZ-u obchodzony 1.06.2009 r. to 123 lata historii istnienia firmy, 55 lat utworzenia Pleszewskiej Fabryki Aparatury Przemysłu Spożywczego i 15 lat Spółki Akcyjnej. To okres rozwoju postępu i racjonalnej gospodarki. Najlepszym tego dowodem jest pozycja firmy na rynku krajowym i zagranicznym. Wytrwałość, pracowitość, twórcze myślenie i skuteczność zarządzania pozwoliły jej przetrwać okresy przemian oraz dorównać konkurencyjnym firmom, charakteryzującym się podobnym profilem produkcji.

To co za nami, a więc dzieje firmy, zostały szczegółowo opisane w „Roczniku Pleszewskim” z 2004 r., przez byłego dyrektora Arkadiusza Marciniaka i prezesa Tadeusza Raka.

Przełomowy rok dla firmy to rok 1994, w którym Fabryka przekształcona zostaje w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa pod nazwą Fabryka Maszyn Spożywczych „SPOMASZ” Pleszew S.A. Powołany zostaje Zarząd Spółki, którego Prezesem zostaje Tadeusz Rak, a członkami – Maria Nowacka, Kazimierz Giezek i Romuald Szafraniak. Powstaje również prężnie działająca Rada Nadzorcza. Obecnie Zarząd Spółki jest jednoosobowy.

W roku 1995 następuje wniesienie akcji spółki do V Narodowego Funduszu Inwestycyjnego „VICTORIA”, zarządzanego przez towarzystwo prywatyzacyjne – Kleinwort Benson Sp. z o.o., a w roku 2001 akcje narodowych Funduszy Inwestycyjnych przejmuje dwóch prywatnych akcjonariuszy wiodących – Tadeusz Rak i Andrzej Cichowski.

Dzięki dywersyfikacji produkcji firma zyskała stabilność na szerokim rynku producentów maszyn dla przemysłu spożywczego, farmaceutycznego, chemicznego oraz innych przemysłów pokrewnych. „SPOMASZ” Pleszew S.A. znana jest również na rynkach zagranicznych, a przede wszystkim na rynku unijnym, jako firma nowoczesna, dobrze zarządzana i zorganizowana. Jest to bardzo istotne dla wymagających kontrahentów, szczególnie niemieckich, z którymi współpracuje już ponad 10 lat.

W środowisku lokalnym firma uważana jest za atrakcyjnego i solidnego pracodawcę.

Wieloletni wysiłek włożony w prawidłowe i skuteczne funkcjonowanie firmy zaowocował renomą i pozycją „SPOMASZ-u”. Efektywne zarządzanie, sprawna organizacja pracy, skuteczna strategia rynkowa to ogromna i solidna praca menedżerów, wykwalifikowanej kadry inżynierów, ekonomistów i wykonawców. Znaczącą pozycję na rynku i uznanie kooperatorów „SPOMASZ” zawdzięcza przede wszystkim wysokiej jakości produkowanych urządzeń oraz umiejętności reagowania na potrzeby i oczekiwania klientów. Powyższe potwierdza wdrożony, funkcjonujący i ciągle doskonalony system zarządzania jakością zgodny z wymaganiami normy ISO 9001:2000. Konsekwentnie realizowana polityka jakości z jej celami strategicznymi i operacyjnymi jest wyrazem deklaracji „SPOMASZ-u” w zakresie sposobu działania i postępowania.

Funkcjonowanie systemu uwierzytelnił certyfikat przyznany przez TÜV Cert Niemcy. Ostatecznej jednak weryfikacji jakości naszych produktów dokonuje rynek, a zwłaszcza klient

– odbiorca produkowanych w „SPOMASZ-u” urządzeń. „Spomasz” to przede wszystkim ludzie, ich wiedza, fachowość oraz zaangażowanie, które decydują o rozwoju i sukcesie firmy.

Rosnąca konkurencja nie pozwala stać w miejscu, dlatego szefowie firmy i załoga nie zadowolają się dotychczasowymi sukcesami. Fabryka dąży do ciągłego wprowadzania najnowszych rozwiązań w każdej dziedzinie swojej działalności, w szczególności związanych z postępowaniem technicznym. Własne biuro konstrukcyjne i technologiczne realizuje założenia strategicznej polityki firmy i dąży do spełnienia wszelkich oczekiwań klientów.

Efektywność firma osiąga także poprzez ciągłe unowocześnianie i odnawianie parku maszynowego oraz inwestowanie w środki produkcji. W ostatnich 3 latach zakupiono urządzenie do cięcia blach strumieniem wody ze ścierniwem WATER JET firmy Omax. Wprowadzono nowoczesne urządzenia rozszerzając automatyzację procesów spawalniczych. Zakupiono nowe centra obróbcze zwiększające dokładność procesów obróbki skrawaniem: wiertarko-frezarkę-wytaczarkę poziomą ze sterowaniem HEIDENHAIN i TNC530 czechoskiej firmy TOS VARNSDORF oraz uniwersalną tokarkę CNC NEF 600 ze sterowaniem CNC Siemens 840D. Wysokość inwestycji w ostatnim czasie przekroczyła 3,5 mln. złotych.

W ostatnim okresie nowo zaprojektowane i wykonane urządzenia w „SPOMASZ-u” to m.in. w latach 2006 – 2007 linie technologiczno-szkoleniowe do Uzbekistanu, w tym 25 linii do produkcji dżemu i ketchupu, 3 linie do produkcji marmolady i 3 linie cukiernicze. Montaż tych linii, uruchomienie jak i przeszkolenie obsługi tych urządzeń przeprowadzone zostało przez fachowców „SPOMASZ”-u. W 2008 r. zrealizowano duży projekt na urządzenia do produkcji biopaliw w Goświnowicach o wydajności 140 mln litrów w ciągu roku. Zaprojektowane i wykonane zostało „serce” wytwórni, które stanowią 4 kolumny spirytusowe o średnicy 3,2 m i wysokości 43 m.

Fabryka wprowadziła również na rynek największą z wyprodukowanych dotychczas wywarek, o zasypie 2.500 kg oraz stale modernizuje wyroby powtarzalne.

Ukoronowaniem tych działań są nagrody zdobyte przez Fabrykę m.in.: w 2001 r. certyfikat „DOBRE BO POLSKIE”, w 2002 r. – wyróżnienie HIT 2002” za linię do wsadów jogurtowych oraz certyfikat „WIELKOPOLSKA JAKOŚĆ”, w 2004 r. – nagroda „ORZEŁ AGROBIZNESU” za sukces rynkowy, „HIT 2004” za krystalizator pomady, w 2005 r. – nagroda „ORZEŁ AGROBIZNESU” za sukces rynkowy, w 2006 r. – Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich za sterylizator natryskowy, Certyfikat „ PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY” przyznany trzykrotnie w 2006, 2007 i 2008 r. oraz w 2009 r. nominację do Polskiego godła promocyjnego „TERAZ POLSKA” w konkursie na najlepsze produkty i usługi.

Jubileusz „SPOMASZ-u” świętowała cała załoga. Uroczystości odbyły się w dniu 1.06.2009 r. na terenie firmowego ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Gołuchowie oraz 9.06.2009 r. na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Pleszewie. Atrakcjami obchodów były konkursy i zabawy dla pracowników i ich rodzin, przygotowane przez organizatorów wspólnie ze związkami zawodowymi działającymi w Fabryce.



Pracownicy Spomasz



Kolumny do produkcji bioetanolu.



Montaż wypalarek do Uzbekistanu



Letnia rekreacja pracowników Spomasz

ZNACząCA ROLA SZEWCów W PLESZEWIE W DOBIE SZLACHECKIEJ RZECZPOSPOLITEJ

Bardzo dobrze rozwinięta była w Pleszewie, w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej, czyli od XVI do XVIII wieku hodowla zwierząt, która zapewniała rozwój rzemiosła rzeźniczego i zwiększający się popyt na skóry. Poniższa tabela przedstawia strukturę hodowli w miastach powiatu kaliskiego.

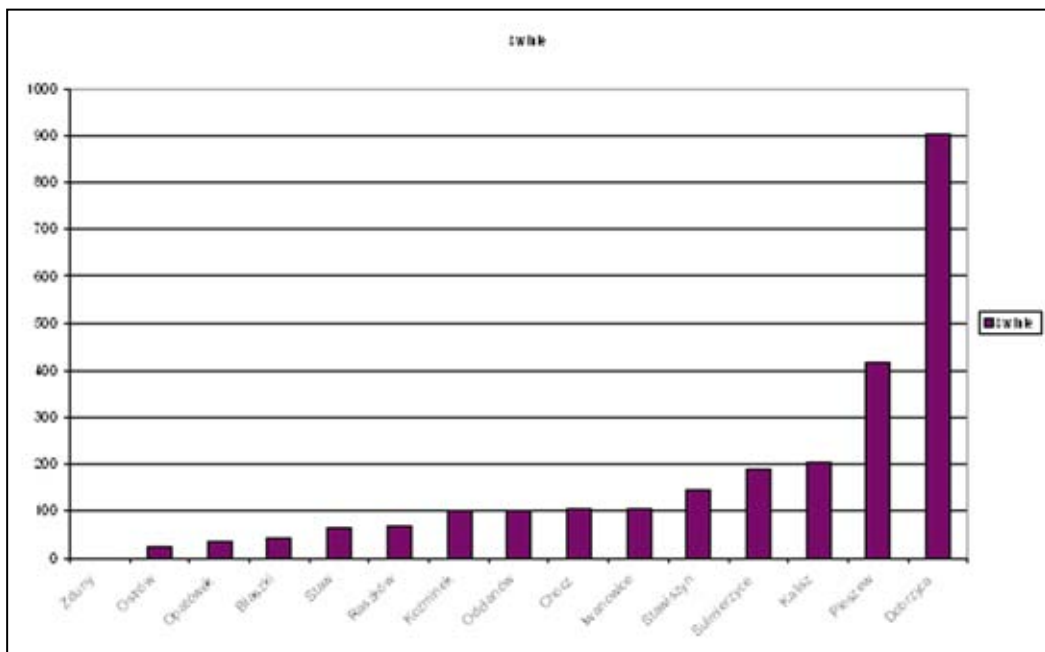
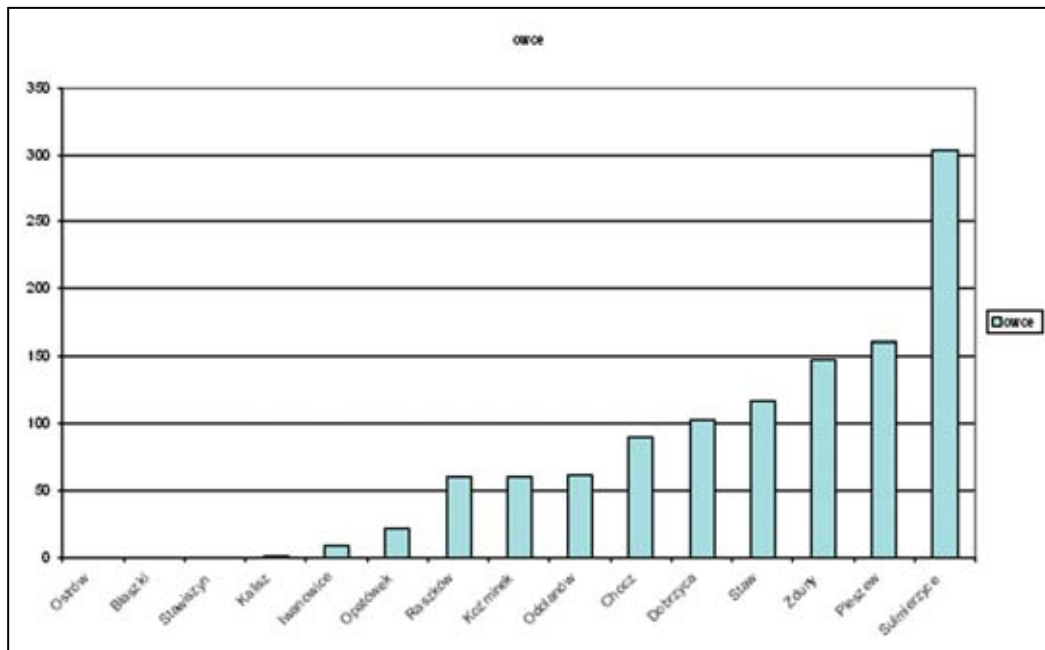
Tabela nr 1 Struktura hodowli w miastach powiatu kaliskiego w roku 1793.

Miasto	konie	woły	krowy	owce	świnie	kozy	Suma
Błaszki	6	-	35	-	42	-	83
Chocz	70	40	160	90	105	-	465
Dobrzyca	72	40	50	102	903	-	1167
Iwanowice	70	84	176	8	106	-	444
Kalisz	112	17	136	1	206	4	476
Koźminek	43	30	50	60	100	-	283
Odolanów	80	40	54	61	103	-	338
Opatówek	30	44	64	21	37	-	196
Ostrów	77	10	100	-	25	-	212
Pleszew	79	13	127	160	418	-	797
Raszków	20	30	60	60	70	-	240
Staw	64	32	106	116	63	-	381
Stawiszyn	70	44	140	-	146	-	400
Sulmierzyce	80	260	260	303	189	-	1092
Zduny	256	68	219	147	-	-	690
Razem	1129	752	1737	1129	2513	4	7264

Źródło: A. Szymański, Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej, s. 60 w; Dzieje Pleszewa, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989

Tutaj znajdujemy potwierdzenie rolniczo-hodowlanego charakteru Pleszewa, bowiem wśród 15 miast powiatu kaliskiego Pleszew, po Dobrzycy i Sulmierzycach, zajmuje III miejsce pod względem ogólnej ilości zwierząt hodowlanych. Pod względem ilości świń i owiec Pleszew zajmuje II miejsce w powiecie kaliskim. Ilustrują to zamieszczone wykresy.

Więcej, na pytanie władz pruskich brzmiące *Na czym polega zasadnicze, główne wyżywienie miasta ówczesne władze miejskie odpowiedziały „(...)polega na handlu świniami i wytworzoną wódką, również na uprawie roli i usługach rzemieślniczych*¹.



1. A.Szymański, *Pleszew w XVIII wieku w świetle spisów pruskich*, Pleszew 1996., s. 15 pyt. i odp. nr 37.

Z hodowlą koni plasował się Pleszew na 5 miejscu, z hodowlą krów w środku tabeli na 7 miejscu. Tylko hodowlą wołów nie byli pleszewanie specjalnie zainteresowani, bowiem Pleszew sytuował się w tej materii na 14 miejscu.

Rzemiosło i przemysł skórzany był zależny przede wszystkim od dostaw skór przez rzeźników². Dostarczali je miejscowi wielkopolscy rzeźnicy, korę dębową ściągano z wielkopolskich lasów a żelazną aparaturę dostarczali miejscowi kupcy³. Monopol na skóry rzeźnicze do roku 1779 mieli garbarze. Jego zniesienie wytworzyło grupę ludzi, pośredników handlowych skupujących skórę i sprzedających ją po wyższych cenach⁴.

Różne były rodzaje skór, kozłowe, kozie, kozłęce, rejnowe, czyli z dzikich kóz, wołowe, krowie, jałowice, cielęce i końskie, a także skóry z łosia, jelenia, sarny i barana. Były też skóry zajęcze, królicze i bobrowe, ale te ostatnie były importowane. Oprócz podziału skór według ich pochodzenia, dzielono także skóry na lepsze i podlejsze, wyprawne i niewyprawne, świeżo zdjęte, czyli mokre i suche, nie licząc już wyprawianych w określony sposób do produkcji obuwia⁵.

Tabela nr 2

Liczba wytwórców rzemiosła i przemysłu skózanego w powiecie kaliskim w roku 1793.

Powiat	Miasto	Branże rzemieślnicze						Razem
		szewcy	rymarze	kuśnierze	siodlarze	garbarze	białoskórnicy	
Kaliski	Błaszki ^a	19	1	5 ^b	2	1 ^c		28
	Chocz	5						5
	Dobrzyca	6	^d			1		7
	Iwanowice	13		1				14
	Kalisz	34 ^e	16 ^f	37 ^g	4 ^h			91
	Koźminek	30	ⁱ	4	^j	7 ^k		41
	Odolanów	10	^l	1	^ł			11
	Opatówek	3 ^m		ⁿ				3
	Ostrów	51 ^o	2	30 ^p	1		^r	84
	Pleszew	51 ^s	1	10				62
	Raszków	18	1	3				22
	Staw	6 ^t		3				9
	Stawiszyn	30	2	2				34
	Sulmierzyce	14	^u	^w		4		18

2. Cz. Łuczak, *Przemysł spożywczy miasta Poznania w XVIII wieku*, s. 109.

3. J. Deresiewicz, *Z badań nad początkami układu kapitalistycznego w przemyśle poznańskim w drugiej połowie XVIII wieku*, *Przegląd Zachodni*, nr 9/10, 1951, s. 65.

4. Cz. Łuczak, *Przemysł spożywczy*, op. cit., s. 91 – 92.

5. I. Turnau, *Zmiany w polskiej produkcji włókienniczej XVIII wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 64 – 65.

Powiat	Miasto	Branże rzemieślnicze						Razem
		szewcy	rymarze	kuśnierze	siodlarze	garbarze	białoskórnicy	
	Zduny	60 ^x	4	2 ^y	3		2	71
	RAZEM POWIAT KALISKI	350 70%	27 5%	98 20%	10 2%	13 3%	2 0,4%	500

Źródło: J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, cz. I i II, Poznań 1962.; cz. II, s. 591 – 592; 616 – 617; cz. I, s. 64 – 65, cz. II, s. 647 – 648; 651 i 653; 693 – 694; 727 – 729; 732 – 733; 736 – 738; 760 – 762; 783 – 784; 809 – 810; 813 – 814; 822 – 823; cz. I, s. 565 – 567.

Wszystkich przedstawicieli branży skórzanej (szewców, rymarzy, kuśnierzy, siodlarzy garbarzy i białoskórników) było w powiecie kaliskim w roku 1793 równo 500. Najwięcej było szewców, bo aż 350 (70%), na drugim miejscu byli kuśnierze, było ich 98 (20%). Zatem szewcy i kuśnierze to dominujące branże w rzemiośle i przemyśle skórzany, stanowili bowiem oni 90% wszystkich wytwórców rzemiosła i przemysłu skózanego. Przewodzącą rolę odgrywali jednak szewcy.

Szewców było najwięcej w Zdunach, bo 60, ale na drugim miejscu w powiecie kaliskim był Ostrów i Pleszew z liczbą 51 szewców. W całej ówczesnej Wielkopolsce Pleszew wraz z Ostrowem i Rawiczem zajmował pod tym względem, wysokie, bo aż 5 miejsce, po Poznaniu (107 szewców), Babimoście i Gnieźnie (w obu miastach było 64 szewców), Wolsztynie (62) i Zunach (60). Stolica ówczesnego powiatu Kalisz, miał 34 szewców, Stawiszyn i Koźminek miały po 30 szewców. 51 szewców w Pleszewie to 15% wszystkich szewców całego powiatu, a ponad 10 % wszystkich skórników całego powiatu. To drugie miejsce wraz z Ostrowem pod względem liczby szewców, zajmował Pleszew także i w całym ówczesnym województwie kaliskim. Duża liczba szewców w Pleszewie wskazuje jednoznacznie na to, że rzemieślnicy owego cechu musieli mieć nadzwyczajne wpływy w mieście. Wyrazem tych wpływów był fakt, że Pleszew słynął z cechu szewskiego. Być może był to najstarszy cech istniejący w Pleszewie, a jeśli nawet nie, to na pewno należał do najbardziej licznych cechów obok sukienników, rzeźników, płócienników i piekarzy⁶. Wskazuje na to dynamika rozwoju rzemiosła szewskiego w Pleszewie na przestrzeni dziejów. Wynika zeń jednoznacznie, że najbardziej dynamicznie rozwijało się właśnie rzemiosło i przemysł skórzany w Pleszewie. Wskazuje to poniżej zamieszczona tabela.

6. A. Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, s. 61 w; *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989 Por. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 49.

Tabela nr 3

Porównanie najbardziej dynamicznie rozwijających się gałęzi rzemiosła w Pleszewie, w wiekach od XVI do XVIII.

Rodzaj rzemiosła	Liczba mistrzów				
	Wiek XVI 1579	Wiek XVII 1618	Zmiany jakie zaszły w wieku XVII w stosunku do wieku XVI.	Wiek XVIII 1793	Zmiany jakie zaszły w wieku XVIII w stosunku do wieku XVII.
Płóciennicy	25	20	- 5	16	-4
Rzeźnicy	13	13	b.z.	15	+2
Piekarze	20	7	-13	14	+7
Szewcy	12	12	b.z.	51	+ 39
Kuśnierze	4	4	b.z.	10	+ 6
Rymarze				1	

Źródło: A.Szymański, *Pleszew w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, s. 67 – 68, w: *Dzieje Pleszewa*, pod red. M.Drozdowskiego, Kalisz 1989;

Tutaj błędnie na s. 67 podałem 52 szewców; w rzeczywistości było 51 szewców, ale jeszcze 1 mógłby wtedy w Pleszewie spokojnie wyżyć i stąd się wziął ów błąd.

Dobrze rozwijające się szewstwo pleszewskie dostrzegali właściciele Pleszewa. Abram Sieniuta z Lachowiec nadał cechowi szewskiemu w Pleszewie wilkierz w dniu 31 lipca 1627 roku, a drugi został wystawiony 8 czerwca 1653 roku, kiedy cech szewski liczył już 20 mistrzów, przez Adama Ariela Czarnkowskiego. Pod koniec wieku XVII cech szewski liczył już 26 mistrzów. Nic dziwnego, że następny wilkierz nadano cechowi szewskiemu w 1691 roku. W 1774 roku szewc Konwerski otrzymał nawet prawo prowadzenia w ratuszu jatki.

Wyrazem doceniania roli szewców w Pleszewie były nie tylko owe wspomniane wilkierze, ale także to, że niektórzy spośród szewców zostawali nawet burmistrzami. I tak w XVI wieku burmistrzem został szewc Michał Belda, a w 1765 roku pełnił tę funkcję Józef Wilczek, który został w 1983 roku upamiętniony na cokole w Pleszewie przedstawiającym założyciela miasta, Przemysła II, a postawionym przy okazji obchodów 700-lecia miasta Pleszewa. Również spośród szewców rekrutowali się niektórzy rajcy miejscy⁷. Problem wydaje się być zrozumiały, bowiem w dawnej Polsce szewstwo było zajęciem intratnym, stąd powiedzenie „szewski gnyp kraje chleb”. Gnyp natomiast to nic innego jak szewski nóż do krajania skóry⁸. Na początku XX wieku, dokładnie w roku wystawy przemysłowej w Pleszewie w 1912, także spośród specjalności rzemieślniczych najliczniejszą, bo liczącą 130 szewców, była branża właśnie szewska⁹.

7. Fr.Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 46 – 49; por. także s. 25; A.Szymański, *Pleszew w dobie*, op. cit., s. 61 – 62. Wilkierz to inaczej uchwała miejska; nazwa pochodzi od niemieckiego słowa Willkühr.

8. Z.Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t.II, Warszawa 1958, s. 309.

9. *Przewodnik po wystawie przemysłowej w Pleszewie od 15 sierpnia do 8 września 1912 r.* Nakładem Komitetu Wystawy Przemysłowej w Pleszewie, 1912, s. 23. Por. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 48 – 49.

Michał Kuberka, Andrzej Borys

PERU I NAJPIĘKNIEJSZE GÓRY ŚWIATA

Peru powszechnie kojarzy się z kulturą Inków i Machu Picchu – ruinami miasta odkrytymi przez Hiramę Binghamą w 1911r. Faktycznie jest to najbardziej eksponowana informacja turystyczna dotycząca Peru, obok informacji o jeziorze Titicaca położonego najwyżej na świecie oraz kanionie Colca, który jest największym kanionem na świecie. Jeżeli dodamy jeszcze lot awionetką nad tajemniczymi liniami cywilizacji Nazca to już mamy mocne uzasadnienie by wybrać się na wyprawę do Peru. Oczywiście atrakcji turystycznych w Peru jest znacznie więcej. Ten duży kraj o powierzchni ponad 1,2 mln km² zamieszkuje około 29 mln ludzi, z których aż 1/3 mieszka w Limie i okolicach. Peru to kraj o bardzo zróżnicowanych trzech strefach klimatycznych.

Wybrzeże (Costa) stanowiące 12% powierzchni Peru to strefa pustynna i półpustynna z sumą opadów rocznych wynoszącą od 20 do 50 mm i średnich temperaturach od 15 do 17°C zimą oraz od 19 do 21°C latem. Tak niskie temperatury w tej części Peru leżącego w pobliżu równika to efekt zimnego prądu oceanicznego płynącego wzdłuż jego wybrzeża, zwanego prądem Peruwiańskim lub prądem Humbolta od nazwiska jego odkrywcy. Prąd ten jest bogaty w plankton stanowiący pożywienie ryb, zaś obfitość ryb przyciąga liczne gatunki ptaków takich jak głuptaki, kormorany, pelikany i wiele innych. Żyje tam wiele ssaków morskich jak delfiny, pingwiny, lwy morskie, a okresowo pojawiają się też wieloryby. Bogactwo życia w morzu kontrastuje z pustynnym wybrzeżem. Jest to szczególnie widoczne w Parku Narodowym Paracas, gdzie pustynia sąsiaduje z pełnym ptactwa rezerwatem na Wyspach Ballestas zwanych peruwiańskimi Wyspami Galapagos. Prąd Peruwiański powoduje tworzenie się gęstej mgły i niskich chmur, które przemieszczane są wiatrami pasatu w kierunku Andów i tam powodują deszcze lub opady śniegu. Z tego też powodu Lima często spowita jest mgłą, nazywaną po hiszpańsku garua, ale i też zemstą Pizarra – konkwistadora który wybrał lokalizację tego miasta latem, nie mając pojęcia, że aż przez 8 miesięcy w roku słońce tam nie świeci. Costa jest prawie pozbawiona roślinności poza obszarami nawadnianymi, które są zagłębiami produkcji roślinnej. Zirygowane obszary są zlokalizowane w dolinach ponad 50 rzek płynących z pobliskich Andów. Na tych obszarach wytwarza się około 50% produkcji roślinnej Peru. Głównie w tej strefie klimatycznej uprawia się kukurydzę, trzcinę cukrową, ryż, bawełnę długowłóknistą oraz liczne warzywa.

Za pasem pustynnego wybrzeża Peru wypiętrzają się Andy, leżące w górskiej strefie klimatycznej Peru zwanej Sierra. Ta strefa klimatyczna dzieli się na szereg pasm górskich zwanych Cordillera Zachodnia i niższą Cordillera Wschodnią. Cordillery są oddzielone wyżyną wśród górską o nazwie Puna. Cordillera Zachodnia, w której zlokalizowane są najwyższe szczyty górskie, dzieli się na szereg pasm górskich, z których ważniejsze to Cordillera Biała i Czarna. Jest to najchłodniejsza strefa w Peru z temperaturami średnimi latem od 19 do 23°C zimą zaś od 5 do 10°C. Oczywiście temperatura znacznie waha się w ciągu dnia i jest bardzo zależna od wysokości nad poziom morza. W wysokich górach występują

liczne lodowce. W górach wyróżnia się dwie pory roku – suchą i deszczową. Opady występują głównie od października do kwietnia a ich suma waha się od 800 do 900 mm słupa wody na m². W górach do wysokości ok. 3500 m n.p.m. uprawia się każdy skrawek ziemi, o ile dostępna jest wystarczająca ilość wody niezbędna dla wegetacji roślin. To zdumiewające, z jaką determinacją i wysiłkiem miejscowa ludność uprawia, przy pomocy archaicznych narzędzi – widzieliśmy orkę przy użyciu sochy, nieraz pojedyncze i położone wysoko na stoku poletka. Pewnie dodaje im siły najważniejszy ciągle żywy wśród ludności indiańskiej kult Pachamamy. Oni wiedzą, że Pachamama – Matka Ziemia daje i odbiera nam życie, żywi nas, a denerwuje się gdy nie okazujemy jej należytego szacunku. W górach uprawia się jęczmień, proso, kukurydzę, ziemniaki, lucernę i w niektórych regionach kawę, herbatę oraz kakao. W wyższych partiach gór wypasa się owce, bydło, lamy i alpaki. Pod względem gospodarczym w regionie Sierra największe znaczenie ma przemysł wydobywczy: rudy miedzi, cynku i ołowiu, wanadu, rtęci, żelaza, węgiel. Można powiedzieć, że jest tam cała tablica Mendelejewa, a nadal prowadzi się prace rozpoznawcze. Dla turystów z tego powodu jest wyjątkowa korzyść w postaci bajkowych kolorów tych gór poukładanych w przedziwne i zachwycające mozaiki.

Za Andami rozciąga się dżungla (Selwa) stanowiąca ponad 60% powierzchni Peru. Tam dominują lasy deszczowe leżące w dorzeczju największej rzeki świata Amazonki. Średnia temperatura przekracza 25°C, a suma opadów przekracza 3500 mm. W tej strefie klimatycznej uprawia się ryż, bataty, jukkę, tytoń, trzcinę cukrową, banany oraz kawę, herbatę i kakao.

Już sam fakt tak zróżnicowanych stref klimatycznych występujących w jednym kraju czyni Peru miejscem wyjątkowym, godnym polecenia jako celu wyprawy poznawczej lub turystycznej.

Powodem naszej wizyty w Peru były przede wszystkim góry, a w szczególności Cordillera Huayhuash, oraz wędrowka Drogą Inków do Machu Picchu. Cordillera Huayhuash to stosunkowo nieduże pasmo górskie, zalicza się do najpiękniejszych pasm górskich świata. Wędrowka wokół tego pasma górskiego należy do tak zwanych wędrowek trudnych, głównie z powodu wysokości, na której się wędruje, wynoszącej ponad 4000 m n.p.m i licznych przełęczy na trasie wędrowki, o wysokości dochodzących do ponad 5000 m n.p.m. Nie istnieje tam infrastruktura turystyczna do jakiej przywykliśmy w Europie a nawet, o czym mogliśmy się sami przekonać, w Nepalu. Tak więc wędruje się zazwyczaj z pełnym wyposażeniem tj. z namiotami, śpiworami i zapasem żywności, wykorzystując do transportu muły i osły. Zapasy żywności można uzupełnić tylko schodząc do wiosek znajdujących się poza głównym szlakiem wędrowki. Mimo że trasa wędrowki to nieco ponad 100 km (jej długość zależy od wybranego wariantu) to nasza wędrowka trwała 13 dni. Wiele noclegów ma miejsce na pampie u podnóża wysokich szczytów. Najwyższy szczyt w tym paśmie górskim to Yerupaja, którego wysokość wynosi 6634 m n.p.m. Pasma Cordillery Huayhuash ma jeszcze pięć szczytów o wysokości ponad 6000 m n.p.m. Zbocza szczytów o wysokości ponad 5000 m n.p.m. są pokryte lodowcami, a u ich podnóża znajdują się turkusowe jeziora zwane lagunami. Kilka noclegów w czasie wędrowki miało miejsce na wysokości ok. 4500 m n.p.m., czyli na wysokości zbliżonej do najwyższego szczytu w Europie Mont Blanc. Mimo położenia Cordillery Huayhuash blisko równika (ok. 10^o szerokości geograficznej południowej) noce w górach są mroźne (temperatura nigdy nie spada poniżej

-10°C), a obfity szron który tworzył się w nocy jest jedynym źródłem wody dla występujących tam w porze suchej skąpych traw i porostów. Za to w bezwietrzny i słoneczny dzień temperatura osiąga w południe nawet 30°C. Na tej wysokości słońce operuje z taką mocą, że nawet kremy z filtrem 60 nie wystarczają. Dlatego czasami w upale trzeba chodzić w rękawiczkach, by chronić poparzone słońcem dłonie.

Tak trekking w Cordillera Huayhuash jest prawdopodobnie najlepszą rzeczą, jaką turystyka w Peru ma do zaoferowania, jest jedną z najlepszych lokalizacji trekkingu na dużych wysokościach górskich na świecie. Cordillera Huayhuash jest jednym z najpiękniejszych i najbardziej ekstremalnych środowisk w Ameryce Południowej, ma reputację dzięki krainy wciąż stosunkowo mało zbadanej, pełnej zachwycających widoków górskich. Przekonaliśmy się, że trekking w Cordillera Huayhuash ma absolutnie wszystko, czego można chcieć i dlatego uznawany jest za najpiękniejszy i wymagający trekking w świecie i takim go zapamiętamy. Od zielonych dolin i szafirowo turkusowych, krystalicznie czystych, jezior do niebotycznych szczytów niezwykle kolorowych gór, z kondorami. Jesteś powyżej 4000m n.p.m. prawie cały czas i masz bezpośredni kontakt z zasobami dzikiej fauny i flory, które trudno jest znaleźć gdzie indziej na świecie. To wspaniały i ozdrowieńczy osobisty czas pełen uroków prostego życia wśród autentycznie dziewiczej przyrody. Czas okazji do przemyśleń sensu swojego istnienia, odniesień do naszego „normalnego” życia, zmagania i wygrywania ze sobą i niezwykłych, ale zasłużonych nagród w postaci cudownych widoków i wrażeń niekiedy trudnych do opisania. To dni pełne wrażeń i niekiedy granicznego wysiłku i noce przerywane odgłosami pękającego lodowca niczym strzał karabinowy. To zupełnie nowe doświadczenie inne niż wędrówka w naszych europejskich górach, a nawet w Nepalu. Poznajesz przy tym życie i kulturę górali andyjskich, niezwykle dzielnych i wytrwałych ludzi. Tak, bo jednak na tych wysokościach i w tak niegościnnych górach żyją ludzie. Również żyje tam wiele małych dzieci i młodzieży. Mieszkają oni w prymitywnych kurnych chatach. Chaty te są wykonane z cegły mułowej lub kamienia, a kryte są strzechą wykonaną z suchych traw. Wyposażenie chat w wysokich górach jest bardzo skromne. Nie ma tam pieca. Palenisko jest zazwyczaj umiejscowione w jednym z naroży chaty i stanowi kuchnię. Nie ma też komina, a dym ulatnia się przez nieszczelny dach. Pod dachem na belkach z gałęzi powieszono są suszone zioła, ale i też mięso sukcesywnie używane do kraszenia strawy. Ta część pomieszczenia stanowi jadalnię a jednocześnie spiżarnię. Jako opał wykorzystuje się wysuszone łajno krów, niekiedy kule z mułu węglowego wydobytego ze zbocza góry. Obok za prowizorycznym przepierzeniem – legowisko do spania. Ludzie mieszkający w wysokich górach zajmują się doglądaniem pasącego się tam bydła i owiec. Przy domu, ale też w wielu miejscach na pampie, są poukładane z kamienia ogrodzenia koralu – zagrody dla tych zwierząt. Zapędza się je na noc dla ochrony przed rozpięzchnięciem, ale też przed drapieżnikami. Każdy nasz dzień zaczynał się od poszukiwań niemalże najważniejszych członków naszej karawany – muła Muli i czterech osłów. Z podziwem patrzyliśmy na inne zwierzęta, które wydawało by się, że się nie boją stromych zboczy i skutecznie w wspinaczkę konkurują z wędrowcami poszukując pożywienia. Niektóre zwierzęta, szczególnie muły i osły są znakowane poprzez wypalenie znamion na karku. A niektóre, głównie owce i lamy, mają pozakładane w uszy odpowiedniego koloru kawałki wełny. Wygląda to zabawnie i pewnie też ma swój rodowód w kulturze indiańskiej. Używa się też znakowania owiec poprzez naniesienie plamy z farby

na grzbiecie. Trzeba też wspomnieć o psach, które pełnią rolę psów pasterskich, ale też są wiernymi towarzyszami życia ludzi w tych trudnych warunkach, chociaż wydaje się że nikt specjalnie się nimi nie zajmuje. Muszą sobie radzić sami, co też robią i niekiedy watahy wążających się psów są utrapieniem turystów. Ciekawostką są świnię, o bardzo długich czarnych lub rudych włosach, które nie są żywione przez właścicieli. Chodzą, podobnie jak osły, po pampie starając się znaleźć coś do zjedzenia. Do transportu materiałów używa się zazwyczaj osłów, natomiast do przewozu ludzi wykorzystuje się muły lub konie.

Nieco inaczej było na słynnym trekkingu Inca Trail do Machu Picchu gdzie, podobnie jak w Nepalu cały transport odbywa się na plecach poterów – tragarzy. Zapewne z powodu stromych ścieżek często w postaci schodów o dużym nachyleniu i o bardzo wysokich stopniach, na których mogłyby dać sobie radę jedynie lamy. Niestety, często są to ludzie przypadkowi i bywa, że z wielkim trudem radzą sobie z zadaniem. W czasie naszej wyprawy do Nepalu korzystaliśmy z usług Szerpów, to prawdziwi mistrzowie, nie mają w świecie równych sobie. Inca Trail do Machu Picchu jest jedną z najbardziej znanych atrakcji turystycznych Peru i prawdopodobnie najbardziej znanym trekkingiem w świecie. Trekking ten, biegnący śladami Inków, to nie tylko piękne krajobrazy z unikalną dziką przyrodą, ale także niespotykany sposób podejścia do utraconego miasta – Machu Picchu. Po czterech dniach trekkingu biegnącego w unikalnej, pięknej scenerii Peru, docierasz do słynnego Inti Punku – Bramy Słońca z widokiem na piękne inkaskie miasto Machu Picchu utracone i odzyskane i wiesz, że wszystko było warto! Po czterech dniach trekkingu, można przysiąść i zobaczyć opadającą mgłę i słońce wschodzące nad Machu Picchu. To oszałamiająca dekoracja i czyste górskie powietrze, a obok cały świat, który właśnie wybrał się też w to magiczne, wyjątkowe miejsce na świecie. To piękne i wzruszające przeżycie, ale jakże inne od czasu spędzonego w dzikiej Cordillerze Huayhuash. Tu znowu właściwie w tłumie, tam my i góry i życie jest dużo prostsze i bardziej oczywiste, a wydarzenia bieżą własnym torem.

Podstawą wyżywienia w Peru jest ryż, okraszony kawałkami mięsa, z dodatkiem kawałka pomidora lub ogórka. Co ciekawe, ziemniaki, których tutaj uprawia się kilkadziesiąt odmian są również traktowane jak warzywa. Oczywiście w restauracjach oferowane menu potraw jest podobne do europejskiego. Jednakże podawane mięso jest zazwyczaj twarde i często zwiera błony międzymięśniowe. Oczywiście są restauracje oferujące doskonałe dania z mięsem wołowym i alpaki, szczególnie to mięso było delikatne i soczyste. Próbowaliśmy oczywiście przysmaku inkaskiego, do dziś będącego tradycyjnym daniem. To cuy – pieczona w całości świnka morska. No cóż, przysmak przysmakiem, ale dla Europejczyka, szczególnie gdy przygotowanie tego dania nie będzie wystarczająco dobre, to przeżycie niekoniecznie może być uznane za udane. Dostępne są również bardzo dobre ryby. W górskich lagunach pstrągi, nad Pacyfikiem bardzo smaczne ryby oceaniczne i tzw. owoce morza.

Wyprawa była naszym przedsięwzięciem autorskim co oznacza że sami ją według naszych zamiarów zaprojektowaliśmy. Trwała 32 dni, a główną jej część stanowił trekking w górach, czyli to, co lubimy najbardziej. Był więc trekking aklimatyzacyjny w Cordillera Blanca, dwutygodniowy – bardzo wymagający trekking w Cordillera Huayhuash i czterodniowy trekking Inka Trial do Machu Picchu.

Zapamiętamy Peru jako intrygujący pod każdym względem kraj, z najpiękniejszymi górami świata, które podziwialiśmy w Cordillerze Huayhuash. Zapamiętamy Cordillera Huayhuash jako azyl – miejsce skutecznej, aczkolwiek chwilowej, ucieczki od absurdów i hałaśliwości życia.

*...”wyprawa nabiera sensu, gdy zmienia się w Opowieść,
a początkiem Opowieści jest szczęśliwy koniec wyprawy...”*

Wojciech Cejrowski

Naszą opowieścią, oprócz licznych spotkań z najbliższymi, była wystawa w Muzeum Regionalnym.

Prezentowaliśmy cztery działy:

1. „Najpiękniejsze Góry Świata – opowiadający o górach i trekkingu,
2. „Machu Picchu – Świat Inków” – opowiadający o tej zdumiewającej kulturze,
3. „Peru z bliska” – opowiadający o ludziach, kulturze, religii, architekturze,
4. „Pachamama” – opowiadający o przyrodzie Matki Ziemi.

A gabloty zawierały materiały i informacje:

1. O przygotowaniach i realizacji wyprawy,
2. O kulturze i zwyczajach Inków,
3. O nas, czyli o podróżnikach,
4. O przygodzie Joe Simpsona, który rozśławił Cordillera Huayhuash swoją książką „Dotknięcie pustki”, na podstawie której powstał film „W oczekiwaniu na Joe”.



Cordillera Huayhuash
– najpiękniejsze góry świata



Machu Picchu
– Świat Inków



Pachamama – Matka Ziemia



Peru z bliska

s. Stanisława Gurkowska

HISTORIA OCHRONKI IM. BŁ. E. BOJANOWSKIEGO W PLESZEWIE

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (NP NMP) decyzją Matki Generalnej M. Borgji Płaczek w dniu 4. 03. 1919 r. otworzyło Ochronkę przy ul. Prokopowskiej 3 dla 70 dzieci, nazywaną potocznie *szkółką*. Patronem był Św. Kazimierz Królewicz, ze względu na swoje pobożne i oddane służbie Polski życie. Dlatego w wychowankach szczególnie kształtowano patriotyzm, miłość do Boga i Ojczyzny.

Opiekę nad dziećmi sprawowały s. M. Róża Woźniak, s. M. Edyta Żółtowska, s. M. Jolanda Błajet. W latach 1919 – 1939 otoczono opieką ogółem 2000 dzieci. Po wybuchu wojny zostają zamykane wszystkie Ochronki prowadzone przez Zgromadzenia. W Pleszewie zawieszono działalność Ochronki 15 maja 1940 r. Rządy niemieckie obawiały się zbyt patriotycznego wychowania młodych Polaków.

W trudnym dla Polski okresie wojny w latach 1940 – 45, kiedy Ochronka była zamknięta, dzieci nie zostawały jednak bez opieki. W tym okresie zajęcia odbywały się w Domu Parafialnym nadal pod opieką sióstr zakonnych, ale pod nazwą Katechizacji Parafialnej. Zakazano nauczania i wychowania w duchu patriotycznym, spotkania miały mieć charakter tylko czysto opiekuńczy i religijny.

Wznowienie pracy wychowawczej w Ochronce nastąpiło z dniem 01. 03. 1945 r. dla 170 dzieci. Zajęcia odbywały się przed i po południu. W tym czasie dziećmi opiekowały się s. M. Lilioza Benenowska, s. M. Szymona Gil i s. M. Trojana Szymańska.

Nad Polską przeszła jeszcze jedna burza, która z większą siłą uderzyła we wszystko co nazywało się polskie i we wszystko co nazywało się wolnością. Nastąpiły rządy komunistyczne, czasy bardzo trudne nie tylko dla naszej Ochronki, ale dla wszystkich ochronek, przedszkoli, szkół, świetlic, szpitali prowadzonych przez Siostry.

Decyzją Wydziału Oświaty przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jarocinie dnia 23.06.1951 r. nastąpiła likwidacja Ochronki. Jak w czasie wojny tak i tym razem rozproszone dzieci mogły znaleźć schronienie w Domu Parafialnym wśród swoich Sióstr.

Dnia 03.08.1990 r. Ochronka została zgłoszona w Kuratorium i mogła działać oficjalnie jako Niepubliczne Przedszkole, w wymiarze 8-godzinnym. Ponownego otwarcia dokonała Siostra Prowincjalna Agnieszka Malcher s. M. z pomocą siostry Juliuszy Chuda, byłej prowincjalnej.

Uroczystego poświęcenie Ochronki dokonał dnia 26.08.1990 r. ks. Biskup Bogdan Wojtuś. Pieczę nad dziećmi sprawowały siostry s. M. Zacharia Niemiec s. M i s. M. Beata Olenderek s. M.

Do roku 1997 w Ochronce pracowały następujące siostry:

- s. M. Elżbieta Schmidt sł. M
- s. M. Jozuela Kosicka sł. M
- s. M. Stanisława Gurkowska sł. M
- s. M. Ludmiła Sieracka sł. M
- s. M. Bernadeta Poterek sł. M
- s. M. Benedykta Szczepańska sł. M
- s. M. Eleonora Rogacka sł. M

Od dnia 01.09.1997 r. zmniejszono liczbę godzin, prowadzono zajęcia w wymiarze 5-godzinnym. Opiekę nad dziećmi sprawowały kolejne siostry:

- s. M. Stanisława Gurkowska sł. M
- s. M. Patrycja Ślusarczyk sł. M.
- s. M. Anna Kosmacz sł. M.
- s. M. Monika Kucińska sł. M.
- s. M. Maria Basiewicz sł. M.
- s. M. Flawia Bulczyńska sł. M.
- s. M. Wenancja Matuszczak sł. M.

Obecnie zajęcia w Ochronce prowadzą:

- s. M. Stanisława Gurkowska sł. M.
 - s. M. Sancja Dutczak sł. M.
- oraz Pani Anna Kowańska

Tu w tym miejscu ciśnie się na usta pytanie: Czy można zamknąć coś, co z Woli samego Pana Bóga zostało otwarte?

Otwarcie Ochronki nastąpiło z Woli Bożej i choć przeszło wiele burz dzięki człowiekowi, to dzięki Woli Bożej przetrwało i trwa do dziś. Właśnie w tym roku obchodzimy 90-lecie działalności Ochronki. Jak na samym początku tak i dziś „**Najważniejszy cel wychowania jest, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi**”. Do dziś w Ochronce i w Domu Parafialnym prowadzona jest opieka nad dziećmi.

Obchody związane z 90 rocznicą otwarcia Ochronki przy ul. Prokopowskiej 3 w Pleszewie

Uroczystości zostały poprzedzone spotkaniem dzieci z osobami chodzącymi do Ochronki w latach 1919 – 1940 oraz w latach 1945 – 1951. W atmosferze radości, wspomnień i wspólnej zabawy przeżywały to spotkanie zarówno dzieci jak i dorośli, którzy pełni żywotności opowiadali swoje przeżycia z lat ochronkowych. Spotkanie zakończono wręceniem kwiatów absolwentom i poczęstunkiem.

Dnia **15 marca 2009 o godz. 9³⁰** w kościele parafialnym p.w. Ścięcia Św. Jana Chrzyciela została odprawiona **MSZA ŚW.** której przewodniczył ks. Prałat Henryk Szymiec, a homilię wygłosił ojciec Eugeniusz Hanas ze Świętej Góry z Gostynia.

Następnie w Domu Parafialnym o **godz. 16⁰⁰** miało miejsce okolicznościowe przedstawienie pt. „Okularnik Boży”, w wykonaniu dzieci i rodziców obecnie uczęszczających do

Ochronki z udziałem Chóru Męskiego „**Harmonia**” wraz z Chórem Chłopięcym „**Schola Cantorum Pleseviensis**” oraz solistki – Dagny Masłowskiej, grającej na skrzypcach.

O całej uroczystości wspomina pani Dorota Żychlewicz w piśmie Akcji Katolickiej „Orędowniku Pleszewskim”.

90 lat dobroci – takich słów użył Kapłan podczas dziękczynnej Mszy świętej z okazji jubileuszu 90-lecia Ochronki im. Bł. Edmunda Bojanowskiego w Pleszewie.

„*Kto to był?*”

Ten wychudzony nad wyraz pan z gęstą brodą z zapadłymi policzkami ze spojrzeniem poety? To był człowiek wewnętrznego ognia, którego wieki wyziębici nie zdołają Wrażliwy na bezradne cierpienie dziecka, na wielki głód miłości małego serca pogardzanego i odrzuconego przez życie. Taki jaki był – taki też jest i taki wrócił i taki już pozostanie...”

Założył pierwszą na ziemiach polskich ochronkę. Uważał, że „odrodzenie ludzkości należy zacząć od dzieci”. Założył Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NP NMP. Toteż Msza święta 15 marca rozpoczęła się najpiękniej – zaśpiewaniem „Bogurodzicy” – pierwszego polskiego hymnu narodowego.

W kościele p.w. Ścięcia świętego Jana Chrzciciela zgromadziły się pokolenia – najstarsi wychowankowie, którzy wspominali i młodszy, którzy przeżywali.

W homilii Kapłan wspominał dzieje pleszewskiej Ochronki, postać błogosławionego E. Bojanowskiego, ale przede wszystkim Jego dzieło miłości. Padły słowa prawdziwe, skłaniające do refleksji: „*Nie ma Ojczyzny – domu bez Boga. Żyjemy w czasach, kiedy każdy chce być gwiazdą, chce być zauważany, doceniany, uznawany. Czasy są takie, jacy są ludzie, a ludzie są tacy, jakiego Boga mają w swoim sercu i w swoim życiu. Oby to był Bóg, który dał człowiekowi Dekalog. Na szczęście w tym interesownym świecie istnieje bezinteresowność i ludzie, dla których jest ono sensem życia. W dniu Jubileuszu dziękujemy Bogu, ale dziękujemy też ludziom – siostrom, które kontynuując dzieło Bojanowskiego, nie pytają „co można z tego mieć”.*”

W procesji z darami do stóp ołtarza dzielnie kroczyły maluchy – aktualni wychowankowie Ochronki. Oprócz tradycyjnych, przyniosły dar szczególny – serce – symbol miłości.

Dalsze uroczystości odbyły się w Domu Parafialnym. Na scenie pod hasłem:

„Aby Jego duch wzrastał w nas” też spotkały się pokolenia. Edmund Bojanowski pojawił się „jak żywy”.

Sala wypełniona była po brzegi. To było święto Wychowanków, Ochronki i Sióstr, które od lat ją prowadzą. Ochronki, które przetrwały wszelkie burze dziejowe, były nie tylko bezpiecznym miejscem dla dzieci, ale także ostoją polskości i patriotyzmu. Czy dziś są tak samo ważne i potrzebne? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w słowach:

*Dziś też
jest wiele dzieci niepotrzebnych nikomu
bez serc
bez miłości
bez domu
choć chleba na półkach nie brakuje
i aut wiele
mieszkanie jest z bajki
książek dużo
lecz po co to komu
skoro nie kocha się dzieci?
„Dlatego ktoś musi stanąć
w obronie najmniejszych
w obronie dziecięcych uśmiechów
których nawet ci najdoroslejsi
nie mają żadnego prawa niszczyć”.*

To szczęście, że Tacy są wśród nas.

W salach Domu Parafialnego zorganizowana została wystawa zdjęć z życia Ochronki przed i po wojnie oraz prac rodziców i dzieci pt. „Nasza Ochronka”. Wystawa była dostępna do zwiedzania, obecnie przeniesiona do Ochronki.

Na zakończenie odczytano słowa uznania i podziękowania od starosty pleszewskiego, który przekazał dla dzieci zabawki. Odczytano również list od Pani ambasador Hanny Suchockiej, wychowanki Ochronki z roku 1951. Osobiście przekazał życzenia i podziękowania Pan burmistrz i dyrektorki przedszkoli pleszewskich.

Wszyscy zaproszeni goście otrzymali okolicznościowe pamiątki, a następnie goście przeszli do Ochronki. Tam przygotowana była wystawa na temat: **„Najwyższym celem wychowania jest, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi”**, oraz poczęstunek. Całą uroczystość uwieńczył koncert Katarzyny i Marii Rutkowskich, byłych wychowanek Ochronki z lat dziewięćdziesiątych.



Na zdjęciu, dzieci z siostrami we wspólnych zabawach w „Ogródku Dzieciątka Jezus”. (1930r.)
 W tle „dzwonnica”, która wzywała na Anioł Pański o godz. 12. Dzwon zwoływał też dzieci do zakończenia zabawy i powrotu do Ochronki.





Obchody 90-lecia Ochronki (15 marca 2009r.)
Msza Św. w Kościele p.w. Święcia Św. Jana Chrzciciela.



Obchody 90-lecia Ochronki.
Przedstawienie teatralne „Okularnik Boży” w Domu Parafialnym.



Widownia w Domu Parafialnym.



Wystawa obrazująca 90-lecie działalności Ochronki przy ul. Prokopowskiej 3.

Janusz Cierniak

Z DZIEJÓW HONOROWEGO KRWIODAWSTWA NA ZIEMI PLESZEWSKIEJ

Od zarania dziejów człowiek pomagał drugiemu człowiekowi, aby żyło mu się lepiej. Tworzono wspólnoty społeczne, by w jedności pomagać sobie w nieszczęściu i zmaganiach z przyrodą. Największym jednak darem, jaki człowiek może dać drugiemu człowiekowi jest krew. To ona bowiem często jest jedynym lekiem ratującym życie.

Patrząc z perspektywy czasu na dokonania w tej dziedzinie na terenie naszego miasta i powiatu można stwierdzić, że nie odbiegają one od działalności w innych miastach w Polsce, a można z dumą stwierdzić, że były okresy, w których Pleszew znany był w całej Polsce. Wspomina o tym T.Pawliński w swej książce „Z dziejów pleszewskiej służby zdrowia w latach 1518 – 1982”. Czytamy tam m.in. „Osobny rozdział to praca Punktu Krwiodawstwa, który potrafił zaopatrzyć w krew i jej pochodne nie tylko szpital w Pleszewie, ale i sąsiednie szpitale”. Leczenie krwią rozpoczęto w Polsce w 1946 r. Pleszew był jednym z pierwszych miast w Polsce, gdzie pobierano krew bez ekwiwalentu pieniężnego. W innych miastach w latach 1946 – 1958 punkty krwiodawstwa wypłacały krwiodawcom gratyfikacje finansowe. W tym czasie na terenie Pleszewa i powiatu kartoteka honorowych dawców liczyła 14 tys. osób. Od roku 1960 najlepsze wyniki osiągał punkt na ulicy Marchlewskiego. Rocznie pobierano wówczas 500 l tego bezcennego leku, co dawało naszemu miastu zaszczytne I miejsce w Polsce. Do 1977 roku punkt honorowego krwiodawstwa prowadził w Pleszewie dr Tadeusz Pawliński. Położył on wielkie zasługi dla rozwoju tego ruchu. Wizytujący pleszewski szpital 5 lutego 1957 roku Prymas Polski ks. Kardynał Stefan Wyszyński w swych wspomnieniach pisał, że był pełen podziwu dla pracy ówczesnego dyrektora szpitala dr. T. Pawlińskiego. Zakończył on swą zawodową aktywność w 1979 roku, przekazując 1.01.1978 r. prowadzenie punktu Donacie Rodkiewicz, która pracując w szpitalnym laboratorium ściśle współpracowała z punktem krwiodawstwa. Kiedy 21.07.1982 r. oddano do użytku nowy szpital przy ul. Poznańskiej 125, utworzono w nim nowoczesnie wyposażony punkt krwiodawstwa, to właśnie D. Rodkiewicz została jego kierownikiem. Dzięki jej zaangażowaniu pleszewski punkt należał do przodujących w całej Wielkopolsce, a w 1998 r.za udział w ogólnopolskim współzawodnictwie został uhonorowany Medalem 40-lecia Honorowego Krwiodawstwa.

W związku z rozbudową oddziału rehabilitacji neurologicznej od 30.06.2000 r. pleszewski punkt krwiodawstwa został przeniesiony ze szpitala do budynku znajdującego się przy szpitalu. Niedługo potem na emeryturę przeszła D. Rodkiewicz. Wówczas zmieniono nieco procedury pobierania krwi i jej dystrybucji. Uzgodniono z władzami Rejonowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kaliszu, że pobór krwi odbywał się będzie dwa razy w miesiącu, w specjalnie przystosowanym do tego celu autobusie. Gdy w latach

następnych zmalała liczba osób chcących oddać krew, ambulanse przyjeżdżały do Pleszewa tylko raz w miesiącu, a z dniem 1 lipca 2006 r. punkt krwiodawstwa w Pleszewie został całkowicie zlikwidowany. Troskę o honorowe krwiodawstwo przejął Związek Emerytów i Rencistów Pożarnictwa Rzeczypospolitej Polskiej. 18 grudnia 2006 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym Janusz Cierniak zgłosił wniosek, by ufundować na terenie Pleszewa swoisty pomnik wszystkim honorowym krwiodawcom, w formie głazu z Tablicą Wdzięczności Honorowym Krwiodawcom. Miałaby ona propagować ideę krwiodawstwa, inspirować ten szlachetny ruch, przypominać o wdzięczności ludziom oddającym swą krew, promować miasto i powiat pleszewski, przyczynić się w przyszłości do reaktywowania działalności punktu krwiodawstwa.

Ze stosownym wnioskiem w tej sprawie wystąpiono do burmistrza M. Adamka, który przychylnie odniósł się do inicjatywy postawienia na rynku owego pomnika. Na przeszkodzie stanął jednak Wojewódzki Konserwator Zabytków, który pismem nr 61/107 zabronił prac budowlanych przy zabytku, jakim jest pleszewski ratusz. Wtedy ruszyła akcja na rzecz realizacji idei pomnika. Zainteresowano nią lokalną prasę, krwiodawców z Jarocina, Kalisza, Krotoszyna i Ostrowa. W jej wyniku 48 różnych stowarzyszeń poparło pleszewską ideę uhonorowania krwiodawców. W celu znalezienia nowej lokalizacji zwrócono się do starosty pleszewskiego Michała Karalusa, który wyraził zgodę na usytuowanie pamiątkowego głazu przed budynkiem starostwa. 26 lutego 2007 r. przekazano do starostwa stosowną dokumentację. Jednak nie tylko do zabiegów o postawienie tablicy ograniczały się działania pleszewskich honorowych dawców krwi. Od czerwca 2006 r. zabiegano o reaktywowanie ruchu honorowego krwiodawstwa w Pleszewie. Prezes Stowarzyszenia Dobrowolnych Honorowych Dawców Krwi Południowa Wielkopolska pan Krzysztof Portasiak oraz pan Krzysztof Korzeniewski 4 lipca 2006 roku pomogli w zorganizowaniu zbiórki krwi oraz w założeniu Klubu Dawców Krwi „Pleszew”. Powstał komitet organizacyjny „Banku krwi” na którego czele stanął wspomniany Krzysztof Portasiak. Pierwsza akcja firmowana przez komitet została przeprowadzona 27 sierpnia 2006 r., a następna w październiku. Zebrano wówczas 32.850 l tego cennego leku. Do akcji zbierania krwi włączyli się strażacy. W dniu 25 listopada 2006 r. w świetlicy komendy Powiatowej SP w Pleszewie oddali 25.950 ml krwi. W latach następnych akcję wśród strażaków kontynuowano. 29 września 2007 r. w remizie OSP w Gołuchowie zebrano 11.500 ml tego cennego leku. Strażacy włączyli się też w II edycję ogólnopolskiego programu Strażacy w Honorowym Krwiodawstwie, przebiegającym pod hasłem „Ognisty ratownik – gorąca krew”. Przystąpiła do niej połowa z 46 jednostek straży, działających na terenie powiatu pleszewskiego. Na uroczystym podsumowaniu, które odbyło się w Poznaniu, w grudniu 2007 r., były funkcjonariusz straży pożarnej Janusz Cierniak otrzymał jedno z trzech wyróżnień dla najaktywniejszych krwiodawców w województwie wielkopolskim. Podczas tej uroczystości wyróżniono ponadto jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych działających w: Koloni Ostrowskiej, Świerczynie, Białobłotach, Leszczycy, Wierzchach, Pleszewie, Sońnicy, Dobrzycy, Żegocinie, Żbikach, Broniszewicach, Czerminie i komendę Powiatowej Straży Pożarnej w Pleszewie.

W tym czasie starosta pleszewski Michał Karalus czynił starania o sfinalizowanie sprawy pamiątkowej tablicy. Sam znalazł odpowiedni kamień w okolicach Borucina. Jej odświeżenie nastąpiło 6 października 2007 r. i towarzyszyło temu zbiórka krwi. Już w przeddzień

tego wydarzenia, dnia 5 października zgłosiło się 127 osób chcących oddać krew. Byli to uczniowie Technikum Mechanicznego. Wybrano 119 dawców, którzy oddali 48.720 l krwi. Przyczynili się do tego G. Chraplak i J. Waliszewski. Byli to w większości członkowie zrzeszeni w klubie uczniów szkół ponadpodstawowych działającego od 16 stycznia 2004 roku. Do 1 października 2008 r. oddali oni 419,754 l krwi. Szczególnie aktywną działalność w zakresie honorowego dawstwa krwi wśród młodzieży prowadzono w Zespole Szkół Usługowo-Gospodarczych w Pleszewie. Powołano tam Koło Honorowych Krwiodawców PCK, w którego działania zaangażowały się: dyrektor I. Kałużna, mgr S. Guz, mgr M.Hertman. Obok akcji popularyzatorskich samą ideę, przeprowadzano także zbiórki tego cennego leku – od 2002 roku do 2008 zebrano tam 191.600 ml krwi.

W dniu odsłonięcia Tablicy Wdzięczności zebrano na terenie starostwa 19,500 l krwi.

Od roku 2007 honorowe krwiodawstwo rozwija się w Pleszewie pod przewodnictwem Janusza Kasprzaka – prezesa „Banku krwi”. Coroczne zbiórki odbywają się w Domu Parafialnym przy ul. Ks. Niesiołowskiego. W ramach tych akcji zebrano w 2007 roku 215.55 l. krwi. 2008 roku 329.85 l. krwi. Akcje zbierania krwi w ramach Banku krwi odbywają się systematycznie od 27 sierpnia 2006 roku. Do 9 listopada 2008 r. zebrano w sumie 578.063 l krwi.

Akcję honorowego krwiodawstwa wspiera działalność pleszewskich służb medycznych. Nie byłoby jednak tych sukcesów, gdyby nie działalność i zaangażowanie wielu osób – wspomnianego już dr. T. Pawlińskiego, dr. J.Hajdasza, pana burmistrza M.Adamka i starosty pleszewskiego M.Karalusa, którzy sami są honorowymi dawcami krwi, dr. A. Knasta – prezesa zarządu rejonowego PCK, pani Jolanty Bocian, dr. E. Horoszkiewicz – byłego dyr. Szpitala w Pleszewie czy wspomnianej już Donaty Rodkiewicz i wielu bezimiennych sympatyków i propagatorów tej szczytnej idei.

4 października 2008 r., z okazji 50.rocznicy Honorowego Krwiodawstwa w Polsce oraz 1.rocznicy odsłonięcia Tablicy Wdzięczności Honorowym Krwiodawcom, odbyła się uroczysta akademie z udziałem władz miasta i powiatu i środków masowego przekazu, w czasie której podziękowano ludziom bezinteresownie ratującym zdrowie i życie innych.



Dom Parafialny. Akcja zbierania krwi w 2009 r.

WODOCIĄG PLESZEWSKI

O wodociągu mówi się i pisze gdy w kranie nie ma wody, jest nienajlepszej jakości lub uległa skażeniu. W Pleszewie wszystko już było, a jak było przez ostatnie sto lat postaram się przedstawić w niniejszym artykule.

Pleszew po III rozbiórce Polski znalazł się w departamencie kaliskim będącym częścią Królestwa Pruskiego. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku pozostał w dalszym ciągu w Królestwie Pruskim, jednakże wszedł w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹. Po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku Wielkie Księstwo Poznańskie będące częścią Królestwa Pruskiego weszło w skład Rzeszy Niemieckiej². Jak więc widać Pleszew przez cały XIX wiek aż do I wojny światowej wchodził w skład Królestwa Pruskiego.

Przynależność do Królestwa Pruskiego wpłynęła na znaczący rozwój gospodarczy na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego w porównaniu do innych części Polski. Rozwinęły się zakłady związane z przetwórstwem rolno spożywczym (młyny, gorzelnie, krochmalnie, browary). Rozwój był związany z intensyfikacją produkcji rolnej, istniały bowiem nadwyżki produkcji rolnej na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego³. W wyniku znaczącej kontrybucji wypłaconej przez Francję po 1871 roku w wysokości 5 miliardów franków w złocie⁴, dysponując znacznymi środkami finansowymi zrealizowano wiele inwestycji infrastrukturalnych (koleje, drogi, wodociągi), jak również wybudowano wiele budynków użyteczności publicznej. W Pleszewie po 1871 roku wybudowano: budynek poczty (1882r.), jeden z budynków Szkoły Podstawowej nr 2 (1882r.), Szkołę Podstawową nr 1 (1908 – 1909r.) rzeźnię miejską (1897r.). Wielkim wydarzeniem było wybudowanie elektrowni wraz z linią napowietrzną (1898 – 1901r.) oraz budowa wąskotorowej linii kolejowej na trasie Pleszew-Kowalew – Dobrzyca – Krotoszyn (1898 – 1903)⁵.

W takich warunkach rozwoju społeczno – gospodarczego zapadła również decyzja o budowie wodociągu w Pleszewie. Budowa wodociągu była uzasadniona w szczególności poprawą warunków sanitarnych. Studnie zlokalizowane na gęsto zamieszkałym terenie miejskim sąsiadowały ze śmietnikami, w pobliżu budynków inwentarskich (stajnie) oraz suchych wychodków stanowiły zagrożenie epidemiologiczne. Studnie były również narażone na przedostanie się do środka wód opadowych, gdyż nie były odpowiednio zabezpieczone. Ważnym powodem były również potrzeby zakładów przetwórstwa rolno-spożywczego /browary gorzelnie/ oraz małych rodzinnych zakładów rzemieślniczych. Projekt wodociągu i kanalizacji opracowany został przez inżyniera Daniela Grove z Berlina⁶ i przekazany do

1. *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989 r., s. 95.

2. W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990 r., s. 530.

3. J. Buszko, *Historia Polski*, Warszawa 1986 r., s. 129.

4. W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, op. cit., s. 526.

5. *Dzieje Pleszewa*, op. cit., s. 120.

6. Tamże, s. 118.

Zarządu Miasta (Magistratu) we wrześniu 1900 r. Budowę zakończono 14 maja 1902 r. Woda była czerpana z dwóch studni głębinowych na terenie Plant (fot.1). Głębokość studni wynosiła 12,5 – 13,5 m. Z fotografii (nr 2) przedstawiającej dokonywanie odwiertów wynika, że teren Plant nie był zalesiony w 1900 r. (rosły tylko pojedyncze drzewa), a stawy zostały wykopane dopiero w 1920 r.⁷ Woda ze studni była czerpana za pomocą dwóch pomp ssąco-tłoczących zlokalizowanych w maszynowni i tłoczona siecią magistralną o przekroju 175 mm do wieży ciśnień. Pompy były napędzane lokomobilą parową (fot.3) zlokalizowaną w maszynowni. Wydajność pomp wynosiła około 60 m³ na godzinę. Magistrala była zbudowana z rur żeliwnych łączonych kielichowo, uszczelnionych pakułami i “dobijanych” uszczelką ołowianą. Przebieg magistrali był następujący: Planty – ul. Sportowa – Al. Wojska Polskiego – ul. Sienkiewicza – Rynek – ul. Daszyńskiego – ul. Marszewska – wieża ciśnień. Zlokalizowanie wieży ciśnień przy ulicy Marszewskiej było spowodowane tym, iż był to najwyższy położony punkt Pleszewa w 1900 r. Tereny dzisiejszej ulicy Mieszka I oraz osiedle 1000-lecia nie były zamieszkane i stanowiły grunty rolne majątności Malinie. W pierwszym etapie realizacji inwestycji zwodociągowane zostały ulice śródmieścia, jak również ulica Kaliska i Poznańska.

Przyłącza do poszczególnych posesji były wykonane nawiertką żeliwną oraz rurą ołowianą o przekroju 15 mm. Po 1945 roku przyłącza wykonywano rurą ocynkowaną owiniętą taśmą “denso”. Obecnie przyłącza wykonuje się przy pomocy rur PCV, które nie wchodzi w reakcję z wodą, są elastyczne oraz odporne na zmiany gruntu w wyniku niskich temperatur.

Zasada działania zaopatrzenia w wodę była następująca. Woda była tłoczona z maszynowni do wieży ciśnień, “po drodze” był rozbiór wody do poszczególnych posesji. W wyniku małej ilości poboru wody zapełniał się zbiornik w wieży ciśnień do momentu aż nastąpił przelew rurą 175 mm do nieistniejącego obecnie stawu przy ulicy Michałowskiego (deptak). Równocześnie za pomocą linii telegraficznej był przekazywany sygnał do maszynowni i maszynista wyłączał pompy. Pompy były wyłączone do czasu gdy woda pod ciężarem własnym spłynęła w ilości 9/10 pojemności zbiornika z wieży ciśnień. Następował sygnał i maszynista włączał ponownie pompy. Taki system działania trwał aż do 1983 roku gdy oddano do użytku Centralną Stację Wodociągową przy ulicy Kaliskiej 153 a. Z dostępnych dokumentów⁸ (fot.3) wynika, że wieża ciśnień posiada następujące wymiary:

- dolna średnica budynku wewnątrz – 6,5 m
- wysokość całkowita (bez wywietrznika) 25 m
- wysokość zbiornika – 7 m
- średnica zbiornika – 6,24 m
- pojemność zbiornika – 200 m³ (200 ton)

Zbiornik jest osadzony na ażurowym stropie ze stalowych kształtowników. Składa się z wielu kawałków blachy, o powierzchni około 1 m² każdy łączony nitami. Wejście na szczyt wieży ciśnień (schody) zbudowane jest z elementów drewnianych.

7. A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919-1939)*, Pleszew 2007r., s. 86.
8. Archiwum Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o., Zakład Wodociągów i Kanalizacji.

Administratorem wodociągu (wieży ciśnień) do 1918 roku był Zarząd Miasta (Magistrat) Pleszew – nie powoływano do tego celu żadnej firmy. Po wyłączeniu z eksploatacji, wieża ciśnień była administrowana przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a następnie przez Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. Dokonano w tym czasie dwukrotnie remontu dachu tj. w 1983 r. i 2002 r. W 2007 r. wieża ciśnień została sprzedana przez Urząd Miasta i Gminy firmie prywatnej.

Z dostępnych dokumentów wynika, że po oddaniu do użytku wodociągu w 1902 roku do 1918 roku nie wykonywano znacznych inwestycji w tym zakresie. Zasadniczym powodem braku rozbudowy wodociągu był spadek liczby ludności, bowiem w 1910 roku Pleszew liczył 8.049 mieszkańców, natomiast w 1917 roku – 7.201. Spadek spowodowany był wcieleniem mężczyzn do wojska oraz licznymi ofiarami na froncie I wojny światowej⁹.

W okresie międzywojennym (1919 – 1939) miasto Pleszew powoli rozbudowywało się, świadczy o tym liczba ludności która wynosiła w 1921 roku – 7.638 osób a w 1937 roku – 9.994 osób¹⁰. Powstały nowe ulice, a mianowicie: Targowa, Strumykowa, Batorego, Traugutta, Kubackiego, Krótka. Przeszkodą w rozwoju miasta był brak terenów komunalnych, gdyż większość powierzchni stanowiła własność prywatna. Według obowiązujących norm urbanistycznych (w okresie międzywojennym) gmina powinna posiadać 40 – 60% powierzchni miasta.

Powołany 14 maja 1925 roku Komitet Rozbudowy Miasta planował rozwój w kierunku południowo-zachodnim. Zwrócono się w tym celu z wnioskiem do właściciela Malinia Güntera von Juanna o wykup części terenów należących do majątku Malinie z przeznaczeniem na potrzeby miasta. Właściciel nie wyraził zgody, a starania o przymusową parcelację nie przyniosły rezultatu¹¹.

W zakresie wodociągowania wykonano zapewne sieci w nowych ulicach jak również uzupełniono niewielkie odcinki w już istniejących.

Z dostępnych dokumentów¹² wynika, że w 1927 roku podjęto działania mające na celu odmanganianie wody. Wykonano dokumentację jednakże z nieznanymi przyczynami nie doprowadzono do instalacji urządzeń. W 1934 roku zbudowano warsztaty wodociągowe zlokalizowane przy Placu Kościuszki 1¹³. Warsztaty te zburzono w 2002 roku w związku z rozbudową Szkoły Podstawowej nr 2 i powiększeniem boiska szkolnego.

Przeglądając dochody i wydatki budżetowe okresu międzywojennego należy stwierdzić iż administratorem wodociągu w dalszym ciągu był Zarząd Miejski (Magistrat) w Pleszewie. Po II wojnie światowej w wyniku realizacji dekretu o reformie rolnej z 1944 roku majątność Malinie została upaństwowiona. Z większości ziemi oraz zabudowań utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR) Malinie, które na początku lat 70. XX wieku przejął Rolniczy Kombinat Spółdzielczy "Nowy Świat". Pozostała część gruntów rolnych zlokalizowana na zachód od ulic Podgórna, Targowa, Słowackiego, Młyńska (fot. 5) została przeznaczona na

9. *Dzieje Pleszewa*, op. cit, s. 107.

10. A. Ptak, *Samorząd miejski...*, op. cit, s. 82.

11. Tamże, s. 85.

12. Archiwum Przedsiębiorstwa Komunalnego, Sp. z o.o. Zakład Wodociągów i Kanalizacji.

13. A. Ptak, *Samorząd miejski...*, op. cit, s. 86.

rozwój miasta. Powstały nowe ulice, które systematycznie były wodociągowane. Do wodociągowania, obok rur żeliwnych, zaczęto stosować rury azbestocementowe oraz PCV.

Struktura sieci wodociągowej w 2007 roku przedstawiała się następująco¹⁴:

- rury żeliwne – 23%
- rury azbestocementowe – 5%
- rury PCV – 72%

Należy w tym miejscu zauważyć, że optymalnym materiałem do budowy sieci wodociągowej są rury PCV, gdyż są odporne na zmiany gruntu związane z niskimi temperaturami oraz nie wchodzi w reakcję chemiczną z wodą.

Rozwój terytorialny miasta po II wojnie światowej spowodował również wzrost liczby ludności, która w poszczególnych latach przedstawiała się następująco¹⁵:

- rok 1945 – 9.894 osób
- rok 1956 – 10.322 osób
- rok 1965 – 11.900 osób
- rok 1975 – 14.683 osób
- rok 1983 – 16.230 osób

Ze wzrostem ludności zwiększało się również zużycie wody na 1 statystycznego mieszkańca, gdyż nowe mieszkania budowane były z łazienkami i w użyciu było coraz więcej pralek automatycznych. W tym czasie rozbudowywano istniejące zakłady przemysłowe (SPOMASZ, FAMOT) jak również powstawały nowe, np. Państwowy Ośrodek Maszynowy (POM). W Pleszewie powstało w ogrodnictwach wiele szklarni¹⁶. Wymienione czynniki rozwojowe spowodowały gwałtowne zapotrzebowanie na wodę, które przy wydajności dobowej 1500 m³ nie mogło być zaspokojone. Kryzys w zaopatrzeniu w wodę rozpoczął się pod koniec lat 70. XX wieku, a apogeum osiągnął w 1982 roku. W tym czasie północna część miasta była praktycznie bez wody – z wyjątkiem godzin nocnych. Braki wody odczuwali mieszkańcy budynków wielorodzinnych (bloków) na wyższych piętrach. Powszechne było “łapanie” wody do wanien i naczyń w godzinach nocnych. Zdarzały się przy tej okazji zalania mieszkań na niższych piętrach. W tym czasie podejmowane były doraźne działania łagodzące ten stan, a mianowicie rozstawiane były beczkowsy jak również awaryjnie włączano do sieci wodociągowej studnię z ogródków działkowych przy ulicy Armii Poznań. W latach 1982 – 1983 pobierana była woda do celów konsumpcyjnych z ujęcia wody w szpitalu przy ulicy Poznańskiej 125 A. Administracja niektórych bloków chcąc złagodzić niedobory na 4-tych piętrach zamontowała hydrofony które “wysysały” wodę z sieci i tłoczyły ją na najwyższe kondygnacje. Wszystkie podejmowane działania miały charakter doraźny i nie rozwiązywały problemu dostaw wody.

Po zakończeniu II wojny światowej problemami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej zajmowała się bezpośrednio administracja samorządowa, a od 1950 roku administracja państwowa. Po reaktywowaniu powiatu pleszewskiego w 1956 roku podjęto działania w celu wyodrębnienia firmy, która bezpośrednio zajmowałaby się problemami gospodarki

14. Archiwum Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o.

15. *Dzieje Pleszewa...*, op.cit., s. 315 i 351.

16. Tamże, s. 364.

komunalnej i mieszkaniowej. Ważnym powodem utworzenia przedsiębiorstwa był wzrost zadań do realizacji w w/w dziedzinie gospodarki. W 1958 roku powstało Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej podlegające bezpośrednio Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a od 1973 roku Naczelnikowi Miasta. W skład Przedsiębiorstwa wchodziły zakłady:

- Wodociągów i Kanalizacji,
- Oczyszczania Miasta,
- Zieleni Miejskiej,
- Gospodarki Mieszkaniowej.

Pierwotną siedzibą firmy był nieistniejący obecnie budynek w parku miejskim, a po nadbudowie piętra nad rzeźnią miejską siedzibę przeniesiono na Plac Kościuszki 1.

W wyniku nowego podziału administracyjnego kraju, w 1975 roku (powstało woj. kaliskie) z dniem 1 stycznia 1976 roku Przedsiębiorstwo uległo podziałowi na:

- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych – Oddział w Pleszewie z siedzibą przy Placu Kościuszki 1,
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej – Oddział w Pleszewie z siedzibą przy ulicy Sienkiewicza 45,
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Zakład w Jarocinie – Wodociągi Pleszew z siedzibą przy Placu Kościuszki 1.

Nadzór nad działającymi firmami sprawowało Zjednoczenie Przedsiębiorstw Komunalnych w Kaliszu.

W wyniku kolejnej reorganizacji gospodarki komunalnej w 1982 roku powstało wielobranżowe przedsiębiorstwo pod nazwą Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (PGKiM) podlegające bezpośrednio Naczelnikowi Miasta i Gminy Pleszew.

W skład tego Przedsiębiorstwa weszły następujące zakłady:

- Usług Komunalnych,
- Zieleni Miejskiej,
- Dróg i Ulic,
- Gospodarki Mieszkaniowej,
- Remontowo-Budowlany,
- Gazyfikacji,
- Wodociągów i Kanalizacji,
- Pogrzebowy,
- Rozlewni Gazu,
- Komunikacji Miejskiej – od 1983 r.

Przedsiębiorstwo zatrudniało w tym czasie 258 pracowników.

W 1983 roku oddano do użytku Centralną Stację Wodociągową, położoną przy ulicy Kaliskiej 153A i tam przeniesiono siedzibę Zakładu Wodociągów i Kanalizacji z Placu Kościuszki 1. Obecnie Zakład Wodociągów i Kanalizacji wchodzi w skład Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Pleszewie, ul. Fabryczna 5, które powstało w 1994 roku. Jedynym udziałowcem Spółki jest Miasto i Gmina Pleszew. Kapitał zakładowy Spółki stanowią środki

pieniężne oraz środki trwałe wniesione do Spółki w formie aportu rzeczowego. Zgromadzeniem Wspólników do 2002 roku był Zarząd Miasta i Gminy Pleszew, a od 2002 roku Burmistrz Miasta i Gminy.

W skład Przedsiębiorstwa weszły również zakłady:

- Usług Komunalnych,
- Komunikacji Miejskiej.

W 1995 roku w skład struktury organizacyjnej Przedsiębiorstwa weszła Oczyszczalnia Ścieków położona w miejscowości Zielona Łąka.

Narastający kryzys w zaopatrzeniu w wodę w latach 70. XX wieku spowodował, że władze miasta podjęły decyzję o budowie nowych ujęć wody w miejscowości Tursko oraz budowie Centralnej Stacji Wodociągowej (CSW) przy ulicy Kaliskiej 153A. Ujęcia zaplanowano połączyć z CSW magistralą o przekroju 500 mm. Generalnym wykonawcą wymienionej inwestycji było Przedsiębiorstwo "Inżynieria Miejska" w Ostrowie Wielkopolskim, natomiast podwykonawcą Przedsiębiorstwo "Instal" z Kalisza oraz Przedsiębiorstwo Budowlane z Jarocina. Budowa, którą rozpoczęto w 1978 r, prowadzona była z przerwami ze względu na trudności w zaopatrzeniu materiałów oraz brak mocy przerobowych w/w firm. W wyniku energicznych działań władz miejskich oraz kierownictwa PGKiM w 1982r. roboty zostały przyspieszone. Niektóre zadania zostały przejęte przez PGKiM /zieleń, plac manewrowy, drogi dojazdowe/ co skróciło oddanie do użytku w/w zadania. W celu dywersyfikacji dostaw wody w wyniku porozumienia z RKS "Nowy Świat" podłączono magistralą o przekroju 150 mm ujęcie wody w Lenartowicach do CSW przy ulicy Kaliskiej. W/w magistralę wykonało Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych z Ostrowa Wielkopolskiego w ciągu dwóch miesięcy 1983 roku, włączenie do eksploatacji nastąpiło w 1984r.

W lipcu 1983 roku oddano do użytku CSW, natomiast wyłączona z eksploatacji została wieża ciśnień. Zmieniła się technologia zaopatrzenia w wodę na system dwustopniowy. Pompy głębinowe tłoczą wodę do dwóch zbiorników zlokalizowanych w CSW. Woda ze zbiorników jest przepompowywana do sieci rozdzielczej w mieście w zależności od poboru wody. Przy niewielkim poborze pracuje tylko jedna pompa, przy zwiększonym zapotrzebowaniu włączają się kolejne pompy, aż do sześciu przy maksymalnym zapotrzebowaniu. Wszystkie pompy są sterowane automatycznie w zależności od ciśnienia wody w sieci rozdzielczej. W celu wyeliminowania bakterii w wodzie dozowany jest podchloryn sodu. Po oddaniu do użytku CSW skończyły się problemy w zapatrzeniu w wodę, natomiast jakość tej wody nie była najlepsza. Blisko przekroczenia norm była zawartość żelaza i manganu. Siarkowodór, który znajdował się na ujęciu w Lenartowicach eliminowany był i jest poprzez tłoczenia przez sprężarkę powietrza do sieci magistralnej oraz "rozdeszczowanie" wody na CSW. Stacja Sanitarno Epidemiologiczna po niektórych badaniach warunkowo dopuszczała wodę do spożycia. Utrzymująca się nadwyżka wody pozwoliła do przyłączenia kolejnych miejscowości gminy Pleszew do sieci wodociągowej. Powstające po 1990 roku komitety budowy wodociągów przyspieszyły proces wodociągowania wsi. Do sieci wodociągowej przyłączono kolejno Kowalew (1992 r.), Suchorzew (1993 r.), Grodzisko (1994 r.). W grudniu 1993 roku przejęto od Wojewódzkiego Zarządu Urządzeń Wodnych (WZUW) w Ostrowie Wielkopolskim ujęcia wody w Kuczkwie i Bógwidzach oraz sieć południowej

części gminy. W 2004 roku zwodociągowanie miasta i gminy wyniosło 97%. W 2006 roku wyłączono z eksploatacji ujęcie wody w Plantach. Obecnie ujęcie służy do okresowego uzupełniania wody w stawach.

Trudności w zaopatrzeniu w wodę rozpoczęły się w marcu 2007r. kiedy to skażeniu bakterią "coli" uległo ujęcie wody w Tursku. Decyzją Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej woda nie nadawała się do spożycia. Brak wody odczuli mieszkańcy Pleszewa oraz północno-zachodnie miejscowości gminy. Skażenie nie objęło miejscowości zaopatrzonych z ujęć wody w miejscowości Kuczków i Bógwidze położonych na południe od Pleszewa. W związku z tym, że skażenie wody stanowiło zagrożenie dla zdrowia mieszkańców Prokuratura Rejonowa w Kępnie wszczęła postępowanie w tej sprawie. W wyniku przeprowadzonego postępowania ustaliła, że przyczyną skażenia było nieświadome wylewanie gnojownicy oraz odpadów z gorzelnii w pośredniej strefie ochronnej. Układ geologiczny terenu (pradolina Proсны) sprzyjający przesiąkaniu jak również deszczowa i niemroźna zima doprowadziły do przedostania się bakterii "coli" do ujęcia wody. W czasie skażenia, w okresie od 19 marca do maja 2007 r., zaopatrzenie w wodę do celów konsumpcyjnych odbywało się za pomocą beczkowozów. Użyto własnego sprzętu, jak również wypożyczono ze straży pożarnych oraz innych zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych. Zaopatrzenie odbywało się zgodnie z opracowanym harmonogramem tak, aby każdy mieszkaniec mógł pobrać wodę 2 razy dziennie. Część mieszkańców zaopatrywała się w wodę kupując w supermarketach wodę mineralną.

W celu wyeliminowania bakterii z sieci magistralnej i rozdzielczej przeprowadzane były płukania oraz podawana była zwiększona ilość podchlorynu sodu. Przeprowadzona została akcja odcinania własnych ujęć wody u poszczególnych użytkowników od sieci miejskiej. Ponadto zostały zamontowane zawory „antyskażeniowe” u prawie 60% użytkowników (prace są kontynuowane). Wymienione działania doprowadziły do tego, że w dniu 30 kwietnia 2007 r. Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna wydała decyzję o dopuszczeniu użycia wody do celów konsumpcyjnych. Kryzys ze skażeniem wody zakończył się. W celu poprawy jakości wody podjęto działania mające na celu budowę Stacji Uzdatniania Wody (SUW). W 2002 roku zakupiono teren w miejscowości Lenartowice i przystąpiono do sporządzania dokumentacji. Równocześnie podjęto działania mające na celu pozyskanie środków finansowych z Unii Europejskiej. W roku 2007 ogłoszono przetarg, w wyniku którego wykonawcą została firma "Hydro-Marko" z Jarocina. W krótkim czasie, bo w okresie czerwiec – grudzień 2007 roku, SUW została wykonana. Zamontowano najnowocześniejsze filtry produkcji duńskiej¹⁷. Sterowanie procesem uzdatniania wody odbywa się przy pomocy komputera. Obiekt jest wyposażony w systemy alarmowe i całodobowy monitoring. Po oddaniu do eksploatacji SUW w styczniu 2008 r., skończyły się problemy z jakością wody. Więcej informacji o przebiegu budowy można uzyskać w artykule Ireny Sobisiak „Budowa Stacji Uzdatniania Wody”¹⁸

Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że SUW poprawia jakość wody, czyli skład fizykochemiczny, natomiast nie eliminuje skażenia bakteriologicznego.

17. Życie Pleszewa nr 5/543 z 1 lutego 2008r.

18. Rocznik Pleszewski z 2008 r. s. 104

W celu utrzymania jakości wody na niezmiennym poziomie uzyskanej w wyniku uzdatniania/ wymieniane są najstarsze odcinki sieci rozdzielczej w ramach zadań modernizacyjno-odtworzeniowych.

Stan wodociągu pleszewskiego na dzień 31 grudnia 2008 r. przedstawiał się następująco¹⁹:

- długość sieci magistralnej i rozdzielczej – 284,1 km,
- ilość przyłączy – 4.381 szt.

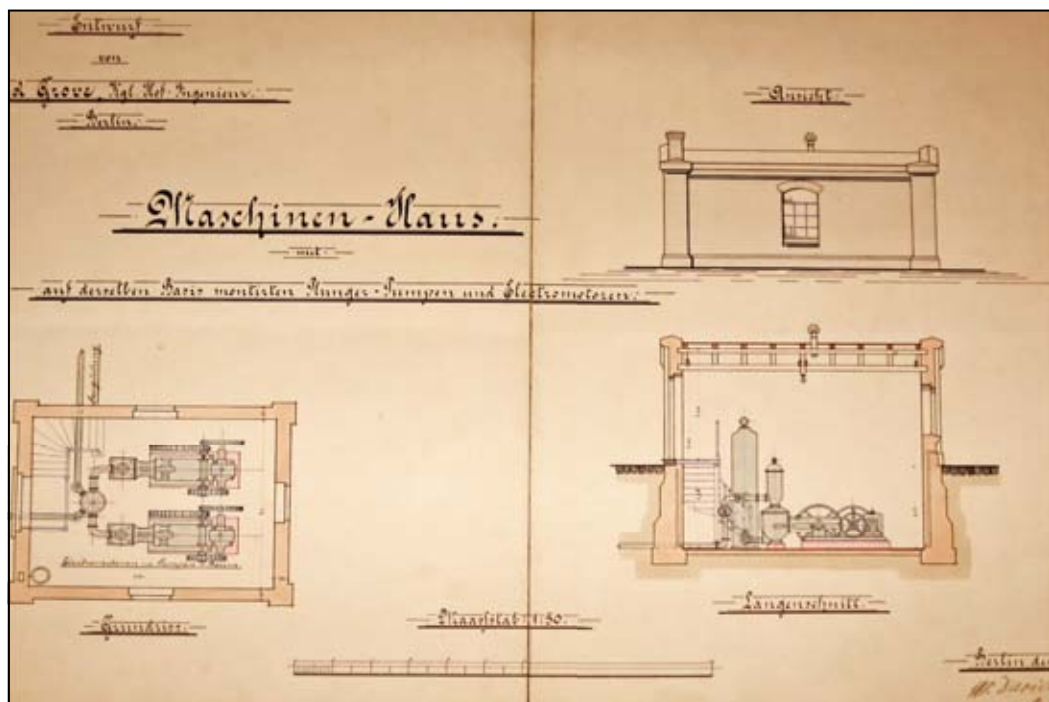
Czytając niniejszy artykuł nietrudno zauważyć, że w ciągu przeszło stuletniej działalności wiele się zmieniło. Zmianie uległa technologia dostarczania wody, materiały do budowy sieci i przyłączy oraz jakość wody. Wodociąg swym zakresem działania objął, oprócz miasta, teren całej gminy Pleszew.

Kończąc, mam świadomość, że temat dotyczący wodociągu nie jest pełny, a poszczególne fragmenty zostały potraktowane pobieżnie. Artykuł powstał bowiem w oparciu o dostępne mi materiały. Świadomie pominąłem problematykę wód opadowych oraz ścieków, którą zajmuje się Zakład Wodociągów i Kanalizacji. Problem ten może być tematem odrębnego opracowania.



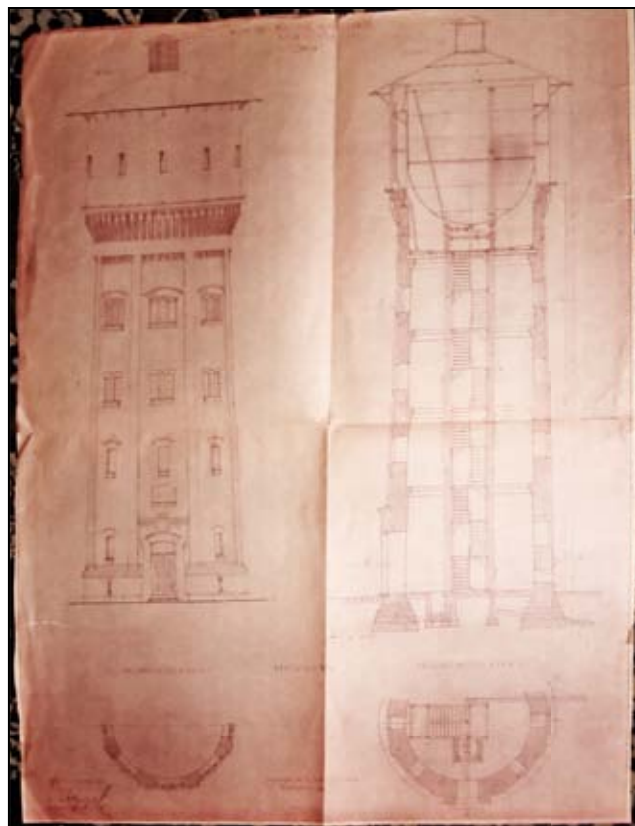
Rok 1901. Wykonywanie odwiertu studni głębinowej w Plantach. Pod drzewem prawdopodobnie przedstawiciele firmy.

19. Archiwum Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Pleszewie.



Rok 1900.

Rysunek maszynowni stacji pomp zlokalizowanej w Plantach w istniejącym budynku.



Rysunek techniczny wieży ciśnien pochodzący z 1948 r.



Oddanie do użytku CSW, odsłonięcia tablicy pamiątkowej „Wybudowano w 700-lecie Pleszewa a.d. 1983” dokonał Naczelnik Miasta i Gminy M. Kołtuniewski.



Rok 1983. Oddanie do użytku CSW – moment odkręcania zaworu głównego.

Aleksandra Ratajczyk

NIEMIECKA SZKOŁA OBYWATELSKA W PLESZEWIE (DEUTSCHE BÜRGERSCHULE ZU PLESCHEN) W ŚWIETLE KRONIKI Z LAT 1852 – 1939

Kronikę Niemieckiej Szkoły Obywatelskiej-Miejskiej rozpoczął pisać 30 kwietnia 1852 r. nauczyciel Hentschel.

Od pierwszych zapisów w 1852 r. do marca 2008 r. kronika chowała swoje tajemnice. Chęć, a zarazem ciekawość poznania wydarzeń zapisanych w kronice, zainspirowały mnie do poznania jej treści. Zwróciłam się z prośbą o przetłumaczenie kroniki do p. Edwarda Kubisza, który z pełnym zrozumieniem i życzliwością podszedł do tego problemu.

Na pewno w pracy nad tłumaczeniem jednej z najstarszych zachowanych kronik szkolnych Pleszewa, a może i najstarszej kroniki, p. E. Kubisz napotkał określone trudności.

Trudności wiązały się z tym, że kronika to rękopis w gotyku. Jej treść wymagała przetłumaczenia na język niemiecki z literami łacińskimi, a potem z germanizmami na język polski.

Tłumaczenie jest tłumaczeniem dosłownym, dlatego nie jest to poprawny język polski pod względem stylistycznym, gramatycznym i składniowym. Przetłumaczone zostały zapisy z pierwszych tygodni roku szkolnego 1852. Następnie lata od roku szkolnego 1900/1901 do końca roku szkolnego 1914 oraz lata od 1918 do 1939 roku, tj. do ostatniego zapisu w kronice. Kilka lat nie zostało przetłumaczonych, są napisane niestarannie, wymagają więcej czasu i pracy. Ich treść będzie można poznać, ale w czasie późniejszym. Zacytowane przeze mnie nazwy i wypowiedzi są przytoczone dosłownie. Wydarzenia opisałam w sposób obiektywny. Nigdzie nie zawarłam własnej oceny ani opinii. Kronika zawiera 302 strony.

Na podstawie zapisów w kronice można prześledzić losy Niemieckiej Szkoły Obywatelskiej, często nazywanej Szkołą Ewangelicką, a także napotkać informacje o innych szkołach funkcjonujących w tym czasie na terenie Pleszewa oraz poznać nazwiska wielu nauczycieli, kierowników szkół i urzędników.

Z wielką starannością przygotowane były przez nauczycieli i młodzież Deutsche Bürgerschule uroczystości szkolne na dzień urodzin cesarza Wilhelma I i Święto Sedanu.

Szczególną uwagę czytającego zwraca ilość odbytych konferencji. Na pierwszej konferencji rozpoczynającej każdy rok szkolny podawano dokładny terminarz ferii i daty poszczególnych konferencji. W ciągu roku szkolnego przypadało od 5 do 6 przerw (ferii), a ferie letnie trwały 1 miesiąc, od początku lipca do początku sierpnia.

Na podstawie zapisów w kronice poznajemy nazwiska nauczycieli, którzy w konferencjach okręgowych, powiatowych i konferencjach dla nauczycieli szkół ewangelickich

(konferencje te były odrębnie prowadzone) brali udział. Oczywiście, że nazwiska każdego roku szkolnego zmieniały się, co może świadczyć, że nauczyciele ci już w tych miejscowościach nie pracowali, choć są i nazwiska nauczycieli powtarzających się przez kilka lat.

W roku szkolnym 1900/1901 w konferencji okręgowej uczestniczyli: L. Ruback z Nowej Wsi, Pozdzech z Kowalewa, Brandt z Pleszewa, Sachweh z Karminca, Bernecker z Pleszewa, Heinze z Pleszewa, Eder z Sowiny Błotnej, Michalek z Kowalewa, Appelt z Dobrej Nadziei, Martenka z Jedlca, Liaon ze Strzydzewa i Flessenkemper z Pleszewa.

Dla porównania, w roku szkolnym 1913/1914 w konferencjach udział wzięli: Schneider z Pleszewa, Fritzsche z Zielonej Łąki, Lux z Pleszewa, lekarz powiatowy dr Schmidt, Dubski z Broniszewic, Melzer z Brzezia, Kucharski z Pleszewa, Żelazny z Pleszewa, Zeidler, Konwiński, Flessen z Kępna i Przybylski.

Nauczyciele podczas konferencji prowadzili lekcje pokazowe, po przeprowadzeniu, których prowadzono dyskusję z uwagami i spostrzeżeniami co do lekcji. Również wygłaszano referaty omawiające różne zagadnienia, np.: „Przyzwyczajanie dzieci do uważnej obserwacji oraz ich wychowanie”, „Obliczanie koła”, „Współpraca szkoły przy narodowych zadaniach współczesności” lub „Wykorzystywanie historycznych poematów w nauczaniu historii”.

Od roku szkolnego 1918/1919 piszący kronikę nie podaje już szczegółowych terminów odbycia się konferencji. Tylko podaje terminy obowiązujących ferii, ostatnia informacja o terminarzu ferii jest zapisana w 1922 roku.

W zapisach kroniki są zawarte informacje dotyczące wydarzeń szkolnych i zaistniałych sytuacji w mieście oraz zarządzenia, jakie obowiązywały nauczycieli i szkołę.

Szkoła niemiecka po roku 1919, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości organizowała i brała udział w uroczystościach i świętach polskich.

Piszący kronikę odnotowali ważny fakt, jakim było: zarządzenie z 23 kwietnia 1921 roku o zawieszeniu godła Polski w szkole oraz wprowadzenie dwumiesięcznych wakacji letnich w 1923 roku.

Inne ważne wydarzenia zapisane w kronice, to obchody 100-lecia śmierci Stanisława Staszica w Gimnazjum w Pleszewie dnia 31 stycznia 1926 roku, zmiany związane z przeniesieniem Szkoły Dokszałcającej oraz utworzenie jednoklasówki niemieckiej różnie określanej: „oddziałem niemieckim”, „klasą ewangelicką” czy „jednoklasówką z niemieckim językiem nauczania” i przydzieloną do Szkoły Męskiej w Pleszewie.

Kronika rozpoczyna się stroną, na której jest tylko okrągła pieczęć z napisem: „Rektorat Der Deutsche Bürgerschule – Pleschen”. W środku pieczęci umieszczony jest herb Pleszewa. Strona druga kroniki to opis początków powstania tej szkoły. Strona ta zaczyna się od słów:

„W imię Boże”

„Działo się w Pleszewie 30 kwietnia 1852 roku. Pierwsza konferencja nauczycieli Niemieckiej Szkoły Miejskiej”.

Na konferencji rozdzielono „nadzór tygodniowy” czyli powinności, jakie mieli spełniać następujący „panowie”, którzy w tej szkole podjęli pracę: Hentschel, Krug, Hal-

sner, Strauss, Szyska (w innym miejscu napisano: „Szyszka”) oraz Liebig: „Panowie Szyska i Liebig także obejmują tym samym nauką Szkołę Katolicką”.

Szkoła otrzymała na konferencji „niezbędne” rzeczy, takie jak: 6 liniałów z „podziałką kierunkową”, „klucze do szaf w klasach I, IV, V, klucze do spluwaczek w kl. V, klucze do drzwi pomieszczeń w kl. V, klucze do ustępów w kl. II i kredę”. Przydzielono także mapy: „Europy i półkul Ziemi”. Poinformowano, że zgodnie z przepisami, konferencje szkolne powinny odbywać się „w czwartek o godzinie 4” (16⁰⁰).

6 maja 1852 r. odbyła się w czwartek, zgodnie z zarządzeniem „Zwyczajna Konferencja”. Dokonano podziału 39 indywidualnych tabliczek szkolnych zakupionych dla uczniów, klasa piąta otrzymała 12, czwarta 6, trzecia 12, a pierwsza 9 sztuk. Zakupione zostały niemieckie i polskie książki do nauki, które miały zostać rozdzielone według potrzeb. Natomiast wzory rysunkowe i kaligraficzne miałyby być dawane na życzenie. Omówiony został udział dzieci w śpiewaniu pieśni kościelnych i „odwiedzanie” przez nie kościoła.

Na konferencji w dniu 21 maja 1852 r. poruszono sprawę zachowania się sześciu uczniów, którzy: „zuchwałość okazywali ptasie gniazda niszczyć”. Uczniom tym wymierzono karę cielesną „po dwa kije”, a jeden z nich jeszcze na „siedem kijów skazany” został.

W roku szkolnym 1900/1901, który rozpoczął się 4 kwietnia „o godzinie 800 przed południem”, szkoła liczyła 395 uczniów. W tym: 84 – niemieckich katolików, 265 – niemieckich ewangelików i 46 – wyznania mojżeszowego.

Zaraz na początku roku szkolnego podano terminy ferii (wakacji):

„Ferie na Zielone Świątki: od 24 – 30 maja,

Ferie letnie: od 7 lipca do 8 sierpnia,

Ferie jesienne: od 27 września do 9 października,

Ferie na Boże Narodzenie: od 21 grudnia do 3 stycznia,

Ferie wielkanocne: od 5 kwietnia do 16 kwietnia”.

Uroczyscie obchodzono Święto Sedanu. Program uroczystości był wydrukowany i zawierał dokładny ich opis. Program podpisał rektor NSM J.V. Sarnecki. Dla Niemców Święto Sedanu miało szczególny charakter, wiązało się ze znaczącym wydarzeniem historycznym, wojną francusko-pruską 1870 – 1871 (w 1870 r. we wrześniu 83-tysięczna armia francuska skapitulowała pod Sedanem, a Napoleon III został wzięty do niewoli).

Obchodzono również w dniu 27 stycznia dzień urodzin „Jego Majestatu Cesarza i Króla Wilhelma”. Ta uroczystość szkolna także uświetniona była programem artystycznym.

Te dwie uroczystości obchodzone były każdego roku. Ostatni opis wymienionych uroczystości jest odnotowany w roku szkolnym 1913/1914.

W zapisach kroniki uwagę zwracają konferencje rejonowe, podczas których prowadzone były lekcje pokazowe oraz wygłaszano stosowne do tematów i problemów szkolnych referaty.

Na konferencji rejonowej „Okręgu Pleszew Ewangelickiego” 1 lipca 1901 r. nauczyciel Lehrer Happ z Pleszewa wygłosił referat na temat: „Jak muszą zajęcia prowadzone być, aby one dobre wyniki pokazywały”.

W dniu 18 października 1901 roku obchodzono 13 rocznicę posadzenia dębu (18 października 1888 r.) przez ówczesnego rektora Blobela. Dąb ten, rektor Blobel nazwał „Dębem Trzech Cesarzy”. Po 13 latach w tym samym miejscu zebrali się uczniowie i nauczyciele, aby uczestniczyć w poświęceniu kamienia pamiątkowego, który ufundował „majster ślusarski Jubelt”.

Dnia 19 sierpnia 1902 r. odbyła się główna kontrola szkoły, którą przeprowadził Królewski Powiatowy Inspektor Szkolny Neuendorff. Tego samego roku dnia 20 września, z powodu panującej epidemii oddziały elementarne szkoły zamknięto na okres 14 dni.

W tym samym roku szkoła przeżyła drugą kontrolę przeprowadzoną przez głównego radcę Rejencji Hassenpfluga, radcę Rejencji z Poznania Plählera oraz inspektora szkolnego Neuendorffa.

Konferencja powiatowa nauczycieli, która odbyła się 8 czerwca 1903 r. o godz. 10⁰⁰ w auli NSM, była połączona z lekcją pokazową. Tematem lekcji było przećwiczenie pieśni ludowej przy użyciu tablicy z nutami. Lekcję prowadził nauczyciel Fritsche z Zielonej Łąki z dziećmi „niższych oddziałów ze swojej szkoły”.

W kronice możemy przeczytać, że nowy rok szkolny 1905/1906 rozpoczął się 3 kwietnia, a w dniu 31 marca 1905 r. zapisywane były dzieci do oddziałów elementarnych. Natomiast w dniu 27 kwietnia tegoż samego roku rozpoczął się rok szkolny w oddziałach gimnazjalnych. Szkoła liczyła razem 346 zapisanych dzieci, 57 w klasach gimnazjalnych, a 289 w klasach elementarnych.

W setną rocznicę śmierci poety L. Schillera, 9 maja 1905 r. na auli szkolnej NSM przygotowano program artystyczny składający się z fragmentów utworów poety, pieśni i okolicznościowego przemówienia wygłoszonego przez Knispela. Całość uroczystości nazwano: „Świętem Schillera”.

Na zarządzenie Królewskiej Rejencji z Poznania dzień 31 października 1905 r. dla ewangelickich uczennic i uczniów był dniem, w którym odbyła się uroczystość związana ze Świętem Reformacji. Podczas tej uroczystości nauczyciel gimnazjum Labenski (Łąbecki – zapisano w innym miejscu) w swojej wypowiedzi podkreślił znaczenie tego dnia.

Dzień 27 lutego 1906 r. także był obchodzony uroczystie przez dzieci i młodzież tejsze szkoły. Poświęcony był on srebrnemu weselu cesarza oraz cesarzowej. Program zawierał: modlitwę, pieśni i recytacje oraz przemówienie okolicznościowe wygłoszone przez nauczyciela Happa.

W dniu 31 maja 1906 r. w konferencji powiatowej nauczycieli NSM udział wzięli: „profesor doktor Conwetz, Radca Rejencji i Szkół dr Starker oraz starosta dr Gewiese”. Po konferencji dla wszystkich odbył się wspólny obiad w hotelu „...Pod Orłem” (obecnie hotel Victoria w Pleszewie).

W dniu 19 czerwca 1906 r. podczas generalnej kościelnej wizytacji w gminie ewangelickiej w Pleszewie, odbyła się także i szkolna wizytacja NSM. Sprawdzono nauczanie religii.

Dnia 16 maja 1908 r. na powiatowej konferencji nauczycieli NSM, przeprowadzona została przez nauczyciela Schulza z Bieganina Olendry, z klasą Ia z Katolickiej Szkoły w Pleszewie, lekcja na temat: „Pszczola”.

W czasie trwania powiatowej konferencji nauczycieli 2 czerwca 1908 r. rektor Szkoły Katolickiej Józef Żelazny odpowiadał na pytania związane ze sprawami szkolnymi. Również podczas tej konferencji lekarz powiatowy dr Plotke omówił „Urzędowy dokument szkolny z 1907 r. nr 23” dotyczący „...zapobiegania szerzeniu się zaraźliwych chorób przez szkołę”.

Pod datą 12 czerwca 1908 r. jest informacja o wycieczkach oddziałów gimnazjalnych NSM „Klasy: IIIa, IIIb i IV udały się przez Karczemkę, Chorzew do Przepadłe Młyn oraz klasa V przez Zieloną Łąkę do Gołuchowa ze swoim wychowawcą dr Eulerem”.

Dnia następnego oddziały elementarne (od I – VI) wyjechały na wycieczkę do lasu w Skrzypni.

Nauczyciel dr Euler z dniem 1 sierpnia 1908 r. przeszedł do utworzonej Szkoły Realnej w Pleszewie (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica).

W kronice czytamy, że: „Oddziały gimnazjalne IV oraz IIb trwały jeszcze do 1 kwietnia 1909 r., (...) z tym dniem zaprzestaje gimnazjalny oddział działalności. Nauczyciel Heinze otrzymał mianowanie do Królewskiej Szkoły Realnej w Pleszewie”.

Od 1 kwietnia 1909 r. grono nauczycielskie NSM składało się z następujących osób: Sarnecki, Appelt, Köhler, Knispel, Happ i Ruback. Szkoła miała 6 oddziałów i liczyła 268 uczniów.

Dnia 30 sierpnia 1909 r. Superintendent (duchowny sprawujący nadzór nad zborami) Steffani z Jarocina oraz pastor Jost z Pleszewa skontrolowali nauczanie religii w oddziałach NSM.

W dniach od 20 stycznia do 24 stycznia 1910 r. została w szkole przeprowadzona główna wizytacja przez Królewskiego Powiatowego Inspektora Szkolnego – Krajewskiego. Także w roku 1910 dnia 4 maja, na konferencji powiatowej rektor Szkoły Katolickiej J. Żelazny wygłosił referat na temat: „Obywatelskie nauczanie w szkole”.

Z dniem 1 stycznia 1912 r. Królewski Powiatowy Inspektor Szkolny dr Schlüter, rozporządzeniem z dnia 28 listopada 1911 r., został skierowany na Urząd Powiatowego Inspektora Szkolnego. W dniach 8 – 10 stycznia 1913 r. Powiatowy Inspektor Szkolny dr Schlüter przeprowadził kontrolę NSM.

W lipcu 1913 r. dokonano przebudowy budynku NSM. Przebudowa nie była jeszcze do 13 sierpnia zakończona i lekcje klas NSM od 14 sierpnia do 9 września odbywały się w pomieszczeniach Szkoły Katolickiej w Pleszewie. W Szkole Katolickiej 22 grudnia 1913 r. odbyła się powiatowa konferencja nauczycieli.

W dniu 23 grudnia 1913 r. na auli NSM uroczystie pożegnano kierownika tejże szkoły J.V. Sarneckiego, który w tej szkole pracował od 1879 r., a od 1900 był jej kierownikiem. Pożegnanie odbyło się w obecności starosty, który „Sarneckiemu wręczył Order Koronny”. W uroczystościach pożegnania udział wzięli: Powiatowy Inspektor Szkolny, członkowie zarządu szkoły, grono nauczycielskie i uczniowie.

W roku szkolnym 1918/1919 w szkole uczyło się 156 chłopców, 167 dziewczynek i 64 uczniów zamiejscowych. Szkołą kierował rektor Klautschke, a grono nauczycielskie tworzyli: Knispel, Happ, Köhler i Appelt.

W zapisie kronikarskim z tego roku jest podana informacja o zmianie czasu, tzw. czasu letniego, który trwał od 15 kwietnia do 16 września. Dalej czytamy, że z dniem 1 kwietnia 1918 r. „przejął pan landrat” (starosta) von Natzmer Urząd Powiatowy. Natomiast dr Gewiese, który nagle zmarł (20 kwietnia 1917 r.) zastąpił asesora z Rejencji (z Poznania) dr Dachelem.

Z wydarzeń wojennych zanotowany jest fakt, że: „1 maja 1918 r. do tutejszych koszar przywieziono 700 rannych, a na miejscu była tylko Kompania Ochrony Pogranicza rotmistrza von Jouanna z Lenartowic”.

Rektor szkoły Klautschke w sierpniu 1918 r. za zasługi w nauczaniu i wychowaniu młodzieży oraz za zbiórki na pożyczkę wojenną „odznaczony został Krzyżem Zasługi dla Wojennej Pomocy”. Krzyż przyznała mu Królewska Rejencja, a odznaczenie wręczył Powiatowy Inspektor Szkolny dr Schlüter.

W dniu 5 września 1918 roku zorganizowano dla uczniów jednodniową wycieczkę. Klasa pierwsza udała się pieszo na wycieczkę do młyna „pana Wróbla” (młyn na Zawadach), a pozostałe klasy udały się do pobliskich okolic (nie ma podanych nazw).

Ferie jesienne tego roku trwały od 2 października do 17 października, ale „z powodu rodzaju influency” (ówczesna nazwa grypy) zostały do 11 listopada przedłużone.

W roku tym panowała straszna drożyzna, wiele artykułów nie można było legalnie kupić. Kwitł nielegalny handel. Masło kosztowało od 15 – 20 marek za 1 funt, mięso od 5 – 6 marek, słonina 12 – 15 marek, ziemniaki 7 – 8 marek za cetnar, węgiel – jeden cetnar 3,50 – 5,50 marek, a jeden metr sześcienny drewna kosztował 31 marek.

Piszący kronikę przedstawia wydarzenia z końca roku 1918 następująco: „Garnizony w Prowincji Poznańskiej były także słabe oraz najczęściej zdemoralizowane tak, że Polacy z łatwością je przejmowali, wszędzie administrację bez rozlewu krwi przejmowali. Tylko w Poznaniu doszło od 26-go grudnia do mniej więcej stycznia 1919 r. do konfliktów”.

Pleszew został przez Polaków przejęty w styczniu 1919 r.: „Rada Robotniczo-Żołnierska przejęła administrację w powiecie oraz w mieście”.

Ferie świąteczne na Boże Narodzenie z powodu „niedostatku węgla” trwały od 18 grudnia 1918 roku do 7 stycznia 1919 r. Natomiast większość szkół w powiecie z tego powodu była „prawie przez całą zimę zamknięta”.

Ponadto w kronice możemy przeczytać, że: „Na mocy rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 30 marca 1920 r. odebrano panu Klautschkiemu kierownictwo Państwowej Szkoły Doksztalającej i powierzono je rektorowi – panu Kocimskiemu”, przenosząc szkołę do Powszechnej Szkoły Męskiej (z budynku NSM przy ul. Ogrodowej). Rektor Klautschke „...musiał (...) oddać i przekazać także zajęcia szkolne”. Przekazując Państwową Szkołę Doksztalającą, sporządzono „spis inwentarza szkoły w dwóch egzemplarzach, z których jeden wysłano do Województwa, drugi pozostał przy aktach tutejszej szkoły”.

Rok szkolny 1920/1921 stał się dla NSM rokiem trudnym, bowiem nastąpiły zmiany organizacyjne, którym szkoła musiała się podporządkować. Zmniejszono liczbę oddziałów z 6 na 4, a kierującym szkołą został Paweł Knispel.

Pomimo trudności, starano się organizować dla dzieci miłe imprezy. Nauczyciele i rodzice przygotowywali wieczorki i festyny dziecięce, w których udział brały dzieci z Zakładu Josta-Streckera w Pleszewie (obecnie Dom Pomocy Społecznej w Pleszewie). Na tych spotkaniach były „...pieczone kiełbaski, a mistrz piekarski Salomon bez jakiegokolwiek wynagrodzenia wypieczone świąteczne strucle dla tych dzieci podarował”. Wychowankowie zakładu Josta-Streckera otrzymywali żywność i prezenty od dzieci i ich rodzin z Niemieckiej Szkoły Miejskiej.

Dnia 1 marca 1921 roku Powiatowy Inspektor Szkolny J. Żelazny został przeniesiony na stanowisko inspektora szkolnego do Torunia, a nowym inspektorem „został Przyłuski z Poznania”. Natomiast Kuratorium Okręgu Poznańskiego wydało zarządzenie, że „...nauczyciel Knispel został powołany do kierowania szkołą niemiecką”.

W dniu 23 kwietnia 1921 r. wprowadzono zarządzenie, że w każdej szkole miał „...zostać umieszczony na widocznym miejscu polski orzeł”.

Od września 1921 r. w szkole oprócz kierownika Knispela uczyła „panna Sager, panna Hildegard Jost oraz nauczyciel pomocniczy Hirsch”. W czterech oddziałach klasowych było 109 uczniów.

Z kroniki dowiadujemy się, że po raz pierwszy dwumiesięczne ferie letnie, zwane „feriami na żniwa”, były wprowadzone i trwały od 28 czerwca 1923 r. do 1 września 1923 roku.

Zima 1924 r. była bardzo mroźna i śnieżna. Od 2 stycznia do 7 stycznia zajęcia lekcyjne były zawieszane.

W lutym 1924 roku szkoła została dwuklasową, ale „dla dobra uczniów” obowiązywał plan „trzyklasowej” szkoły, w której uczyło tylko dwóch nauczycieli. W dniu 1 marca w auli NSM odbyła się konferencja powiatowa nauczycieli, w której uczestniczył „pan radca Rejencji Kotulla” (w innym miejscu zapisano – Kotula).

W szkole w roku 1924 uroczystości obchodzono Święto 3 Maja. Dnia poprzedniego w programie artystycznym zaprezentowano osobę Tadeusza Kościuszki, a budynek szkoły został oflagowany.

Z końcem roku szkolnego 1923/1924 szkoła liczyła 95 uczniów, w tym 63 chłopców i 32 dziewczynki.

Piszący kronikę podaje, że w sobotę 31 stycznia 1926 r. w auli Gimnazjum im. Staszica odbyła się uroczystość „ku pamięci St. Staszica”, w której uczestniczył „kurator Chrzanowski”, a „okolicznościowe przemówienie trzymał (wygłosił) poznański profesor Grabowski”.

Z nowym rokiem szkolnym 1926/1927 „chłopcy i dziewczęta Katolickiej Szkoły Powszechnej zostali rozdzieleni. Kierowanie Szkołą Żeńską przejęła panna Beretówna z Ostrowa”.

Rozwiązano Zarząd Szkoły, a w jego miejsce została powołana Rada Szkolna Miejskowa. Inspektorem szkolnym w tym czasie „był Rosochowicz”. W czasie ferii letnich przeprowadzono remont budynków, odmalowano klasy i wyremontowano piece.

W kronice zapisano, że zgodnie z zarządzeniem ministra pierwsze półrocze roku szkolnego 1927/1928 zakończyło się 30 stycznia. Za I półrocze uczniowie otrzymali świadectwa.

W miesiącu grudniu 1928 r. w pomieszczeniach szkoły odbyła się wystawa uczniowskich prac szkolnych, uczniów powiatu pleszewskiego. Również „dwie klasy niemieckiej szkoły przekazały swoje prace na wystawę”.

Dzieci NSM organizowały uroczystości poświęcone zasłużonym Polakom oraz przygotowały akademie z okazji Święta 3 Maja, imienin marszałka J. Piłsudskiego i Święta Niepodległości Polski.

Z dniem 1 lipca 1930 r. kierownik szkoły niemieckiej Paweł Knispel przeszedł „w stan spoczynku”. W uroczystości pożegnania kierownika wzięli udział: „uczniowie, mamy uczennic ze Szkoły Żeńskiej i inspektor szkolny”.

Zaraz po przeniesieniu kierownika Knispela po 35 latach w stan spoczynku (emeryturę) „Szkoła Niemiecka (została) polskiej Szkole Męskiej (dla chłopców) podporządkowana i jedną klasę ustanowiono, tak, że ostatecznie większości jednoklasową jest”.

Szkoła niemiecka od 1930 r. administracyjnie podlegała Szkole Męskiej, ale jeszcze przez jeden rok pozostała w swoich budynkach.

Nauczycielem niemieckiej klasy został nauczyciel Jung ze Zdun. Liczba uczniów wynosiła 81. Do szkoły przestały uczęszczać dzieci niemieckie z okolicznych wsi. Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły niemieckiej płacili czesne w wysokości 5 zł za jedno dziecko na miesiąc.

Kierownikiem Szkoły Męskiej był wówczas Antoni Kaczorowski. Nauczyciel Jung domagał się, aby dzieci niemieckie były legitymowane. Kierownik szkoły Kaczorowski „...tego dokonywał i w stosunku do nauczycieli zawsze poprawnie się zachowywał”.

W styczniu 1931 r. niemiecka klasa była wizytowana przez Powiatowego Inspektora Szkolnego – Rosochowicza.

W czasie wakacji letnich 1931 r. przeniesiono kierownika Szkoły Męskiej Antoniego Kaczorowskiego na to samo stanowisko do Opalenicy.

Z nowym rokiem szkolnym 1931/1932 klasa niemiecka została przeniesiona do pomieszczeń w budynku Szkoły Męskiej.

Pełniącym obowiązki kierownika Szkoły Męskiej został Alfons Eckert, który od września do końca listopada 1931 r. pełnił tę funkcję. Przez następnych 27 lat funkcję kierownika pełnił Franciszek Bator.

Opisując te wydarzenia niemiecki nauczyciel J. Jung tak napisał o Franciszku Batorze: „Ten polski kierownik jest bardzo poprawnym człowiekiem i niemieckiego nauczyciela nigdy nie obraził”.

W dniu 27 kwietnia 1932 r. nauczyciel J. Jung otrzymał wiadomość, że z końcem maja przechodzi na emeryturę. Klasę niemiecką do końca roku szkolnego poprowadził Alfons Eckert.

Lata od września 1932 r. do końca roku szkolnego 1939 są opisane przez nauczyciela oddziału niemieckiego Heinricha Jeseka ogólnie i ujęte jako jedna całość.

Wspomina on, że jakoby język niemiecki był „wypierany” przez władze polskie, gdyż w języku polskim w klasie niemieckiej odbywało się nauczanie takich przedmiotów jak:

historia, geografia, biologia oraz śpiew. Piszący ubolewa nad tym, że nauczanie w języku polskim było prowadzone przez polskie „siły nauczycielskie”. A po kontroli w marcu 1939 r. oddziału niemieckiego, jak pisze H. Jesek: „zostały nawet już rachunki tylko w języku polskim wyłącznie zaznaczone” (nauczane).

Nauka języka niemieckiego była prowadzona w jednoklasówce z niemieckim językiem nauczania od 3 – 4 godzin tygodniowo.

Problemem dla polskich i niemieckich nauczycieli stały się przerwy, podczas których dochodziło do ekscesów między dziećmi polskimi i niemieckimi, szczególnie po fakcie włączenia Austrii do Rzeszy w 1938 roku.

Aby rozwiązać ten problem na wniosek kierownika Szkoły Męskiej Franciszka Batora z początkiem roku szkolnego 1938/1939 oddział niemiecki przeniesiono do Szkoły Żeńskiej, ale administracyjnie podlegał kierownikowi Szkoły Męskiej.

Na koniec roku szkolnego 1938/1939 klasa niemiecka liczyła 43 dzieci, w tym większość stanowili wychowankowie – sieroty Zakładu Josta-Streckera.

Zapis w kronice nauczyciel Heinrich Jesek kończy słowami żalu, że „fakty”, jakie dotychczas poznał, są nieprzychylnie dla Niemców są „oznaką dla odniemczania naszego „Heimatu” (kraju rodzinnego) przez Polskę”.

Przytoczonym przez mnie fragmentem wypowiedzi H. Jeseka zakończono pisanie kroniki „Deutsche Bürgerschule”.

DZIEJE KRĘGLARSTWA PLESZEWSKIEGO

Pod zaborem pruskim

Opisując kręglarstwo pleszewskie tego okresu nie sposób oderwać się od ówczesnej rzeczywistości politycznej, w jakiej znajdowało się nasze miasto. Mimo, że źródła tego nie wskazują jednoznacznie, historię w analizowanym temacie należy rozpocząć od roku 1848, kiedy to, jak wskazują dostępne publikacje nastąpiło znaczne zwiększenie aktywności społecznej, również w Pleszewie¹. W tym też roku powstało w naszym mieście Kurkowe Bractwo Strzeleckie, które jednak w związku z ideą swej statutowej działalności musiało się liczyć z czujną kontrolą władz pruskich i w konsekwencji do czasu spolszczenia na początku lat dwudziestych XX wieku wykazywało wyraźnie niemiecki charakter². Należy zaznaczyć, że autor nie skupiał się na działalności tego stowarzyszenia, a jedynie na fakcie istnienia, który mógł mieć znaczący wpływ na rozwój kręglarstwa na tym terenie. Jaki był udział społeczności narodowości polskiej w jego strukturach na przestrzeni badanego okresu oraz kto był założycielem, wyjaśnienie tego pozostawiono badaczom dziejów samego Bractwa Strzeleckiego. Informacje o założeniu Bractwa Strzeleckiego są o tyle istotne, że bardzo często utrzymywane były obok strzelnic również kręgielnie³, dlatego należy przypuszczać, że istniał również w Pleszewie znaczny udział tej organizacji w propagowaniu kręglarstwa. Drugim istotnym momentem w dziejach miasta było nasilenie tendencji germanizacyjnych po upadku powstania styczniowego oraz zjednoczeniu Niemiec. Prowadzona przez kanclerza Otto von Bismarcka walka o kulturę tzw. Kulturkampf od początku lat siedemdziesiątych XIX wieku skierowana była głównie przeciwko Kościołowi i zmierzała w celu szybkiego zniemczenia ludności narodowości polskiej na tym terenie⁴. W tym też czasie powstało wiele organizacji o typowo polskim zabarwieniu, a wśród nich Towarzystwo Przemysłowców założone 21 listopada 1869r.⁵ oraz Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ” założone 22 czerwca 1891r.⁶

W tym miejscu autor świadomie nie wymienia założonego 20 maja 1884 roku Klubu Kręglowego, gdyż nie ma stuprocentowej pewności co do charakteru tej organizacji. Informacje o dacie założenia Klubu można wyczytać na jednym z najstarszych zabytków

1. *Dzieje Pleszewa*, pod red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 128.

2. W. Hajdzyon, *Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Pleszewie w Okresie Międzywojennym w: Rocznik Pleszewski 2006*, Pleszew 2007, s. 97.

3. G. Cwojdzński, A. Łoszyk, *Kręglarstwo Poradnik Metodyczny*, Centralny Ośrodek Sportu, Warszawa 2004, s. 11.

4. *Dzieje Pleszewa*, op.cit. s. 130-131.

5. *Przewodnik po wystawie w Pleszewie*, Komitet Wystawy Przemysłowej w Pleszewie, Pleszew 1912, s. 53.

6. Tamże, s. 24.

dotyczących kręglarstwa w Polsce, pokazanym na zdjęciu nr 1. Jest to medal okolicznościowy wybity w dziesiątą rocznicę powstania Klubu Kręglowego.

Dwa egzemplarze medalu zachowały się do naszych czasów, lecz niestety jeden zaginął po wystawie, zorganizowanej w czterdziestą rocznicę powstania TKKF „PLATAN”. Oba różniły się między sobą drobnymi szczegółami, takimi jak kolor, elementy wykończeniowe oraz istniejące skazy.

Wbrew temu co sugerował Stanisław Bródka w rozdziale III *Dziejów Pleszewa*⁷, piszący te słowa nie uważa, aby napisy umieszczone na medalu w języku polskim i niemieckim oznaczały, że członkami byli również Niemcy. Zdaniem autora było to typowe stowarzyszenie o charakterze narodowym, o czym świadczyć może moment powstania Klubu oraz zachowana korespondencja z początku dwudziestego wieku, dzięki której poznajemy niektórych członków stowarzyszenia. Napis na medalu pisany po łacinie „VIRIBUS UNITIS” (wspólnymi siłami) tłumaczyć można jednak dwojako. Z jednej strony oznaczać może wspólną pracę Polaków o zabarwieniu patriotycznym, z drugiej w powiązaniu z dwujęzycznym opisem nazwy Klubu, może potwierdzać tezę o istnieniu również niemieckich członków tej organizacji. Ponadto o polsko-niemieckim charakterze Klubu świadczyć może fakt, że nie jest on wymieniany w statystyce Towarzystw Polskich z roku 1912⁸. Jak wynika z powyższej analizy Klub Kręglowy oraz jego działalność owiany jest pewną tajemnicą, która nadal czeka na wyjaśnienie.

Jednym z założycieli pierwszego pleszewskiego klubu kręglarskiego był żyjący w latach 1850 – 1918 Mieczysław Pyszkowski⁹. Niestety na temat tego zasłużonego dla pleszewskiego i polskiego kręglarstwa człowieka nie posiadamy zbyt wiele informacji. Z danych uzyskanych od rodziny opisywanego działacza, wynika że był on w owym czasie Sekretarzem Sądu Grodzkiego w Pleszewie¹⁰. Ponadto jak wskazuje zachowana korespondencja z przełomu wieków był on również niezaprzeczalnie prezesem Klubu Kręglowego. Między innymi pisał do Mieczysława Pyszkowskiego Seweryn Samulski tytułując go Prezesem jak również Franciszek Ksawery Ziółkowski pisał „Prezes des Kegelklub”.

W ten sposób przechodzimy do analizy zachowanej korespondencji, która pozwoli nam lepiej określić formę działalności oraz przybliżyć sylwetki kolejnych członków. Dzięki krótkiej informacji zawartej na kartce pocztowej wysłanej 17 czerwca 1906 roku dowiadujemy się o uroczystości, podczas której miało miejsce kulanie do kręgli, a następnie wieczorem zakończonej tańcami. Możemy również wyczytać o „beczułce piwa”¹¹, co jak się wydaje było również atrybutem tego typu spotkań. Jak wynika z powyższego opisu, kulania miały typowo towarzyski charakter i nie można jeszcze mówić o uprawianiu kręglarstwa jako sportu. Dzięki opisanej powyżej korespondencji poznajemy kolejnego członka klubu

7. *Dzieje Pleszewa*, op. cit., s. 134.

8. *Przewodnik po wystawie w Pleszewie*, op. cit., s. 24.

9. S. Kaczmarek, *Referat na uroczystość 100 lecia kręglarstwa ziemi pleszewskiej*, Pleszew 1984, s. 1.

10. Na podstawie informacji uzyskanych podczas wywiadu przeprowadzonego z Adamem Pyszkowskim w dniu 02 stycznia 2010r.

11. Kartka pocztowa wysłana dnia 17 czerwca 1906 r. z Berlina przez S. Samulskiego do M. Pyszkowskiego, W zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

w osobie Seweryna Samulskiego (1866 – 1935)¹². Znany nie tylko w Pleszewie, ale i poza nim. Wśród mieszkańców naszego miasta kojarzony głównie z szybkim rozwojem fabryki maszyn, której stery objął razem z Władysławem Jezierskim po swoim teściu Ignacym Jezierskim¹³. Dla naszego opracowania ważny jest również jego związek z takimi organizacjami jak Towarzystwo Przemysłowców¹⁴ oraz „Sokół”¹⁵, w których zasiadał w zarządzie. Nie jest celem autora opisywanie szczegółowo całego życiorysu, który z uwagi na aktywność opisywanej postaci zająłby wiele miejsca, a znaleźć go możemy w odrębnych opracowaniach. Podobnie zachowała się również drobna korespondencja Franciszka Ksawerego Ziółkowskiego (1873 – 1939), który zasłynął przede wszystkim założeniem pod koniec dziewiętnastego wieku drukarni przy ulicy Poznańskiej¹⁶, a który 20 czerwca 1902r. pozdrawiał swoich kolegów na ręce Prezesa¹⁷. Jak wynika więc z powyższego opisu członkami klubu byli prawdopodobnie, głównie znaczący mieszkańcy naszego miasta, co świadczy o jego elitarnym charakterze.

Kontynuując temat pamiątek z okresu zaborów a związanych z kręglarstwem należy przywołać kartkę z motywem kręglarskim, wysłaną 11 sierpnia 1903 roku przez nieznanego autora na ręce prezesa Pyszkowskiego, pokazaną na zdjęciu nr 3¹⁸.

Należy w tym miejscu wspomnieć również o działalności ks. Kazimierza Niesiołowskiego, który poprzez utworzenie w Pleszewie na początku XX wieku Ogródu Jordanowskiego, stworzył warunki dla dzieci i młodzieży, która miała możliwość zapoznać się z grą m.in. w kręgle ogrodowe. W początkowym okresie Ogród zajmował pas obecnego terenu na wschód od Domu Parafialnego, rozpościerający się pomiędzy drogą wiodącą do Lenartowic a ogródkami działkowymi. Po prawej stronie od wejścia głównego, które znajdowało się po środku frontowego ogrodzenia od ulicy obecnej K. Niesiołowskiego, znajdował się plac do gimnastyki (patrz zdjęcie nr 4), a na nim również miejsce do gry w kręgle ogrodowe¹⁹.

Niestety nie udało się dotrzeć do materiałów bezpośrednio opisujących działalność kręglarską w okresie I wojny światowej. Na podstawie działalności innych polskich stowarzyszeń można jedynie przypuszczać, że w przypadku Klubu Kręglowego wyglądało to podobnie. W związku z poborem do wojska w pierwszych dniach wojny działalność z pewnością została w znacznej mierze zahamowana lub wręcz zawieszona. Od końca 1915 roku daje się odnotować wznawianie działalności poszczególnych organizacji i od tego momentu szczególną aktywność patriotyczną wykazywał m.in. „SOKÓŁ” oraz Towarzystwo

12. A. Gulczyński, *Wielkopole XX wieku*, Poznań 2001, s. 453.

13. K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 71 – 72.

14. *Przewodnik po wystawie w Pleszewie*, op. cit., s. 58.

15. A. Gulczyński, op. cit, s. 460.

16. A. Gulczyński, *Sylwetki Zasłużonych Pleszewian z okresu pruskiej niewoli*, Pleszew 1992, s. 28 – 30.

17. Kartka pocztowa wysłana dnia 20 czerwca 1902 r. z Drezna przez F.K. Ziółkowskiego do M. Pyszkowskiego, W zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

18. Kartka pocztowa wysłana dnia 11 sierpnia 1903 r. z Soldau do M. Pyszkowskiego, W zbiorach Muzeum Regionalnego w Pleszewie.

19. K. Niesiołowski, *Miejski ogród dla dzieci jako przyczynek do sprawy wychowawczej*, Poznań 1929, s. 5, w: *Dziela Wybrane Ks. Pralata K. Niesiołowskiego wyd. w 60. rocznicę śmierci tego zanego kapłana, honorowego obywatela Pleszewa*, Pleszew 2009.

Przemysłowców²⁰. Wydaje się przez analogię, że również członkowie Klubu Kręglowego w tym samym czasie podejmowali próby wznowienia działalności.

Na zakończenie tego artykułu pozostało opisać zaplecze z jakiego korzystali kręglarze, gdyż bez torów nie może być mowy o uprawianiu tego sportu. Oczywiście w tamtym okresie w kręgle można było grać również na świeżym powietrzu, ale tego typu forma uprawiania opisywanego sportu ograniczałaby go jedynie do okresu letniego. Z opisanej wcześniej korespondencji wynika, że grano w kręgle na kręgielni. Na zdjęciu nr 5 pokazano kartkę pocztową przedstawiającą znany wszystkim rodowitym pleszewianom budynek przy Lindenstraße²¹ (obecne „KASYNO” przy al. Wojska Polskiego), który przed I wojną światową pełnił rolę m.in. strzelnicy i kręgielni. Powołując się na informacje Stanisława Kaczmarka, należy umiejscowić jeszcze jedną kręgielnię przy Bergstraße²², obecnej ulicy Podgórznej, która powstała w początku wieku, a na której w okresie międzywojennym grała mniejszość niemiecka. Obiekt ten istniał jeszcze w latach trzydziestych dwudziestego wieku²³.

Biorąc pod uwagę fakt, że właścicielem strzelnicy było do końca wojny niemieckie Schützengilde (Bractwo Strzeleckie)²⁴, trudno w tym miejscu jednoznacznie odpowiedzieć, z którego obiektu korzystali kręglarze Klubu Kręglowego. Najbardziej prawdopodobne jest, że z pokazanego powyżej na zdjęciu nr 5, ale nie zostało to w żaden sposób udowodnione. Biorąc pod uwagę wspomniane na wstępie związku Bractw Strzeleckich z utrzymywaniem kręgielni, a potwierdzone przez zapis na wspomnianym zdjęciu, można zakładać, że niezależnie od Klubu Kręglowego, również część członków Bractwa, będącego właścicielem obiektu, uprawiała tę formę rozrywki. Dlatego wskazane jest, aby przybliżyć nazwiska znanych nam członków bractwa z nadzieją, że kiedyś znajdą się dowody na ich aktywność na tym polu. Zgodnie z pismem do Magistratu w Pleszewie z dnia 16 lutego 1926 roku w zarządzie, przed likwidacją Schützengilde w 1919 roku, zasiadali Wilke, Schmul, Garstke i Förster, a ponadto członkami byli: Albert Brandt, Emil Brandt, Hugo Bautz, Christian, Doege, Otto Erbe, Feige, Wilhelm Fischer, Fabianek, Koenig, Kowallik, Lange, Linke, Linde, Mohr, Peyser, Raab, Strelitz, Weber, Julius Förster, Greilich, Kautsch, Sellge, Sandek, Schaefer, Schuster, Jonas, Kansmann, Scholz i Dawid Schmul. Większość z nich po wojnie wyjechała do Niemiec lecz niektórzy pozostali²⁵. Jak wskazują inne źródła, wśród członków bractwa do czasu likwidacji nie było Polaków, a jedynie mieszkańcy narodowości niemieckiej i żydowskiej²⁶. Wydaje się, że główny trzon stanowili jednak Niemcy. Podając wykaz nazwisk, zależało autorowi na tym, aby w rezultacie uzupełnić dane dotyczące kręglarzy również o przedstawicieli mniejszości narodowych na tym terenie, mając nadzieję na potwierdzenie również ich wkładu w rozwój tej dyscypliny w przeszłości.

20. *Dzieje Pleszewa*, op. cit., s. 156.

21. A. Ptak, *Samorząd Miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919 – 1939)*, Pleszew 2007, s. 129.

22. Tamże, s. 130.

23. S. Kaczmarek, op. cit., s. 2.

24. Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta Miasta Pleszewa, sygn. 1854, k. 41.

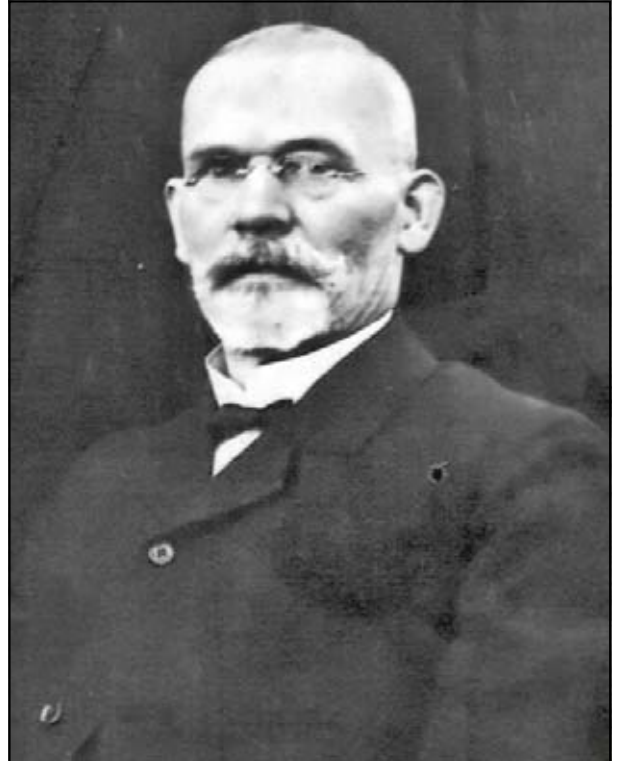
25. Tamże.

26. Tamże, k. 26.



Fot. 1. Awers i rewers okolicznościowego medalu, wydanego z okazji 10-lecia „Klubu Kręglowego – Pleszew”

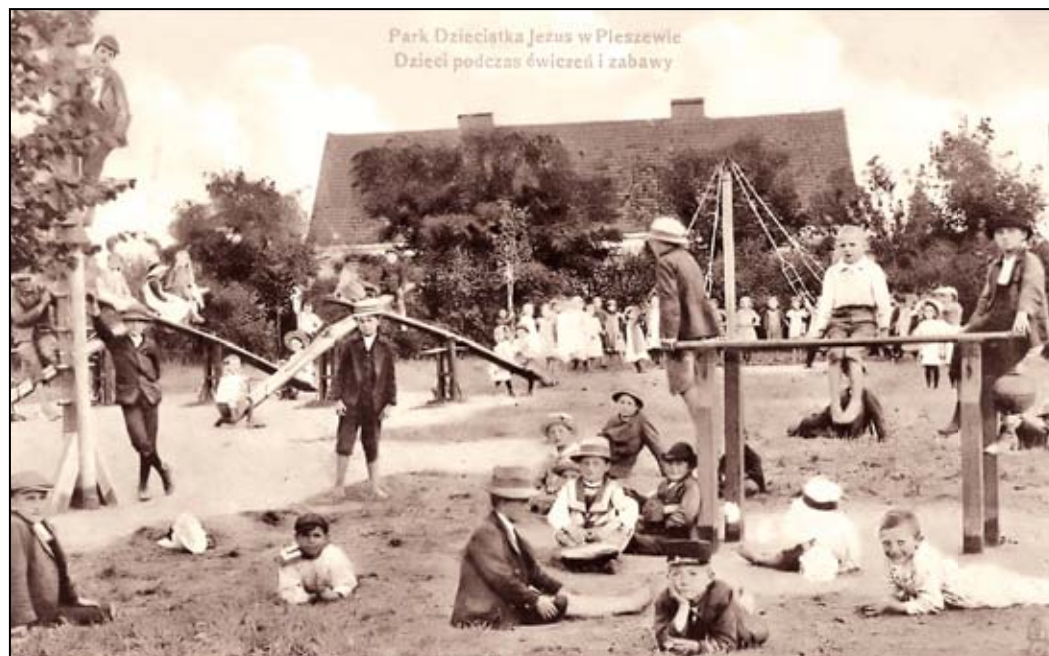
Źródło: Zdjęcia ze zbiorów TKKF PLATAN Pleszew



Fot. 2. Mieczysław Pyszkowski
Źródło: Ze zbiorów rodzinnych
Adama Pyszkowskiego



Fot. 3. „Gut Holz” /Dobry Rzut/. Pocztówka z motywem kręglarskim
 Źródło: Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie



Fot. 4. „Park Dzieciątka Jezus w Pleszewie – Dzieci podczas ćwiczeń i zabawy”
 Źródło: R. Tuck i Syn; Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie



Fot. 5. „Schützenhaus Pleschen”, wydawca Otto Fitzner Pleschen. /Strzelnica w Pleszewie/
Strzelnica z kręgielnią i kortem tenisowym
Źródło: Ze zbiorów Marka Marciniaka

IV
Materiały
źródłowe
do dziejów
Pleszewa

LIST PŁK. DYPL. LUDWIKA BOCIAŃSKIEGO

W 50-tą rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego

Panie, Panowie, Kochana Młodzieży i Wy sercu bliscy Koledzy Powstańcy Pleszewscy, których ze strachu przed Wami kostucha dotychczas ominęła:

Zastanawiając się w dalekim pochmurnym Londynie jak najdogodniej, a zarazem najmilej uczcić wspólnie z Wami 50 rocznicę wybuchu naszego powstania przyszła mi do głowy myśl stworzenia z wszystkich z przed 50 lat żyjących jeszcze i już nie żyjących Kolegów powstańców pleszewskich rycerskiego koła, by w miłej pogawędce koleżeńskej zaczynającej się od znanego zapytania – czy pamiętacie – przeżyć jeszcze raz w życiu te niezapomniane chwile przed i po wybuchu powstania, w których braliśmy udział.

Do naszego koła zapraszamy Was Szanowni Państwo.

Licząc na Waszą zgodę na mój projekt zaczynamy.

Czy pamiętacie ten dzień 11-go listopada 18 r. Jest poniedziałek. Na naszym rynku odbywa się cotygodniowy targ. Prócz cotygodniowej ludności zjawili się na rynku jacyś obcy przybysze w mundurach. Choć wszyscy uzbrojeni można z ich ócz wyczytać dziwny lęk. Znikła buta pruska!

Byli to niemieccy urzędnicy i luźne grupki żołnierzy – wartowników z okupacji, którzy po wybuchu rewolucji w obawie o własną skórę poopuszczali samowolnie swe placówki spiesząc na zachód, by jak najszybciej dostać się /na zachód/ do Vaterlandu.

Po zaciągnięciu informacji o sytuacji w Pleszewie u naszego Kochanego Proboszcza i Wychowawcy Ks. Kazimierza Niesiołowskiego udałem się na rynek, na którym zauważyłem dużo rezerwistów Polaków – starych znajomych. Na mój widok przybiegli do mnie. Przypominam sobie jeszcze dziś nazwiska kilku z nich. Byli to koledzy z ławy szkoły powszechnej: marynarz Dąbkiewicz, Ignasz Urbaniak, Przybylski, Gogulski, Stasiński, bracia Bogusiowie, Metelski, Kaziu Dąbkiewicz, Hausner i inni. Nieco z boku stali dwaj nierozłączni przyjaciele od bitki i wypitki, Franek Piotrowski i Janek Gołębiowski, pokpiwując sobie głośno z przedstawicieli wczorajszego jeszcze Herrenvolku. Z ócz Kolegów rezerwistów mogłem wyczytać palące pytanie: powiedz czy już zaczynać?!

Wszedłem w mundurze pruskiego lejtnanta, choć bez dystynkcji oficerskich, które sobie sam zdjąłem, w najbliższą grupkę żołnierzy niemieckich i rozkazałem oddać broń i amunicję. Uczynili to bez protestu.

Wszystkich innych Niemców rozbroiliście sami odnosząc broń do sklepu obywatela Wł. Zboralskiego na przechowanie. Były to nasze pierwsze karabiny odebrane Niemcom, których nie wypuściliśmy z rąk, aż cała Wielkopolska i cała Polska nie odzyskały niepodległości.

Połowa listopada 1918 czy pamiętacie?

W odpowiedzi Niemcom, którzy wybrali w koszarach Soldatenrat bez udziału w nim żołnierzy Polaków zwołaliśmy w mieście wiec i wybrali własną Radę Robotników i Żołnierzy składającej się za wyjątkiem dwóch Niemców wybranych dla zmylenia ócz –

z samych Polaków. Mnie wybraliście na jej przewodniczącego a Józefa Kozłowicza, oblatanego w prawnych paragrafach, na sekretarza.

Od tej chwili staliśmy się groźną władzą miejscową rewolucyjnego rządu w Berlinie. Niebawem powstała polska Rada Ludowa z ks. Niesiołowskim jako przewodniczącym. Gwoli ściślejszej współpracy wybrano mnie jako przewodniczącego R. R i Ż. do zarządu Rady Ludowej. Nie oglądając się na dyrektywy Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu nieusuwania niemieckich urzędników przystąpiła nasza Rada Ludowa za parawanem R. R. i Ż. do polonizowania administracji i szkolnictwa powszechnego. Na miejsce usuniętego niemieckiego landrata wyznaczono Polaka Artura Szenica na starostę a na miejsce usuniętego niemieckiego burmistrza Polaka Karczewskiego. Na stanowisku rektora szkoły powszechnej pozostawiono dotychczasowego rektora Polaka Żelaznego.

Wszystkie te zmiany znalazły uznanie i aprobatę R. R i Ż. jako zgodne z głoszonymi hasłami rewolucji.

Po zdemobilizowaniu ostatniego niemieckiego żołnierza w koszarach przekazał przewodniczący koszarowego Soladatenratu całą władzę wojskową w moje ręce i sam opuścił Pleszew.

Korzystając z posiadanej władzy wyznaczyłem na miejscu Niemca – Polaka majora dr Likowskiego Wł. jako dyrektora miejscowego szpitala wojskowego. W nasze ręce wpadły magazyny wojskowe i uzbrojenie lecz doszły również kłopoty w jaki sposób ten nasz cenny nabytek zabezpieczyć, bo chętnych do pełnienia wart nie było. W pomoc przyszedł nam niezapomniany Kolega Feliks Szpunt który na ochotnika zgłosił się do pełnienia warty. Sekundowała mu dzielnie czcigodna małżonka Helena, która pełniącemu bezustanną wartę przynosiła z domu jedzenie. Niech mi wolno będzie w szczerzej podzięce ucałować ręce naszej współtowarzyszki powstańczej.

Przejęcie przez nas garnizonu wzbudziło zaniepokojenie Komendy Korpusu V w Poznaniu. W celu odebrania nam z powrotem władzy nad garnizonem skierowano wracający z frontu batalion na demobilizację zamiast do Ostrowa, omyłkowo rzekomo do Pleszewa.

Na wieść o wyładowującym się batalionie uzbrojonym od stóp do głowy w 3 kilometry oddalonym Kowalewie podnieśli się dotychczas potulni Niemcy swe głowy, dekorując domy pruskimi flagami. Nasza ekipa propagandowa których nazwiska już poprzednio wymieniłem nie pozwoliła się jednakże zaskoczyć. Udawszy się do wyładowującego się bataljonu napędziła przez rozsiewanie groźnych wieści wśród żołnierzy bataljonu takiego strachu Niemcom, że cichcem opuścili jako pierwsi bataljon oficerowie pozostawiając bataljon na łasce podoficerów, którzy również chcieli wrócić zdrowo do domu. Po koleżeńsku ostrzegli nasi rezerwiści żołnierzy bataljonu aby w celu uniknięcia rozlewu krwi, nie dali się w żaden sposób sprowokować przez miejscowych zrewolucjonizowanych rezerwistów, którzy uzbrojeni czekają tylko na okazję wszczęcia bójki.

Na powitanie bataljonu pozatykała niemiecka ludność w lufy karabinów papierowe pruskie chorągiewki. Widok wkraczającego na rynek bataljonu z pruskimi znieawidzonymi chorągiewkami podziałał na dwu naszych rezerwistów Franka Piotrowskiego, murarza z dziada pradziada oraz kolegę jego Janka Gołębiowskiego robociarza pleszewskiego jak przysłowiowa czerwona płachta na byka.

Z wściekłością wpadli w szeregi maszerującego batalionu powyrywali żołnierzom pruskie chorągiewki i powrzucali do ścieku.

Przyglądając się zajściu spodziewałem się że lada chwila zacznie się nierówna i przedwczesna walka do której jeszcze nie byliśmy gotowi.

Pomni jednakże na koleżeńskie przestrogi naszych rezerwistów nie dania się prowokować zwarli żołnierze chwilowo rozluźnione szeregi i w milczeniu pomaszerowali do koszar, gdzie czekał na nich mój rozkaz natychmiastowego zdemobilizowania się i wyjazdu do domów.

Po dwu dniach opustoszały znowu nasze koszary przed którymi po dawnemu zaciągnął ochotniczą wartę Kolega Feliks Szpunt wraz z czcigodną małżonką.

Broni i amunicji mieliśmy już pod dostatkiem. Od rewolucji niemieckiej wybieraliśmy jak rodzynki z ciasta tylko te rzeczy, które były nam Polakom potrzebne i mogły okazać się korzystne w naszym dążeniu do osiągnięcia niepodległości.

Najcenniejszym podarunkiem otrzymanym od rewolucji niemieckiej było polecenie rewolucyjnego rządu w Berlinie zorganizowania w niektórych garnizonach tzw. Kompanji Służby, Straży i Bezpieczeństwa w skrócie S. S i B. Komenda V Korpusu w Poznaniu poleciła zorganizować takie oddziały w garnizonach Poznań dwa bataljony i po jednym bataljonie w garnizonach Września, Jarocin i Pleszew. Zadaniem S.S i B. było zaprowadzenie dyscypliny i porządku w garnizonach pogranicznych, strzeżenie wschodniej granicy przed niepożądaną infiltracją niepewnych elementów. Dzięki interwencji ppor. M. Palucha, Kontrolera Rady R. i Ż. przydzielonego do komendy V Korpusu osiągnięto, że S.S.B. miały się składać z miejscowego elementu po połowie Polaków i Niemców.

Stan liczebny batalionu S.S.B. wynosił o ile sobie przypominam 500 ludzi opłacanych przez wojskowe władze niemieckie. Dzienny żołd żołnierza wynosił w Pleszewie 2.50 MK tyle ile dzienny zarobek robotnika. Na dowódcę oddziału wyznaczono mnie, kwatermistrem i zarazem płatnikiem został nasz niezapomniany kolega Mieczysław Grajewski. Dzięki jego zaradności i rozległych stosunków w składnicach poznańskich otrzymaliśmy z intendentury niemieckiej umundurowanie i ekwipunek. Żołd pobierał od niemieckiego płatnika w Jarocinie. Dzięki kochanemu Mieczkowi otrzymaliśmy żołd aż do 1-go lutego choć od miesiąca stacaliśmy powstańcze boje – za pieniądze niemieckie. Nie było anulowania rozkazu!!! Czy pamiętacie wreszcie, aby zakończyć okres przed wybuchem powstania, ten zabawny incydent z pruskim generałem, który zjechał do Pleszewa na inspekcję by przekonać się czy w bataljonie przestrzegana jest parytetyczność.

Tak się jakoś dziwnie składało, że po każdym wywołanym żołnierzu o nazwisku polskim następny wywołany żołnierz nosił nazwisko niemieckie.

Rozkaz jest rozkazem uczono nas w armii niemieckiej.

Po odbytej inspekcji zaproponowałem generałowi przemarsz całego bataljonu.

Po krótkim pouczeniu kolegów rezerwistów zadudniło na rynku pleszewskim od kroku defiladowego naszej gwardii, która w tej defiladzie nie ustępowała wilusiowej gwardii w Berlinie przed wybuchem rewolucji.

Z pod gwoździami podbitych buciarów z żelaznymi podkówkami walącymi jak młotami w kowadło, w kocie łby bruku pleszewskiego sypały się skry jak w kuźni. Tak defilowali Pleszewiacy po raz ostatni przed pruskim generałem by go przekonać, że u nas panuje porządek!!!

Wzruszony tym naprawdę wspaniałym widokiem podziękował mi generał oświadczając że już dawno nie widział tak pięknej defilady – i ja również. Jeszcze długo podkpiwaliśmy sobie z tej inspekcji i defilady.

Nadeszła wreszcie długo przez nas oczekiwana i upragniona chwila.

Czy pamiętacie to popołudnie?

Było to 27 grudnia. Gdzieś pomiędzy 4-tą a 5-tą – telefon z Poznania. Mówił ppor. M. Paluch obok Bgd. Hulewicz główny inicjator i organizator akcji zbrojnej w Poznańskim.

W myśl naszej umowy z 15-go grudnia proszą o natychmiastowe przysłanie na pomoc jednej kompanii. W Poznaniu wybuchło powstanie, walki toczą się na ulicach. Zadanie kompanii: obsadzenie dworca głównego w Poznaniu i nie dopuszczenie do wyładowania żadnego transportu z żołnierzami niemieckimi.

Zaalarmowana jak na pożar trąbką strażacką i poinformowana o celu stanęła pod dowództwem doświadczonego w boju sierż. Antoniego Kozłowicza kompania w sile około 100 ludzi, uzbrojona w karabiny i dwa lekkie karabiny maszynowe, gotowa do odjazdu.

Jeszcze dziś widzę tą naszą powstańczą kompanię. Na skrzydle stał stary landszturmistrza Ludwiczak ojciec a obok niego syn, żołnierz z niemieckiej kompanii szturmowej z frontu zachodniego „My razem z ojcem idziemy by wyrównać nasze sztab porachunki ze szwabami”. Wobec tak poważnego argumentu zaniechałem dalsze tłumaczenie, że jeden z rodziny wystarczy. Obok nich stał atletycznej budowy marynarz Dąbkiewicz dalej Ignac Urbaniak, Gogulski, Przybylski, Metelski, Szymański Zdzych, Kaziu Dąbkiewicz – późniejsza nasza podpora kancelarii, Hausman, Markiewicz, Sopałowicz, Spalony, Witczak, Kwiatek., Pruszewicz, Kaniewski, M. Pawłowski i inni, dalej bracia Bogusio wie, bracia Wojtczakowie, a na końcu cała drużyna krewniaków rodu Magnuszewskich i Stanisławskich z seniorem rodu Leonem na czele, który mi w późniejszych bojach uratował życie.

Zatrzymawszy w Kowalewie pierwszy osobowy pociąg zdążający w kierunku Poznania, załadowała się kompania i przybyła pomiędzy 7 i 8 godziną wieczorem tegoż dnia na dworzec główny Poznania.

Po zabezpieczeniu dworca nadjechał za jakąś godzinę transport z wojskiem niemieckim. Pod groźbą ustawionych po obu stronach pociągu karabinów maszynowych zabronił dowódcy kompanii wyładowanie się, nakazując natomiast oddanie posiadanej broni i amunicji. Pociąg z rozbrojonym batalionem skierowano na zachód.

Ubezpieczywszy dworzec pomaszerował dowódca z resztą kompanii w kierunku Kaponiery, by zagrozić drogę do centrum miasta 6 pułkowi grenadierów. Po spełnieniu otrzymanego rozkazu i po zluźnieniu przez miejscowe oddziały powstańcze wróciła kompania następnego dnia tj. 28 grudnia do Pleszewa, dumna, że jako pierwsza z całej Wielkopolski pospieszyła z pomocą Poznaniowi, za co nie tylko nie powiedziano jej Bóg zapłać lecz zajęcie dworca i rozbrojenie transportu przypisywali sobie kolejni samochwalcy,

a rzekomy dca oddz. S.S i B ppor. Łakiński twierdzi nawet że na jego rozkaz został zajęty dworzec główny około godziny 23-ciej.

Oby powyższy opis położył wreszcie kres samochwalcom i naginaczom historii ku własnemu użytkowi.

A czy pamiętacie jeszcze ten wieczór sylwestrowy 1918 r.?

Wobec zamiaru zajęcia przez Ostrowiaków ze Szczypiorna ich rodzinnego miasta, zwrócił się w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1919 r. dowódca tamtejszego oddziału o przysłanie na pomoc jednej kompanii, która by w czasie zajmowania przez nich Ostrowa ubezpieczała całą akcję od strony zajętego jeszcze przez Niemców Krotoszyna.

Znowu alarm trąbką strażacką i zbiórka na rynku. Wprost z balów i zabaw pędzi bractwo do domów, by się przebrać w mundury. Widzę kolegę Mariana Pawłowskiego biegnącego na zbiórkę w płaszczu wojskowym z karabinem lecz w półbucikach i spodniach cywilnych – byle się nie spóźnić.

Pod dowództwem tego samego Kozłowicza Antoniego przybyła kompania w sile 80 ludzi w pełnym uzbrojeniu z dwoma karabinami maszynowymi, nocą 31 grudnia do Ostrowa, skąd skierowano ją na ubezpieczenie w kierunku Krotoszyna. Dotarłszy do stacji Biadki, ostatniej stacji przed Krotoszyńskiem, wpadł Leon Magnuszewski sam na stację i obezwładnił placówkę niemiecką z karabinem maszynowym. Na prośbę Krotoszyńskiej Rady Ludowej nie zajmowania miasta, wycofał się z powrotem z kompanią do Ostrowa, gdzie po naradzie z kolegami wojskowymi zdecydowano wbrew Radzie Ludowej zająć Krotoszyńską siłą.

Do kompani Kozłowicza przydzielono prowizorycznie opancerzone węglarki z obsługą plutonu karabinów maszynowych, szumnie nazwanych pociągiem pancernym. Przed wyruszeniem ponownie pod Krotoszyńskiem zadzwonił Kozłowicz prosząc o dosłanie jeszcze jednej pleszewskiej kompanii, bo chcą 2 stycznia siłą zmusić garnizon niemiecki do poddania się.

Tak zwany pociąg pancerny z naszą kompanią dotarłszy do Krotoszyna nie dostał wjazdu. Dca Kozłowicz wyładował kompanię i rozwinąwszy ją w tyraljery podążył ku dworcowi. Do kompani dołączył Szlagowski d-ca pociągu pancernego.

Gdy kompania wpadła na dworzec i uspokoiła strzelających niemieckich kolejarzy, wpadł kolega z Jarocina M. Błażejewski wraz z Malinowskim na wartownię niemiecką na dworcu i po sterrozywaniu całej wartowni, która wystraszona była strzelaniną naszej kompani – wziął całą wartę wraz z karabinem maszynowym do niewoli. W nocy nadjechał ppor Feliks Pamin na czele swej pleszewskiej kompani w sile 120 ludzi. Po wyładowaniu się podsunęły się obie pleszewskie kompanie pod koszary niemieckie, by je wziąć szturmem.

W tym samym czasie odbywały się w koszarach pertraktacje Rady Ludowej z przedstawicielami niemieckiego garnizonu. Gdy kompanie były gotowe do szturmowania zawiadomiła d-ców Rada Ludowa, że w myśl zawartej umowy batalion niemiecki opuszcza Krotoszyńsk z bronią w ręku.

Pod spisana umową nie figurowali nasi dowódcy którzy nadarmo czekali na znak rozpoczęcia szturmowania.

Po tej umowie nie przynoszącej sławy Krotoszyńskiej Radzie Ludowej i jej przewodniczącemu Dr Bolewskiemu, wróciły obie kompanie do Pleszewa.

Wykorzystując chwilową przerwę w akcji zbrojnej uchwaliła pleszewska Rada Ludowa przy asyście naszego wojska uroczyście zawiesić na ratuszu Orła Białego na znak odzyskania – po długich latach niewoli – niepodległości. Uroczystym dniem miał być 6 styczeń 1919 r. Całe miasto przybrało szatę odświętną jakiej od czasów rozbiorów nie widziano. Nie było tak biednej chaty – tak biednego pokoiku na poddaszu, by nie wywieszono w nich polskiej chorągwi, względnie chorągiewek. Każdy chciał choćby w ten sposób uzewnętrznic tak długo tłumione przez zaborcę uczucia do ukochanej Ojczyzny i wyrazić swą radość z odzyskanej niepodległości, o której na darmo marzyli nasi praojcowie – powstańcy – nasi poprzednicy.

Czy pamiętacie kochani Koledzy to wojsko nasze, którym miałem zaszczyt dowodzić? Adiutantował mi Roman Kaźmierczak, a oddziałami dowodzili koledzy Feliks Pamin i Antoni Kozłowicz – sami Pleszewiacy.

Maszerując ulicami miasta, by poświęcić swą chorągiew: Orzeł Biały na amarantowym tle z dumnym napisem „Pleszewski Pułk Strzelców” wyhaftowana i подарowana przez czcigodną małżonkę naszego niezapomnianego Mieczka Grajewskiego.

Czy pamiętacie tę naszą orkiestrę wojskowa utworzoną przeważnie z członków dwóch rodzin Tuczyńskich i Małolepszych? Czy pamiętacie kochani jak na oczach naszych urzeczywistniała się ta cudowna bajka o śpiących rycerzach, którzy kiedyś powstaną by stoczyć krwawy bój o Polskę, opowiadane w naszym dzieciństwie do snu przez nasze kochane matki?

Czy pamiętacie tę szlachetną postać kapłana Polaka – ks. Niesiołowskiego, który za zasługi wobec Polski przejdzie do historii jako „wielki proboszcz małego miasteczka”?

Radośnie patrzył na to wojsko, składające się z jego wychowanków – piękne żniwo długoletniej siejby!

Czy pamiętacie po jego porywającym przemówieniu chwilę ciszy i komendę polską: Pułk na moja komendę – na ramię broń – prezentuj broń i wzniesiony przez niego okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje” i mazurek Dąbrowskiego zaintonowany przez naszą orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Jak małe dzieci płakali z radości starzy i młodzi, a starym wiarusom wyprężonym jak struny, kapały z ócz na wojskowe kapoty jak groch łzy – łzy radości i dumy dozwolone nawet starym wiarusom!!!

Po dniu naszej radości nastąpiły dni krwawych i ciężkich zmaganiań w celu utrwalenia naszej wolności.

Od Ostrzeszowa po Rawicz i znów pod Krotoszyn spieszyły nasze kompanie z pomocą zagrożonym przez Niemców sąsiadom znacząc swą obecność krwią i poległymi.

Z licznych potyczek i bojów staczanych przez kompanie pleszewskie na różnych odcinkach południowego frontu powstańczego, czy przypominacie jedną walkę pod Ligotą – Kobyla Góra stoczoną wspólnie z kompanią Ostrowską z silniejszym wrogiem?

Nasza 1 Kompania pod dowództwem do szaleństwa odważnego, doświadczonego żołnierza ppor rez. ułanów Feliksa Pamina byłego dcę kompanji szturmowej na froncie zachodnim, otrzymała zadanie zdobycia silnie obsadzonego przez Niemców Folwarku Ligota.

Pod osłoną nocy podciągnął ppor Pamin swą kompanię na odległość szturmową tak rozpoczęło się rano. Przygasiwszy na chwilę swoimi maszynkami szczekaczki niemieckie poderwał na komendę niemiecką jeszcze: „Spring auf marssh, marach” swą kompanię do ostatniego skoku, waląc w łeb granatem ręcznym celowniczego niemieckiego karabinu maszynowego, zamierzającego puścić właśnie serję po szturmującej kompanji. Zanim się szwabi ocknęli już siedziała im nasza kompanja na karkach. Jak cepami młócili karabinami po łbach Niemców, nasi nierozłączni kumple Piotrowski i Gołębiowski zapuszczając się w pogoni za nimi daleko od pola bitwy.

Za godzinę wszystko było gotowe.

Kilkunastu poległych Niemców wraz z oficerem. Do niewoli wzięto 1 oficera, kilku rannych i 25-ciu zdrowych jeńców. Zdobyto 5 karabinów maszynowych oraz kilka koni w tym konia wierzchowego dla ukochanego dowódcy. Po naszej stronie ciężko ranny kulą dum, dum nasz młodzik Tomasz Markiewicz oraz lżej ranny Pruszewicz.

Po bitwie nakazuje dca zbiórkę kompani – odlicz!

Brak nierozłącznych Piotrowskiego i Gołębiowskiego. Raptem z dala z kierunku ligocka gorzelnia zamajaczyły postacie dwu żołnierzy posuwających się niepewnym krokiem z oplecioną dużą butlą używaną do spirytusu ku kompani. Zbliżywszy się do dowódcy wyprężyli się obaj z nie małym trudem i Franek trzymający się silniej na nogach od Janka zaraportował – „komendancie w pościgu za uciekającymi szwabami natknęliśmy się na dwu którzy nie chcieli się poddać. Przyszpilkowawszy ich jak motykom bagnetami odebraliśmy im tę oto butelczynę – własność kochanej naszej Polski. Przypomniawszy sobie z Jankiem radę naszej „Mądraj” z Suchorzewa że przeciw bólowi reumatycznemu w nogach niema jak nacieranie czystym spirytusem zabraliśmy to lekarstwo”.

Wyrecytowawszy z trudem swój raport spojrzął znacząco na Janka oczekując od niego potwierdzenia swych lekarskich wywodów. Nabrawszy głębokiego oddechu chciał Janek właśnie dorzucić się do raportu Franka swoją uwagę o skuteczności lekarstwa doznanego na sobie, gdy nagle czkawka, z nadmiaru zastosowanego środka leczniczego zatkało go. Przytaknąwszy tylko głową na Frankowe wywody zamilkł. Siłą wstrzymując się aby nie wybuchnąć śmiechem pomnąc na ich bohaterskie wyczyny w czasie walki krzyknął dca – „Mądra” kazała nacierać nogi a nie gęby – marsz na koniec kompani! Nie zapominając o swej butelczynie pomaszzerowali mrugając do siebie znacząco oczami na swe miejsce.

Dziękuję Wam Wiaruchna, za wasz dzisiejszy taniec w boju odwaliliście hołubce jak się patrzy!

Dziękuję Wam również za wierzchowca – ułan jestem i wolę aby za mnie koń człapał po błocie. Bacznosc! Kompanja kierunek mama w Pleszewie maaarsz!

Do ciężko rannego w boju pod Ligotą kochanego Tomka Markiewicza sprowadzono ojca. Na widok umierającego syna zapłakało stare Ojczyisko. Chcąc pocieszyć kochanego ojca wyszeptał umierający Tomek – „Nie płaczcie Ojczy umieram za naszą Kochaną Polskę”.

Głęboko w sercu zapisz sobie Kochana Młodzieży, te ostatnie słowa umierającego za Polskę waszego rówieśnika kochanego Tomka, syna biednego robotnika.

Wybaczcie Kochani, że przy końcu naszej miłej pogawędki rozprawię się – póki jeszcze żyję z p. Wieliczką autorem książki „Od Proсны po Rawicz” który na stronie 300 pisze co następuje:

„...po powrocie odpartej pod Szymanowem /bitwa o Rawicz/ kompani pleszewskiej rozluźniły się szyki przedewszystkim 2 i 3 kompani góreckiej a po części też 2 kompanii pleszewskiej, z której około 20 żołnierzy zdezerterowało do domu”:

- a) Pod Rawiczem brała w bojach udział 3-a a nie 2-ga kompania pleszewska a ściśle mówiąc połowa 3-ciej komp do której dołączyli na ochotnika żołnierze z przybyłej z pod Ostrzeszowa 2-giej komp A. Kozłowicza który podczas sprawdzania wart był tam ranny a nie pod Sarnową
- b) 3-cią komp. pleszewską składającą się z połowy własnej kompani. 60 bagnatów plus 20 ochotników z 2 kompani która właśnie wróciła z odcinka ostrzeszowskiego na wypoczynek czyli razem 80 bagnatów dowodził od wyjazdu Kompani z Pleszewa na odcinek rawicki sierżant Stanisław Witkowski, który został ranny pod Sarnową.

Dalej czytamy u tegoż Wieliczki: „W samej Sarnowie kwaterowała się 2. komp. pleszewska licząca mimo strat i dezercji jeszcze około 80 ludzi” czyli po odliczeniu poległego Matczaka i rannych Piotrem Staniszewskim na czele w takiej liczbie z jaką wyruszyły z Pleszewa pod Rawicz – gdzie tu są ci pleszewscy dezzerterzy p. Wieliczki?

Takie nie sumienne, kłamliwe wypowiedanie opinii o innych ku wywyższeniu siebie i własnych oddziałów i ludzi charakteryzuje całą książkę p. Wieliczki „Od Proсны po Rawicz”. Pleszewskich Powstańców z pola walki wynoszono albo rannych albo poległych.

Dziwię się że p. Wieliczka pisząc swe opowiadania nie raczył zapytać się mnie o informacje!

Ostatni bój jaki powstańcy stoczyli w składzie I batalj. 8 p. Strz. Wlkp. pod Zdunami.

W pierwszy dzień Święta Wielkiej Nocy w kwietniu 1919 r. podeszli pod osłoną gęstej mgły, podpici dla odwagi Niemcy pod placówki naszej 4-tej kompani pod Chachalnią odcinek Zduny. Z miejsca zaczęła się walka na granaty ręczne i bagnety. Kompanją składającą się z młodego lecz walecznego żołnierza dowodził mój przyjaciel jeszcze z ławy gimnazjalnej w Kępnie Kochany Aloch ppor rez. Bąk nie zrównany w boju szermierz na bagnaty. Na czele swego obwodowego plutonu wyparł Niemców i zadał im takie ciężkie straty, że nie odważyli się więcej nas atakować. W czasie przeciwnatarcia został ranny w twarz – kula przeszła mu przez oba policzki i uległ lekkiemu zagazowaniu gazem trującym.

Tym bojem Kochany Alocha zakończył Pleszewski Pułk Strzelców przemianowany kolejno na I baon 8 p. strzelców i ostatnio na I baon 62 p. p. swe powstańcze walki nie przynoszą ujmy honorowi rodzinnego miasta, które słało swych synów na wszystkie powstania – należało to do honoru miasta. Niech mi wolno zacytować urywek z rozkazu komendy wojskowej z Ostrzeszowa: „...druhowie pleszewscy pokazali że żołnierz polski prędzej polegnie niż się cofnie! Potyczka pod Ligotą świetną będzie dla Pleszewa zawsze pamiątką. Z takim żołnierzem Polska zginąć nie może. Niechaj Pan Bóg ma oddział nadal w opiece.” Komenda Ostrzeszowska, Thiel.

Zanim zakończymy nasze wspominki sprzed 50 lat posłuchajmy jeszcze jednego opowiadania o wydarzeniu na zachodnim froncie powstańczym gdzie toczyły się najkrwawsze nasze walki.

Może w tym wydarzeniu znajdą nasi historycy najprostszą odpowiedź na nurtujące badaczy zapytanie, jak to się stało, że bez naczelnego wodza, bez wszelkich przygotowań, bez planów sztabowych, Powstanie Wielkopolskie było w naszej historii jedynym powstaniem zwycięskim?

Pewnego grudniowego wieczora wrócił po czterdziestoletniej tułaczce na zachodnim froncie trzeci i ostatni syn wdowy wyrobnicy folwarcznej do domu.

Dwóch synów straciła poprzednio na froncie zachodnim, został jej ostatni – pociecha jej starości. Po opowiadaniach bez końca zabierał się syn na spoczynek po uciążliwej podróży.

W tym zakołotano do drzwi. Koledzy rezerwiści z wioski przyszedli zawiadomić, że dzisiejszej nocy wybierają się na powstanie i zapytują, czy pójdzie z nimi. Pozwólcie choć jedną nockę odpocząć w domu, jutro dołączę do Was. Poszli kołatać do innych drzwi.

Po chwili milczenia odezwał się drżący głos matki: „Synu Kochany, byłoby mi przykro, gdyby wśród dzisiejszych powstańców zabrakło Ciebie, nie mogłabym śmiało spojrzeć w oczy drugim matkom. Idź kochany synu, spełnij swój obowiązek wobec Ojczyzny. A potem wypoczniesz.”

Posłuszny nakazowi Matuli i serca własnego poszedł tej nocy ostatni syn w bój za wspólną kochaną Ojczyznę, z którego już żywy nie wrócił. Przynieśli matce – spartance Wielkopolskiej pod strzechy ciało syna na tarczy.

W pochodzie szła cała Wielkopolska, by ucałować ręce matce, która oddała ostatniego swego syna Polsce!

Oto odpowiedź badaczom jak to się stało?
Całując wraz z Wami ręce naszych kochanych matek kończę me wspominki sprzed 50 lat.
Zamykając nasze rycerskie koło wnoszę wraz z Wami kochani wiarusi okrzyk:

Niech żyje Polska! Niech żyje Pleszew!

A kochanym Matkom naszym po wieki Cześć!

Ludwik Bociański

Wasz stary dowódca

Od zespołu redakcyjnego:

Pułk. dypl. L. Bociański ur. się w 1892 r. w Pleszewie, zmarł w 1970 r. w Londynie. Prowadził korespondencję z Romanem Kręgielskim z Pleszewa. Jego list z okazji 50-lecia Powstania Wielkopolskiego został odczytany w 1968 r. na uroczystości miejskiej w Domu Parafialnym. Oryginał listu znajduje się w Muzeum Regionalnym.

PRZEMÓWIENIE PŁK. DYPL. MIECZYŚŁAWA MOZDYNIEWICZA

Dnia 28 maja 1972 r. nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci żołnierzy 70 pułku piechoty w Pleszewie w obecności płk. dypl. Mieczysława Mozdyniewicza oraz spotkanie z żołnierzami jednostki wojskowej i weteranami w koszarach.

Treść tablicy: WIECZNA CHWAŁA BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM 70 PUŁKU KTÓRZY W WOJNIE OBRONNEJ 1939 r. CHLUBNIE WYPEŁNILI OBOWIĄZEK W OBRONIE OJCZYZNY – społeczeństwo pow. i m. Pleszewa (Krzyż Virtuti Militari).

Przemówienie pułkownika Mozdyniewicza:

Wzruszony byłem bardzo dzisiejszą uroczystością odsłonięcia tablicy ku czci żołnierzy 70 pułku piechoty. Wzruszenie nie opuszcza mnie obecnie, gdy znalazłem się na terenie koszar, w których spędziłem 8 najpiękniejszych moich lat życia, bo od lipca 1927 roku do września 1935 roku.

Pozwólcie mi na garść wspomnień z tego okresu (tych najważniejszych). W tym czasie wybudowaliśmy stadion sportowy, głównie w czynie społecznym. Stadion ten, jak zdążyłem zauważyć mimo swych 43 lat trzyma się dobrze. Na stadionie tym w roku 1931 przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły wręczył pułkowi nowy sztandar.

Rozbudowane zostały koszary i ściągnięto baon z Jarocina do Pleszewa. Wykupiona została strzelnica Bractwa Kurkowego i przerobiona na kasyno oficerskie, dzisiaj Klub Oficerski Ludowego Wojska Polskiego, w którym w tej chwili przebywam. Tutaj przeprowadzane były zajęcia teoretyczne z oficerami, tutaj odbywały się zabawy i spotkania z przedstawicielami społeczeństwa. Przebudowane również zostało kasyno podoficerskie. Ostatnią moją budową była pralnia pułkowa i projekt przebudowy części baraku na salę teatralną, którą zrealizował mój następcą płk Konkiewicz.

70 pułk piechoty został zorganizowany z batalionów powstańczych ziemi pleszewskiej i kaliskiej. Dowodzenie pułkiem o takiej pięknej przeszłości powstańczej i bojowej było łatwe. W chwili objęcia dowództwa pułku tradycje te wciąż jeszcze były żywe i przetrwały aż do wojny. Dzięki wysokiej wartości kadry oficerskiej i podoficerskiej pułk cieszył się sławą pułku zdyscyplinowanego, odnosił stałe sukcesy w czasie różnych ćwiczeń między garnizonowych jak również na polu sportowym i strzeleckim. Pułk był oczkiem w głowie tutejszego społeczeństwa i bez przesady można powiedzieć zrealizowaliśmy tutaj hasło „Naród z wojskiem – wojsko z Narodem”.

We wrześniu 1935 roku odszedłem z pułku przeniesiony na stanowisko dowódcy Piechoty Dywizyjnej 12 Dywizji Piechoty w Tarnopolu, aby po czterech latach powrócić do Was, jako Dowódca 17 Gnieźnieńskiej Dywizji Piechoty (od red. – właściwa nazwa 17 Dywizja Piechoty). Nie wiem, czy któryś z was był na ostatnim święcie pułkowym 19 sierpnia 1939 roku, które pułk obchodził w Żerkowie. Przemawiając do żołnierzy, życzyłem, aby

w wojnie, która coraz szybszymi krokami do nas się zbliża, pułk swymi czynami bojowymi wyróżnił się, a jego sztandar pułkowy został odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

W „Bitwie nad Bzurą „ pułk się wyróżnił, a dzień 12 września zakończony zdobyciem wzgórz Celestynowskich nazwany został przez gen. Tadeusza Kutrzebę „wielkim dniem 17 Dywizji Piechoty”. Był on również wielkim dniem pleszewskiego 70 pułku piechoty, który współdziałał z innymi pułkami dywizji.

Po wojnie 70 pułk piechoty nie został przywrócony do życia, ale żyje wciąż i żyć winna w naszych dzieciach pamięć o walecznym 70 pułku piechoty. Sądzę, że LWP wychowując żołnierzy na swoich walkach, winno korzystać również z naszych tradycji i naszej historii.

To byłoby wszystko, czym chciałem się z wami podzielić.

Zwracam się do byłych żołnierzy 70 pułku piechoty! Pozwólcie, że w Waszym i moim imieniu inicjatorom dzisiejszej uroczystości, organizatorom i wykonawcom, a przede wszystkim gospodarzowi dowódcy jednostki LWP płk.dypl. Henrykowi Szafranowskiemu złożę serdeczne podziękowanie.

Wam zaś, drodzy sercu mojemu, byłym żołnierzom 70 pułku piechoty podziękuję raz jeszcze, być może ostatni raz w życiu, za wszystkie dowody życzliwości i przywiązania.

Przyjmijcie ode mnie szczerze życzenia długich, spokojnych i zdrowych lat życia.

Od zespołu redakcyjnego:

Płk. dypl. Mieczysław Stanisław Mozdyniewicz (1896 – 1975) był dowódcą 70 pułku piechoty w Pleszewie w latach 1927 – 1935. W czasie kampanii wrześniowej był dowódcą 17 DP, w której skład wchodził 70.p.p. W 2003 roku ukazała się książka Beaty Kozłowskiej „Pułkownik Mozdyniewicz Żołnierz Polski Niepodległej”, Łódź 2003. Promocja książki odbyła się w Muzeum Regionalnym w Pleszewie 3 lutego 2004 r., w obecności syna pułkownika-Miroslawa Mozdyniewicza, przybyłego na uroczystość z Nowego Jorku.

Oryginał przemówienia znajduje się w Muzeum Regionalnym.

V
Z prac nad
monografią
Pleszewa
pod red.
A. Gulczyńskiego

O POTRZEBIE WSPÓLNYCH DZIAŁAŃ

1.

W dniu 11 grudnia 2009 r. w pleszewskim ratuszu burmistrz Marian Adamek otworzył kolejne seminarium poświęcone pracom nad monografią Pleszewa, organizowane wspólnie z Centrum „Instytut Wielkopolski” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prof. dr hab. Jerzy Sierociuk, kierownik Pracowni Dialektologicznej na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, przedstawił referat pt. *Jak można opisać język miasta?* a prof. dr hab. Andrzej Brenca, Kierownik Zakładu Etnologii Polski na Wydziale Historycznym UAM, referat pt. *Problemy etnograficzne ziem pleszewskiej*. Następnie dr Rafał Witkowski, wicedyrektor Instytutu Historii UAM, mówił o pleszewskiej gminie żydowskiej, a piszący te słowa o zrealizowanych i zamierzonych pracach nad monografią. W założeniu miały to być wystąpienia prezentujące stan badań w tych dziedzinach oraz sprecyzowanie ujęcia problemu z punktu widzenia właściwych dyscyplin, a następnie przedstawieniu planu badawczego.

W dalszej części zamieszczamy wersje będące zarówno zmienionymi, jak i rozszerzonymi wersjami wystąpień. Niestety zabrakło tekstu prof. A. Brenca, natomiast dr Agnieszka Dylewska z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, przygotowała opracowanie na temat wybranego problemu etnograficznego, a mianowicie pleszewskich podań zamieszczonych w polskich i niemieckich zbiorach wydanych w okresie zaborów. Ale i w okresie międzywojennym spisywano pleszewskie legendy, także przed kilkoma laty zebrali je uczniowie pleszewskich szkół i wydali pod redakcją Marii Bartczak, Hanny Karalus i Aleksandry Pilarczyk¹. Do problemu m.in. recepcji i trwałości podań jeszcze powrócimy.

2.

Koncepcja monografii Pleszewa zakłada przeprowadzenie badań interdyscyplinarnych z uwzględnieniem aspektów historycznych, socjologicznych, geograficznych, językoznawczych, etnograficznych, przyrodniczych i innych². Mamy już pewne doświadczenia, z których trzeba skorzystać w kolejnych etapach prac, choć jeszcze nie czas na dzielenie się tymi spostrzeżeniami, bo i do tego trzeba pewnej perspektywy.

Przyspieszenie badań umożliwia opracowanie źródeł w wersji elektronicznej. Już dziś pleszewskie akta dostępne są na całym świecie. Nie trzeba dodawać, że tylko część z nich napisana została po polsku oraz, że łacina i niemiecki umożliwią zapoznanie się z pleszewskimi problemami również badaczom zagranicznym (oby to nastąpiło w jak najszerszym zakresie!).

1. *Legendy i podania Ziemi Pleszewskiej*, prace konkursowe pod red. M. Bartczak, H. Karalus i A. Pilarczyk, Pleszew 2004.

2. Założenia i pierwsze projekty badawcze przedstawiono w „Roczniku Pleszewskim” 2008.

Źródła utrwalone na płytach oraz udostępnione na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej pochodzą z trzech zespołów akt o odmiennym charakterze. Są to staropolskie akta miasta Pleszewa oraz akta cechów pleszewskich, które sięgają aż okresu międzywojennego. Pierwsze zatem zostały wytworzone przez władze miasta, drugie przez funkcjonujące w mieście organizacje o dużej samodzielności. Trzeci w końcu zespół związany jest z instytucją o szerszym zasięgu terytorialnym. Są to akta pruskiego Wydziału Powiatowego (Kreisausschuss) utworzonego w 1899 r.

Akta dostarczą nam wielu informacji. Można zacząć choćby od różnych form nazwy miasta. Znajdziemy też dane o władzach miasta i o kościołach, o walce z epidemiami i żywiołami, o prawie i naruszaniu ustalonych zasad, o sprzedaży dóbr, podziałach majątków, zapisach długów, obciążeniu hipoteką, o różnych sprawach obyczajowych. Księgi pozwalają nam śledzić pleszewską społeczność, jej obyczaje, życie gospodarcze, topografię miasta. Akta cechowe z kolei ukazują funkcjonowanie tych ważnych w życiu miasta instytucji, w tym drogę do zdobywania kolejnych stopni w karierze rzemieślniczej, przyjmowanie do cechu, rozstrzygnięcie różnego rodzaju sporów.

Akta Wydziału Powiatowego informują nas o problemach całego powiatu. Dotyczą finansów powiatowych i poszczególnych gmin, ustalania i pobierania podatku od wzbogacenia, budowy i naprawy dróg powiatowych, zmiany nazwisk i nadzoru nad urzędami stanu cywilnego, wydawania koncesji rzemieślniczych, zezwoleń na używanie kotłów i maszyn parowych, melioracji gruntów, opieki społecznej i zdrowotnej, wyrażania zgody na budowę domów na gruntach rolnych, a także spornych spraw administracyjnych rozstrzyganych przez Wydział w pierwszej instancji. Zwracają też uwagę problemy budowy landratury, budynku do dziś istniejącego, choć podupadającego, a także akta dotyczące kolejki powiatowej Krotoszyn-Pleszew oraz opisy budynków, w których prowadzono gospody. Niektóre akta dotyczą w całości okresu przed powstaniem Wydziału, wiele natomiast prowadzono jeszcze przez kilka lat po odzyskaniu niepodległości (5 teczek założono już w wolnej Polsce).

Księgi miejskie prowadzone były nawet przez kilkaset lat. Najstarsza księga, będąca prawdziwym skarbem, zaczyna się zapisami z 1428 r., kończy zaś w 1563 r. Nie tylko ta księga, ale i inne akta ukazują nam ciągłość trwania miasta. Nie przerywano prowadzenia akt, gdy zmieniał się właściciel. To cecha nie tylko akt miejskich, ale i cechowych i powiatowych. Utrata czy odzyskanie niepodległości przez Polskę też nie zawsze miały znaczenie. Miasto trwało. Pozostawała ta sama księga, urzędnik. Nawet odzyskana niepodległość nie powoduje natychmiastowego rozstania się z językiem urzędowym. Miasto to ciągłość. Miasto trwa, choć znajduje się co pewien czas w odmiennych uwarunkowaniach. To nic, że Pleszew znalazł się w innym państwie, dalej bowiem trzeba prowadzić egzaminy mistrzowskie i czeladnicze, dbać o kolejką wąskotorową, łączącą Pleszew i Krotoszyn. Pojawia się jednak nowy pomysł: może warto ją przedłużyć do nieodległej miejscowości, niedawno jeszcze znajdującej się za granicą państwa, czyli do Chocza?

Można mieć nadzieję, że opracowanie i wydanie źródeł dotyczących Pleszewa przyczyni się do wykorzystywania ich nie tylko przez historyków, ale i reprezentantów innych nauk, że sięgną do nich ci, którzy zajmują się problemami występującymi w takich miastach jak Pleszew, a zatem np. językiem, nazewnictwem, zabudową, a pleszewskie źródła będą

tylko jednym z wielu materiałów poddawanych analizie. Wydatnie przyczyni się właściwego odbioru tych źródeł stopniowe ich opracowywanie z dokładniejszym opisaniem zawartości i edycją wybranych fragmentów.

3.

Znakomitą pomocą będzie bibliografia przygotowywana przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Pleszewie. Tak szczegółowe zestawienia informacji umożliwiła baza tworzona od wielu lat. Niejedno miasto może nam tego pozazdrościć. Nakazem dla wszystkich badaczy – profesjonalistów i amatorów, niezależnie od przedmiotu zainteresowania – jest korzystanie z tak opracowanych bibliografii. Niewykorzystanie, albo niewystarczające wykorzystanie bibliografii to grzech nie tylko nieprofesjonalistów.

Musimy jednak sięgnąć wstecz i spisać wszystkie publikacje dotyczące w jakikolwiek sposób Pleszewa. O zupełności nigdy nie będzie mowy, ale spróbujemy sprawdzić domowe szuflady. W domowych archiwach, czasem zostawały przez przypadek różne druki. Poszukujemy m.in. pleszewskiej prasy i dawnych materiałów prasowych dotyczących Pleszewa. Często odkładano czasem pojedyncze numery, choćby z tego powodu, że znalazła się tam informacja o urodzinach dziecka, okrutnym czy ważnym wydarzeniu, czasem wycinano informację o uzyskanym wyróżnieniu, fragment z udzielonym wywiadem. W domach mamy różnego rodzaju druki, do nich należą również książeczki do nabożeństwa, a w nich obrazki przedstawiające np. świętych czy wydarzenie z historii Kościoła. Takie obrazy i obrazki drukowano w pleszewskich zakładach F. Ziółkowskiego i K. Świerkowskiego, wydawał je też Stanisław Bendlewicz. Szukamy takich obrazów, być może znajdą się na nich elementy zaczerpnięte z Pleszewa? Jeden z takich obrazów miał znaczenie szczególne. Była na nim przedstawiona niewiasta w żałobie klęcząca pod krzyżem, skuta kajdanami. Na krepie zawieszonej na krzyżu widniał napis: „Jeszcze nie nadeszła chwila rozgrzeszenia”. Dopatrzone się w tym elementach patriotycznych a S. Bendlewicz trafił w 1902 r. do więzienia.

W czasie promocji albumu *Wędrowki po dawnym Pleszewie* pracownik Muzeum Regionalnego Witold Hajdasz z żalem mówił, z jakim trudem pleszewianie rozstają się z pamiątkami. A później lądują one na śmietniku, bo potomkowie czasem nie zdają sobie sprawy z wartości drobiazków. Dzisiaj nie musimy się rozstawać z cennym obiektem. Udostępnijmy go choćby na krótko w celu zrobienia odbitki. Liczymy na sygnał przekazany do Muzeum Regionalnego

4.

Wielodyscyplinarność wymaga podjęcia dodatkowych wyzwań, które mogą być realizowane równolegle. Jednym z tych zagadnień jest zwrócenie uwagi na wybitne, zasłużone, ciekawe postacie. Zwracano w nich już uwagę czy to przygotowując odrębne biografie, jak w przypadku ks. prałata Kazimierza Niesiołowskiego, dowódcy 70 pułku piechoty Mieczysława Mozdyniewicza czy artysty malarza prof. Mariana Bogusza. Pamiętano też, aby opracowywać zbiorki biogramów, czy zamieszczać biogramy jako załączniki lub fragmenty większych opracowań. Ważny nurt stanowią opisy pleszewskich rodzin systematycznie zamieszczane na łamach „Rocznika Pleszewskiego”.

Szczególne miejsce zajmuje przypominane w tym roku w postaci reprintu opracowanie ks. prałata k. Niesiołowskiego³. Czas teraz rzucić wyzwanie: **kto następny** opíše swoich współpracowników, dostrzeże ciekawych pleszewian drugiej połowy XX wieku? Nie wskazujmy palcem, ale czas na podobne dzieło przygotowane np. przez kogoś, kto wiele lat zajmował ważne stanowiska i potrafi ubarwić wypowiedzi znakomicie uchwyconą anegdotą. Nie musi to być opracowanie obiektywne, może pierwsze sprowokuje do powstania następnego? Niech zachętę stanowi stwierdzenie, że można w ten sposób ukształtować ocenę wydarzeń. Pamiętajmy, że dziś przez pryzmat ks. Niesiołowskiego patrzymy na pleszewian pierwszej połowy XX wieku. Ten kto znalazł się w książce Ks. Prałata, uznawany jest za osobę ważną.

Niezależnie od tego powstać powinien **słownik biograficzny pleszewian**. Na jego wydanie przyjdzie odpowiednia pora, bo to zadanie niełatwe. Teraz jednak trzeba o tym pamiętać, zastanawiać się nad tym, na kogo należy zwrócić uwagę przy tworzeniu listy osób, a także zbierać stosowne informacje. Należy opowiedzieć sobie na pytanie jak kształtował się związek takiej osoby z Pleszewem i jakie było wzajemne oddziaływanie w relacji miasto – jednostka.

Związek z miastem mógł powstawać w różny sposób, przez urodzenie, podjęcie nauki lub pracy, zawarcie związku małżeńskiego, czy różnego rodzaju „zesłanie”. Byli zatem tacy, których rodzice krótko przebywali w Pleszewie (np. Michał Sobeski, współtwórca Uniwersytetu Poznańskiego) i tacy, którzy wywodzili się z zasiedziałych pleszewskich rodzin, a później rozwinęli swą działalność w innym miejscu. W różny sposób pamiętali o rodzinnym mieście, np. romanistka, tłumaczka i pisarka Zofia Karczevska-Markiewicz czy Teodor Jeske-Choiński⁴. Niektórzy przebywali w Pleszewie przez krótki czas w okresie nauki szkolnej, np. ks. prof. Stefan Pawlicki, filozof, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. Józef Rybczyk, kanonista, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prof. Józef Górski, rektor Akademii Handlowej w Poznaniu.

Inną grupę stanowią osoby skierowane do Pleszewa z powodu służby wojskowej (np. profesor prawa Wiktor Pawlak, prawnik, literat i satyryk Kazimierz Pluciński), pobytu w domu starców (poetka Paula Wężyk), służba w wymiarze sprawiedliwości (Stanisław Celichowski), pełnienie obowiązków wikariusza (biskup Jan Zaręba), pobyt w więzieniu. Przez pewien czas działał w Pleszewie malarz Seweryn Bieszczad. Malował widoki miasta, portrety pleszewian i portrety bohaterów narodowych. Te ostatnie były kiedyś w muzeum założonym przez ks. Niesiołowskiego, może wiemy, gdzie się one zachowały? Mieszkał też w Pleszewie Wincenty Stroka. Pisywał na różne okazje, może więc jeszcze w domach mamy jego wiersze czy poematy?

Nie można jednak zapominać o innych narodowościach. W Pleszewie urodzili się np. dwaj niemieccy prawnicy, Carsten Thomas Ebenroth, profesor handlowego na uniwersytecie w Konstancji oraz Winfried Schachten, profesor na uniwersytecie w Kassel. W silnych związkach i to przez wiele lat, pozostawała rodzina Jouanne, będąca właścicielami Malinia

3. Nie ulega wątpliwości, że pleszewski ks. K. Niesiołowski nie jest autorem książki podanej przez A. Szymańskiego w uzupełnieniu bibliografii zamieszczonej we wspomnianym zbiorze jego prac.

4. Jego powieść osadzona w pleszewskich realiach przygotowywana jest do druku.

oraz innych okolicznych majątków. Ciekawą postacią niewątpliwie był burmistrz Herman Becker, czy starosta Georg Wilhelm Eduard Gewiese (jego nagrobek, podobnie jak rodziny von Jouanne niszczyły na cmentarzu ewangelickim). Ważną grupę stanowili również Żydzi. Na przykład utrwalone są w świadomości działania Ignacego Piątkowskiego i Antoniego Janiaka, umknęła nam dotąd działalność budowlana Alfreda Peysera. Ciekawą postacią był dr Samuel Chaim Blum, pleszewski rabin, którego ks. Niesiołowski poznał dopiero w chwili odzyskiwania niepodległości. To szczere wyznanie pokazuje jak wiele ich dzieliło, że nie spotkali się wcześniej, choć obaj działali tu od wielu lat. Dr Blum po odzyskaniu przez Polskę niepodległości optował za Niemcami, wyprowadzając się z Pleszewa. Przeżył wojnę, zmarł w 1951 r. w Tel Awiwie.

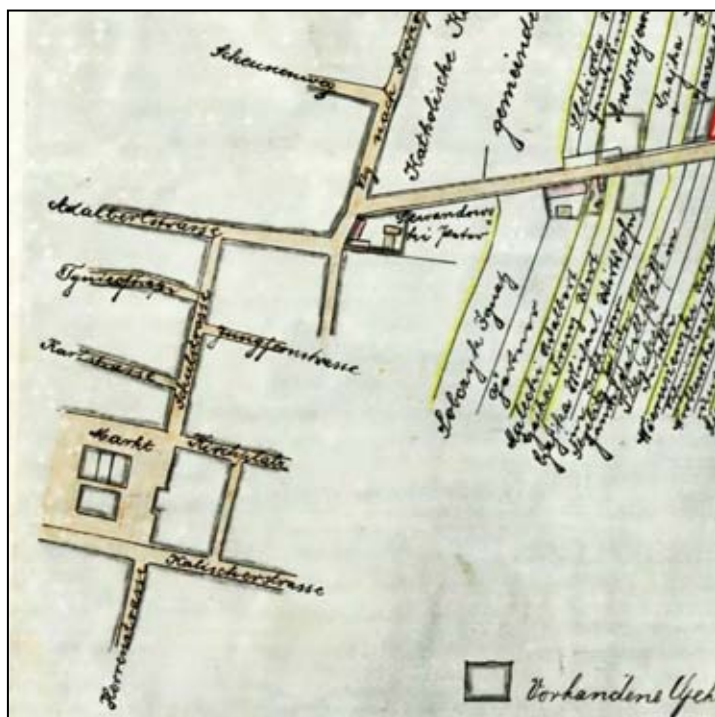
Są pewne grupy osób, na które należy zwrócić uwagę. Na pewno będą to burmistrzowie i przewodniczący rady, starostowie, proboszczowie, rabini, pastory. Zasadne jest przygotowanie biogramów radnych (radnych z okresu II Rzeczypospolitej, później kolejnych). Nie wszystkie muszą być publikowane. Podobnie jak w redakcji „Polskiego Słownika Biograficznego”, można przechować gotowe biogramy w celu późniejszego wykorzystania.

5.

Powiększenie możliwości działania przez Muzeum Regionalne poprzez oddanie do użytku nowej sali seminaryjnej. Będą tam mogły odbywać się spotkania poświęcone zbieraniu dalszych materiałów i ich weryfikowaniu poprzez wspomnienia i dyskusje. Prof. Stanisław Jankowiak z Instytutu Historii UAM poprowadzi spotkania poświęcone czasom powojennym (np. kwestia wyzwolenia, obecność Armii Czerwonej, walka o władzę na terenie miasta, czasy stalinowskie, życie codzienne). Mimo że sporo już napisano, niektóre sprawy ciągle wymagają wyjaśnienia, a najlepszym sposobem będzie wysłuchanie świadków.

Jeśli ktoś nie będzie mógł wziąć udziału, może przekazać swój punkt widzenia w formie nagrania lub na piśmie. To bardzo cenne źródła. Przekażmy swój punkt widzenia. Co zapamiętaliśmy z lat szkolnych, jacy byli nasi nauczyciele, koledzy, jakie działały organizacje, jak spędzaliśmy wolny czas, co działo się w mieście w sprawach politycznych, co kupowaliśmy, jak się ubieraliśmy... Kino, teatr, malowanie, muzykowanie i śpiewanie. Ważne wydarzenia w kraju i na świecie – jak reagowano w Pleszewie i jak na to patrzymy obecnie. Wybuch wojny, stan wojenny... Uroczystości państwowe, kościelne, prywatne... Jak wyglądały relacje z władzami, Kościołem, a w okresie przedwojennym z innymi związkami wyznaniowymi? Co nas poruszało, co zapamiętaliśmy: wzorce, czy problemy obyczajowe?

Liczymy na pomoc nauczycieli, którzy na różnych przedmiotach mogą osadzić omawiane problemy na gruncie pleszewskim, a także zachęcić uczniów do spisywania czy nagrywania wspomnień rodziców i dziadków. W tym roku przeprowadzone będą dalsze badania socjologiczne, rozpoczęte zostaną badania geograficzne, dialektologiczne i językoznawcze oraz etnologiczne. W części z nich będą mogli wziąć udział, czy też powiedzmy szczerze, niezbędny jest udział, zaangażowanych pomocników. A zatem do zobaczenia w muzeum, miłych i owocnych prac! Mam nadzieję, że owoc tej działalności znajdzie swój wyraz już w kolejnym „Roczniku Pleszewskim”.



Fragment planu miasta z 1910 r.
 (Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wydział Powiatowy w Pleszewie)



Rysunek domu A. Brodnickiego przy ul. Kaliskiej wykonany przez A. Peysera
 (Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wydział Powiatowy w Pleszewie).

PODANIA ZIEMI PLESZEWSKIEJ Z POLSKICH I NIEMIECKICH ZBIORÓW Z CZASÓW ZABORU PRUSKIEGO

Opowieści ludowe, będące istotnym elementem kultury, stały się przedmiotem zainteresowania badaczy w okresie zaboru pruskiego. Przekazywano je w różnej formie, ale szczególne znaczenie mają zbiory powstałe w tym czasie. Pewną trudność stanowi jednak określenie zasięgu terytorialnego, czyli zdefiniowanie samego pojęcia „ziemia pleszewska”. Kiedy po ustaleniach Kongresu Wiedeńskiego znaczna część Wielkopolski została przyłączona do Prus jako Wielkie Księstwo Poznańskie (1815) również i Pleszew przeszedł w ręce niemieckie. Miasto liczyło wówczas 2130 mieszkańców¹. W 1818 r. Pleszew stał się siedzibą władz powiatowych, a utworzony wówczas powiat pleszewski obejmował dość duży obszar z czterema miastami: Pleszewem, Jarocinem, Kotlinem i Nowym Miastem oraz z 281 wsiami. W 1887 roku, w ramach reorganizacji podziału powiatowego w państwie pruskim, z gmin Jarocin, Kotlin i Nowe Miasto utworzono powiat jarociński.

Dla potrzeb niniejszego artykułu, by najpełniej przedstawić całe bogactwo i różnorodną tematykę podań, jako ziemię pleszewską będziemy traktować obszar powiatu pleszewskiego z lat 1816 – 1887.

Pochodzący z wydanego w roku 1876 tomu Wielkiego Księstwa Poznańskiego opis Pleszewa nie jest zbyt atrakcyjny. Oskar Kolberg przedstawia w nim Pleszew jako miejscowość mało interesującą, w której odbywały się „jarmarki kramne i na bydło, mianowicie trzodę chlewną” natomiast w maju „gonitwy, z którymi zwykle połączoną była wystawa różnego rodzaju bydła”². Etnograf zapomniał jednak nadmienić, iż w roku 1826 roku utworzono w Pleszewie sąd miejski i krajowy oraz rządowy magazyn soli i fabrykę tabaki. Pleszew mógł się również poszczycić założoną w roku 1845 najstarszą w Wielkopolsce Miejską Komunalną Kasą Oszczędności³. Okres od 1816 do 1887 roku to początki polskiej pracy kulturalno-oświatowej skierowanej w dużej mierze przeciwko pruskiemu zaborcy. W powiecie zaczęły powstawać polskie towarzystwa m.in. kółka rolnicze i oddziały Towarzystwa Czytelni Ludowych. Lata 1887 – 1918 związane są w pomniejszonym już powiecie pleszewskim z dalszym rozwojem handlu, rzemiosła i przemysłu zgodnie z ideą pracy organicznej. W roku 1910 Pleszew liczył już 8049 mieszkańców, 5968 katolików, 1785 ewangelików 292 żydów

1. F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa na podstawie źródeł historycznych*, Pleszew 1938, s. 20.

2. O. Kolberg, *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, t. 10: Wielkie Księstwo Poznańskie, Kraków 1876, s. 139.

3. K. Hoffmann, *Krótki zarys dziejów miasta Pleszewa*, w: *Na 40-lecie Koła Śpiewackiego Lutnia w Pleszewie 1896-1936 z krótkim zarysem dziejów miasta Pleszewa*, wyd. T. Wojciechowski, Pleszew 1936, s. 46 – 47.

i 44 osoby innych wyznań⁴. Miasto zajmowało 1271 ha, a powiat liczył 37.344 mieszkańców i był podzielony na 48 obwodów dominalnych i 75 gmin wiejskich. Okres pomiędzy 1887 – 1918 to również dalszy rozkwit działalności kulturalno-oświatowej, rozwój polskich towarzystw i wzrost germanizacji⁵.

W pierwszej połowie XIX wieku miał miejsce w Wielkopolsce intensywny rozkwit zainteresowania kulturą ludową. Obok etnografii polskiej zaczęło rozwijać się z czasem również i ludoznawstwo niemieckie. Na szeroką skalę drukowano opracowane przez zbieraczy, autorów i wydawców zbiory baśni i podań z prowincji poznańskiej. Podania można było również znaleźć w kalendarzach, broszurkach i tanich książkach dla ludu oraz w dziełach etnograficznych i pozycjach o tematyce krajoznawczej. Istotną rolę w popularyzowaniu podań odgrywały gazety i czasopisma, a w szczególności leszczyński „Przyjaciel Ludu”⁶ i niemieckie czasopismo krajoznawcze „Aus dem Posener Lande”⁷. Zainteresowanie literaturą ludową znalazło oddźwięk i na terenie ziemi pleszewskiej. Również stamtąd pochodzili informatorzy: nauczyciele, uczniowie, chłopci, którzy dostarczali cenne materiały najszlachetniejszym etnografom badającym obszar Wielkopolski: Polakowi Oskarowi Kolbergowi (1814 – 1890) i niemieckiemu wieloletniemu nauczycielowi Królewskiego Gimnazjum w Rogoźnie Ottonowi Knoopowi (1853 – 1931). Dzięki ich pracy zbierackiej zostało uratowanych od zapomnienia wiele podań z lat 1815 – 1918. Można je znaleźć we wspomnianym już wcześniej dziesiątym tomie kolbergowskiej serii Wielkie Księstwo Poznańskie, stanowiącym część monumentalnego dzieła Lud⁸, w zbiorach Knoopa Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen⁹ oraz Sagen der Provinz Posen¹⁰, a także w zbiorze opublikowanym przez mieszkającego w Pleszewie Niemca Ludwiga Martwiga w czasopiśmie „Aus dem Posener Lande”¹¹.

Tematyka zachowanych tekstów jest różnorodna i ukazuje bogactwo wierzeń i przesądów mieszkańców ziemi pleszewskiej. Do najliczniejszej grupy podań należą te związane z ośrodkami kultu. Znany miejscem cudów i objawień były okolice Lenartowic. W roku 1764 u gospodarza Białady miał się pojawić na piasku obraz Bogarodzicy, który następnie przeniesiono do kościoła. W pobliżu miejscowości była również kapliczka z cudownym źródłem, w którym polujący przed 300 laty w tamtejszych lasach szlachcic Andrzej Pierzchliński miał zobaczyć krzyż¹². Według innego podania woda w źródle pod Lenartowi-

-
4. Zob. H. Rogacki, *Pleszew w przestrzeni województwa wielkopolskiego*, „Rocznik Pleszewski” 2008, s. 170 – 173.
 5. Zob. szerzej S. Bródka, *Pod zaborem pruskim (1793–1918)*, w: *Dzieje Pleszewa*, red. M. Drozdowskiego, Kalisz 1989, s. 94 – 155.
 6. „Przyjaciel Ludu” czyli Tygodnik potrzebnych i użytecznych wiadomości” ukazywał się w latach 1834 – 1848.
 7. „Aus dem Posener Lande. Monatsblätter für Heimatkunde” ukazywał się od 1906 r., w latach 1916–1918 pod tytułem „Aus dem Ostlande”.
 8. Por. O. Kolberg, *Lud*, t. 10.
 9. O. Knoop, *Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen*, Posen 1893.
 10. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, Berlin Friedenau 1913.
 11. Ludwig Martwig, *Sagen aus dem Kreise Pleschen*, „Aus dem Posener Lande“, R. 1910, s. 152. Martwig był kierownikiem pleszewskiej preparandy, czyli zakładu przygotowawczego do stanu nauczycielskiego, mieszczącego się w budynku Zespołu Szkół Publicznych nr 2 przy ul. Ogrodowej, od strony parku). Por. „Aus dem Posener Lande” R. 1910, *Verzeichnis der Mitarbeiter*.
 12. O. Kolberg, *Lud*, t. 10, s. 140.

cami leczyła choroby oczu, a nawet przywracała wzrok. Pewnego razu na łące przy źródleku pała krowy wiejska dziewczyna. Kiedy poczuła pragnienie, podeszła do źródła, nie miała jednak żadnego naczynia, by nabrać w nie wody. Pochyliła się więc, by się napić, a wtedy jej długie warkoczki wpadły do wody. Po chwili dziewczyna poczuła uwieszony na nich ciężar. Gdy wyciągnęła włosy z wody, spostrzegła uczepiony do nich krzyż. Nagle pojawił się jakiś mężczyzna, odebrał krzyż dziewczynie i zaniósł go do pobliskiego kościoła. Knoop zanotował również, że ludzie opowiadali o pewnym owczarzu, który również pasł owce na łące przy źródle i miał jakoby wrzucić do źródła swego ślepego psa, w nadziei, że ten odzyska wzrok. Od tego czasu woda straciła swe niezwykle właściwości¹³. Ludwig Martwig dodaje, że przez wiele lat kapliczka i źródło były ośrodkiem kultu. Do świętego miejsca przybywały setki pielgrzymów, w nadziei na wyzdrowienie¹⁴.

Pewien dniótkarz z Witaszyc pod Jarocinem wykopał podczas orki mały obraz św. Nepomuka¹⁵ i powiesił go na ścianie swej chaty. W nocy ukazała mu się we śnie Dziewica Maryja, która oznajmiła mu, że póki obraz będzie znajdował się w jego posiadaniu, w domu mężczyzny zamieszka szczęście i zadowolenie. Jeśli jednak uszkodzi on obraz lub sprzeda, przepadnie zarówno on, jak i jego dom. Mężczyzna wziął sobie do serca te słowa i strzegł obrazu jak największej świętości. Pewnego dnia, kiedy najemnika nie było w domu zaszedł do chaty wędrowiec i poprosił żonę mężczyzny o wskazanie mu drogi do Jarocina. Kobieta zaprosiła go, by wszedł do środka i odpoczął. Podróżny zauważył wiszący na ścianie święty obraz, zachwycił się nim i zapragnął go kupić. Załękniona kobieta odpowiedziała, że obraz nie jest na sprzedaż. Wędrowiec proponował coraz większą i większą sumę i w końcu staruszka zgodziła się. Obcy zapłacił i oddał się tak szybko, jak to możliwe. Kiedy dniótkarz wrócił do domu i zasiadł do obiadu, spełniły się słowa Maryi. W niewyjaśniony sposób wybuchł pożar, tak że małżeństwo z trudem uratowało życie. Ludzie opowiadali, że obraz był przez kupca przechowywany z wielką czcią i po dziś dzień znajduje się w Nowym Mieście w rękach jego rodziny¹⁶. Podobna historia związana jest ze stojącym w dawnych czasach pod Jarocinem krzyżem. Codziennie przychodził tam biedak, by się pomodlić. Również i jemu objawiła się Dziewica Maryja i rzekła, że mężczyzna ma tak często, jak pozwoli mu na to czas przychodzić pod krzyż i odmawiać modlitwę. Jeśli będzie posłuszny, błogosławieństwo spocznie na nim i jego rodzinie. Kiedy biedak znowu przybył pod krzyż, Matka Boska ofiarowała mu duży święty obraz w nagrodę za modlitwę. Mężczyzna strzegł obrazu, jednak jego żona opowiedziała o nim przyjaciółkom i wkrótce już cała wieś wiedziała o cudownym obrazie. Ludzie zazdrościli małżeństwu i pewnego dnia, gdy mężczyzna wrócił z pracy obraz zniknął, a wraz z nim szczęście, które do tej pory gościło w domu. Wtedy Maryja ukazała się po raz trzeci i rzekła „Ponieważ lepiej nie strzegłeś obrazu, umrzesz, a wraz z tobą twoja rodzina.” Słowa Matki Boskiej spełniły się: najpierw zmarł mężczyzna, a wkrótce potem jego krewni¹⁷.

13. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 159 (*Die heilkräftige Quelle bei Lenartowice*).

14. L. Martwig, *Sagen*, s. 152 (*Der Wunderquell*).

15. Chodzi tu o św. Jana Nepomucena, patrona m.in. szczerzej spowiedzi. Jego figury stawiono przy mostach, szosach i na rozstajnych drogach.

16. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 185 – 186 (*Das Bild des heiligen Nepomuk*).

17. Tamże, s. 187 (*Das Kreuz bei Jarotschin*).

Cudowne objawienie się świętego przyczyniło się do powstania kościoła w Broniszewicach. W czasie wojny z Turkami Arianin Jan Wielkowiejski wraz ze swym sługą dostał się do niewoli tureckiej. Zdając sobie sprawę, że ucieczka jest prawie niemożliwa rzekł do swego sługi, który był bardzo dobrym katolikiem: „Proś ty patrona swego, aby nas stąd wyprowadzić raczył, a ja mu w nagrodę tej łaski kościół w Broniszewicach wystawię i wiarę Chrystusową przyjmę”¹⁸. Wkrótce potem ukazał się słudze święty Michał w pełnym rynsztunku, jadący na wspaniałym rumaku. Święty przeprowadził pana i sługę przez wszystkie warty, straże oraz granice i towarzysze dotarli szczęśliwie do Polski. Wielkowiejski dotrzymał słowa i postawił w Broniszewicach obiecany kościół.

Z kościołem w Gołuchowie związana jest natomiast postać żyjącego w drugiej połowie XVIII w. księcia Piotra Sapiehy. Podania o tym magnacie były znane w całej Wielkopolsce. Przekazy ludowe przypisywały księciu okrucieństwo, butę, pańskie humory, zachłanność i miłość do pieniędzy. Również i gołuchowskie podanie przedstawia księcia Sapiechę w negatywnym świetle, przypisując mu bezbożność i świętokradztwo. By zademonstrować swą władzę, butnie wkroczył Sapieha do kościoła w Gołuchowie, nie zdejmując nakrycia głowy. Jednak wskutek cudu czapka magnata sama zsunęła mu się z głowy i zawisła w powietrzu. Knoop podaje, że dobrze zachowana czapka przykuta była łańcuchem do ściany gołuchowskiego kościoła, tylko pod wpływem czasu zmieniła swą barwę z czerwonej na czarną¹⁹. W czasach pańszczyźnianych gołuchowski majątek i pałac znajdowały się w rękach hrabiego, który, kto wie, czy nie był jeszcze bardziej nieludzki i okrutny od budzącego powszechny lęk księcia Sapiehy. Hrabia znęcał się nad swymi poddanymi na wszelkie sposoby. Zbudował



Zamek w Gołuchowie w XIX w. wg rys. K. Raczyńskiego
(E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*, Poznań 1842 – 1843)

18. O. Kolberg, *Lud*, t. 10, s. 140.

19. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 150 (Die Mütze zu der Kirche von Goluchow).

on podobny do studni loch z zapadnią. Drzwi zapadni ozdobił marmurową rzeźbą Matki Boskiej. Jeśli ktoś według hrabiego popełnił jakąś zbrodnię, musiał wejść na zapadnię i objąć marmurową statuę. W tym samym momencie spadał w otchłań i ginął²⁰.

W stojącym niegdyś pod Nowym Miastem zamczysku miał również mieszkać okrutny szlachcic Grzymułtowski. Po śmierci ojca żył początkowo w zgodzie ze swym, bratem, dzieląc z nim majątek. Nawet i samo miasto zostało podzielone między braci na pół. Jednak, gdy spostrzegł, że brat o wiele lepiej zarządza swoimi dobrami, ogarnęła go zazdrość i nienawiść. W bagnistej okolicy usypał wał obronny i zbudował zamek, zewsząd otoczony wodą. Do budowli można było się dostać jedynie przez most zwodzony. Zamieszkałszy w zamku Grzymułtowski zaczął napadać swych sąsiadów. Najechał również na dobra swego brata, który ledwo uszedł z życiem. Jednak ludzie z miasta i okolic, zebrali się i ruszyli na zamek, a kiedy go zdobyli, wymordowali całą jego załogę. Grzymułtowskiego uwięzili w zamczysku, a klucz do mostu zwodzonego oddali dobremu bratu. W zbudowanym na własne zlecenie więzieniu rozbójnik dokonał żywota. Zamek długo służył jako odstraszający przykład, jednak z czasem pozostał po nim tylko usypany wał²¹.

Tęsknota za szczęściem i bogactwem znajdowała oddźwięk w wielkopolskich podaniach. Teksty o przeważnie nieosiągalnych skarbach, które mimo wszystko czekają na śmiałków ukazywały się licznie w czasopismach i zbiorach podań i baśni. Również i z leżącym niedaleko Pleszewa Kotlinem związana jest opowieść o ukrytym skarbie: na znajdującej się blisko miasta łące zakopany jest skarb z czasów wojen napoleońskich. Ze skarbem tym związana jest klątwa: „kto by go odkopał, stałby się wielkiego przyczyną nieszczęścia, bo wówczas takie strumienie z tego miejsca wypłyną, że zaleją cały Kotlin”²².

W starym zamku pod Żerkowem również miał być ukryty skarb. Miał on postać złotych cegieł, wmurowanych w pięciu narożnikach zamku, przez polskich hrabiów. Kiedy ich synowie i wnukowie znajdowali się w potrzebie, wyjmowali złote kamienie. Wkrótce majątek został roztrwoniony i wtedy zaczęto ryc i wykłuwać dziury w zamkowych murach, jednak żadnych więcej złotych cegieł nie znaleziono. Podobno otwory w murach zachowały się do dziś²³.

Wszędzie, gdzie lud natykał się na niezwykłą nazwę, próbował wyjaśnić ją przy pomocy podania. Szczególnie wiele opowieści związanych jest z wielkopolskimi miejscowościami. Głównym tematem podań jest odkrycie etymologii nazw miast i wsi w Wielkopolsce. Z dawnego powiatu pleszewskiego pochodzi podanie o miejscowości Wilkowyja. Swą nazwę wywodzą według ludowej tradycji od drapieżnego wilka, który przed laty gnębił całą okolicę. Pożarł również jedyną krowę pewnej ubogiej wdowy. Syn kobiety, Grzegorz, odebrałszy zapłatę od gospodarza, u którego pracował, kupił matce kozę i udał się z nowym nabytkiem do domu. Po drodze chłopiec wstąpił do leśnej kapliczki, by się pomodlić. Tam spotkał

20. L. Martwig, Sagen, s. 152 (*Der grausame Besitzer des Schlosses Goluchow*).

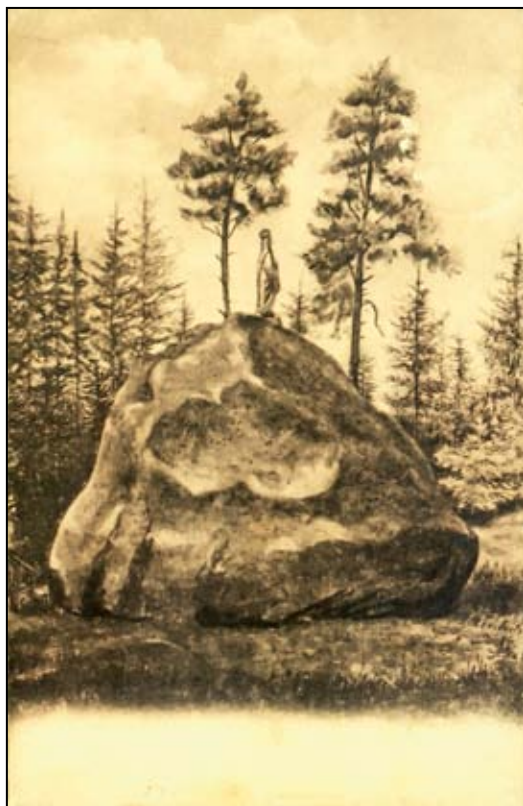
21. O. Knoop, Sagen der Provinz Posen, s. 252 – 253 (*Das Schloss bei Neustadt*). Knoop czerpał z drugiego tomu (1843) „Wspomnień Wielkopolski” Edwarda Raczyńskiego. Por. E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski to jest województwa poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego*, Poznań 1843, t. 2, s. 272 – 273.

22. O. Kolberg, *Lud*, t. 10 s. 141.

23. O. Knoop, Sagen der Provinz Posen, s. 297 (*Die golden en Steine im Schloss zu Zerkow*).

zgrzybiałego starca, dźwigającego stertę drewna na opał. Grzegorz zlitował się nad staruszką i zaniósł mu drewno do domu, pozostawiwszy kozę przywiązaną koło kaplicy. Kręcący się w pobliżu wilk zwietrzył kozę i rzucił się na nią. Sprytnie zwierzę, mając głodnego wilka za plecami uciekło do kaplicy, szybko wyskoczyło przez otwarte okno, uderzywszy w drzwi kopytem, zatrzasnęło je. Kiedy Grzegorz wrócił i zobaczył uwięzione w kapliczce wilczyko, powiadomił o wszystkim tamtejszego pana, który natychmiast przybył i zabił wilka. Chłopiec otrzymał sowe wynagrodzenie i stałe miejsce we dworze, a jego matka najlepszą krowę z pańskiej obory²⁴.

Wyróżniające się w nizinnym krajobrazie Wielkopolski głazy i kamienie od wieków działały na wyobraźnię jej mieszkańców. Szczególną ciekawość wzbudzały u Wielkopolan kamienie i głazy o niespotykanej wielkości lub kształcie. Dały one początek wielu podaniom o ludziach, powozach, zwierzętach i budynkach obróconych w kamień. Według starego podania, przy drodze prowadzącej z Jarocina do Leszna miał stać duży głaz otoczony mniejszymi kamieniami. Starzy ludzie powiadali, że jest to książę Sapięha, który wraz ze swą żoną został zamieniony w kamień, ponieważ polował w czasie Wielkanocy²⁵. Podobną wersję tego podania przytacza Kolberg. W głaz miał być zamieniony jeden z dziedziców Jarocina, który chciał wybrać się na polowanie w samo święto Bożego Narodzenia. Kiedy zadął w róg myśliwski, chcąc zaprosić swojego przyjaciela, skamieniał natychmiast wraz dwoma psami i koniem, na którym siedział²⁶. Również w lesie koło Jedlca znajduje się ogromny głaz. Według zapisków Ottona Knoopa jest on wysoki na około 5 metrów, a jego obwód wynosi około 20 – 25 metrów. Kamieniem tym diabeł chciał zburzyć kościół w oddalonym o ponad 40 km Kotłowie. Na szczęście, zanim to się stało, zapiał kogut zwiastując nadejście poranka. Wściekły czart, który stracił swą złą moc, upuścił głaz do lasu i uciekł. Ludzie powiadają, że diabeł często kręci się w okolicy porzuconego głazu. Pewna staruszka zapewniała, iż widziała tam diabła w postaci starca rozpalającego ogień²⁷.



Kamień z okolic Jedlca i Gołuchowa z figurą św. Jadwigi. Widokówka wydana przed 1916 r. przez Zakład Graficzny K. Świerkowskiego (ze zbiorów A. Gulczyńskiego).

24. O. Kolberg, *Lud*, t. 10, s. 140 – 141.

25. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 155 (*Das steinerne Pferd bei Jarotschin*).

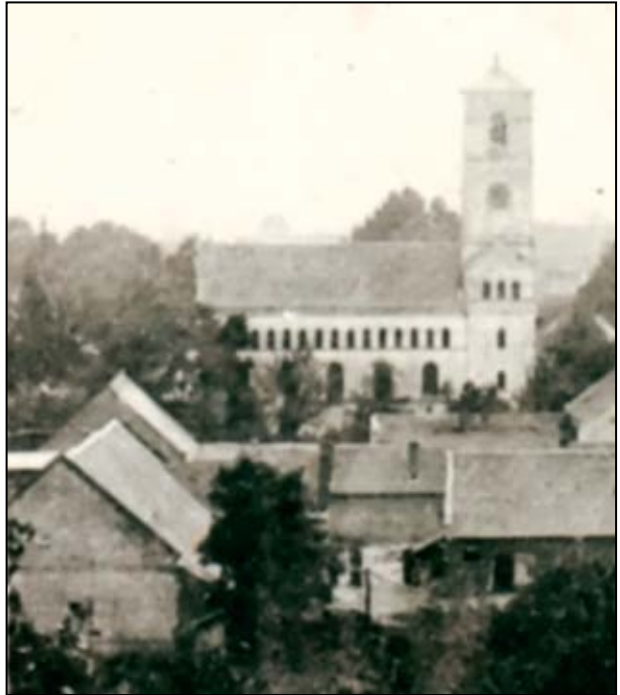
26. O. Kolberg, *Lud*, t. 10, s. 140.

27. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 154 – 155 (*Der Stein von Jedlec*).

W podaniach wielkopolskich występują często duchy i zjawy ukazujące się w ludzkiej lub zwierzęcej postaci. Według podania straszło na ewangelickim cmentarzu w Pleszewie. Rosła tam niegdyś wielka lipa. Pod tę lipę wrzucał grabarz wykopane resztki trumien, zmurszałe i wilgotne. W mieście rozeszła się pogłoska, iż sok z tych desek jest wspaniałym środkiem leczącym wszystkie choroby. I tak było w istocie. Jednak gdy zabrakło desek zaczęto brać korę z lipy, która również okazała się lecznicza. Z czasem drzewo zostało zupełnie pozbawione kory i zaczęło usychać. Zginęłoby z pewnością, gdyby nie zaopiekował się nim budzący lęk strażnik: w koronie drzewa zamieszkał biały duch, który wieczorem i w nocy strzegł drzewo przed ludzką zachłannością. Od tej pory nikt już nie śmiał zbliżyć się do cmentarnej lipy²⁸.

Z lasem zwanym Lipówka pod Bogusławiem również związane są niesamowite opowieści. Miał się tam kiedyś zapaść pod ziemię kościół i w czasie każdej Wielkanocy słychać dochodzące spod ziemi bicie dzwonów. Na garbatej sośnie niby na ambonie ukazuje się widmowy ksiądz w otoczeniu duchów i zjaw, którym prawi kazania. Po okolicy snują się czarne psy ze skrzącymi się oczyma. Podania o zapadłych miastach, dworach i kościołach występowały w Wielkopolsce bardzo licznie. Według Kolberga również i w Bieganinie znajduje się na łąkach kopiec w miejscu, gdzie w dawnych czasach miał jakoby stać zamek²⁹. Etnograf nie podaje, jakie były dzieje tajemniczego zamku. Możemy tylko przypuszczać, że tak jak i inne budowle z podań wielkopolskich zapadł się pod ziemię, a ów kopiec ma stanowić pamiątkę po nim.

Do starego przesądu ludowego mówiącego o tym, że duch zmarłej osoby wraca do domu trzeciego dnia po śmierci i tam wykonuje drobne prace, zapala lampę, zamyka okna, a przede wszystkim strzeże domu przed złodziejami, nawiązują dwa podania z Jaraczewa. Pewnemu szewcowi z Jaraczewa zmarła żona. Kazał się on swemu czeladnikowi obudzić wczesnym rankiem o czwartej, by poczynić jeszcze przygotowania do pogrzebu, chłopak jednak zasnął. Punkt czwarta pojawił się duch zmarłej żony szewca i wymierzył śpiącemu czeladnikowi lodowato zimną ręką cztery mocne policzki. Innym razem, kiedy złodzieje



Widok z kościołem i cmentarzem ewangelickim. Fragment widokówki sprzed 1899 r. wydanej przez pleszewskiego fotografa A. Brandta przed 1899 r. (ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie).

28. L. Martwig, Sagen, s. 152 (*Der Beschützer der Kirchhoflinde*).

29. O. Kolberg, *Lud*, t. 10, s. 140.

chcieli okraść w Jaraczewie ogrodnika, spostrzegli przy oknie postać jego zmarłej żony i tak się przestraszyli, że stracili przytomność³⁰.

Na terenie całej Wielkopolski rozsiane są wały i kopce nazywane przez lud, niezależnie od tego czy są to naturalne wzniesienia, czy też zostały usypane ludzkimi rękami, „szwedzkimi szaniami”. Wyobraźnia ludowa mieszała ze sobą różne fakty, postaci i wydarzenia historyczne, nie zwracając uwagi na chronologię i historyczną prawdę, aby wyjaśnić za pomocą podania genezę ich powstania. Taki „szwedzki szaniec” znajduje się według podania na podmokłej, porośniętej olchami łące pod Grodziskiem. Według pisemnych przekazów, szaniec składa się z dwóch części, a jego długość wynosi około 700 kroków. Częściowo porośnięty jest pięknym i starym lasem. Wał miał usypać w latach 1305 – 1333 Kazimierz Wielki. Kiedy został napadnięty przez Krzyżaków, wycofał się do wsi Lipa, która jak podawał Knoop w XIX w. leżała po drugiej stronie granicy, i stamtąd udał się na bagna pod Grodziskiem, gdzie kazał usypać szaniec. Tam odpierał ataki krzyżackich rycerzy, dopóki jego ojciec Władysław Łokietek nie przyszedł mu z pomocą³¹.

Tematyka historyczna pojawia się również w stosunkowo młodym podaniu o polskim szlachcicu, który po powstaniu 1863 roku, przekroczył nielegalnie granicę pruską, by uniknąć zsyłki na Syberię. W Pleszewie został on jednak rozpoznany i pojmany, a następnego dnia miał być oddany w ręce rosyjskich urzędników. Pod strażą wieziono szlachcica w zamkniętym powozie w stronę rosyjskiej granicy. Młodzieniec, któremu groziła pewna śmierć, gdy znowu znajdzie się w rosyjskiej niewoli, gorąco modlił się do Boga o pomoc. Wkrótce potem spostrzegł, że strzegący do żandarm zasnął, a drzwi powozu nie są zamknięte. Szlachcic bezgłośnie odemknął drzwi i uciekł do pobliskiego lasu. Mimo długich poszukiwań nie odnaleziono go. Jakiś czas później, z wdzięczności za cudowne uratowanie, mężczyzna kazał w Brzeziu, w miejscu, w którym udało mu się uciec, postawić figurę Matki Boskiej³².

Podania ziemi pleszewskiej z lat 1815 – 1918 stanowią stosunkowo nieliczną grupę wśród wydawanych w tym okresie tekstów, jednakże zawarte w nich wątki i motywy są reprezentatywne dla podań z terenu całej Wielkopolski. Mamy tu opowieści o cudach związanych z miejscami kultu: kapliczkami i kościołami, o objawieniach świętych i źródłach z tak zwaną „żywą wodą” przywracającą zdrowie, stanowiące swoiste połączenie podania i legendy. Z innych tekstów dowiadujemy się o diable i jego diabelskich sprawkach, o ukrytych skarbach, o tym, skąd się wzięły wielkie głazy i tzw. „szwedzkie szaniec” w pleszewskim powiecie i dlaczego dana miejscowość ma taką, a nie inną nazwę. Wśród pleszewskich podań nie zabrakło również budzących grozę opowieści o nekających swych poddanych hrabiach i książętach, o zjawach oraz widmowych zapadłych zamkach i kościołach. Tak jak i podania z innych regionów Wielkopolski, również i podania pleszewskie ukazujące się w zbiorach wydawanych w okresie zaborów były wyrazem polskiej i niemieckiej działalności kulturalnej. Dzięki pracy zbieraczy i wydawców również i pleszewskie opowieści po ukazaniu się w druku, miały możliwość dotarcia do szerokiej rzeszy czytelników. Opisywane w podaniach architektoniczne, czy też krajobrazowe ciekawostki stanowiły w tamtym okresie

30. O. Knoop, *Sagen der Provinz Posen*, s. 135 – 136 (*Geister der verstorbenen kommen wieder*).

31. O. Knoop, *Sagen und Erzählungen*, s. 253 (*Die Schwedenschanze bei Grodzisko*).

32. L. Martwig, *Sagen*, s. 152 (*Der Standbild der Mutter Gottes bei Birkeneau*).

swoistą promocję ziemi pleszewskiej. Szczególną popularnością cieszył się wtedy jedlecki głąz będący celem wielu wycieczek krajoznawczych, a nawet wspinaczek.

Charakterystyczne dla podań wielkopolskich ze zbiorów niemieckich, wśród których znajdowały się również i teksty z ziemi pleszewskiej, były bardzo szczegółowe opisy miast, budynków i form krajobrazowych. I tak np. Martwig bardzo dokładnie opisuje położenie lenartowickiej kapliczki, którą zbudowano „pół godziny drogi od Pleszewa, przy drodze z Lenartowic do Brzezia, na północ od szosy kaliskiej”³³, z tekstu o głązie pod Jedlcem dowiadujemy się o jego obwodzie i wysokości. Opisy takie były dodawane nieprzypadkowo. Miały wzbudzić u ludności niemieckiej, a przede wszystkim u niemieckich osadników, poczucie przywiązania i przynależności do nowej okolicy, w której przyszło im zamieszkać. Również i nazwy miejscowości podawane były przede wszystkim w wersji niemieckiej np. Pleszew – Pleschen, Nowe Miasto – Neustadt, co było zgodne z wytycznymi pruskiej polityki.

Przy podsumowaniu podań ziemi pleszewskiej narzuca się pytanie, dlaczego wśród wydanych w latach 1815 – 1918 tekstów jest tak niewiele podań z samego Pleszewa? Fakt ten można wyjaśnić, brakiem lub słabą działalnością informatorów dostarczających zbieraczom regionalne podania. Znaczący wpływ na znikomą ilość podań mógł mieć również pożar, który w czerwcu 1806 roku nawiedził miasto i zniszczył je prawie doszczętnie. Spłonęły niemal wszystkie dokumenty będące w posiadaniu miasta.

Zadaniem pracujących nad monografią Pleszewa winno być więc zwrócenie uwagi na takie przekazy o różnych podaniach, które mogą pojawiać się nawet w aktach urzędowych, ponieważ również i wydarzenia autentyczne (związane z klęskami żywiołowymi, popełnionymi zbrodniami, wizytą jakiejś znamienitej osobistości itp.), zachowane w formie zapisków w miejskich aktach, ubarwione przez ludową wyobraźnię mogły po jakimś czasie stać się podaniami. A może podania z Pleszewa znajdują się w stercie zakurzonych, zapomnianych przez wszystkich papierzysek w kościelnym biurze lub na strychu ocalałej od pożaru pleszewskiej kamienicy i ciągle czekają na odkrycie?

33. Tamże.

JAK MOŻNA OPISAĆ JĘZYK MIASTA?

Wprawdzie miasto w opinii powszechnej pod względem językowym różni się od wsi, to jednak oddziaływanie „tła” regionalnego jest tu bardzo duże. Nawet społeczności miejskie – a są to duże miasta spełniające określone warunki historyczno-socjologiczne – które wytworzyły swoiste gwary środowiskowe (miejskie) czerpały w znacznym stopniu z rezerwuaru językowego otaczających je wsi. Jest oczywiste, że po części wpływ na to miały granice zaborów; trudno jednak spodziewać się, że w gwarze warszawskiej pojawią się chociażby wielkopolskie *pyry* i tzw. dyftongiczna wymowa samogłosek w wyrazach typu *k^uet* ‘kot’, podobnie jak też w miejskiej gwarze Poznania z analogicznych powodów nie występuje wymowa typu *re^ukie*, *nogie* ‘rękę, nogę’. Nie będzie też w Poznaniu typowej dla Warszawy (i okolicy) wymowy bez udźwięcznienia międzywyrazowego – wymowa typu: brat ojca, brat matki; jak też w Warszawie wielkopolskiej (zatem i poznańskiej) wymowy z udźwięcznieniem – typ *brad ojca* i *brad matki*.

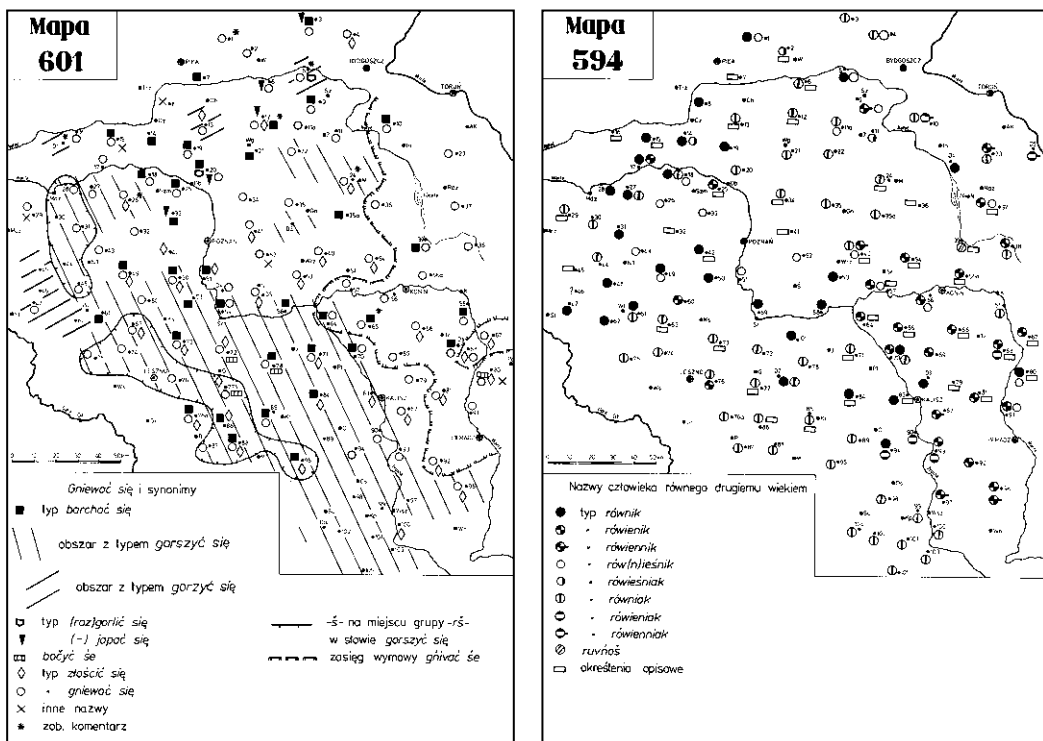
Jest zatem oczywiste, że opisując język pleszewian będziemy musieli odwołać się do tła lokalnego, do gwar południowo-wschodniej Wielkopolski. Dodajmy tu też, że monograficzne ujęcie tego zjawiska wymaga analogicznych badań prowadzonych w miejscowościach Pleszew otaczających.

Pleszew nie był do tej pory przedmiotem zainteresowań językoznawców, niemniej jednak biorąc pod uwagę wiedzę o zróżnicowaniu dialektalnym Wielkopolski można wskazać wiązkę cech, które w języku pleszewian powinny się pojawiać. Wiedza dialektologiczna pozwala też wytypować zestaw zjawisk poddanych w przyszłości eksploracji terenowej i stosownej analizie.

Jako przykład doskonale ilustrujący kontekst regionalny języka pleszewian przywołam dwie mapy z *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski*¹, na których mamy rozmieszczenie nazw używanych na określenie człowieka równego drugiemu wiekiem (m. 594) oraz określenia stosowane w sytuacji, kiedy ludzie zaczynają gniewać się (m. 601).

Mimo braku materiałów z Pleszewa można z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że w codziennym użyciu będą tu formy typu *równik*, *równienik*, *równiak*. W czasie stosownych badań należy także zwrócić uwagę na żywotność formy literackiej: *rówieśnik*, która – jak wynika z mapy – w Wielkopolsce jest zjawiskiem nader rzadkim. Doświadczenie badawcze każe zakładać, że używane mogą tu być wszystkie wyrazy. Przy opisie „języka pleszewian” można wybrać zatem dwie drogi postępowania: jedno stanowisko będzie ograniczało się niejako do suchego stwierdzenia faktów – pleszewianie używają wszystkich tych wyrazów. Istnieje jednak inna – alternatywna – możliwość: po dokładniejszych badaniach będzie

1. *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, red. Z. Sobierajski (t. I – XI) i J. Burszta (t. I – VI), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979 – Poznań 2005 (dalej w skrócie AJKLW).



Podpis: Mapy przedstawiające rozmieszczenie nazw (źródło: AJKLW)

możliwe stwierdzenie, który z wymienionych wyrazów jest używany najczęściej, którego też częściej używają ludzie starsi (w opozycji do pokolenia młodszego); będzie też możliwe stwierdzenie, czy stopień np. wykształcenia ma wpływ na to, że dana grupa mieszkańców używa określenia regionalnego (typu: *równik*, *równienik* itp.) lub wyrazu przynależnego polszczyźnie literackiej (*równiesznik*).

Rywalizacja form regionalnych i ogólnopolskich będzie zapewne też widoczna i w drugim wypadku – *gniewać się*. Przypuszczam, że nie tylko dla badaczy regionalnego zróżnicowania języka Polaków interesujące będą konstatacje dotyczące stopnia zachowania w tym znaczeniu form typu *barchać się*, *gorszyć się* czy też *złościć się*.

Współczesne społeczeństwo – w jednakowym stopniu dotyczy to miast i wsi – to środowisko coraz bardziej rozwarstwione zarówno pod względem ekonomicznym jak i – co nas interesuje szczególnie – językowym. Bez uwzględniania zróżnicowania pokoleniowego jakikolwiek opis języka tych zbiorowości nie może być satysfakcjonujący. Biorąc pod uwagę uwarunkowania historyczne i społeczno-ekonomiczne dla społeczeństwa polskiego wydają się uzasadnione cezury czasowe wyznaczające następujące grupy pokoleniowe:

1. urodzeni **przed** rokiem 1920 – jest to praktycznie pokolenie już odchodzące, które swoją sprawność językową zdobywało wyłącznie w domu; językiem oficjalnym (urzędowym) był język zaborców – w Wielkopolsce (Prusy) i w Małopolsce (Austria) był to język niemiecki, w Kongresówce (Rosja) językiem urzędowym był rosyjski. Język tego

pokolenia reprezentują najstarsze zasoby fonograficzne i – zasadniczo – podstawowe ujęcia monograficzne (w tym i atlasowe, także AJKLW);

2. urodzeni w latach **1921 – 1945**. Obecnie mówiąc o pokoleniu najstarszym praktycznie mamy do czynienia z przedstawicielami tych właśnie roczników. W środowisku wiejskim jest to grupa ludzi wychowana w jednolitych warunkach społeczno-ekonomicznych. Informatorzy w tym czasie urodzeni są głównym źródłem pozyskiwania leksyki związanej z tradycyjnie zorganizowanym życiem wiejskim; w mieście będą to mieszkańcy pamiętający „dawne czasy”;
3. urodzeni w latach **1946 – 1970**. Przynależący do tego pokolenia interlokutorzy wzrastali w odmiennych warunkach społeczno-ekonomicznych charakteryzujących się stopniowym zanikaniem tradycyjnych struktur wiejskich i warunków tradycyjnego wiejskiego życia. Na ich język znaczący wpływ wywierała szkoła i ruchy migracyjne ludności. Nie bez znaczenia są też oddziaływania czynnika zewnętrznego – niespotykany do tej pory wpływ środowiska miejskiego. W warunkach miejskich zaczyna wykształcać się grupa chłoporobotników ze specyficznym językiem²; do miast napływa ludność wiejska przenosząc tu własne przyzwyczajenia i nawyki językowe (także kulturowe);
4. urodzeni w latach **1971 – 1995**. Jest to pokolenie najbardziej zróżnicowane pod względem warunków kształtowania się jego sprawności językowej. Przeobrażenia społeczne i ekonomiczne odciskają tu najwyraźniej swoje piętno. Zachodzące na wsi zmiany pod wpływem czynników zewnętrznych (m.in. upowszechniona elektryfikacja, sieć wodociągowa, inne środki produkcji rolnej itp.) powodują, że głównie na poziomie leksykalnym mamy do czynienia z nową rzeczywistością; analogiczne procesy zachodzą także w mieście – jest to powodowane relatywnym wzrostem poziomu życia;
5. urodzeni w roku **1996 i później**. Jest to pokolenie wzrastające w warunkach pogłębiających się przeobrażeń wzrostu pokolenia poprzedniego. Obserwacja procesu kształtowania się języka przedstawicieli tego pokolenia daje podstawy do wnioskowania o tempie przemian językowych zachodzących w przyszłości w tym środowisku³.

Każdy z tych przedziałów czasowych ma w zasobie leksykalnym (w słownictwie) każdej społeczności swoich „świadków przeszłości”; są to wyrazy związane z realiami wzrastania (i życia) poszczególnych pokoleń. Należy pamiętać, że tzw. sprawność językowa każdego z nas ukształtowała się na długo przed tym, zanim weszliśmy „w wiek dorosły”. Pamiętać należy też, że w całym wachlarzu środków językowych dostępnych członkom danej społeczności istnieje wiele zjawisk (form gramatycznych, wyrazów), które nie podlegają redukcji nawet przy intensywnej edukacji. Są to bowiem elementy, z których charakteru regionalnego nie zdajemy sobie praktycznie sprawy. Osobliwości „naszego” języka uświadamiamy sobie dopiero przy kontakcie z mieszkańcami innych (zasadniczo oddalonych) regionów kraju. A przecież są to ludzie także „mówiący po polsku”. Wówczas niekiedy ze zdziwieniem stwierdzamy, że nie mówią oni „po naszymu”.

2. M. Kucala, *O słownictwie ludzi wyzbawających się gwary*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XIX, Kraków 1960, s. 141-156.

3. J. Sierociuk, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, t. XI, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski. Poznań, s. 134.

Niezbędne badania obejmowałyby zatem co najmniej kilkunastoosobowe grupy reprezentujące poszczególne pokolenia mieszkańców Pleszewa. Dobór osób badanych przeprowadzony byłby na zasadzie losowej. Zakładamy, że wszystkie rozmowy będą rejestrowane fonograficznie, co wobec dopuszczenia do grupy eksploratorów samych mieszkańców (np. młodzieży szkolnej) – jako osoby nieobeznane ze sposobem zapisu oraz analizy fonetycznej – pozwoliłoby językoznawcom uwzględnić w opisie także fonetyczne właściwości (sposób wymowy) języka pleszewian. W tym miejscu należy zaznaczyć, że zwiększenie poddanej badaniom reprezentacji pokoleniowej pozwoli – co jest oczywiste – formułować wnioski bardziej szczegółowe.

Przedmiotem obserwacji zarówno przy badaniu społeczności Pleszewa – jak i mieszkańców wsi okolicznych – muszą być te same zjawiska językowe, zatem przygotowany kwestionariusz zawierał będzie te same pytania (będą to pytania identycznie sformułowane). Jest oczywiste, że w zestawie badanych zjawisk językowych nie będą się znajdowały nazwy typowych realiów życia wiejskiego – chodzi głównie o nazwy konkretnych przedmiotów i czynności. Muszą się jednak znaleźć pytania o lokalne formy gramatyczne (fleksja), fonetyczne (wymowa) czy też słowotwórcze. Tak pozyskany materiał da dopiero podstawy do rzetelnej charakterystyki współczesnego języka pleszewian.

Mówiąc o metodzie pozyskiwania materiału badawczego należy także wspomnieć o sposobie zestawiania kartoteki badawczej. Każda bowiem odpowiedź musi być opatrzona informacjami wynikającymi z powyższych założeń; do zasadniczych informacji – niezbędnych przy szkicowaniu lingwistycznej charakterystyki populacji pleszewskiej – należą przede wszystkim: rok urodzenia respondenta, jego płeć oraz miejsce pochodzenia (rodowity pleszewianin czy też przybyły z innej miejscowości). Zważywszy na to, że mamy do czynienia ze społecznością wiejską – w miarę możliwości należy uwzględnić także wykształcenie badanej osoby (ewentualnie i wykonywany zawód).

Jako przykład zjawisk poddawanych analizie przytoczę tu kilka form, o które pytałem przy okazji grudniowego spotkania z mieszkańcami Pleszewa. Rozdana uczestnikom dyskusji pisemna (anonimowa) ankiet(k)a⁴ zawierała 14 pytań o nazwy mogące różnicować język pleszewian. Były tam między innymi pytania pozwalające zorientować się w preferencjach użycia niektórych zdrobnień, nazwy mieszkańca i mieszkanki Pleszewa, także specyficznej nazwy nosiciela (a właściwie nosicielki) cechy.

Pytania, o których mowa, miały następującą postać:

1. Kobieta, która oszukuje to
2. Jak się mówi na kobietę, która cygani?
3. Mieszkanka Pleszewa to
4. Mały płot to
5. Mieszkaniec Pleszewa to

Jak widać, w pytaniach zawarta jest niejako wskazówka co do poszukiwań oczekiwanej formy. W pytaniu pierwszym oczekiwano w odpowiedzi wyrazów będących pochodnymi od czasownika *oszukiwać* – zatem można było spodziewać się form typu *oszukaniec*, *oszukanka*, *oszustka*. Często jednak padała nazwa chyba sprowokowana pytaniem kolejnym

4. Po spotkaniu wróciło 40 wypełnionych ankiet.

– *cyganicha*. Jest to nazwa o licznych notowaniach na terenie Wielkopolski⁵, a tworząca ją częśćka *-icha* spotykana jest też w innych nazwach, np. *gonicha* – ‘dawny typ maszyny do koszenia zboża’, także: ‘dawny typ maszyny do wykopywania ziemniaków’; *kopicha* ‘krowa, która kopie’; *bodzicha* ‘krowa, która bodzie’ itp. *Cyganicha* nie jest więc tu formą wyjątkową.

‘Ten, kto mieszka w Pleszewie’ ma dwie nazwy: *pleszewiak* i *pleszewianin*; w ankietach dominuje jednak forma pierwsza. Z kolei nazwa żeńska ma tylko jedną postać: *pleszewianka*.

W literaturze językoznawczej przyjmuje się, że w gwarach wielkopolskich w zdrobieniach w miejsce formantu *-ek* występuje *-ik*; na podstawie wspomnianej ankiety można powiedzieć, że w Pleszewie w użyciu są obie te formy, zatem obok literackiej formy *płatek* mamy lokalny, wielkopolski typ *plóciik*.

Żywotność form typu *plóciik* – jak i *cyganicha* – w języku społeczności Pleszewa jednoznacznie potwierdza obserwowane także na innych terenach zależności języka mieszkańców małych miast od tła lokalnego, gwarowego⁶.

Rozprowadzoną wśród uczestników wspomnianego spotkania oraz tu pokrótce omówioną ankietę traktuję jako przykład sposobu prowadzonych badań. Zdaję sobie bowiem sprawę z tego, że niektórzy respondenci nie znając sposobu prowadzenia badań mogą – z powodu różnych obaw – odmówić w nich uczestnictwa. Zazwyczaj bowiem osoby takie spodziewają się pytań bardzo skomplikowanych lub wręcz natury osobistej.

Ankietowanie przeprowadzone może być przez osoby do tego przyuczone – np. młodzież szkolną; podstawowe badania prowadzone przez (niestety niewielki) zespół językoznawców będą przybierały formę luźnej rozmowy, podczas której obserwacji poddany zostanie znacznie szerszy wachlarz zagadnień.

Odrębną kwestią pozostaje ostateczny sposób prezentacji pozyskanego materiału terenowego; zważywszy na to, że gwary wielkopolskie nie mają zadawalającego opracowania leksykograficznego, wskazane byłoby podjęcie starań zmierzających do przygotowania nawet średniej wielkości słownika obejmującego swym zasięgiem obszar „ziemi pleszewskiej”.

* * *

Drugim nurtem badań mogą być dociekania historycznojęzykowe. Dysponując stosownym materiałem historycznym można się pokusić o naszkicowanie procesów rozwojowych polszczyzny w rejonie pleszewskim. Celowo zaznaczam, że „w rejonie pleszewskim”, gdyż w dokumentach z przeszłości zachowuje się wiele cech regionalnych; zważywszy zaś na to, że pisarzami mogli być ludzie przybyli z innych okolic, możemy spodziewać się także cech obcych na danym terenie. Najczęściej jednak dokumenty odzwierciedlają stan ówczesnej polszczyzny z licznymi elementami regionalnymi; szczególnie dotyczy to słownictwa nazywającego przedmioty codziennego użytku – a z takim typem słownictwa mamy do czynienia zwłaszcza w testamentach i umowach dotyczących dożywocia.

Analizując język dokumentów pleszewskich należy brać pod uwagę także położenie miasta na mapie dialektalnej języka polskiego; przypomnijmy, że Pleszew leży niedaleko

5. J. Sierociuk, *Formanty wschodniopolskie w gwarach Wielkopolski?* „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. V, cz. 2, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, Poznań 1999, s. 73 – 79.

6. Zob. m. in.: J. Sierociuk, *Z problematyki kształtowania się języka miasta, w: Język w mieście i jego okolicach*, Siedlce 1998, s. 50 – 61.

granicy wielkopolsko-małopolskiej, toteż oddziaływanie w przeszłości – podobnie jak i współcześnie – cech małopolskich może być bardzo wyraźne.

Z pierwszym takim zjawiskiem spotykamy się już przy ekscerpcji samej nazwy miejscowej.

Etymologia nazwy miasta jest tym problemem lingwistycznym, z którym mieszkańcy Pleszewa spotykają się już w szkolnej ławie. W książce Zofii i Karola Zierhofferów o nazwach miast Wielkopolski odnajdujemy informację, że „jest to prawdopodobnie nazwa dzierżawcza od przezwiska *Plesz*, które nosił przypuszczalnie założyciel osady. Przewisko *Plesz* pochodzi od zaświadczonego w dawnej polszczyźnie wyrazu *plesz*, który w odniesieniu do człowieka oznacza tonsurę, czyli kółko wycinane we włosach księży katolickich. Na pewno wyraz ten oznaczał dawniej w języku polskim również łysinę (podobnie jak w innych językach słowiańskich, np. w czeskim, rosyjskim). [...] Nie można jednak zupełnie wykluczyć, że nasza nazwa miała charakter topograficzny i została utworzona od nie zanotowanego przymiotnika *pleszew*, który pochodzi od wyrazu pospolitego *plesz* oznaczającego miejsce łąse, gołe czyli w tym wypadku pozbawione lasu”⁷.

Ponieważ jednak – jak wspomniałem już wyżej – mamy do czynienia z miejscowością położoną w pasie granicznym wielkopolsko-małopolskim zapisy interesującej nas nazwy odzwierciedlają często taka właśnie lokalizację. *Pleszew* (jako nazwa) zawiera cząstkę *-ew* występującą zasadniczo w gwarach wielkopolskich, gdzie poprzedza ją spółgłoska miękka – zatem są to formy typu *teściewa*, *wiśniowy*, *koniewi* wobec małopolskiej z pochodzenia (ale i ogólnopolskiej) cząstki *-ow* z formami typu *teściowa*, *wiśniowy*, *koniewi*. Obecność typu *Pleszew* // *Pleszow* jest odzwierciedleniem tejże rywalizacji potwierdzanej w licznych dokumentach.

Uwzględniając rok zapisu konkretnej postaci zauważamy rozłożone w czasie wahania tego typu, gdzie są to m.in.:

Formy wielkopolskie:

Pleszewo 1391

Pleszew 1402

Pleschewo 1434

Pleszew 1641

Pleszew 1846

Formy małopolskie:

Plessow 1283

Pleschowo ok. 1520

Plessow 1579

Pleszow 1775

Pleszów 1887⁸

Dodatkowo zauważamy także oddziaływanie innej cechy wielkopolskiej – tworzenie nazwy miejscowej sufiksem *-owo* (tu więc: *Pleszewo*, *Pleszowo*), typu obcego Małopolsce. Ucieranie się normy ogólnopolskiej nawet przy rywalizacji tych dwu cząstek słowotwórczych widoczne jest także i przy lekturze samych tekstów sporządzonych onegdaj w Pleszewie. Już w swoistej formule inicjalnej dokumentów ksiąg miejskich spotykamy zapisy w rodzaju: *Przed Urzędem y Xiegami ninnieiszymi Bormistrzewskimi Pleszowskiemi*...⁹. Analiza

7. Z. i K. Zierhofferowie, *Nazwy miast Wielkopolski*, Poznań 1987, s. 116 – 117.

8. Formy i ich lokalizację czasową przywołuję za: Z. i K. Zierhofferowie, *Nazwy miast Wielkopolski*...

9. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej w skrócie: APP), Akta miasta Pleszewa, sygn. 6 (Księga radziecka), s. 65 (1648 r.).

kształtowania się normy w zakresie oboczności *-ew // -ow* wymaga więc uwzględniania przykładów o bardziej zróżnicowanym charakterze.

W stosownych dokumentach odnajdujemy poświadczenia różnych form świadczących o rywalizacji „podłoża” regionalnego – np. *na- // naj-* i typu *Panny Naswiętszey (ołtarzowi Rozanca Panny Naswiętszey Kosciola Farskiego Pleszewskiego*¹⁰) obok *naymłodszeemu*¹¹, pokrewnych *nayblizszych*¹²; spotykana do dzisiaj w gwarach (i nie tylko) Wielkopolski wymowa typu *Agniszka, Magdalyna*, odnotowujemy tu też stare formy typu *Ojczyzna* ‘ojcowizna’, *Swiec* ‘szewc’, *rodowicz* ‘rodem z ...’, pochodzący z ...’ (*uwolnia z nauki rzęmięsta krawieckiego chłopca na imię woiciecha Ponikoskiego rodowicza zmiasta sławnego z Warszawy*¹³); są też ciekawe z punktu widzenia badacza polszczyzny regionalnej (i historii języka narodowego) formy typu *Zmarty (ciało [...] Moie Zmarte*¹⁴).

W tekstach tych mamy też wiele poświadczeń różnych zachowań regulowanych prawem lokalnym czy też cechowym: *oddał wstępek do bracki skrzynki złoty ieden groszy szesc Piwa beczeke iedne*¹⁵ – gdzie *wstępek* to mniej więcej dzisiejsze ‘wpisowe’, zaś *bracka skrzynka* to dzisiejsza ‘kasa cechowa’.

Trudno oprzeć się pokusie udostępnienia szerszym kręgom zainteresowanych (także badaczom historii regionu) niektórych dokumentów, zwłaszcza testamentów wyliczających skrupulatnie dobra pozostawione obdarowanym. Pokusa ta jest tym większa, że praktycznie powyższego typu dokumentów nie publikowano zbyt wiele, a zawarte w nich słownictwo nazywające przedmioty codziennego użytku wzbogaciłoby naszą wiedzę o polszczyźnie historycznej naszego regionu, byłoby też doskonałym źródłem wyjściowym do dalszych badań historii kultury materialnej mieszkańców Pleszewa i okolicy.

Z punktu widzenia badań zarówno językowych jak i dociekań nad historią społeczności pleszewskiej byłoby celowe zestawienie słownika nazwisk i imion pojawiających się w dostępnych dokumentach, zwłaszcza odnotowanych w księgach cechowych. Zważywszy na to, że w najbliższym czasie zapowiadane jest ukazanie się analogicznego słownika wyekscerpowanego ze źródeł poznańskich¹⁶ można by tym samym uzyskać podstawę do szukania odpowiedzi na pytanie dotyczące stricte wielu dziedzin historii Wielkopolski: jak kształtowały się stosunki narodowościowe w małych ośrodkach (vide Pleszew) na tle stolicy regionu.

Na koniec uwaga ogólna: prace tak zakrojone wymagają zaangażowania znacznego zespołu ludzkiego. Jest oczywiste, że na różnych etapach badań wskazane będzie zaangażowanie się także samych mieszkańców Pleszewa; bez tego bowiem przygotowanie zadawalającej monografii językowej nie będzie możliwe. Zaangażowanie to wskazane jest zwłaszcza

10. APP, Akta miasta Pleszewa, sygn. 26 (*Acta advocatialis obligatorum oppidi Plessow*), s. 871 (1693 r.).

11. APP, Akta miasta Pleszewa, sygn. 16 (Księga wójtowska i ławnicza), s. 26 (1693 r.).

12. Tamże, s. 31 (1693 r.).

13. APP, Cechy miasta Pleszewa, sygn. 13 (Księga wpisu mistrzów i uczniów do cechu), s. 99 (1693 r.).

14. APP, Akta miasta Pleszewa, sygn. 6 (Księga radziecka), s. 7 (1635 r.).

15. APP, Cechy miasta Pleszewa, sygn. 13 (Księga wpisu mistrzów i uczniów do cechu), s. 139 (1715 r.).

16. Słownik taki zestawiany jest w Instytucie Filologii Polskiej UAM przez zespół kierowany przez prof. dr hab. Irenę Sarnowską-Gieffing.

przy pozyskiwaniu materiału współczesnego – bez otwartości na pytania badawcze, bez chęci przekazania swojej wiedzy („ja tak mówię”) jakiegokolwiek działania będą nieskuteczne.

Inwentarza słowo od słowa takowe jest. Inwentars podobost
 tych rdechy po Lgniesze Wardymisównie, czyniony we dwartek przed
 Niedziela święta Roku Pańskiego 1617. Naprzed oddata
 Janna Lgnieski zarykhi dwa od pała srebrnych Korali wzięte
 były trzydziści y pięć, mniejszych Ciendiehist y dwa, u nich dwa kři-
 mysthi dacie w srebro oprawne, y dtery kryształiki srebrnych
 dwa trzeci moskiewski grosz, Posenki Łodupsek trzy y Ciendyna
 to Waclawoni Wnuhowi Kosulek białogłowskić siedmnaście bia-
 nych, Czeckich dwa wielkich, trzeci mniejszy, Szwarcuby dwa
 jeden Gulony a drugi Szwarcem, Posowy dwie jedna biała, druga
 pachejna, to Janna Lgnieski oddata. V Sahuba Doma-
 gaty wokrady Malowany odebrałomy. Naprzed. Posow białych
 dtery pachejna jedna. Obrusow cienkich cwechonych dwa, Pa-
 losny dtery, Czeckich cienkich dwa, a sztuka trzecia niepo-
 denta, Czeckich porsiednich pachejnych dtery, a przaty cweh-
 chony. Obruski pachejne dwa, Czeckieciad białych dwie pachejnych
 dwie, Cota złotna pachejna niepodenta jedna, data Jz Waclawoni na
 Kosulek, Poswek z rdzadnym syciem trzy, Poswek białym sy-
 dem dtery. Poswek Dwaranym obrąbkim trzy, Poswek z siathy
 trzy, Poswek z forbothami jedna, Poswek cwechona jedna, Pos-
 wek białych prostych trzy, křtate Muebanowy cernony jeden
 Partachow kramnych dwa zburanych, Głathich białych trzy, ko-
 palek cienkich kramnych sześć, Podwik kramnych dwie, Partach
 kramny głathi jeden, Podwik białych dtery, Podwikhi kramna jedna
 Prdytchi kramna trzy rabkone, Hustek z siathami dwie, ddyg
 mnie cienkich dtery, pachejna piąta. Suhnja Mistrisowa z křtatem
 tym, suhnja Bronatna Falendisowa z křtatem. Suhnja Mu-
 obierowa bronatna z křtatem, Mgnitki Muebanowy cerny

Fragment inwentarza Agnieszki Warzymięsówny z 1617 r.
 (APP, Akta m. Pleszewa, sygn. 26, s. 15)

UWAG KILKA O DZIEJACH GMINY ŻYDOWSKIEJ W PLESZEWIE

1. Wprowadzenie

Inicjatywy przygotowania nowej, pełnej i wyczerpującej monografii Pleszewa, odpowiadającej współczesnym standardom naukowym, od kilku lat jest szeroko dyskutowana wśród przedstawicieli różnych nauk. Głos zabierali już historycy, ukazujący przełomowe momenty w dziejach miasta, jak i przedstawiciele innych dyscyplin. W tak nakreślonych ramach badań nie mogło zabraknąć refleksji nad miejscem i znaczeniem ludności żydowskiej w historii Pleszewa. Na łamach „Rocznika Pleszewskiego” ukazał się w 2007 r. polski przekład artykułu napisanego przez dwóch żydowskich uczonych, którzy na przełomie XIX i XX w. wydali obszernie, liczące ponad 1000 stron opracowanie dotyczące dziejów gmin żydowskich w Wielkopolsce zlokalizowanych w granicach ówczesnych Niemiec¹. Mimo stulecia, jakie upłynęło od wydania tego dzieła, nie straciło ono na aktualności, nadal pozostając w użyciu. Zwalnia to poniekąd autora od powtarzania informacji o wszystkich znanych i ważnych wydarzeniach w dziejach gminy żydowskiej.

Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że brakuje obszerniejszych fragmentów dedykowanych Żydom pleszewskim w wydanych monografiach dziejów miasta², natomiast drobne wzmianki w innych publikacjach bynajmniej nie wyczerpują tematu³. Warto zwrócić uwagę na wyraźne ożywienie w studiach nad przeszłością Żydów w Wielkopolsce (czy szerzej w Polsce w jej historycznych granicach), widoczne w ostatnich dwóch dekadach. Nie oznacza to jednak, że polska (wielkopolska) historiografia wypracowała modelowe studium o dziejach Żydów, mieszkających w poszczególnych miejscowościach regionu. Na próżno także szukać takich wzorów w pracach współczesnych historyków niemieckich, anglosaskich czy izraelskich, choć wiele tytułów ciekawych publikacji można by wymienić. Jak zatem ukazać przeszłość, znaczenie i dziedzictwo mniejszości żydowskiej w planowanej monografii miasta? Niniejszy artykuł należy traktować jako refleksje nad wspomnianym zagadnieniem, a nie jako pełne i wyczerpujące studium o Żydach pleszewskich.

1. „Rocznik Pleszewski” 2006, Pleszew 2007, s. 151 – 163; tekst w przekładzie Edwarda Kubisza. Złośliwy chochlik drukarski zamienił kolejność liter hebrajskich, na co powinni zwrócić uwagę czytelnicy tego tłumaczenia; oryginał ukazał się jako A. Heppner, J. Herzberg, *Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüdischen Gemeinden in den Posener Landen, Koschmin – Bromberg – Breslau 1904 – 1929*, s. 693 – 710.
2. Por. F. Kryszak, *Dzieje miasta Pleszewa. Na podstawie źródeł historycznych*, Pleszew 1936; *Dzieje Pleszewa*, red. M. Drozdowski, Kalisz 1989.
3. Por. *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył P. Burchard, Warszawa 1990, s. 103; W. Rusiński, *Struktura osadnictwa i zaludnienie powiatu kaliskiego w 1789 r.*, „Rocznik Kaliski”, R. 3: 1970, s. 53 – 116 (passim); Ks. F. Kryszak, *Żydzi pleszewscy a powstanie 1848 r. (Przyczynek do historii Pleszewa)*, „Orędownik Pleszewski” nr 50 z 21 maja 1938 r., s. 1 – 2.

2. Ramy chronologiczne

Punktem wyjścia dla naszych rozważań są bariery czasowe. Żydzi pojawili się w Pleszewie jako zwarta grupa etniczna, zamieszkująca miasto na stałe, dopiero na przełomie XVIII i XIX w. Wcześniej kupcy żydowscy przebywali w mieście tylko czasowo, nie posiadając na własność, ani nie dzierżwiąc domostwa. Przywileje wydawane dla miasta w XVII w. wspominały Żydów, którzy mogli przebywać w mieście przez trzy dni podczas jarmarków, targów lub innych handlowych okazji (Ordynacja Aleksandra z Otoka Zaleskiego z 1696 r.). Jednak pierwsze wzmianki o Żydach w Pleszewie są niepewne i wymagają potwierdzenia. Z całą pewnością przed rozbiorami Rzeczypospolitej nie funkcjonował w Pleszewie kahał, gdyż nie odnotowano gminy żydowskiej w sumarycznym zestawieniu Żydów koronnych w 1765 r. Został on przygotowany w latach 1764 – 1765 na podstawie stosownej uchwały sejmiku Rzeczypospolitej. W całym państwie miało wówczas mieszkać 587.658 Żydów, z tego w Koronie 430.009 i na Litwie 157.649. Rafał Mahler przeprowadził korektę tych danych, dodając ok. 6 % niemowląt i dzieci do jednego roku życia oraz ok. 20 % tych, którzy nie zostali w spisie ujęci. W ten sposób oszacowana ludność żydowska w Rzeczypospolitej wynosiłaby ok. 750.000, z tego ok. 549.000 w Koronie i ok. 201.000 na Litwie. W 1764 r. w dwóch województwach wielkopolskich miało mieszkać 32.908 Żydów powyżej jednego roku życia (w województwie poznańskim 19.913 i kaliskim 12.995)⁴.

Także inne podobne źródła z tej epoki nie odnotowały tego. Z całą pewnością jednak Żydzi przebywali w Pleszewie, zatrzymując się w podróży albo przybywając na targi czy jarmarki. Zgodnie ze wspomnianą ordynacją z 1696 r. mogli przebywać w mieście przez trzy dni. Brak synagogi i innych niezbędnych dla funkcjonowania gminy insty-

Number	Name	Address/Location	Other
	Isidor Blonick	Isidor	Starobog 1788
	Mosel	Isidor	Starobog 1788
	Mosel	Isidor	
	Leppiman	Isidor	
200	Ch. Maria Haus	Isidor	Starobog 1788
	Dosel	Isidor	Starobog 1788
	Israel	Isidor	

Wykaz rodzin żydowskich zamieszkujących w Pleszewie ok. 1848 r. (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie)

4. Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765, wydali J. Kleczyński, F. Kluczycki, Archiwum Komisji Historycznej, t. 8, Kraków 1898, s. 391-392; według ich korekty (uwzględniając niemowlęta i dzieci do jednego roku życia) w Koronie mieszkało 453.642 Żydów, zaś w Wielkim Księstwie Litewskim 166.477, co daje ogólną liczbę ludności żydowskiej w Rzeczypospolitej ok. 620.000; Konstytucja sejmowa o przeprowadzeniu spisu podatku pogłównego wydana w *Volumina Legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 26-29; por. Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1986, nr 3-4, s. 123-125.

tucji (cmentarz, bractwo pogrzebowe *Chevra Kadisha*, możliwość uzyskania koszernego pożywienia) nawet nie zachęcały Żydów do dłuższego przebywania w Pleszewie. Dopiero przejście kontroli nad Wielkopolską przez Prusy w 1793 r. i zmiany w prawie wprowadzone przez władze pruskie zmieniły warunki egzystencji Żydów. Wśród pierwszych Żydów osiadłych w Pleszewie był Marcus Ollendorf, urodzony w Rawiczu w 1784 r., który prowadził w Pleszewie Hotel „Prinz Heinrich”. Przechowywany w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (sygn. Prow. Pozn. 48) wykaz rodzin żydowskich zamieszkujących w Pleszewie ok. 1848 r. stwierdza, że najstarszym (spośród tam wymienionych) Żydów, urodzonych w Pleszewie był Joseph Lewczyk (ur. w 1777 r.)⁵.

Stale osadnictwo żydowskie zakończyło się w latach II wojny światowej, kiedy w połowie października 1939 r. niemieckie władze okupacyjne wysiedliły z Pleszewa żydowskich mieszkańców do Szymanowic. Zatem wyraźna obecność Żydów w organizmie miejskim obejmowała tylko ok. 150 lat (5 – 6 pokoleń). Warto podkreślić, że w przypadku kilku miejscowości południowej Wielkopolski Żydzi osiedlili się tam już we wczesnych wiekach średnich (Kalisz) lub w późnych wiekach średnich (Krotoszyn), co uczyniło dzieje tamtejszych kahałów znacznie bogatszymi.

3. Ramy terytorialne

Obszarem analizy powinno być objęte przede wszystkim miasto w jego historycznych granicach, ale nie możemy zapomnieć o okolicznych wsiach, gdzie niekiedy żydowscy obywatele Pleszewa posiadali drobne majątki w XIX w.

4. Podstawa źródłowa

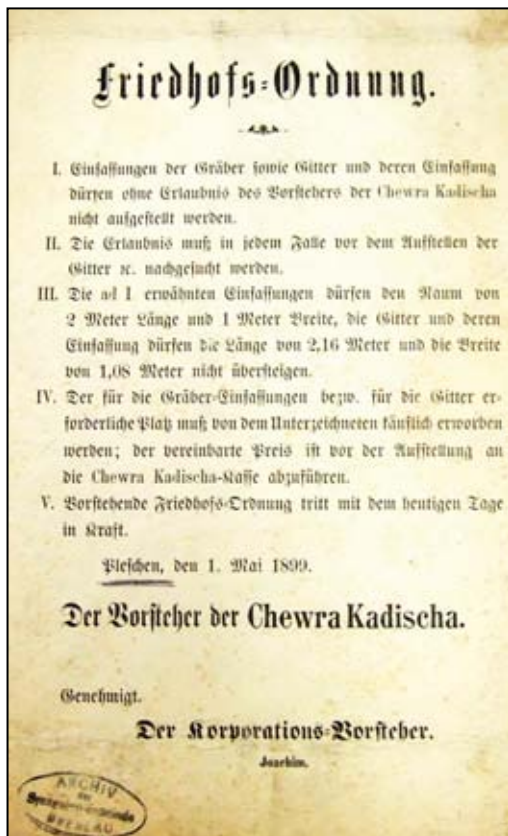
Podstawę źródłową do naszych rozważań stanowić będą zbiory archiwaliów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu, a nade wszystko XIX-wieczny zespół landratury pruskiej (później niemieckiej) oraz akta metrykalne, a także akta miasta Pleszewa przechowywane w Archiwum Państwowym w Kaliszu. Pomocne w badaniach mogą być archiwalia z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Trudno wskazać publikację dotyczącą Żydów pleszewskich, której autor odwoływałby się do zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, czy różnych zagranicznych instytucji.

Leo Baeck Institute w Nowym Jorku przechowuje obecnie kopię wydanej drukiem krótkiego pamiętnika (*Erinnerungen 1902 – 1949*) Hansa Margoliusa. Na jego kartach zawarł on wspomnienia także o Żydach pleszewskich. Hans Margolius, urodzony w 1902 r. w Krotoszynie, napisał maturę w tamtejszym liceum i rozpoczął studia na uniwersytecie berlińskim. W latach 1929 – 1933 był bibliotekarzem w Berlinie, a w latach 1935 – 1937 pracował jako wykładowca w żydowskim „Lehrhaus” w Berlinie. W 1939 r. wyemigrował do USA. Inne materiały archiwalne przechowywane w tej instytucji obejmują genealogie kilku rodzin (Aber, Cohn, Kurzezung, Sperling i Weiss) związanych z Pleszewem i innymi miastami wielkopolskimi (Rawicz i Żerków). Część z tych materiałów wydał Gary Mitchell

5. Przygotowywana jest pełna edycja zachowanego wykazu wraz z innymi materiałami dotyczącymi gminy żydowskiej w Pleszewie, przechowywanymi w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (sygn. Prow. Pozn. 49: Korespondencja z władzami, wykazy władz szkolnych i inne pisma dotyczące szkolnictwa, 1834-1838).

Palgon w swojej książce *The Aber, Cohn, Kurzezung, Sperling and Weiss Families of Pleschen, Rawitsch and Zerkow, Prussia* w Atlancie (Georgia) w 1999 r.

Inne archiwalia dotyczące gminy żydowskiej w Pleszewie przechowywane są w Centralnym Archiwum Historii Żydów w Jerozolimie, gdzie można znaleźć, m.in. korespondencję z 1882 r. Żydów pochodzących z Pleszewa, którzy emigrowali do Nowego Jorku i tam zorganizowali zbiórkę pieniędzy na rzecz odnowienia ogrodzenia cmentarza⁶. Przechowywane przed wojną archiwalia w Gesamtarchiv der deutschen Juden, które przetrwały wojnę



Porządek cmentarny z 1899 r.
(Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie).



Jedna z maczew z pleszewskiego cmentarza
(fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Pleszewie)

6. *Sources on Polish Jewry at the Central Archives for the History of the Jewish People*, compiled and edited by H. Volovici, W. Medykowski, H. Assouline, B. Lukin, Bergenfield 2004, s. 174 - 175; por. Z.H., *Polskie Judaika w archiwach Izraela. Guide to the Archives in Israel* - Israel Archives Association, red. P.A. Alsborg, Jerozolima 1973, s. 257, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1974, nr 4 (92), s. 91-93.

oraz późniejsze przewózki, zostały udostępnione w ostatnich latach w berlińskim Centrum Judaicum⁷. Nie można zapominać o różnych zbiorach regionalnych.

5. Problemy badawcze

Według wymogów prawa pruskiego, polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego i później niemieckiego, Żydzi powinni przynależeć do zorganizowanej gminy wyznaniowej. Musiała posiadać ona wszystkie atrybuty „wyznaniowej samodzielności”: synagogę, szkołę (cheder), cmentarz (kirkut), wybrane władze i odpowiednią liczbę członków. Ale w XIX w. byli tacy Żydzi, którzy formalnie nie należeli do gminy religijnej, zachowując daleko idącą powściągliwość w sprawach wiary. Czynnikiem wyróżniającym ich wśród ludności pleśzewskiej była zatem przynależność do grupy etnicznej, a nie religijnej. Niekiedy istotnym wyznacznikiem był wykonywany zawód, uznawany za „typowo żydowski” (np. krawiec). W sytuacji, kiedy Żydzi w następstwie akulturacji przyjęli w życiu codziennym kulturę niemiecką (głównie język), przynależność do gminy żydowskiej (ze względów religijnych) wyróżniała Żydów spośród innych mieszkańców Pleszewa⁸. Czy należy zatem przedstawić jako osobny i całkowicie oddzielny element w dziejach miasta?

Tak przynajmniej widziała Żydów dawniejsza polska historiografia, podkreślając często ich odrębność. Prace powstałe w XIX w. i w pierwszej połowie XX w. motywowane były nierzadko walką narodową i przez pryzmat narodowości opisywały przeszłość, próbując wykazać wyższość jednej grupy narodowej nad innymi. Z kolei historiografia powstała po 1945 r. uległa narzuconemu modelowi marksistowskiemu, który nie wypracował wiarygodnego i solidnego kwestionariusza badawczego. Ukazanie dziejów Żydów w Pleszewie (podobnie jak w przypadku innych miast Wielkopolski) jest zatem problemem tak naukowym, jak i metodologicznym, związanym z rozumieniem istoty i specyfiki badań regionalnych, społecznych, religijnych, kulturowych i stricte historycznych⁹.

Należy brać pod uwagę fakt, że dynamika rozwoju gminy żydowskiej nie zawsze pokrywała się z przełomowymi momentami w dziejach miasta (czy nawet prowincji). Niektóre akta prawne wydawane przez władze pruskie (w latach 1793 – 1807), polskie (w latach 1807 – 1813)¹⁰, rosyjskie (w latach 1813 – 1815), pruskie (w latach 1815 – 1871,

7. Por. *Quellen zur Geschichte der Juden in polnischen Archiven. Im Auftrag der Berlin-Brandenburgischen Akademie der Wissenschaften*, hrsg. von Stefi Jersch-Wenzel, Bd. 1: Ehemalige preußische Provinzen: Pommern, Westpreußen, Ostpreußen, Preußen, Posen, Grenzmark Posen-Westpreußen, Süd- und Neuostpreußen, bearb. von Annekathrin Genest und Susanne Marquardt, Redaktion Stefan Grob und Barbara Streng, München 2003; por. też *Die Juden und die jüdischen Gemeinden Preußens in amtlichen Enquêtes des Vormärz*, Teil 1, München 1998 (s. 177 – 258 Regierungsbezirk Posen; s. 259 – 265 Regierungsbezirk Bromberg; Teil 3, München 1998 (s. 829 – 921 Regierungsbezirk Posen; s. 922 – 945 Regierungsbezirk Bromberg).

8. Por. K.A. Makowski, *Rozważania o tożsamości Żydów w Poznaniu w XIX wieku i ich stosunkach z polskimi i niemieckimi sąsiadami*, w: *Żydzi oraz ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Warszawa 2007, s. 87 – 97.

9. Por. K. A. Makowski, *Siła mitu. Żydzi w Poznaniu w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004 (Poznańskie Studia Historyczne, t. 3), gdzie krytycznie omówiono literaturę przedmiotu.

10. Por. J. Przygodzki, *Pozycja prawna ludności żydowskiej pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego (1813 – 1815)*, w: *Cuius regio, eius religio? [t.] 2. Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa. Lublin, wrzesień 2006*, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Lublin 2006, s. 199 – 209.

a później niemieckie od 1871 – 1918) dotyczyły tylko ludności żydowskiej lub wymowa aktów prawnych miała zgoła odmienne znaczenie dla Żydów, jak i dla Polaków i Niemców mieszkających w prowincji poznańskiej.

Momentem przełomowym był rok 1797, kiedy ogłoszono tzw. Statut Generalny dla Żydów w Prusach¹¹. Na jego mocy Żydzi musieli przyjąć stałe nazwiska, zezwolono im na zajmowanie się handlem, sztuką, rzemiosłem, rolnictwem i hodowlą. Podlegali oni odtąd sądom miejskim, ale musieli każdorazowo prosić o pozwolenie na zmianę miejsca zamieszkania. W 1802 r. zniesione zostały także ostatnie przywileje *de non tolerandis Judaeis*, nadal obowiązujące w wielu miastach pod pruskim zarządem oraz ograniczenia cechowe dla Żydów. Zmiany te wywołały ożywienie wśród ludności żydowskiej, lecz wiązały się z koniecznością płacenia większych podatków niż w czasach polskich.

Dalsze zmiany wprowadzone zostały po utworzeniu Księstwa Warszawskiego¹², przyjęciu konstytucji w lipca 1807 r. i uchwaleniu kolejnych aktów prawnych. W maju 1808 r. wprowadzono Kodeks Napoleona przewidujący równość wszystkich obywateli, lecz jego obowiązywanie w stosunku do ludności żydowskiej zawieszono już w październiku 1808 r. na 10 lat¹³. Po przegranej wojnie Napoleona z Rosją w latach 1812 – 1813, Wielkopolska znalazła się przejściowo pod okupacją rosyjską. Pod panowanie pruskie Wielkopolska powróciła na mocy decyzji kongresu wiedeńskiego w 1815 r., kiedy utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie (później nazwane Provinz Posen)¹⁴. Jednym z najważniejszych problemów dla władz pruskich na terenie Wielkopolski była kwestia prawnego (a w jego następstwie kulturowego i ekonomicznego) powiązania ludności żydowskiej z państwem. Z dniem 1 czerwca 1833 wprowadzono „Tymczasowe zarządzenie dotyczące ludności żydowskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim”¹⁵, zapoczątkowując żywe dyskusje wśród wszystkich mieszkańców. Dokonano wówczas podziału Żydów na dwie kategorie: naturalizowanych i tolerowanych. Prawo do naturalizacji mieli przedstawiciele społeczności żydowskiej, którzy mieszkali

-
11. I. Schiper, *Żydzi pod zaborem pruskim (1772 – 1807, 1815 – 1918)*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Haffitka, t. 1, Warszawa 1936, s. 551 – 562; J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793 – 1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 292 – 294; Z. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815 – 1848. Przeobrażenia w łonie żydostwa polskiego pod panowaniem pruskim*, przekład opracował i posłowiem opatrzył K. Makowski, tłum. Z. Choderny-Leow, Poznań 2001, s. 49 – 57; L. Trzeciakowski, *Polityka władz pruskich wobec Żydów w Wielkim Księstwie Poznańskim*, w: *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1995, s. 115 – 127.
 12. Por. M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970; tegoż, *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1975.
 13. I. Schiper, *Dzieje Żydów na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, w: *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, s. 423 – 471; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785 – 1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 141 – 163; P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości, w: Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 60; Z. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim*, s. 57 – 60.
 14. J. Kozłowski, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793 – 1918*, Poznań 2000, s. 24 – 25, 35.
 15. M. Laubert, *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815 – 1847*, Breslau 1923, s. 254 – 263; J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie 1815 – 1848*, s. 180 – 183; dokładne omówienie w S. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim*, s. 109 – 228, tam także polskie tłumaczenie s. 402 – 409.

w prowincjach monarchii pruskiej od 1815 r., mogli wykazać się odpowiednim majątkiem (nieruchomość o wartości przynajmniej 2000 talarów lub własny kapitał w wysokości 5000 talarów), porzucili żydowski ubiór, znali płynnie język niemiecki, przyjęli niemieckie nazwisko, posyłali dzieci do szkół państwowych lub wykazali się czynami patriotycznymi wobec państwa pruskiego. W zamian za to otrzymali prawa cywilne, mogli nabywać swobodnie nieruchomości, wybierać zawód oraz miejsce zamieszkania. Żydzi zaliczeni do drugiej kategorii – tzw. „tolerowanych” – byli pozbawieni tych praw, ponadto nie mogli zawierać związku małżeńskiego przed 24 rokiem życia i musieli płacić specjalny podatek, gdyż nie służyli w armii.

Jednym z pierwszych przejawów wprowadzenia nowego prawodawstwa wobec ludności żydowskiej był rozwój szkolnictwa, lecz społeczne skutki naturalizacji – a w konsekwencji asymilacji kulturowej i niekiedy religijnej – były różnorodne¹⁶. Do szkoły żydowskiej mogły uczęszczać tylko dzieci żydowskie, językiem wykładowym był niemiecki, a zorganizowanie i utrzymanie szkoły należało do obowiązków gminy, za co zwolniona była od innych ciężarów szkolnych. Naturalizacja nie objęła jednak szerokich mas ludności żydowskiej. Do 1837 r. patenty naturalizacyjne otrzymało w rejencji poznańskiej 3850, a w rejencji bydgoskiej – 3607 Żydów, co stanowiło zaledwie 10 % ogółu ludności¹⁷. W tej grupie znajdowało się 45 pleszewskich Żydów¹⁸.

Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie przyjęło w grudniu 1848 r. ustawę „o prawach kardynalnych narodu niemieckiego”, która postanowiła, że wszyscy obywatele państwa mieli równe prawa (artykuł 5). Już po zdławieniu Wiosny Ludów uchwalona została 31 stycznia 1850 r. zmieniona konstytucja Królestwa Prus, w której zapisano, że Prusy są państwem chrześcijańskim, co w praktyce zamykało dostęp osobom wyznania mojżeszowego do urzędów administracji państwowej. Jednak akt emancypacyjny dla Żydów mieszkających w państwach Związku Północnoniemieckiego, wydany 3 lipca 1869 r., przekreślał te zakazy. W styczniu 1871 r. powstało Cesarstwo Niemieckie. Ustawa z 22 kwietnia 1871 r. wprowadziła pełną emancypację Żydów w państwie niemieckim, nadając im swobodę w pełnieniu funkcji rządowych, publicznych, administracyjnych. Wydarzenie to zamyka proces prawnej

-
16. J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 187; K. Sikorska-Dzięgielewska, *The Emancipation of Jews in the Opinion of the Inhabitants of the Grand Duchy of Poznan (1816 – 1848)*, Polish Western Affairs, t. 34 (1993), s. 41-66; K. Makowski, *Verzeichnis der israelitischen Absolventen von Gymnasien im Grossherzogtum Posen in den Jahren 1815 – 1848*, Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte, N.F., Bd. 1 (1992), H. 2, s. 457 – 460; W. Molik, *Sozialer Aufstieg durch Bildung. Jüdische Abiturienten im Grossherzogtum Posen und die Richtungen ihrer Berufskarrieren in der zweiten Hälfte des 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts*, Nordost-Archiv, Zeitschrift für Regionalgeschichte, N.F. Bd. 1 (1992), H. 2, s. 461 – 485; Z. Kemlein, *Żydzi wśród Niemców i Polaków (wzajemne stosunki, uprzedzenia i konflikty w Wielkim Księstwie Poznańskim w pierwszej połowie XIX w., w: Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, s. 128 – 148; Z. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim*, s. 312 – 345.
 17. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785 – 1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 311; J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie*, s. 183; P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, w: *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 62.
 18. *The naturalized Jews of the Grand Duchy of Posen in 1834 and 1835. Revised edition*, compiled by Edward David Luft, Avotaynu 2004, gdzie dalsze informacje o naturalizowanych Żydach.

asymilacji Żydów pruskich¹⁹. Wraz z momentem powstania Cesarstwa Niemieckiego przestało istnieć Wielkie Księstwo Poznańskie, które zostało zastąpione przez Prowincję Poznańską (Provinz Posen). Wydarzenia te otworzyły Żydom pleszewskim (jak i wszystkim innym zamieszkującym prowincję poznańską) możliwości swobodnego rozwoju. Część pleszewskich Żydów wybrała migrację w obrębie zjednoczonej rzeszy Niemieckiej, wybierając osiedlenie się w dużych aglomeracjach, jak Wrocław, Berlin, Frankfurt nad Menem), ale byli też i tacy, którzy zdecydowali się na emigrację zamorską (głównie do Stanów Zjednoczonych). Niektórzy postanowili pozostać w Pleszewie i tu rozwijali swoje zainteresowania i zdolności w polu kultury i gospodarki. Mimo tak znacznego odpływu ludności gmina pleszewska do przełomu XIX i XX w. pozostawała jedną z najważniejszych w całej prowincji poznańskiej.

Dokładne dane o sytuacji narodowościowej i wyznaniowej w powiecie pleszewskim w połowie XIX w. zostały zawarte m.in. w broszurce opracowanej przez królewskiego radcę ziemskiego Gregoroviusa w 1858 r.²⁰. W tymże roku miało zamieszkiwać ówczesny powiat pleszewski 53.617 osób, z czego w miastach żyło 8753, a we wsiach 44.864 osoby. Ogromna większość z nich była wyznania katolickiego (43.760 osób). Do wyznania protestanckiego przyznało się 7717 ewangelików, zaś wśród Żydów uwzględniono 2139 osób (jeden mieszkaniec powiatu przyznał się do wyznania prawosławnego). W tej masie 41.052 osób mówiło tylko po polsku, 3081 tylko po niemiecku, ale aż 9435 po polsku i po niemiecku.

W poszczególnych miastach powiatu sytuacja wyznaniowa wyglądała następująco²¹:

Lp.	Miasto	Ewangelików	Katolików	Żydów
1	Pleszew	1466	2566	1074
2	Jarocin	298	1018	513
3	Nowe Miasto	173	701	355
4	Mieszków	123	393	51

Gregorovius odnotował ponadto, że w Pleszewie czynna była szkoła ewangelicka z 468 dziećmi, jedna żydowska z 514 dziećmi oraz jedna koncesjonowana szkoła żydowska (prywatna, trzyklasowa), zatrudniająca trzech nauczycieli, do której uczęszczało 130 dzieci. W tymże samych roku w Jarocinie funkcjonowała jedna szkoła ewangelicka z 88 dziećmi, jedna szkoła katolicka z 242 dziećmi oraz jedna szkoła żydowska z 108 dziećmi. Natomiast w Nowym Mieście nad Wartą do szkoły ewangelickiej uczęszczało 55 dzieci, do jednej szkoły katolickiej – 124 dzieci, zaś do szkoły żydowskiej – 50 dzieci.

Podobnie jak w przypadku wszystkich gmin żydowskich zlokalizowanych w Wielkopolsce, okres po zakończeniu I wojny światowej był początkiem ich organizacyjnego

19. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 366 – 369, 553 – 556; *The 'Jewish question' in German-speaking countries 1848 – 1914. A bibliography*, edited by Rena R. Auerbach, New York 1994 (Garland reference library of the humanities, vol. 1571).

20. Gregorovius, *Wykaz statystycznych i innych stosunków powiatu pleszewskiego na zasadzie wykazanego w roku 1858 spisu statystycznego oraz z uwzględnieniem rezultatów zarządu powiatowego* (egzemplarz dołączony do poszytu dotyczącego innego powiatu: Archiwum Państwowe w Poznaniu, Landratsamt Krotoschin, sygn. 18).

21. Gregorovius, *Wykaz*, s. 18.

końca. Korzystając z nadanego prawa tzw. opcji większość przedstawicieli żydowskich gmin wyznaniowych wyjechała do Niemiec i przyjęła niemieckie obywatelstwo. Nie należy jednak sądzić, że stało się to z powodu ogromnego patriotyzmu niemieckiego prezentowanego przez Żydów wielkopolskich. Analizując ich wspomnienia z tego okresu możemy często natrafić na opinie, w których motywowali swoje decyzje czysto praktycznymi aspektami. Trudno sobie wyobrazić pracownika sądu, który nie znając języka urzędowego ma prowadzić skutecznie rozprawy sądowe. Dla wielu z wielkopolskich Żydów wyjazd do Niemiec wiązał się ze sprzedażą posiadanych nieruchomości (po zaniżonej cenie!) i koniecznością kupna mieszkania za wyższą cenę w Niemczech, bez gwarancji zatrudnienia. Spadek pozycji materialnej ludności w następstwie kryzysu po zakończeniu I wojny światowej powiązany był w przypadku migrujących do Niemiec Żydów z pogorszeniem się ich pozycji majątkowej i społecznej.

W pierwszym okresie po wojnie (od listopada 1918 do września 1921 r.) wyemigrowało z Poznańskiego i Pomorza 17.000 Żydów. Jednak proces ten nie wygasł w 1921 r. i w następnych latach wyemigrowało z obu zachodnich województw Polski kolejne 8.000 Żydów²². Podobnie wiele innych gmin żydowskich w Wielkopolsce nie było w stanie funkcjonować samodzielnie. Dla przykładu w całym powiecie średzkim w 1928 r. mieszkało zaledwie 55 Żydów, w tym 4 w Zaniemyślu i 4 w Kostrzynie Wielkopolskim²³. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało w 1932 r. rozporządzenie, na mocy którego w Wielkopolsce utworzonych zostało jedenaście żydowskich gmin wyznaniowych z siedzibami w Bydgoszczy, Wągrowcu, Obornikach, Poznaniu, Gnieźnie, Środzie, Nowym Tomysłu, Szubinie, Lesznie, Inowrocławiu i Ostrowie Wielkopolskim. Żydzi pleszewscy zostali przypisani do gminy w Ostrowie, która liczyła (wraz z Żydami z Kępna i Krotoszyna), 554 wyznawców²⁴. Jeszcze w początkach XX w. w Wielkopolsce, w granicach zaboru niemieckiego, działało ponad 100 zorganizowanych gmin żydowskich²⁵.

22. Por. A. Krysiński, *Tendencje rozwojowe ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym*, Sprawy Narodowościowe, 1931, nr 1, s. 41 – 42; A. Czubiński, *Wielkopolska w latach 1918 – 1939*, Poznań 2000, s. 80 – 88.

23. I. Kowalski, *Mniejszość żydowska w województwie poznańskim w latach 1919 – 1939*, Kronika Wielkopolski, 1995, nr 4 (75), s. 50.

24. I. Kowalski, *Mniejszość żydowska w województwie poznańskim*, s. 50 – 51; szerzej K. Krasowski, *Wiązki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa – Poznań 1988.

25. Por. J. Mycielski, *Księżde adresowej wszystkich miejscowości w W. Ks. Poznańskim*, Poznań 1902, s. 28 – 29, gdzie wyszczególnione gminy żydowskie (Jüdische Synagogengemeinden) w następujących miejscowościach: Babimost, Barcin, Bojanowo, Borek, Budzyń, Buk, Bydgoszcz, Chodzież, Czarnków, Czempin, Czerniejewo, Dobrzyca, Dolsk, Fordon, Gębice, Gniewkowo, Gniezno, Gołańcz, Gostyń, Grabowo, Grodzisk, Inowrocław, Janowiec, Jaraczewo, Jarocin, Jutrosin, Kargowa, Kcynia, Kępno, Klecko, Kobylin, Koronowo, Kórnik, Kostrzyn, Kościan, Koźmin, Krobia, Krotoszyn, Kruszwica, Krzywiń, Książ, Leszno, Lwówek, Łabiszyn, Łobżenica, Margonin, Miasteczko, Mieścisko, Międzychód, Międzyrzecz, Miksztat, Miłosław, Mogilno, Mosina, Mroczka, Murowana Goślina, Nakło, Nowe Miasto, Nowy Tomyśl, Oborniki, Obrzycko, Odolanów, Ostrów, Ostrzeszów, Pakość, Piaski, Piła, Pleszew, Pniewy, Pobiedziska, Powidz, Poznań, Pszczew, Rakoniewice, Raszków, Rawicz, Rogowo, Rogoźno, Ryczywół, Sarnowa, Sieraków, Skoki, Skwierzyna, Solec, Stęszew, Strzelno, Swarzędz, Szamocin, Szamotuły, Szubin, Śmigiel, Śrem, Środa, Trzcianka, Trzciel, Trzemeszno, Ujście, Wągrowiec, Wieleń, Witkowo, Wolsztyn, Wronki, Września, Wschowa, Wyrzysk, Wysoka, Zaniemyśl, Zbąszyń, Zduny, Żerkowo, Żnin; w 1885 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim mieszkało 1.131.869 katolików, 531.725 ewangelików i 50.860 Żydów, zaś w 1890 r. 1.164.067 katolików, 542.013 ewangelików i 44.346 Żydów; por. *Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche. Provinz Posen*, bearb. E. Kirstein, Berlin 1899, s. IX.

Takie osłabione gminy żydowskie nie były w stanie poprawnie funkcjonować, a jej przedstawiciele z trudem reprezentowali, chronili i bronili interesów wyborców w kolegialnych organach administracji lokalnej. Kiedy po raz ostatni przeprowadzono wybory samorządowe na podstawie list narodowych, do rady miejskiej Pleszewa wybrany został Joachim Zarek²⁶. Tenże złożył mandat radnego z powodu choroby, a jego miejsce miał początkowo zająć Alfred Peyser. Nie przyjął on jednak mandatu, gdyż deklarował gotowość wyjazdu do Niemiec w najbliższym czasie. Ostatecznie radnym został Dawid Schmul (Schmuel?)²⁷.

Wśród kilku przedsięwzięć Żydów pleszewskich w okresie zaboru niemieckiego na szczególną uwagę zasługuje drukowanie w Pleszewie tygodnika pt. „Jeschurun. Organ für die geistigen und sozialen Interessen des Judenthums”. Pierwszy numer ukazał się w Pleszewie 4 stycznia 1901 r., a ostatni 30 czerwca 1904 r. Jego wydawcą był Bernhard Koenigsberger (1867 – 1927)²⁸. Drukarnia ta publikowała także książki związane tematycznie z dziejami Żydów. W 1901 r. wydawnictwo tego czasopisma (Verlag des „Jeschurun”) opublikowało w Pleszewie pracę Ahrona Marcusa (1843 – 1916) pt. *Der Chassidismus. Eine kulturgeschichtliche Studie*. Obszerne to dzieło, liczące 387 stron, stanowiło głos w dyskusji nad powstaniem i rozwojem ruchu chasydzkiego, popularnego wśród Żydów w zaborze rosyjskim i austriackim.

Wspomniany wyżej rabin Bernhard Koenigsberger (1867 – 1927) był jednym z wydawców, obok rabina Silberberga, księgi pamiątkowej z okazji 80-tych urodzin poznańskiego rabina Wolfa Feilchenfelda. Księga pod tytułem *Festschrift zum achtzigsten Geburtstage... des Rabbiners Dr. Wolf Feilchenfeld*, ukazała się w Pleszewie i Śremie (Pleschen-Schrimm) w 1907 r. Rabin Koenigsberger był nie tylko wydawcą, ale również autorem artykułu poświęconego greckim mitom i ich odpowiednikom w literaturze żydowskiej (*Griechische Mythen und ihre Parallelen in der jüdischen Literatur*).

Z gminą pleszewską związanych było kilku wybitnych uczonych rabinów. Moses Samuel Zuckerman, urodzony na Morawach w mieście Uherský Brod 24 kwietnia 1836 r. Po uzyskaniu wykształcenia rabinackiego objął tę godność w Pleszewie, a po kilku latach (w 1898 r.) został wykładowcą w fundacji Mora-Leipzigier we Wrocławiu. Opublikował kilka książek, w tym „Die Erfurter Handschrift der Tosefta” (1876), „Die Tosefta nach den Erfurter und Wiener Handschriften” (1880 – 1882), „Spruchbuch Enthaltend Biblische Sprüche aus dem Gebetbuche” (1889) oraz „Vokabularium und Grammatik zu den Hebräischen Versen des Spruchbuches I.” (1890). Zmarł 27 stycznia 1917 r. we Wrocławiu²⁹.

Bodaj najsłynniejszym z nich był Elijahu Guttmacher (1795 – 1874), uczeń rabina Akiwy Egera i jeden z nielicznych wielkopolskich sympatyków chasydyzmu. Uznawany przez współczesnych za cadyka, stał na czele gminy żydowskiej w Pleszewie, a później w Grodzisku Wielkopolskim. Współpracował z toruńskim rabinem Zwi Hirschem Kalischerem

26. A. Gulczyński, *Kształtowanie się polskich organów władzy i administracji w powiecie pleszewskim w latach 1918 – 1919*, Pleszew 1988, s. 10.

27. A. Ptak, *Samorząd miejski Pleszewa w okresie międzywojennym (1919 – 1939)*, Pleszew 2007, s. 33. Zob. też informacje na s. 21 – 22, 41, 68, 82, 114, 117.

28. Prawie wszystkie egzemplarze tego czasopisma znajdują się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

29. A. Frankl-Grün, *Geschichte der Juden in Ungarisch Brod*, Wien 1905, s. 56 – 57.

w promowaniu akcji kolonizacyjnej w Palestynie i przygotowaniu konferencji w Toruniu temu poświęconej.

W Pleszewie urodził się w 1865 r. Aron Heppner. Uczył się w ostrowskim gimnazjum, później studiował w Berlinie, by uzyskać doktorat w uniwersytecie w Halle. Po studiach przyjął ofertę pracy jako rabin w Koźminie, a z czasem także w Jarocinie i Jaraczewie. Wspólnie z Izaakiem Herzbergiem pracował nad wydaniem monumentalnej pracy *Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüdischen Gemeinden in der Posener Länder*, wydawanej najpierw w Koźminie, a później we Wrocławiu, dokąd wyjechał w 1920 r. Do śmierci (23 grudnia 1938 r.) z poświęceniem pracował w różnych instytucjach naukowych we Wrocławiu, publikując liczne opracowania dotyczące tematyki żydowskiej.

Przejawy odrębności Żydów w Pleszewie w okresie staropolskim są trudne do uchwycenia, głównie na skutek znikomej ilości źródeł i braku stałego osadnictwa żydowskiego w mieście. Sytuacja zmieniła się w XIX w., a generalna tendencja możliwa do zaobserwowania na przestrzeni stulecia zmierzała do tego, że wiele przejawów odrębności żydowskiej zanikało wraz z przyjmowaniem kultury niemieckiej, a w niektórych przypadkach z asymilacją Żydów do narodu niemieckiego. Osłabienie potencjału ludnościowego gminy spowodowało zdecydowane osłabienie odrębności samorządu zawodowego rzemieślników i kupców żydowskich, do czego przyczyniły się także przemiany gospodarcze. Zbyt mała liczba uczniów żydowskich spowodowała połączenie szkoły ewangelickiej i żydowskiej. Powszechny obowiązek służby wojskowej w armii pruskiej, a później niemieckiej, obejmował wszystkich obywateli bez względu na wyznaniu, którzy ginęli w wojnie prusko-austriackiej, prusko-francuskiej, czy później na polach I wojny światowej.

Podkreślić jednak należy kilka elementów historii Żydów pleszewskich, które stanowiły o ich wyraźnej i stałej odrębności w mieście. Czynnikiem wyznaczającym istnienie żydowskiej gminy wyznaniowej był cmentarz, nazywany niekiedy kirkutem. Założony został ok. 1830 r. na południe od Malinia, poza obrębem miasta, na wzgórzu. Z czasem ogrodzony, z bramą wjazdową, był wykorzystywany przez pleszewskich Żydów do wybuchu II wojny światowej. Jego ostateczna dewastacja dokonana została już po wojnie. Zachowane nagrobki żydowskie zasługują bez wątpienia na godną ekspozycję, najlepiej w formie „pomnika – muru pamięci” na terenie dawnego cmentarza.

Budowa synagogi pleszewskiej (przy obecnej ulicy Ogrodowej, za posesją nr 1) rozpoczęła się ok. 1830 r., kiedy zakupiono stosowny grunt. Świątynia była kilkakrotnie przebudowywana i modernizowana, a na początku XX w. założono w niej oświetlenie elektryczne³⁰. Zachowała się okolicznościowa pocztówka, wydana z okazji Nowego Roku³¹, a także widokówka ukazująca wnętrze synagogi. Podobną pocztówkę wydała bodaj tylko gmina żydowska w Rogoźnie. Dzięki temu widokowi możliwe jest odtworzenie wnętrza świątyni, co w przypadku wielkopolskich synagog, z których żadna nie zachowała oryginalnego wyposażenia, jest unikatowe i bezcenne. Obok synagogi mieścił się także budynek

30. E. Bergman, J. Jagielski, *Zachowane synagogi i domy modlitwy w Polsce. Katalog*, Warszawa 1996, s. 104.

31. Napis w lewym rogu zawiera taką właśnie informację, nie zaś nazwę miasta w języku hebrajskim (por. W. Hajdasz, M. Marciniak, A. Przybysz, A. Ptak, A. Staszak, *Wędrówki po dawnym Pleszewie*, Pleszew 2009, s. 112).

beit ha-midrachu. W latach II wojny światowej Niemcy wykorzystywali budynek jako magazyn i w taki sposób użytkowany był także w latach powojennych. W październiku 2009 r.



Pleszewska synagoga na widokówkach ze zbiorów Marka Marciniaka



zawarte zostało porozumienie między władzami miasta a gminą żydowską we Wrocławiu w sprawie własności terenu i odszkodowania, jakie otrzymała gmina wrocławska.

Dzieje gminy żydowskiej w Pleszewie wydają się być już rozdziałem definitywnie zamkniętym. Jednak dziedzictwo Żydów pleszewskich i ich ponad wiekowa obecność w mieście nadal znajduje namacalny wymiar. Zachowany budynek po synagodze, teren pocmentarny z zachowanymi macewami, kilka domów, w których mieszkali przedstawiciele żydowskiej elity i osobistości urodzone w Pleszewie, których nazwiska odnaleźć można w encyklopediach stanowią, że „żydowska” historia Pleszewa jest nadal „niezakończona”. Tylko od mieszkańców miasta zależy, czy ślady i pomniki po Żydach pleszewskich będą zachowane, czy ulegną zatarciu.

Aneks

Regulamin zachowania porządku na cmentarzu uchwalony 1 marca 1899 r. (druk przechowany w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (sygn. Prow. Pozn. 48)

Friedhofs-Ordnung

1. Einfassungen der Gräber sowie Gitter und deren Einfassung dürfen ohne Erlaubnis des Vorstehers der Chewra Kadischa nicht aufgestellt werden.
2. Die Erlaubnis muss in jedem Falle vor dem Aufstellen der Gitter nachgesucht werden.
3. Die ad. 1 erwähnten Einfassungen dürfen den Raum von 2 Meter Länge und 1 Meter Breite, die Gitter und deren Einfassung dürfen die Länge von 2,16 Meter und die Breite von 1,08 Meter nicht übersteigen.
4. Der für die Gräber-Einfassungen bzw. [beziehungsweise] für die Gitter erforderliche Platz muss von dem Unterzeichneten käuflich erworben werden; der vereinbarte Preis ist vor der Aufstellung an die Chewra Kadischa-Kasse abzuführen.
5. Vorstehende Friedhofs-Ordnung tritt mit dem heutigen Tage im Kraft.

Pleschen, den 1. März 1899
Der Vorsteher der Chewra Kadischa
Genehmigt der Korporations-Vorsteher
Joachim

Porządek Cmentarny

1. Nie można postawić obramowania grobów, jak również ustawić krat [wokół grobu – przyp. R.W.] bez pozwolenia przełożonego Chewra Kadischa.
2. O stosowne pozwolenie trzeba wystąpić w każdym przypadku przed wystawieniem krat [wokół pomnika – R.W.].
3. Wspomniane w punkcie 1 obramowania nie powinny przekraczać 2 metrów długość i 1 metra szerokości, zaś kraty i ich obramowanie nie powinny przekroczyć 2,16 metrów długość i 1,08 metrów szerokości.
4. Miejsce potrzebne do ustawienia obramowania grobu, względnie dla ustawienia krat musi zostać nabyte przez podpisanego; uzgodnioną cenę należy wpłacić przed wystawieniem do kasy Chewra Kadischa.
5. Niniejszy porządek cmentarny wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Pleszew, dnia 1 marca 1899
Przewodniczący Świętego Bractwa (Chewra Kadischa)
Zatwierdzony przewodniczący korporacji
Joachim

VI
Odznaczeni
i wyróżnieni

ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

I. Odznaczeni „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”¹

Rok 2009

Postanowienie Nr XXVIII/1/2009 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 17 czerwca 2009 r. w sprawie nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. (odznaczenie nr 39)

CZESŁAW SKOWROŃSKI

Ur. 31 maja 1951 r. w Pleszewie. Mieszkał z rodzicami w Bógwizdach. Najpierw ukończył 4-klasową szkołę w Bronowie, potem szkołę podstawową w Ostrowie. Wlkp. W 1970 r. zdał maturę w Państwowym Technikum Rolniczym w Przygodzicach k/Ostrowa. Jako przewodniczący rady szkolnej LZS „Sokół” okazał talenty organizacyjne przy budowie stadionu, który służył przez długie lata uczniom szkoły i mieszkańcom wsi.

W latach 1970 – 1975 studiował na Akademii Rolniczej w Poznaniu, gdzie uzyskał tytuł mgr. inżyniera rolnictwa. W latach 1973 – 1975 był przewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP i SZSP Akademii Rolniczej. Następnie został skierowany do Szkoły Oficerów Rezerwy Wojsk Kwatermistrzowskich w Poznaniu, którą ukończył w stopniu podporucznika. Otrzymał nakaz pracy do Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie, gdzie przepracował rok.

Następnie podjął pracę w Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym Sielinko, obsługującym województwo kaliskie. W 1978 r. pracownicy tego zakładu zaczęli tworzyć Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Marszewie, w którym przepracował do 1981 roku.

Wreszcie podjął decyzję, aby rozpocząć pracę we własnym gospodarstwie rolnym, liczącym 11,5 ha przekazanym przez rodziców. Oboje z żoną zajęli się uprawą malin i drzew owocowych oraz 500 m² warzyw, które uprawiali pod szkłem.

W roku 1988 był gospodarzem Centralnych Dożynek w Marszewie, gdzie gościli najwyższe władze państwowe z gen. W. Jaruzelskim na czele. Poprawiono wówczas estetykę miasta, odrestaurowano ratusz i większość zabudowy wokół rynku. Zmodernizowano stadion Ludowych Zespołów Sportowych w Marszewie, na którym odbyła się główna uroczystość dożynkowa.

W latach 1989 – 1991 był posłem na sejm X kadencji z listy PZPR. Pracował tam w Komisji rolnictwa i Komisji skarg i wniosków. Był posłem – sprawozdawcą ustawy spółdzielczej oraz o izbach rolniczych. Najwięcej interpelacji złożył na temat rolnictwa i służby zdrowia. Po roku 1990 został powołany przez Radę Miejską w skład zespołu zabiegającego o powołanie w Pleszewie Urzędu Rejonowego, Urzędu Skarbowego i Sądu Rejonowego.

1. Treść biogramów pochodzi z wniosków uzasadniających nadanie odznaczenia lub wyróżnienia.

Będąc posłem prowadził rozmowy z przedstawicielami rządu oraz organizował spotkania w Urzędzie Rady Ministrów w sprawach powołania tych ponadgminnych instytucji.

Aktywny działacz społeczny kołek rolniczych i spółdzielczości. W latach 80. był prezesem Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych na terenie miasta i gminy Pleszew.

W latach 1994 – 2002 wybrano go na radnego Rady Miejskiej w Pleszewie II i III kadencji. Będąc samorządowcem, szczególnie wyróżniał się w działaniach na rzecz wsi i środowiska wiejskiego. W latach 90. był inicjatorem budowy dróg i wodociągów w Bógwizdach, Kotarbach i Sowinie, a także doprowadził do telefonizacji południowej części gminy Pleszew.

Od roku 1997 pełni nieprzerwanie funkcję zastępcy burmistrza Miasta i Gminy Pleszew.

Był współinicjatorem powołania Stowarzyszeń: „Kaganek Oświaty” oraz „Zdrowie i Życie”. Był jednym z organizatorów badań ginekologicznych kobiet prowadzonych przez naukowców z Akademii Medycznej w Poznaniu.

Od roku 2005 pełni funkcję Prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Jest członkiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Towarzystwa Miłośników Pleszewa oraz wielu stowarzyszeń i organizacji.

Został odznaczony Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Wielkopolski, Złotym i Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, Odznaką Honorową Zasłużony dla Rolnictwa oraz wieloma innymi odznakami resortowymi i związkowymi.

Żona Ewa z d. Juszczyk, córka nauczyciela z Sobótki, ekonomistka na emeryturze, prowadzi gospodarstwo domowe.

Córka Sylwia ur. w 1977 r. ukończyła Akademię Ekonomiczną w Poznaniu, uzyskując tytuł mgr. inżyniera ekonomi i pracuje jako nauczyciel w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Marszewie.

Jej mąż Artur ur. w 1978 r. ukończył Uniwersytet w Gdańsku uzyskując tytuł mgr. organizacji i zarządzania. Obecnie pracuje w Pleszewskim Centrum Medycznym.

Mają 2 córki: Zofię ur. w 2004 r. i Natalię ur. w 2006 r. Obie dziewczynki uczęszczają do przedszkola Misia Uszatka w Pleszewie.

Postanowienie Nr XXVII/2/2009 Rady Miejskiej w Pleszewie z dnia 17 czerwca 2009 r. w sprawie nadania odznaczenia „Za Zasługi dla Rozwoju Miasta i Gminy Pleszew”. (odznaczenie nr 40).

JERZY SZPUNT

Urodził się 26 czerwca 1941 r. w Pleszewie. Po skończeniu Szkoły Podstawowej Nr 1 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego, gdzie zdał maturę w 1959 r. Zaliczył 3 lata na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i w 1965 r. przeniósł się do Państwowej Wyższej Szkoły Plastycznej w Poznaniu, gdzie studiował w pracowniach: W. Lama, W. Jac-

kiewiczza, St. Teisseyre'a, Z. Kępińskiego, E. Wasilkowskiego, O. Hansena, W. Świerzego. Po powrocie do Pleszewa otworzył warsztat „Ręczne malowanie szyldów”. Zajmował się grafiką użytkową, projektowaniem wnętrz i przestrzeni. Uprawiał rysunek, grafikę, rzeźbę i malarstwo.

Na potrzeby Urzędu Miasta i Gminy projektuje i wykonuje oprawę graficzną dyplomów, logo miasta, medale okolicznościowe. Wykonuje exlibrisy, znaki firmowe dla instytucji i organizacji pleszewskich. Od początku należał do PTK, które podjęło się zorganizowania muzeum regionalnego w Pleszewie. W latach 1981 – 1982 zaprojektował meble (gabloty wiszące i stojące, komody i szafy muzealne) oraz kraty okienne i drzwiowe dla muzeum.

Od 1 grudnia 1982 r. władze miasta powołały go na stanowisko kierownika Muzeum Regionalnego. Kończy remont pomieszczeń i wykonuje ekspozycję na 120 m². – otwarcie muzeum następuje w czerwcu 1983 r. Jednocześnie trwają prace organizacyjne i merytoryczne. Jest plastykiem z wykształcenia, ale historykiem i regionalistą z zamiłowania, nawiązuje szerokie kontakty z mieszkańcami Pleszewa i okolic, w celu pozyskania dokumentów i muzealiów, chociaż w depozyt. Powołuje Społeczną Radę Muzeum, która oprócz prac organizacyjnych skupia się nad pisanem monografii Dzieje Pleszewa.

Od 1983 r. przy współpracy z Muzeum Okręgowym w Kaliszu rozpoczyna, trwające 10 lat, wykopaliska archeologiczne w Pacanowicach, Brzeziu, Fabianowie, Żegocinie i przy ul. Piaski, które poważnie wzbogaciły ekspozycję archeologiczną. Od 1986 r. wspólnie z PTK systematycznie wydaje publikacje regionalne. Do tej pory wydano 25 publikacji, projektuje do nich okładki i czuwa nad oprawą graficzną. Razem z PTK i Biblioteką Publiczną od 1989 r. organizuje coroczny Konkurs regionalny „Moja mała Ojczyzna”, który ma na celu popularyzację tych wydawnictw i powiązanie ich z historycznymi rocznicami. W latach 1988 – 1990 pełnił funkcję radnego Rady Narodowej Miasta i Gminy Pleszew. Był członkiem komisji oświaty i kultury.

W grudniu 2000 r. otwarto nową siedzibę Biblioteki Publicznej, do której zaprojektował funkcjonalne meble, dostosowane do wszystkich pomieszczeń (społecznie). Od 2001 r. zajmuje się oprawą graficzną Rocznika Pleszewskiego wydawanego przez Urząd Miasta i Gminy.

W latach 1985 – 2000 lokatorzy sukcesywnie opuszczają budynek muzeum i dyrektor może podjąć prace w zakresie remontu i przysposobienia pomieszczeń do nowoczesnych standardów, w miarę przyznawanych środków finansowych.

Osiągnięciem na miarę ogólnopolską jest stworzenie Galerii Mariana Bogusza – wybitnego pleszewianina. Po śmierci artysty nawiązał kontakt z jego żoną Eulalią Bogusz. W latach 80. zdołał przekonać władze miejskie, pleszewskie zakłady pracy i władze wojewódzkie do zakupów obrazów Bogusza. W 1984 r. zorganizował pierwszą wystawę prac tego wybitnego malarza, a w 1988 r. „Blachy Bogusza”, zestawioną z dzieł będących już własnością muzeum. W 1990 r. umiera żona artysty i przekazuje dla Pleszewa w darze 146 dzieł. Obecnie w pleszewskiej kolekcji jest 218 dzieł: 74 obrazy i 144 prace na papierze.

W 2007 r. wydano monografię dr Bożeny Kowalskiej „Bogusz – artysta i animator”, która towarzyszy wystawom malarstwa Bogusza. (Lublin, Radom – 2008 r., Katowice, Poznań,

Warszawa – 2009 r.). Książka ta otrzymała I nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego „IZABELLA 2007” w corocznym konkursie dla muzeów w kategorii wydawnictw.

Na uwagę zasługuje jego wieloletnia współpraca z historykami, polonistami i plastykami w celu zainteresowania lekcjami muzealnymi i różnorodnymi konkursami. Współpraca ze szkołami, instytucjami kultury i organizacjami społecznymi, przez wiele lat umacnia rolę Muzeum Regionalnego w społeczności pleszewskiej.

Przez 25 lat muzeum zdobyło ponad 3.400 muzealiów i 215 depozytów oraz ponad 1.500 książek w bibliotece podręcznej regionalisty. Ponad 120 wystaw odwiedziło 74.000 mieszkańców miasta i powiatu. W ostatnich latach Jerzy Szpunt projektuje i wykonuje odlew w gipsie tablic dotyczących Patrona Miasta św. Jana Chrzciciela oraz projekty medali: Człowiek Roku Ziemi Pleszewskiej, Rolnik – Ogrodnik Roku Ziemi Pleszewskiej, Biznesmen Roku Ziemi Pleszewskiej, Pleszewianin Roku i Rzemieślnik Roku.

W czerwcu 2008 r. po 25 latach pracy jako dyrektor Muzeum Regionalnego, odchodzi na emeryturę.

Żona Ewa z d. Łagodzińska, emerytowana dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Pleszewie. Syn Marcin ur. w 1969 r. pracuje w drukarni Super Print w Pleszewie. Syn Dominik ur. w 1973 r. zajmuje się aranżacją wnętrz, obecnie mieszka w Warszawie. Córka Julia ur. w 1984 r.- mgr filologii angielskiej mieszka i pracuje w Warszawie.

2. Wyróżnieni tytułem honorowym „Pleszewianin Roku”

W skład Honorowej Kapituły Pleszewianina Roku w dniu 15 stycznia 2009 r. wchodził: Mieczysław Kołtuniewski – Przewodniczący Kapituły oraz członkowie – laureaci tytułu Człowiek Roku Ziemi Pleszewskiej z terenu miasta i gminy Pleszew: Marian Adamek, Adela Grala-Kałużna, Edward Kubisz Bogusław Pisarski, Olgierd Rusinek, Bogdan Skitek, Ewa Szpunt, Tomasz Vogt i Pleszewianin Roku – Daniela Szkopek.

Sekretarz – Adam Staszak.

PLESZEWIANIN ROKU 2009

JANUSZ KASPRZAK

Ur. 17 sierpnia 1971 r. w Koninie. Najpierw uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1985 r. Potem przeniósł się do Jarocina, gdzie w 1991 r. zdał maturę w Technikum Drzewnym. Przez następne 5 lat studiował w Akademii Rolniczej w Poznaniu, którą ukończył z tytułem mgr. inżyniera technologii drewna. Następnie ukończył podyplomowe studia na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, uzyskując specjalizację z zakresu marketingu i finansów przedsiębiorstw.

Od 1 września 1999 r. przeprowadził się do Pleszewa i ożenił z Katarzyną Żychlewicz. Podjął pracę w Przedsiębiorstwie Komunalnym Spółka z o.o. Zajmuje się tam zaopatrzeniem, organizacją przetargów i transportem towarów niebezpiecznych. Ostatnio realizuje projekt „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminie Pleszew”. Od 3 lat prowadzi też działalność społeczną.

Zainteresował się akcją krwiodawstwa, organizowaną przez Stowarzyszenie DHDK „Południowa Wielkopolska „ z Ostrowa. Pierwszą akcją honorowego oddawania krwi zorganizował 27 sierpnia 2006 r. Następnie zawiązał Klub Dobrowolnych Honorowych Dawców Krwi w Pleszewie, którego został najpierw skarbnikiem, a potem prezesem.

16 września 2007 r. z uwagi na wysoką frekwencję dawców krwi (ponad 100 osób), akcję przeniesiono z Placu Powstańców do Domu Parafialnego. Od tego roku akcje oddawania krwi odbywają się 4 – 5 razy w roku przy pomocy sponsorów, przedsiębiorców, urzędu miasta i gminy, starostwa i osób fizycznych. Najpierw akcja jest szeroko rozpropagowana przez plakaty i banery w mieście. Zespół ludzi szuka sponsorów, którzy ufundują upominki i nagrody dla dawców krwi. Regionalne Centrum Krwiodawstwa w Kaliszu przysyła czekoladę i napoje. Na dawców czeka ciepły posiłek, kawa, herbata i ciasto od sponsorów.

W roku 2007 – 479 osób oddało 215,55 l. krwi. Od tego roku udało się panu Kasprzakowi zorganizować zloty miłośników starych samochodów i motocykli. Kierowcy z różnych miast Wielkopolski oddają wtedy krew w Pleszewie. W tym samym roku klub pleszewski otrzymał puchar dla najlepszego Klubu DHDK „Południowej Wielkopolski.”\

W 2008 roku pan Kasprzak zorganizował 5 akcji oddawania krwi, w których od 733 osób pobrano 329,85 litrów tego bezcennego daru ludzi dobrej woli.

Żona Katarzyna ur. w 1974 r. ukończyła Technikum Drzewne w Jarocinie, wspomaga męża w społecznej działalności i opiekuje się 2 dziećmi: córką Izabelą ur. w 2001 r. uczennicą kl.II w ZSP nr 1 i synem Filipem ur. w 2006 r., który uczęszcza do Przedszkola Misia Uszatka.

ROLNIK – OGRODNIK ROKU 2008 ZIEMI PLESZEWSKIEJ²

STANISŁAW SZABLEWSKI

Ur. 28 października 1962 r. w Nowolipsku. Najpierw uczęszczał do 4-klasowej Szkoły Podstawowej w Nowolipsku, którą ukończył w 1977 r. w Chocz. Potem zaliczył 2 lata Szkoły Rolniczej w Nowolipsku, a maturę zdał w Technikum Rolniczym w Marszewie w 1981 roku. Wtedy to rodzice przepisali na niego gospodarstwo liczące 18 ha. Przeszedł wszystkie szczeble technologii produkcji w rolnictwie. Ponieważ ziemia była piątej i szóstej klasy, nastawił się na hodowlę trzody i bydła w cyklu zamkniętym. W 1966 r. ożenił się z Małgorzatą z d.Grzegorzewską, która od tej pory wiernie mu towarzyszy we wszystkich pracach w gospodarstwie. Po 13 latach małżeństwa, gospodarując na 46 ha ziemi, rocznie sprzedają około 300 tuczników i 30 – 35 sztuk bydła. Produkcji zwierzęcej podporządkowane są wszystkie zasiewy: zboża jare, kukurydza i groch. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane: 5 ciągników, kombajn zbożowy, 2 prasy, kombajn ziemniaczany, rozrzutniki, itd. Pan Szablewski podkreśla ogromną pomoc swoich rodziców w tym dużym gospodarstwie. Ojciec, mimo że ma już 78 lat, pomaga bardzo dużo w polu, a matka prowadzi dom i opiekuje się wnukami.

Tajemnicą sukcesu jest to, że nigdy nie zaciągnął kredytu bankowego, ale ciężką pracą i dobrze zorganizowanym działaniem unowocześniał gospodarstwo. Codzienna praca

2. Wyboru dokonuje Izba Rolnicza.

w gospodarstwie nie pozwala mu na wyjazdy z domu, więc ma inne pasje, które może realizować na miejscu: myślistwo, jazdę konną i wędkowanie. Niezmiernie go cieszy, że na terenie obwodu łowieckiego ma własny las, a obok domu staw rybny. Kupił klacz z rodowodem i zaprzęga do bryczki na rodzinne spacery.

Rodzina Szablewskich z dziada pradziada uprawia rolę i tak pozostanie, bo ojciec planuje przekazanie gospodarstwa najstarszemu synowi.

Syn Wojciech ur. w 1997 r., jest uczniem kl. VI szkoły podstawowej w Choczcu.

Córka Agnieszka ur. w 1998 r., chodzi do klasy V. Córka Jolanta ur. w 1999 r. jest uczennicą kl. IV.

BIZNESMEN ROKU 2008 ZIEMI PLESZEWSKIEJ³

ZDZISŁAW SIERECKI

Ur. 14 lipca 1953 r. w Pleszewie. Szkołę Podstawową nr 2 ukończył w 1968 roku. Następnie przez 3 lata uczęszczał do ZSZ przy Aparaturze, gdzie zdobył zawód elektryka. Podjął pracę w PKP stacja Pleszew Miasto. Po 5 latach przeniósł się w 1976 r. do Pleszewskiej Fabryki Obrabiarek, gdzie przepracował 20 lat.

W 1991 roku,razem z żoną Krystyną postanowili utworzyć firmę DOMER, która miała kompleksowo zaopatrywać zakłady kotlarskie w akcesoria do produkcji kotłów. Zaczynali w garażu swojego jednorodzinnego domu, a po 17 latach wybudowali nowy obiekt przy ul. Sienkiewicza. Nowoczesny budynek hurtowni o powierzchni 1000 m² oraz dwukondygnacyjny obiekt z lokalami użytkowymi na działalność gospodarczą. W firmie rodzinnej oprócz właściciela, jego żony, córki i syna – pracuje 15 osobowa załoga.

Wszystkie inwestycje zrealizowano ze środków własnych, co świadczy o bardzo dobrej kondycji finansowej firmy. Firma posiada certyfikat Wielkopolskiego Stowarzyszenia Badań nad Jakością „Najwyższa Jakość” przyznany w 2007 r. oraz trzykrotny certyfikat „Przedsiębiorstwo Fair Play” (2006, 2007, i 2008).

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa nadał firmie tytuł Mistra Budownictwa Wielkopolski Południowej. Firma planuje dalszy rozwój: dlatego w 2009 roku przystąpi do rozbudowy posiadanego obiektu o 600 m². Przewiduje też zwiększyć zatrudnienie do 20 osób.

Pan Zdzisław Sierecki sponsoruje III ligę koszykówki Libero Domer (w 2008 r. I miejsce), Stal Pleszew, a także TPD, ZHP oraz szkoły i przedszkola.

Żona Krystyna ukończyła Technikum Rolnicze w Marszewie. Jest współtwórcą firmy, dzieli z mężem wszystkie problemy dnia codziennego, dba o to, aby w ich firmie panowała przyjazna atmosfera i stosunki wręcz rodzinne. Mają wspólną z mężem pasję: dalekie podróże oraz wyjazdy na koncerty gwiazd światowego formatu.

Córka Agnieszka ur. w 1976 r. jest mgr geografii (ukończyła UAM w Poznaniu). Jest matką Krzysztofa, który ma 3 lata.

Syn Marcin ur. w 1977 r. ukończył Technikum Rolnicze w Marszewie. Ma bliźniaki Michała i Martynę – 3 lata. W grudniu 2009 r. urodził się Mikołaj.

3. Wyboru dokonują: Pleszewska Izba Gospodarcza i Pleszewskie Zrzeszenie Handlu i Usług.

RZEMIEŚLNIK ROKU 2008⁴

TADEUSZ MOSTOWIAK

Ur. 4 stycznia 1927 r. w Dobrej Nadziei. Tam ukończył 4 klasy szkoły podstawowej. Miał 12 lat gdy wybuchła II wojna światowa. W 1942 r. podjął naukę zawodu u Niemca, w zawodzie ślusarz samochodowy. Potem został wywieziony do kopania rowów w rejon dzisiejszych Kujaw. Po wyzwoleniu wrócił do Pleszewa i podjął naukę zawodu w 1946 r. uzyskując tytuł czeladnika. Służbę wojskową odbył jako podoficer w 1 Praskim Pułku Piechoty. Potem 2 lata przepracował u rodziców na gospodarstwie, bo jego bracia byli w wojsku. W latach 1952 – 1960 był zatrudniony w zakładzie energetycznym w Pleszewie jako kierowca – mechanik.

W 1960 r. jako pierwszy w Pleszewie otworzył prywatny warsztat mechaniki samochodowej przy ul. Sienkiewicza. Początkowo prowadził firmę z Aleksandrem Beckerem, ale po 4 latach przeniósł się do Zielonej Łąki, gdzie postawił dom i pobudował warsztat. Przez wiele lat na brak klientów nie narzekał. W 1964 r. zdał egzamin na tytuł mistrza ślusarstwa samochodowego. Mistrz naprawiał tabor GS-u, weterynarii, pogotowia ratunkowego i prywatne samochody. Dorabiał ręcznie wiele części samochodowych i był doskonałym fachowcem. Wykształcił ponad 50 czeladników i mistrzów w całym powiecie. Przez 20 lat był członkiem wojewódzkiej komisji egzaminacyjnej czeladniczo – mistrzowskiej.

W 2010 r. minie pół wieku, od kiedy został członkiem cechu rzemiosł. Do momentu przejścia na emeryturę w 1993 r, piastował godność podstarszego cechu. Za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń: m.in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi oraz Medal Jana Kilińskiego.

Przez I i II kadencję w nowym samorządzie był radnym Rady Miejskiej, gdzie forswował sprawy rzemieślników z terenu miasta i gminy Pleszew.

Motoryzacja jest rodzinnym hobby Mostowiaków. Mechanikiem samochodowym jest syn Bogdan, który przejął warsztat po ojcu. Z kolei jego syn Łukasz jest specjalistą od elektroniki samochodowej.

Żona Janina z d. Rudzińska pochodzi z Ludwiny, od lat prowadzi gospodarstwo domowe i opiekuje się wnukami.

Córka Wanda ur. w 1943 r. mieszka z rodziną w Dobrej Nadziei.

Córka Urszula ur. w 1945 r. jest kierownikiem biura w Cechu Rzemiosł Różnych w Pleszewie.

Syn Bogdan ur. w 1958 r. mieszka z rodziną, ze swoimi rodzicami i prowadzi warsztat.

Pan Stanisław Mostowiak ma liczną rodzinę: 7 wnuków i 5 prawnuków.

4. Wyboru dokonuje Cech Rzemiosł Różnych Małej i Średniej Przedsiębiorczości.



Plakieta Honorowa „Pleszewianin Roku” z napisem Bene méritus (z łaciny: Dobrze zasłużony) i herbem miasta. Projekt Jerzy Szpunt. wyk. odlewu Juliusz Kwieciński.



Plakieta Honorowa „Rzemieślnik Roku” z wizerunkiem św. Józefa patrona rzemieślników i logo rzemiosła. Projekt Jerzy Szpunt. wyk. odlewu Juliusz Kwieciński.